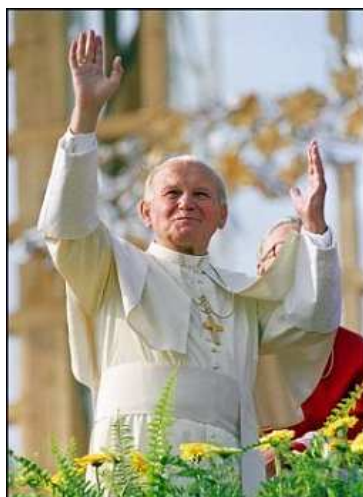


BŁOGOSŁAWIONY JAN PAWEŁ II

22 Października – Uroczystość Liturgicznego wspomnienia

*...„ naszą władzą apostolską zgadzamy się,
aby Czcigodny Sługa Boży Jan Paweł II, papież,
od tej chwili nazywany był błogosławionym,
a jego święto obchodzone mogło być w miejscach
i zgodnie z regułami ustalonymi przez prawo
22 października każdego roku”...*

/ 1 maj 2011 r. papież Benedykt XVI/



„ Budujcie Civitas Christiana”

Słowa Błogosławionego Ojca Świętego Jana Pawła II
skierowane do pielgrzymów Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”
na Placu Św. Piotra w Rzymie 20.04. 1994 r.

Błogosławiony Janie Pawle, módl się za nami

22 październik, 2011r.

*W Uroczystość liturgicznego wspomnienia
Błogosławionego Ojca Świętego Jana Pawła II
ISBN 978-83-62488-72-8*

**Materiały Okręgowego Ośrodka Formacji
Katolicko – Społecznej**

Wydawca Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”

Redakcja: Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”
Ośrodek Formacji Katolicko – Społecznej w Rzeszowie
ul. Targowa 11, 35-064 Rzeszów, tel./fax 17 853 98 31
Email.: podkarpacki@civitaschristiana.pl

Opracowanie : Jerzy Łobos

Skład komputerowy : Anna Cieślak

Korekta : Maria Słoboda

Druk : BONUS LIBER Sp.z o.o.
Wydawnictwo i Drukarnia Diecezji Rzeszowskiej
35-020, ul 17 Pułku Piechoty 7
Tel. 17 852 59 38

... „ Polacy powinni zintensyfikować wiedzę o papieżu ”...

Arcybiskup J. Michalik

Tego zapomnieć nie można.

Niezapomniany rok 1978, dzień 16 października.- dzień wyboru polskiego Kardynała Karola Wojtyłę na Stolicę świętego Piotra w Rzymie był dla wszystkich Polaków niesamowitym wydarzeniem. Nic więc dziwnego, że wówczas na pierwszym posiedzeniu Zarządu naszej organizacji podjęliśmy uchwałę o ważnym znaczeniu, że: „ będziemy szczególnie towarzyszyć temu pontyfikatowi poprzez organizowanie spotkań, prelekcji, odczytów, poznając nauczanie, śledząc podróże apostolskie”, oczywiście te, do naszej Ojczyzny. Tak było przez ponad 25 lat.

Dziś z pewnością nie sposób dokonać podsumowania tej działalności, bo pontyfikat ten był tak przebogaty i intensywny, że nawet IW PAX, który wydawać zaczął serię publikacji z papieskich pielgrzymek po pewnym czasie zmuszony był je ograniczyć. Przemyska Organizacja jednak na bieżąco przez cały czas realizowała przyjęte na siebie zobowiązania towarzyszenia Papieżowi w tym pontyfikacie. Organizowane były spotkania nt: Podróży Apostolskich, Encyklik, Adhortacji, Listów Pastorskich. W każdym kolejnym roku omawiane były Orędzia na Światowy Dzień Pokoju. Wiadomo, szczególną okazją do zaakcentowania i przypomnienia były kolejne rocznice wyboru Papieża – Polaka oraz kolejne rocznice Pielgrzymek do Ojczyzny.

Jednak przyszła ta chwila, z którą trudno się było pogodzić, chwila rozstania, dzień 2 kwietnia 2005r. Chwila odejścia Jana Pawła II do Domu Ojca wcale nie zakończyła naszej działalności i naszego zaangażowania w poznawaniu dzieła, jakie pozostawił po sobie Wielki Papież z Polski. To również wtedy na posiedzeniu Rady Oddziału podjęto uchwałę, która zobowiązuje nas do dalszego poznawania popularyzowania bogatych treści papieskiego nauczania. Wspomniana uchwała określa dwa szczególne miesiące, w których należy realizować to zadanie – miesiąc październik związany z upamiętnieniem wyboru na Stolicę Świętego Piotra oraz miesiąc kwiecień, w którym to odszedł Jan Paweł II do Domu Swojego Ojca.

1 maja 2011 roku nasz Naród, nasza Ojczyzna znowu przeżywała niezwykłą, historyczną chwilę, tak jak wówczas 1978 roku i jak w latach , gdy przybywał do naszej Ojczyzny – beatyfikację Jana Pawła II.

Ks. Abp. J. Michalik zaznaczył: „ Ten papież nie bał się trudności, które postawił przed nim Pan Bóg. Nie bał się ludzi – on do nich szedł – wyzwał z nich dobro, jak on to czynił, ale i czuć. Zaufać człowiekowi, bo człowiek jest lepszy niż myślimy i zaufać Panu Bogu, bo jest On mocniejszy niż wiemy”.

Jan Paweł II przez cały okres swojego pontyfikatu dawał temu przykład swoją postawą, nauczaniem. Dziś warto z pewnością pochylić się nad tą spuścizną, nad przesłaniem Błogosławionego Jana Pawła II.

W niniejszej publikacji zamieszczamy kilka odczytów, prelekcji, jakie odbywały się w naszym przemyskim środowisku Katolickiego Stowarzyszenia

Civitas Christiana. Wydaje się jednak, że o wiele korzystniejszy będzie zbiór fragmentów wypowiedzi Jana Pawła II z pielgrzymek do Ojczyzny w kilku blokach tematycznych, które od lat są przedmiotem ciągłej refleksji w naszym Stowarzyszeniu: człowiek, rodzina, kultura i wychowanie, naród i państwo. Do tych więc wskazań papieskich – ciągle można i co więcej, należy powracać, aby utrwalać w sobie przesłanie, które kierował do nas. Mieliśmy sposobność spotkania się z nim, słuchania go. Dziś jednak o wiele istotniejsze jest to, aby to całe dziedzictwo nauki wskazań, upomnień i przypomnień przekazywać tym wszystkim, którym nie było dane przeżywać tych pięknych i wspaniałych chwil – młodszemu pokoleniu. My zaś dziękujemy Bogu Wszechmogącemu za wielki dla nas dar Pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II, dziękujemy i za to, że to właśnie my mogliśmy być świadkami tych wielkich i niezapomnianych dni. Dziękując, prosimy Wszechmogącego Pana, abyśmy nic nie uronili z tego, co On nam pozostawił, abyśmy wypełnili to, o co nas prosił, czego nauczał. A pozostawił wiele, bardzo wiele : encykliki, adhortacje, listy apostolskie, homilie... Szczególniej jednak pewnością utrwaliły się w naszej pamięci pielgrzymki do Ojczyźnej ziemi, które przeżywaliśmy w szczególnej radości i uniesieniu. Przybywał bowiem do nas Ojciec Święty, nasz Rodak – Syn polskiej ziemi, któremu szczególniej drogi był los tego kraju – tego narodu.

„My, Polacy - jako rodacy Ojca Świętego, oprócz modlitwy i wdzięczności wobec Boga - winniśmy podjąć wysiłki osobiste i wspólnotowe, by ciągle na nowo poznawać to, co Ojciec Święty mówi do nas, aby to prorockie przesłanie Jana Pawła II do świata, do Polski i do konkretnego człowieka wcielać w życie, powinniśmy się nauczyć nie tylko kochać Ojca Świętego, ale przede wszystkim słuchać tego, co on do nas konkretnie mówi. "Musimy przede wszystkim nauczyć się czytać, poznawać i interpretować teksty Jana Pawła II, które do nas kieruje i starać się na miarę naszych możliwości, każdy w swoim środowisku, wprowadzać je w czyn" – podkreślał to niejednokrotnie ks. bp P. Libera - sekretarz Episkopatu.

Jan Paweł II poprzez całą swoją posługę, poprzez swoje pielgrzymki, spotkania z ludźmi oraz dokumenty papieskie stale walczył o to, żeby człowiek na nowo odkrył swoją wielką godność, dlatego też starał się bronić człowieka przed złem, ukazując drogę wyjścia z tego zła. Pontyfikat Jana Pawła II odkrywał człowieczeństwo, we wszystkich przejawach życia społecznego we współczesnym świecie. Wyrazem tego była Jego troska o takie wartości jak: godność osoby ludzkiej, życie ludzkie , rodzina.

Zanim przypomnimy sobie niektóre fragmenty Jego wystąpień, przemówień, nie sposób nie przypomnieć sobie w bardzo krótkim zarysie jego życiorysu oraz najważniejszych dokonań podczas tego pontyfikatu.

Życiorys Jana Pawła II

Urodził się w rodzinie Karola i Emilii z domu Kaczorowska Wojtyłów w dniu 18 maja 1920 roku. Został ochrzczony 20 czerwca, otrzymując imiona Karol, Józef. Jego matka zmarła 13 kwietnia 1929 roku, w wieku 45 lat. Trzy lata później, w 1932 r., zmarł na szkarlatynę w wieku 26 lat brat Edmund. Od września 1930 roku Karol Wojtyła rozpoczął naukę w 8-letnim Państwowym Gimnazjum Męskim im. Marcina Wadowity w Wadowicach. Podczas nauki w gimnazjum Karol zainteresował się teatrem. 14 maja 1938 Karol Wojtyła zakończył naukę w gimnazjum otrzymując

świadectwo maturalne z oceną celującą. Następnie w październiku rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Dnia 18 lutego 1941 roku po długiej chorobie zmarł jego ojciec. Wybuch wojny odebrał Karolowi Wojtyśle możliwość kontynuowania studiów. Jesienią tego roku Karol wraz z przyjaciółmi założył Teatr Rapsodyczny, który swoje pierwsze przedstawienie wystawił 1 listopada. Rozstanie Wojtyły z teatrem nastąpiło nagle w roku 1942, gdy postanowił on studiować teologię i wstąpił do tajnego Seminarium Duchownego w Krakowie. 1 listopada 1946 otrzymał święcenia kapłańskie. W tym samym czasie rozpoczął w konspiracji studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W okresie od kwietnia 1945 do sierpnia 1946 roku Karol Wojtyła pracował na uczelni jako asystent. 1 listopada 1946 roku z rąk kardynała Adama Stefana Sapiehy przyjął święcenia kapłańskie a już 15 listopada wyjechał do Rzymu, aby kontynuować naukę. Po powrocie do kraju zostaje wikariuszem w Niegowici i w Krakowie, potem prefektem i duszpasterzem akademickim. W 1948 r. otrzymuje stopień doktora, w roku 1953 habilituje się. W 1954 r., po zlikwidowaniu Wydziału Teologicznego UJ, rozpoczyna wykłady z etyki filozoficznej na KUL-u. W roku 1958 Karol Wojtyła został mianowany biskupem tytularnym Ombrii, a także biskupem pomocniczym Krakowa. 30 grudnia 1963, półtora roku po śmierci swego poprzednika, arcybiskupa Eugeniusza Baziaka, Karol Wojtyła został mianowany arcybiskupem metropolitą krakowskim. W 1967 r. otrzymuje nominację kardynalską. Na zwołanym po śmierci Jana Pawła I konklawe w roku 1978 Wojtyła został wybrany na papieża, obierając sobie imię Jana Pawła II. Podczas inauguracji pontyfikatu wygłasza przesłanie, którego motywem przewodnim są słowa: "Nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi!".

Jan Paweł II był pierwszym po 455 latach biskupem Rzymu nie będącym Włochem. Od 14 marca 2004 roku pontyfikat Jana Pawła II jest uznawany za najdłuższy, po pontyfikacie Świętego Piotra oraz bł. Piusa IX. Pontyfikat Jana Pawła II trwał od 16 października 1978 do 2 kwietnia 2005. Był papieżem przez 26 i pół roku (9666 dni).

Jego pontyfikat wywarł niewątpliwie szczególny wpływ na losy Kościoła katolickiego i całego świata. Nazywany papieżem pielgrzymem, spotykał się z ludźmi cierpiącymi głód i nędzę materialną. Niestrudzenie docierał wszędzie tam, gdzie było łamane prawo człowieka do wolności i godnego życia. Nie wahał się zajmować stanowiska w sprawie konfliktów politycznych i trudnych problemów społecznych. Z determinacją apelował i upominał się o prawa człowieka i pokój na świecie. Bardzo mocno angażował się w działania na rzecz porozumienia między wyznawcami chrześcijaństwa, judaizmu oraz islamu. Był pierwszym papieżem, który odwiedził kościół protestancki oraz synagogę, a także rozpoczął publiczny dialog głowy Kościoła katolickiego z muzułmanami. Doprowadził do trwałego pogodzenia z kościołem ormiańskim po 1500 latach sporu na temat natury Chrystusa. W Roku Jubileuszowym 2000 roku zwrócił się z wyjątkową prośbą o przebaczenie za błędy Kościoła.

W 1981 roku, kiedy papież ocalał po nieudanym zamachu na jego życie, dał osobiste świadectwo, że można przebaczyć nawet wrogowi, przebaczył zamachowcowi Ali Agcy.

Zmarł 2 kwietnia 2005 w Watykanie o godz. 21.37.

Podczas swojego pontyfikatu ogłosił:

- 14 encyklik
- 14 adhortacji
- 11 konstytucji apostolskich
- 43 listów apostolskich
- zwołał 9 konsystorzy, na których mianował 232 kardynałów, w tym 10 Polaków
- przewodniczył blisko 200. uroczystościom beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym
- kanonizował 506 świętych, w tym 9 Polaków
- beatyfikował 1334 błogosławionych, w tym 155 Polaków
- zwołał 14 synodów biskupów
- przewodniczył 6 zgromadzeniom generalnym zwyczajnym synodu biskupów, jednemu zgromadzeniu nadzwyczajnemu synodu biskupów i siedmiu zgromadzeniom specjalnym synodu biskupów
- przyjął ponad 1350 osobistości politycznych
- spotkał się z wiernymi na ponad 1020 audiencjach generalnych
- odbył 104 podróże zagraniczne
- ogółem odwiedził 132 kraje oraz około 900 miejscowości
- w czasie podróży - wygłosił ponad 2400 przemówień
- zwołał i przewodniczył 19. spotkaniom młodzieży z całego świata
- Z jego inicjatywy kilka razy w Asyżu gromadzili się przedstawiciele największych religii, aby modlić się o pokój na świecie.

PAPIESKI DOROBK

Podróże Apostolskie

Charakterystycznym elementem pontyfikatu Jana Pawła II były podróże zagraniczne. Odbył ich 104, odwiedzając wszystkie zamieszkane kontynenty. W wielu miejscach, które odwiedził, nigdy przedtem nie postawił stopy żaden papież. Był m.in. pierwszym papieżem, który odwiedził Wielką Brytanię (od roku 1534 Kościół Anglii nie uznaje władzy zwierzchniej Stolicy Apostolskiej). Mimo wielu zabiegów nie udało mu się jednak odbyć pielgrzymki do Rosji, prawdopodobnie ze względu na niechęć ze strony patriarchatu moskiewskiego, który zarzuca Watykanowi prozelityzm. Jan Paweł II jako papież najwięcej razy odwiedził m.in. Polskę (8 razy), USA (7 razy), Francję (7 razy).

Podróże apostolskie do Polski:

- I pielgrzymka (2-10 czerwca 1979)
- II pielgrzymka (16-23 czerwca 1983)
- III pielgrzymka (8-14 czerwca 1987)
- IV pielgrzymka (1-9 czerwca, 13-20 sierpnia 1991)
- V pielgrzymka (22 maja 1995)
- VI pielgrzymka (31 maja-10 czerwca 1997)

- VII pielgrzymka (5-17 czerwca 1999)
- VIII pielgrzymka (16-19 sierpnia 2002)

Jan Paweł II odbył także blisko 100 podróży na terenie Włoch.

Encykliki Jana Pawła II

Encykliki to najważniejsze i podstawowe dokumenty papieskie. Jan Paweł II pisał je po polsku, jednak oficjalny charakter miała zawsze wersja łacińska tekstu, która służyła do dalszych przekładów na języki nowożytnie. Zgodnie z tradycją kościelną tytuł encykliki tworzą pierwsze słowa jej oficjalnego tekstu.

Redemptor hominis – 4 III 1979. (Odkupiciel człowieka)
Dives in misericordia – 30 XI 1980. (O Bożym Miłosierdziu)
Laborem exercens – 14 IX 1981.(O pracy ludzkiej)
Slavorum apostoli – 2 VI 1985. (Na 1100 rocznicę dzieła ewangelizacji Św. Cyryla i Metodego)
Dominum et vivificantem – 18 V 1986 (O Duchu Świętym w życiu Kościoła)
Redemptoris Mater – 25 III 1987 (Matka Odkupiciela)
Sollicitudo rei socialis – 30 XII 1987 (Społeczna troska)
Redemptoris missio – 7 XII 1990 (Misja Odkupiciela)
Centesimus annus – 1 V 1991 (W stulecie encykliki "Rerum Novarum")
Veritatis splendor – 6 VIII 1993 (Blask prawdy)
Evangelium vitae – 25 III 1995 (O wartości i nienaruszalności życia ludzkiego)
Ut unum sint – 25 V 1995 (O działalności ekumenicznej)
Fides et ratio – 14 IX 1998 (O relacjach między wiarą a rozumem)
Ecclesia de Eucharistia – 17 IV 2003.(Eucharystia w życiu Kościoła)

Listy Apostolskie

1. Rutilans Agmen 8 V 1979
2. Patres Ecclesiae 2 I 1980
3. Amantissima Providentia 29 IV 1980
4. Sanctorum Altrix 11 VII 1980
5. Egregiae Virtutis 31 XII 1980
6. A Concilio Constantinopolitano I 25 III 1981
7. Salvifici Doloris 11 II 1984
8. Redemptionis Anno 20 IV 1984
9. Les Grands Mystères 1 V 1984
10. Dolentium Hominum 11 II 1985
11. Dilecti Amici 31 III 1985
12. Augustinum Hipponensem 28 VIII 1987
13. Sescentesima Anniversaria 5 VI 1987
14. Spiritus Domini 1 VIII 1987
15. Duodecimum Saeculum 4 XII 1987
16. Euntes In Mundum Universum 25 I 1988
17. Mulieris Dignitatem 15 VIII 1988
18. Vicesimus Quintus Annus 4 XII 1988
19. List z okazji pięćdziesiątej rocznicy wybuchu II wojny światowej 27 VIII 1989
20. List o sytuacji w Libanie 7 IX 1989

21. List na stulecie „Opera di San Pietro Apostolo” 1 X 1989
22. List na pięćsetlecie ewangelizacji Nowego Świata 29 VI 1990
23. List w związku z ustanowieniem nowej organizacji kościelnej w Polsce 25 III 1992
24. Ordinatio Sacerdotalis 22 V 1994
25. Tertio Millennio Adveniente 10 XI 1994
26. Orientale Lumen 2 V 1995
27. List na 400-setlecie Unii Brzeskiej 12 XI 1995
28. List na 350 lecie Unii Użgorodzkiej 18 IV 1996
29. Operosam Diem 1 XII 1996
30. Laetamur Magnopere 15 VIII 1997
31. Divini Amoris Scientia 19 X 1997
32. Dies Domini 31 V 1998
33. Inter Munera Academiarum 28 I 1999
34. 300-letnia rocznica unii Greckokatolickiego Kościoła Rumunii z Kościołem Rzymskim 20 VII 2000
35. Novo millennio ineunte 6 I 2001
36. Z okazji 1700-letniej rocznicy "Chrztu Armenii" 17 II 2001
37. List do Katolików z Węgier na zakończenie "Millennium Węgierskiego" 25 VII 2001
38. Misericordia Dei o pewnych aspektach sprawowania Sakramentu Pojednania 2 V 2002
39. Rosarium Virginis Mariae o Różańcu Świętym 16 X 2002
40. Spiritus et Sponsa – z okazji czterdziestej rocznicy ogłoszenia Konstytucji Sacrosanctum Concilium o Liturgii Świętej 4 XII 2003
41. Mane nobiscum Domine – z okazji Roku Eucharystii (X-2004 – X-2005) ogłoszony 7 X 2004 r.
42. Gwałtowny rozwój 24 I 2005

Adhortacje Apostolskie

Catechesi tradendae – 1979 o katechizacji w naszych czasach.
Familiaris consortio – 1981 o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie
Redemptionis donum – 1984 o konsekracji zakonnej w świetle odkupienia
Reconciliatio et paenitentia – 1984 o pojednaniu i pokucie
Christifideles laici – 1988 o powołaniu i misji świeckich w Kościele
Redemptoris custos – 1989 o świętym Józefie i jego posłannictwie
Pastores dabo vobis – 1992 o formacji kapłanów we współczesnym świecie
Ecclesia in Africa – 1995 o Kościele w Afryce
Vita Consecrata – 1996 o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele
Ecclesia in America – 1999 o Kościele w Ameryce
Ecclesia in Asia – 1999 o Kościele w Azji
Ecclesia in Oceania – 2001 o Kościele w Oceanii
Ecclesia in Europa – 2003 o Kościele w Europie
Pastores gregis – 2003 o biskupie, służbie Ewangelii Jezusa Chrystusa

Konstytucje Apostolskie:

- **Sapientia Christiana** o uniwersytetach i wydziałach teologicznych – 1979.
- **Magnum Matrimonii Sacramentum** prawne uznanie Papieskiego Instytutu Studiów nad Małżeństwem i Rodziną – 1982.
- **Ut sit** o powołaniu Prałatury Personalnej Świętego Krzyża i Opus Dei – 1982.
- **Sacrae disciplinae leges** ogłoszona z okazji wprowadzenia nowego kodeksu prawa kanonicznego – 1983.
- **Divinus perfectionis Magister** określająca zasady postępowania beatyfikacyjnego i kanonizacyjnego – 1983.
- **Spirituali Militum Curae** o duszpasterstwie żołnierzy – 1986.
- **Pastor Bonus** o odnowie i reformie Kurii Rzymskiej – 1988.
- **Ex corde Ecclesiae** o uniwersytetach katolickich – 1990.
- **Sacri canones** ogłoszona z okazji wprowadzenia kodeksu kanonów Kościołów wschodnich – 1990.
- **Fidei depositum** z okazji publikacji Katechizmu Kościoła Katolickiego – 1992.
- **Universi Dominici Gregis** o wakacie Stolicy Piotrowej – 1996.

Podsumowanie ogólne pontyfikatu

Jest to niezwykle trudne zadanie, warto jednak pomimo wszystko, pomimo różnorodności tematyki zagadnień spróbować pokusić się o pewne generalne podsumowanie tych lat. Nazywając Jana Pawła II - Wielkim, należy pamiętać o jego rekordach. Ojciec Święty odbył 104 pielgrzymki zagraniczne, w czasie których trzykrotnie pokonał odległość między Ziemią a Księżycem, co odpowiada 30 okrążeniom kuli ziemskiej; podróżując, spędził ponad 900 dni, tzn. ponad 2,5 roku poza Watykanem i Castel Gandolfo, co stanowi około 11,5 % czasu trwania pontyfikatu; odwiedził ponad 140 państw, w tym wiele z nich kilkakrotnie. Nie obawiał się pojechać do Sarajewa, Libanu, Kijowa, Hawany, Aten czy Jerozolimy. Marzył o pielgrzymce do Rosji oraz Chin.

Trudno wyobrazić sobie naszą epokę bez Jana Pawła II, nie sposób bowiem zliczyć wszystkich, którym w tych latach Papież dopomógł, z którymi się modlił i którzy byli tymi szczęśliwcami, ponieważ mogli zobaczyć go z bliska.

Odbył ponadto 141 pielgrzymek na terenie Włoch. Jako Biskup Rzymu odwiedził, zwizytował 297 z 330 podlegających mu parafii. Liczba katolików za Jego pontyfikatu sięgnęła ponad 1 mld 70 tys. Za Jego pontyfikatu podwoiła się liczba państw utrzymujących stosunki dyplomatyczne z Watykanem. Obecnie Watykan utrzymuje stosunki dyplomatyczne ze 174 państwami na ogólną liczbę 194.

Był to Papież, który odwiedził wszystkie kontynenty, nigdy nie założył tiary, przemawiał do ludzi w ich ojczystych językach, przekroczył próg synagogi, kościoła protestanckiego i meczetu.

Przełomowa z pewnością jest też metoda duszpasterska, którą kontynuował Jan Paweł II, często nazywana duszpasterstwem bezpośrednim, która polega na osobistym kontakcie Jana Pawła II z wszystkimi warstwami społecznymi w każdym wizytowanym kraju. Papież nie uchylał się przed kontaktami i rozmowami z żadnym z władców, niezależnie od ich nastawienia wobec wiary lub Kościoła, i z pewnością nie były to spotkania tylko kurtuazyjne. Zawsze poruszał on - na tle sytuacji danego kraju - problemy ogólnoludzkie. Czynił to jako głowa Kościoła katolickiego, świadomy, że Kościół

Chrystusowy jest jakby duszą rodziny ludzkiej. Czynił to w imię solidarności międzyludzkiej potrzebnej do istnienia i rozwoju społeczeństw według miary godności ludzkiej. Bardzo charakterystyczne są słowa zawarte w encyklice „Sollicitudo rei socialis”: „Współzależność winna przekształcać się w solidarność opartą o zasadę, że dobra stworzone są przeznaczone dla 'wszystkich. To, co wytwarza przemysł przerabiając surowce nakładem pracy, winno w równy sposób służyć dobru wszystkich" (SRS 39).

Bezpośredniość duszpasterska wyrażała się u Jana Pawła II również przez systematyczną katechizację podczas audiencji środowych oraz przez aktualne wezwania z okazji południowej modlitwy „Anioł Pański" w niedziele. Obok nauczania, Jan Paweł II bardzo często sam udzielał sakramentów świętych. Szczególnej wymowy nabiera Jego posługa konfesjonału w Wielki Piątek. Najwięcej czasu podczas wizyt w różnych państwach poświęcał Ojciec Święty modlitwie i nauczaniu.

Pielgrzymki Jana Pawła II zawsze zawierały w programie spotkania z biednymi, chorymi lub więźniami. Odwiedzał więc szpitale - nawet dla trędowatych - sierocińce, przytułki, więzienia.

Historycy i socjologowie twierdzą, że Jego posługą i nauczaniem można by obdzielić kilku lub nawet kilkunastu papieży.

Uroczystości pogrzebowe na Placu Świętego Piotra w Rzymie

... „ Dla nas wszystkich pozostaje niezapomnianym, jak w ostatnią niedzielę Wielkanocną swego życia, naznaczony cierpieniem, jeszcze raz ukazał się w oknie Pałacu Apostolskiego i po raz ostatni udzielił błogosławieństwa „Urbi et orbi”. Możemy być pewni, że nasz ukochany Papież stoi teraz w oknie domu Ojca, patrzy na nas i nam błogosławi. Tak. Błogosław nam. Ojciec święty”...

/ fragment homilii kard.J.Ratzingera /

Na pogrzeb Papieża do Rzymu przyjechało kilka milionów wiernych z całego świata, w tym kilkaset tysięcy Polaków. Od kilku dni odwiedzali oni Bazylikę Świętego Piotra, stojąc po kilkanaście godzin w kolejce, aby po raz ostatni zobaczyć i pożegnać się z Janem Pawłem II. We mszy św. wzięło udział około dwustu oficjalnych delegacji z szefami państw i rządów oraz przedstawicielami rodów królewskich i książęcych, przywódcami wyznań i religii z całego świata i szefami największych organizacji międzynarodowych.

W polskiej, liczącej około 300 osób, oficjalnej delegacji, był m.in. prezydent Aleksander Kwaśniewski wraz z żoną, premier Marek Belka, marszałek Sejmu Włodzimierz Cimoszewicz, marszałek Senatu Longin Pastusiak, były prezydent Lech Wałęsa oraz wielu parlamentarzystów.

Msza św. rozpoczęła się wyniesieniem trumny z ciałem Papieża Jana Pawła II z Bazyliki Świętego Piotra na plac przed Bazyliką i ustawieniem jej przed ołtarzem. Na trumnie leżała księga Ewangelii, a obok znajdował się Paschał (wysoka świeca symbolizująca Zmartwychwstałego Chrystusa). Mszy św. przewodniczył dziekan Kolegium Kardynalskiego, niemiecki kardynał Joseph Ratzinger. Mszę koncelebrowali kardynałowie, w tym patriarchowie katolickich Kościołów Wschodnich. Głównym przesłaniem w wygłoszonej przez kardynała Josepha Ratzingera homilii o życiu zmarłego

Papieża był biblijny cytat: "Pójdź za mną". Kardynał Ratzinger przypomniał, że wiele razy Karol Wojtyła wyrzekał się swego życia, by pójść za wezwaniem Boga. Po mszy św. ciało Papieża zostało przeniesione do Bazyliki Świętego Piotra, a następnie o godz. 14.20 złożone do krypty pod Bazyliką. Pogrzeb Jana Pawła II był jednym z największych pogrzebów w historii świata nie tylko dlatego, że był to pogrzeb Papieża, ale przede wszystkim dlatego, że był to pogrzeb Wielkiego Człowieka, który poświęcił swoje życie Bogu i traktował wszystkich ludzi na świecie jak swoich braci bez względu na pochodzenie, kolor skóry czy wyznanie i tego pragnął nauczyć wszystkich ludzi.

Proces beatyfikacyjny Jana Pawła II

Proces beatyfikacyjny Jana Pawła II rozpoczął się niedługo po jego śmierci, w czerwcu 2005 roku, dzięki decyzji Benedykta XVI. Papież skorzystał z przysługującego mu prawa i uchylił regułę 5 lat, które muszą upłynąć od śmierci kandydata na ołtarze. Do beatyfikacji wybrano trudny, jak się podkreśla, przypadek niewytłumaczalnego z medycznego punktu widzenia całkowitego ustąpienia objawów zaawansowanej choroby Parkinsona u francuskiej zakonniczki Marie Simon-Pierre. Dokumentację w sprawie cudu zaaprobowali na przełomie listopada i grudnia komisje lekarzy i teologów w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Z początkiem stycznia 2011 r. cud został uznany przez komisję kardynałów. Dekret w tej sprawie z prośbą o jego aprobatę został przekazano Benedyktowi XVI wyjątkowo szybko, zaledwie trzy dni po głosowaniu kardynałów. Zapadła decyzja :

Beatyfikacja Czcigodnego Sługi Bożego Jana Pawła II odbędzie się - 1 maja w Rzymie 2011 r.

Metropolita warszawski **kard. Kazimierz Nycz zaznacza** : ... „będzie ważnym wydarzeniem historycznym. Świadczy o tym spuścizna, jaką po sobie pozostawił papież i powszechne przekonanie, że był on człowiekiem świętym. Podkreślił, że "mamy do czynienia z beatyfikacją człowieka, który niewątpliwie przejdzie do historii jako "Papież Jan Paweł II Wielki". Nie tylko z tego powodu, że jego pontyfikat był jednym z najdłuższych pontyfikatów w dziejach Kościoła. Nie tylko z tego powodu, że dane było temu papieżowi wprowadzić Kościół w III Tysiąclecie. Nie tylko dlatego, że był po 400 latach pierwszym papieżem nie Włochem, ale przede wszystkim dlatego, że spuścizna jakościowa, ilościowa tego pontyfikatu w postaci dokumentów, przemówień, encyklik, adhortacji, listów, ale także spotkań, jest tak ogromna, iż powala swoją wielkością i ważnością dla historii Kościoła. Jak dodał, ważne jest również to, że od momentu śmierci Ojca Świętego, aż do jego beatyfikacji towarzyszyło powszechne przekonanie o tym, że mamy do czynienia z człowiekiem świętym” .

Ks. prof. Andrzej Szostek z KUL (student Karola Wojtyły, gdy ten wykładał etykę na KUL) wskazał na osiem głównych wymiarów świętości papieża: ... „ *umiłowanie Boga i życie z Bogiem; ufność i odwaga płynąca z wiary; fascynacja ludzką osobą i radość przebywania z ludźmi; miłosierna miłość; życie zgodne z wiarą i głoszoną nauką, przejrzyste dla wszystkich; odpowiedzialna sumienność; otwartość na prawdę i jej pełnię i maryjny chrystocentryzm*”.

Dominikanin O. Maciej Zięba o świętości Jana Pawła II mówi: - „Kościół w wizji papieża nie jest Kościołem mielizn, cieśnin i wąskich przesmyków. - Jego istotą jest pójście za Chrystusem, co oznacza życie w perspektywie świętości. Nie chodzi bowiem o jakieś ponadludzkie umartwienia i wyrzeczenie się swego ja”. Według niego, papież podkreślał, że do świętości wiedzie nieskończenie wiele dróg i nie oznacza ona zajęcia się tylko problemami duchowymi, w oderwaniu od spraw świata.

Metropolita przemyski Ks. Abp Józef Michalik przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski w wywiadzie dla KAI zaznacza : „ Jan Paweł II był papieżem wielkich programów duszpasterskich, takich jak dowartościowanie świeckich w Kościele, obrona życia, praca nad młodzieżą, rodziną, chorymi. „Jest to wielki wzorzec pozostawiony światu i Kościołowi. Błogosławiony to człowiek, który rozwinął swoją osobowość w najdoskonalszy sposób, otworzył ją na działanie nadprzyrodzone. Wielkim wkładem tego papieża jest też to, że Pan Bóg pozwolił mu cierpieć dla Kościoła, to był przecież męczennik, który dał świadectwo przelaną krwią. Papież Wojtyła wniósł także swój oryginalny wkład w teologię i filozofię. Ale to, co było w nim najpiękniejsze, to jego miłość do ludzi i Pana Boga.” Zdaniem Ks. Arcybiskupa, decyzja o beatyfikacji Jana Pawła II stanowi bardzo ważny moment dla Kościoła w Polsce. "Oznacza bowiem akceptację nadprzyrodzonego autorytetu Kościoła powszechnego dla linii duszpasterskiej i teologicznej papieża naszego życia, co stanowi także nobilitację dla Kościoła w naszym kraju.” Pytany, jakie myśli powinny towarzyszyć Kościołowi w Polsce w związku z beatyfikacją Jana Pawła II, arcybiskup przemyski odparł: „Nie bać się trudności i czasów, które idą. Ten papież nie bał się trudności, które postawił przed nim Pan Bóg. Nie bać się ludzi – on do nich szedł – wyzwalać z nich dobro, jak on to czynił, ale i czuwać. Zaufać człowiekowi, bo człowiek jest lepszy niż myślimy i zaufać Panu Bogu, bo jest On mocniejszy niż wiemy” .Zdaniem Przewodniczącego Episkopatu Polacy powinni „zintensyfikować wiedzę” o papieżu Wojtyle a następnie przejść do kultywowania kontaktu z Nim. Według abp. Michalika, w związku z nadchodzącą beatyfikacją polscy katolicy nie powinni lękać się życia ani bać się przegrywać. „W chrześcijaństwie przegrywanie na wzór Chrystusa – włącznie z ukrzyżowaniem i śmiercią – to jest gwarancja późniejszego zwycięstwa”.

Plac Świętego Piotra –Watykan 1 maja 2011 r.

**Wikariusz diecezji rzymskiej
kard. Agostino Valliniego przedstawia papieżowi Benedyktowi XVI
życiorys Jana Pawła II i prosząc papieża o jego beatyfikację:**

Ojcze Święty, wikariusz Waszej Świątobliwości dla diecezji rzymskiej pokornie prosi Waszą Świątobliwość o wpisanie w poczet błogosławionych czcigodnego sługi bożego papieża Jana Pawła II.

Karol Józef Wojtyła, urodził się w Wadowicach 18 maja 1920 roku w rodzinie Karola i Emilii z Kaczorowskich. Został ochrzczony 20 czerwca 1920 roku w kościele parafialnym w Wadowicach. Był jednym z dwóch synów. Bardzo szybko jego beztróskim dzieciństwem i młodością wstrząsnęło przedwczesne i niespodziewane odejście jego matki, zmarłej w 1929 roku, kiedy Karol miał 9 lat. Trzy lata później zmarł również jego starszy brat Edmund, a w 1941 roku w wieku 21 lat, Karol stracił także ojca. Wychowany

w najlepszej tradycji patriotyczno-religijnej, nauczył się od ojca, człowieka głęboko wierzącego, pobożności i miłości bliźniego, którą ożywiał żarliwą modlitwą i praktyką życia sakramentalnego. Charakterystyczne rysy duchowości, którym pozostał wierny do końca życia, to szczere nabożeństwo do Ducha Świętego i miłość do Matki Bożej.

Szczególnie głęboka i żywa była jego relacja z Maryją, przeżywa ją z czułością syna pozostającego w objęciach matki, ale też z męstwem rycerza gotowego na wypełnienie rozkazu swej pani. Zróbcie wszystko, cokolwiek syn wam powie. Jego całkowite oddanie się Maryi, które jako biskup wyrazi się w zawołaniu Totus tuus, objawia również tajemnicę jego postrzegania świata oczyma Matki Bożej.

Bogata osobowość młodego Karola dojrzewała w splocie jego zalet intelektualnych, moralnych i duchowych z wydarzeniami jakie naznaczyły historię jego ojczyzny i Europy.

W latach gimnazjalnych zrodziło się w nim zamiłowanie do teatru i poezji, które rozwijał przez działalność w grupie teatralnej istniejącej przy Wydziale Filologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, na który zapisał się w roku akademickim 1938.

Podczas nazistowskiej okupacji Polski, kontynuował tajne studia i przez 4 lata - od października 1940 do sierpnia 1944 roku - pracował jako robotnik w fabryce Solvay przeżywając od środka problemy społeczne świata pracy, zdobyte cenne doświadczenie wykorzystał potem w nauczaniu społecznym, najpierw jako arcybiskup krakowski, a następnie jako papież.

W tych latach dojrzewało w nim pragnienie kapłaństwa, ku któremu zbliżał się uczestnicząc od października 1942 roku w tajnych kursach teologii organizowanych przy seminarium krakowskim. Szczególną rolę w odkrywaniu przez niego powołania kapłańskiego odegrał człowiek świecki - Jan Tyranowski, prawdziwy apostoł młodzieży. Od tej pory młody Karol zyskał jasne przekonanie o powszechnym powołaniu wszystkich chrześcijan do świętości i o niezastąpionej roli, jaką w misji Kościoła mają do odegrania ludzie świeccy.

Wyświęcony na kapłana 1 listopada 1946 roku, następnego dnia w wymownej atmosferze Krypty św. Leonarda Katedry na Wawelu odprawił swoją pierwszą mszę świętą. Wysłany do Rzymu w celu uzupełnienia formacji teologicznej został studentem Wydziału Teologicznego Angelicum, gdzie aktywnie czerpał ze źródeł zdrowej nauki i przeżył swe pierwsze spotkanie z żywotnością i bogactwem kościoła powszechnego, wykorzystując w ten sposób możliwość życia poza >żelazną kurtyną<. Wtedy też doszło do spotkania księdza Karola ze świętym ojcem Pio z Pietrelciny.

Karol Wojtyła obronił swoją pracę doktorską otrzymując najwyższą ocenę w czerwcu 1948 roku i powrócił do Krakowa by rozpocząć działalność duszpasterską jako wikariusz parafialny. Swą posługę pełnił z entuzjazmem i wielkodusznością. Uzyskawszy habilitację, rozpoczął wykłady na Wydziale Teologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, a po jego likwidacji na Wydziale Teologicznym seminarium krakowskiego oraz na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Wieloletni kontakt z młodzieżą pozwolił mu dogłębnie poznać niepokój ich serc. Młody kapłan stał się dla nich nie tylko nauczycielem, ale również przewodnikiem duchowym i przyjacielem.

W wieku 38 lat został mianowany biskupem pomocniczym krakowskim. 28 września 1958 roku otrzymał sakrę biskupią z rąk arcybiskupa Eugeniusza Baziaka, którego następcą został w 1964 roku. 26 czerwca 1967 roku papież Paweł VI kreował go kardynałem. Będąc pasterzem archidiecezji krakowskiej natychmiast zyskał uznanie jako człowiek mocnej i odważnej wiary. Bliski ludziom i ich rzeczywistym problemom. Był człowiekiem, który potrafił słuchać innych i nawiązywać dialog, ale bez ulegania kompromisom. W ten sposób potwierdzał wobec wszystkich pierwszeństwo Boga i Chrystusa jako fundamentu prawdziwego człowieczeństwa i źródła niezbywalnych praw

osoby ludzkiej. Miłowany przez swoich wiernych, ceniony przez braci biskupów, budził zarazem lęk u tych, którzy widzieli w nim przeciwnika.

16 października 1978 roku został wybrany biskupem Rzymu i papieżem przyjmując imię Jana Pawła II. Jego pasterskie serce, całkowicie oddane sprawie królestwa bożego, rozszerza się na cały świat. Miłość Chrystusowa zaprowadziła go do parafii rzymskich, głoszenia Ewangelii we wszystkich środowiskach. Ta miłość jest siłą sprawczą niezliczonych jego podróży apostolskich na różne kontynenty, których celem było utwierdzanie w wierze braci w Chrystusie, pocieszanie smutnych i nieszczęśliwych, niesienie orędzia pojednania pomiędzy kościołami chrześcijańskimi, budowanie mostów przyjaźni między wierzącymi w jednego Boga, a ludźmi dobrej woli. Jego nauczanie nie miało innego celu jak głoszenie zawsze i wszędzie Chrystusa jedynego zbawcy człowieka. W swoim nadzwyczajnym zapale misyjnym umiłował szczególnie młodych. Celem światowych dni młodzieży, którym przewodniczył było głoszenie nowym pokoleniom Jezusa Chrystusa i jego Ewangelii, by wzięli w swoje ręce własną przyszłość i współpracowali w tworzeniu lepszego świata.

Jego powszechna pasterska troska wyraziła się w zwołaniu licznych zgromadzeń synodu biskupów, tworzeniu diecezji i jednostek kościelnych, w promulgowaniu kodeksu prawa kanonicznego kościoła łacińskiego i kościołów wschodnich, w ogłoszeniu katechizmu kościoła katolickiego, w publikacji encyklik i adhortacji apostolskich. Aby pobudzić życie duchowe ludu bożego ogłosił Nadzwyczajny Jubileusz Roku Odkupienia, Rok Maryjny, Rok Eucharystii i Wielki Jubileusz Roku 2000.

Promieniujący optymizm, wypływający z zaufania w bożą opatrzność, był bodźcem dla Jana Pawła II, aby, pomimo tego, że przeżył tragiczne doświadczenie dwóch dyktatur, zamach na swoje życie 13 maja 1981 roku, a w ostatnich latach został dotknięty pogłębiającą się chorobą, stale spoglądać na horyzonty nadziei i zachęcać ludzi do przekraczania dzielących ich murów, do nie poddawania się zniechęceniu, by wciąż odnawiać się duchowo, moralnie i materialnie.

Swoje długie i owocne życie zakończył w Pałacu Apostolskim w Watykanie w sobotę, 2 kwietnia 2005 roku, w wigilię białej niedzieli, którą sam nazwał Niedzielą Bożego Miłosierdzia. Jego uroczystości pogrzebowe miały miejsce na tym właśnie placu św. Piotra 8 kwietnia 2005 roku. Ujmującym świadectwem dobra, jakie po sobie pozostawił, było uczestnictwo wielu delegacji przybyłych z całego świata. Milionów kobiet i mężczyzn wierzących i niewierzących, którzy rozpoznali w nim widoczny znak miłości Boga do ludzi.

Źródło: <http://www.wprost.pl/ar/242469/Kardynal-Agostino-Vallini-o-Janie-Pawle-II/>

Homilia Ojca Świętego Benedykta XVI podczas Beatyfikacji

Drodzy Bracia i Siostry

Już sześć lat minęło od dnia, w którym zebraliśmy się na tym Placu, aby celebrować pogrzeb papieża Jana Pawła II. Ból utraty był głęboki, ale jeszcze większe było poczucie jakiejś ogromnej łaski, która otaczała Rzym i cały świat: łaski, która była owocem całego życia mojego umiłowanego Poprzednika, a szczególnie jego świadectwa w cierpieniu. Już tamtego dnia czuliśmy unosząca się woń świętości, a Lud Boży na różne sposoby okazywał swoją cześć dla Jana Pawła II. Dlatego chciałem, aby – przy koniecznym

poszanowaniu prawa Kościoła – jego proces beatyfikacyjny przebiegał w sposób możliwie najszybszy. I oto nadszedł oczekiwany dzień; przyszedł szybko, ponieważ tak podobało się Bogu: Jan Paweł II jest błogosławiony.

Pragnę skierować serdeczne pozdrowienia do was, którzy tak licznie przybyliście do Rzymu ze wszystkich stron świata dla tej szczególnej okazji: księży kardynałów, patriarchów Kościołów Wschodnich, braci w biskupstwie i kapłaństwie, oficjalnych delegacji, ambasadorów i władz, osób konsekrowanych i wiernych świeckich. Tym pozdrowieniem ogarniam także wszystkich, którzy łączą się z nami za pośrednictwem radia i telewizji.

Tę drugą Niedzielę Wielkanocną błogosławiony Jan Paweł II ogłosił Niedzielą Bożego Miłosierdzia. Została ona wybrana na dzisiejszą uroczystość, ponieważ mój Poprzednik – z wyroku Opatrzności – oddał ducha Bogu właśnie w wigilię tej niedzieli. Ponadto dziś jest pierwszy dzień maja, miesiąca maryjnego, jest to również wspomnienie św. Józefa Robotnika. Wszystkie te okoliczności wzbogacają naszą modlitwę, pomagają nam, którzy jesteśmy jeszcze pielgrzymami w czasie i przestrzeni. O ileż bardziej świętują aniołowie i święci w Niebie. Jednak jeden jest Bóg, jeden Chrystus Pan, który niczym most łączy ziemię z niebem, a my czujemy się w tym momencie bardziej niż kiedykolwiek uczestnikami niebieskiej liturgii.

„Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli!”. W dzisiejszej ewangelii Jezus wypowiada to błogosławieństwo, błogosławieństwo wiary. Uderza nas ono w sposób szczególny, gdyż zgromadziliśmy się, by uczestniczyć w beatyfikacji, a jeszcze bardziej dlatego, że został ogłoszony błogosławionym Papież, następca Piotra, którego powołaniem jest umacnianie braci w wierze. Jan Paweł II jest błogosławiony ze względu na swą wiarę, mocną i wielkoduszną, wiarę apostołską. Przychodzi nam też na myśl inne błogosławieństwo: „Błogosławiony jesteś Szymonie, synu Jony, albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie” (Mt 16,17). Cóż takiego objawił Ojciec niebieski Szymonowi? To, że Jezus jest Chrystusem, Synem Boga żywego. Na mocy tej wiary Szymon staje się Piotrem, Opoką, na której Jezus może zbudować swój Kościół.

Bycie błogosławionym na wieki Jana Pawła II, które Kościół dziś z radością ogłasza, wpisane jest w te właśnie słowa Chrystusa: „Błogosławiony jesteś, Szymonie” i „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”. Jest to błogosławieństwo wiary, którą Jan Paweł II otrzymał w darze od Boga Ojca dla budowania Kościoła Chrystusowego. Nasza myśl biegnie jeszcze ku innemu błogosławieństwu, które w Ewangelii poprzedza wszystkie pozostałe. Chodzi o błogosławieństwo odnoszące się do Dziewicy Maryi, Matki Zbawiciela. Do tej, która dopiero co poczęła Jezusa w swoim łonie, zwraca się św. Elżbieta: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana”. Maryja jest wzorem błogosławieństwa wiary. Radujemy się wszyscy, że beatyfikacja Jana Pawła II ma miejsce w pierwszym dniu miesiąca maryjnego, pod matczynym spojrzeniem Tej, która swoją wiarą podtrzymuje wiarę apostołów, i stale podtrzymuje wiarę ich następców, szczególnie tych, którzy są powołani, by zasiąść na katedrze Piotrowej. Maryja nie pojawia się w opowiadaniach o zmartwychwstaniu Chrystusa, lecz jest jakby wszędzie obecna w ukryciu: jest ona Matką, której Jezus powierzył każdego z uczniów i całą wspólnotę. Zauważmy szczególnie, że owocna, matczyna obecność Maryi została odnotowana przez ewangelistów Jana i Łukasza w sytuacjach poprzedzających to, co jest opowiedziane w dzisiejszej ewangelii i w pierwszym czytaniu: w relacji o śmierci Jezusa, w której Maryja pojawia się u stóp krzyża; i na początku Dziejów Apostolskich, które ukazują ją pośród uczniów zgromadzonych na modlitwie w wieczniku.

Również dzisiejsze drugie czytanie mówi nam o wierze. Święty Piotr, pełen duchowego entuzjazmu, wskazuje nowo ochrzczonego na racje ich nadziei i radości. Lubię podkreślać, że w tym fragmencie początku Pierwszego Listu, Piotr nie nakazuje, lecz wskazuje. Píše bowiem: „Dlatego radujecie się” – i dodaje: „Wy, choć nie widzieliście, miłujecie Go; wy w Niego teraz, choć nie widzicie, przecież wierzycie, a ucieszyć się radością niewymowną i pełną chwały wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary – zbawienie dusz”. Wszystko jest w trybie wskazującym, gdyż zaistniała nowa rzeczywistość, zrodzona ze zmartwychwstania Chrystusa, rzeczywistość dostępna w wierze. „Stało się to przez Pana – mówi Psalm – i cudem jest w naszych oczach”, w oczach wiary.

Drodzy Bracia i Siostry. Dziś jawi się naszym oczom, w pełnym duchowym świetle Chrystusa zmartwychwstałego, postać umiłowanego i czczonego Jana Pawła II. Dziś jego imię zostaje włączone w poczet świętych i błogosławionych, których on sam takimi ogłosił podczas prawie 27 lat swojego pontyfikatu, przypominając z mocą o powszechnym powołaniu do wyżyn życia chrześcijańskiego, do świętości, jak to stwierdza konstytucja soborowa, *Lumen gentium*, o Kościele. Wszyscy członkowie Ludu Bożego – biskupi, kapłani, diakoni, wierni świeccy, zakonnicy, zakonnice – jesteśmy w drodze ku ojczyźnie niebieskiej, gdzie nas poprzedziła Dziewica Maryja, złączona w szczególny i doskonały sposób z tajemnicą Chrystusa i Kościoła.

Karol Wojtyła, najpierw jako biskup pomocniczy, a potem jako arcybiskup krakowski, uczestniczył w Soborze Watykańskim II, i zdawał sobie sprawę, że poświęcenie Maryi ostatniego rozdziału dokumentu o Kościele oznaczało wskazanie na Matkę Bożą jako obraz i wzór świętości dla każdego chrześcijanina i całego Kościoła. Tę teologiczną wizję błogosławiony Jan Paweł II odkrył już w młodości, a następnie zachowywał i pogłębiał przez całe życie. Wizja ta streszcza się w biblijnym obrazie Chrystusa na krzyżu z Maryją, Jego Matką u boku. Obraz ten, znajdujący się w ewangelii Jana, został ujęty w biskupim, a potem papieskim herbie Karola Wojtyły: złoty krzyż, litera M po prawej stronie u dołu, i zawołanie *Totus Tuus*, które odpowiada słynnemu zdaniu św. Ludwika Marii Grignon de Monforta, w którym Karol Wojtyła odnalazł podstawową zasadę swego życia: „*Totus tuus ego sum et omnia mea tua sunt. Accipio Te in mea omnia. Praebe mihi cor tuum, Maria – Cały jestem twój i wszystko, co moje, Twoim jest. Odnajduję Cię we wszelkim moim dobru. Daj mi Twe serce o Maryjo*”.

W swoim Testamencie nowy Błogosławiony napisał: „Kiedy w dniu 16-tym października 1978 roku konklawe kardynałów wybrało Jana Pawła II, prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński, powiedział do mnie: «Zadaniem nowego Papieża będzie wprowadzić Kościół w Trzecie Tysiąclecie»”. Dalej czytamy: „Pragnę raz jeszcze wyrazić wdzięczność Duchowi Świętemu za wielki dar Soboru Watykańskiego II, którego wraz z całym Kościołem – a w szczególności z całym episkopatem – czuję się dłużnikiem. Jestem przekonany, że długo jeszcze dane będzie nowym pokoleniom czerpać z tych bogactw, jakimi Sobór dwudziestego wieku nas obdarował. Jako biskup, który uczestniczył w soborowym wydarzeniu od pierwszego do ostatniego dnia, pragnę powierzyć to wielkie dziedzictwo wszystkim, którzy do jego realizacji są i będą w przyszłości powołani. Sam zaś dziękuję Wicznemu Pasterzowi za to, że pozwolił mi tej wielkiej sprawie służyć w ciągu wszystkich lat mego pontyfikatu”. Ale o jaką sprawę chodzi? Chodzi o to samo, co Jan Paweł II wyraził już podczas swej pierwszej uroczystej Mszy na Placu św. Piotra w niezapomnianych słowach: „Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!”. To, o co nowo wybrany Papież prosił wszystkich, sam wcześniej uczynił: stworzył dla Chrystusa społeczeństwo, kulturę, systemy polityczne i ekonomiczne, odwracając z siłą olbrzyma – siłą, którą czerpał z Boga – tendencję, która wydawała się być nieodwracalna. [po polsku]

Swoim świadectwem wiary, miłości i odwagi apostołskiej, pełnym ludzkiej wrażliwości, ten znakomity Syn narodu polskiego, pomógł chrześcijanom na całym świecie, by nie lękali się być chrześcijanami, należeć do Kościoła, głosić Ewangelię. Jednym słowem: pomógł nam nie lękać się prawdy, gdyż prawda jest gwarancją wolności.

Jeszcze dosadniej: przywrócił na siłę wiary w Chrystusa, gdyż jest on Redemptor hominis, odkupicielem człowieka, co stało się tematem jego pierwszej encykliki i przewodnim wątkiem pozostałych.

Karol Wojtyła zasiadł na Stolicy Piotrowej przynosząc ze sobą głęboką refleksję nad konfrontacją pomiędzy marksizmem i chrześcijaństwem, skupioną na człowieku. Jego przesłanie brzmiało: człowiek jest drogą Kościoła, a Chrystus jest drogą człowieka. Kierując się tym przesłaniem, będącym wielkim dziedzictwem Soboru Watykańskiego II i jego sternika, sługi Bożego, Papieża Pawła VI, Jan Paweł II prowadził Lud Boży do przekroczenia progu trzeciego tysiąclecia, który ze względu na Chrystusa mógł nazwać „progiem nadziei”. Tak, poprzez długą drogę przygotowania Wielkiego Jubileuszu, na nowo ukierunkował chrześcijaństwo ku przyszłości, Bożej przyszłości, wykraczającej poza historię, lecz również w niej zakorzenionej. Ten ładunek nadziei, który w pewien sposób został zawłaszczony przez marksizm oraz ideologię postępu, słusznie oddał on chrześcijaństwu. W ten sposób przywrócił nadziei jej autentyczne oblicze, aby móc przeżywać dzieję w duchu „adwentu”, osobistej i wspólnotowej egzystencji skierowanej na Chrystusa, w którym wyraża się pełnia człowieka i spełnienie jego oczekiwań sprawiedliwości i pokoju.

Chciałbym na koniec podziękować Bogu za osobiste doświadczenie długoletniej współpracy z Papieżem, Janem Pawłem II. Już wcześniej miałem możliwość poznania i docenienia jego osoby, lecz od 1982 roku, gdy wezwał mnie do Rzymu na prefekta Kongregacji Nauki Wiary, przez kolejne 23 lata mogłem być przy nim i coraz bardziej go podziwiać. Moja posługa była wspierana jego głęboką duchowością i bogactwem jego intuicji. Zawsze uderzał mnie i budował przykład jego modlitwy: zanurzał się w spotkaniu z Bogiem, pomimo rozlicznych trudności jego posługiwania. A potem świadectwo jego cierpienia: Pan pozbawiał go stopniowo wszystkiego, lecz on pozostawał skałą, zgodnie z wolą Chrystusa. Jego głęboka pokora zakorzeniona w intymnym zjednoczeniu z Chrystusem, pozwoliła mu dalej prowadzić Kościół i dawać światu jeszcze bardziej wymowne przesłanie, i to w czasie, gdy topniały jego siły fizyczne. W ten sposób doskonale zrealizował on powołanie każdego kapłana i biskupa: bycia jedno z Chrystusem, z Tym, którego codziennie przyjmuje i ofiaruje w Eucharystii.

Błogosławiony jesteś umiłowany Papieżu Janie Pawle II, ponieważ uwierzyłeś. Prosimy, byś nadal umacniał z nieba wiarę Ludu Bożego. Amen.

Źródło: Radio Watykańskie

Zintensyfikować wiedzę o Janie Pawle II i jego nauczaniu

Z pewnością winniśmy przypomnieć w pierwszym rzędzie te niezapomniane przeżycia, gdy Jan Paweł II odwiedzał ziemię - jak często zaznaczał - z którą nie może rozstać się jego serce. I powinniśmy często to czynić. Powinniśmy przypominać nie tylko

sobie ale też przypominać innym, a zwłaszcza młodszemu pokoleniu, które nie miało okazji usłyszeć jego słów, wskazań, rad, pouczeń.

Polskie pielgrzymki

Obejmując okres posługi pasterskiej papieża Jana Pawła II, nie można pominąć i nie wspomnieć polskich pielgrzymek, pielgrzymek do ojczystej ziemi, ziemi, o której jak sam mówi : ... „ *z którą nie może rozstać się moje serce*”... Pielgrzymki te były dla nas wielkim i radosnym świętem, były dla nas umocnieniem w wierze i miłości. On bowiem miał moc przemieniania nas w ludzi lepszych i życzliwszych dla siebie, jeżeli nie na zawsze, na stałe, to na pewno na ten okres, kiedy był pośród nas, z nami. Przypomnijmy sobie tamte dni i choćby tylko kilka Jego słów, kilka Jego zdań:

Rok 1979.

Papież odwiedził wówczas 8 miast. Wśród tych wyróżnionych były: Warszawa, Gniezno, Częstochowa, Kalwaria Zebrzydowska, Wadowice, Nowy Targ, Kraków. Podczas tej Pielgrzymki w spotkaniach z Janem Pawłem II uczestniczyło 10 milionów ludzi. Wygłosił 46 przemówień i homilii.

Mówił w **Warszawie** podczas Mszy św. na Placu Zwycięstwa :

... " *Człowieka nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej człowiek nie może sam siebie do końca zrozumieć bez Chrystusa.* " ... Pod koniec tej homilii rozlega się głośnie wołanie: ... " *Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi!* " ... Podczas tej Mszy Św. entuzjazm zebranych był tak wielki, że co chwilę przemówienie przerywane było oklaskami, a gdy jedno z oklasków trwały 15 minut, gdy się uciszyło. Papież Jan Paweł II stojąc nad morzem ludzkich głów mówi: ... " *Musicie być mocni, tą mocą którą daje wiara ! Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni. Dziś tej mocy bardziej wam potrzeba niż w jakiegokolwiek epoce dziejów* " ...

W Oświęcimiu zaś powie : ... " *Nigdy jeden naród nie może rozwijać się kosztem drugiego, nie może rozwijać się za cenę drugiego, za cenę jego uzależnienia, podboju, zniewolenia, za cenę jego eksploatacji, za cenę jego śmierci* " ...

W Krakowie na Błoniach, gdzie w spotkaniu z Papieżem uczestniczyło 2 mln ludzi postawi wszystkim pytanie zasadnicze, pytanie, na które zarazem daje odpowiedź : ... " *Czy można odrzucić Chrystusa i wszystko to co On wniósł w dzieje człowieka? Oczywiście, że można. Człowiek jest wolny. Człowiek może powiedzieć Bogu „ nie ” (...)* *Ale pytanie zasadnicze, czy wolno? W imię czego wolno? ...* " Okazało się, że mimo ograniczeń udziału w uroczystościach z Papieżem, mimo psychozy strachu, z Ojcem Świętym spotkało się ponad 10 milionów osób. Ale z pewnością nie to było najważniejsze. Najważniejsze było to, że Polacy przestali się bać, poczuli swoją siłę, zdali sobie sprawę z tego, że rządzi nimi mniejszość. Czy mógł ktoś wówczas przewidzieć to wszystko, co wydarzy się w kraju po tej pielgrzymce, po tych papieskich słowach?

Rok 1983.

Niewątpliwie to najtrudniejsza pielgrzymka, bowiem faktycznie przecież jeszcze trwał stan wojenny: Solidarność zdelegalizowana, społeczeństwo przygaszone i smutne. Tu znowu, podobnie jak podczas pielgrzymki w roku 1979, kiedy Papież chciał przybyć do swojej Ojczyzny na uroczystości 900 rocznicy świętego Stanisława, termin ten nie odpowiadał władzy ludowej. Gdy zamierzał przybyć na uroczystości jubileuszowe 600 - lecia cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, termin ten okazał się również

niewygodny. W rezultacie więc pielgrzymka ma miejsce dopiero w 1983 r. To nie tylko terminy przyjazdu były przesuwane, ale również i trasa pielgrzymki uzgadniana była w zasadzie pod dyktando. Podczas tej Pielgrzymki Papież odwiedził: Warszawę, Niepokalanów, Częstochowę, Poznań, Wrocław, Kraków. Jakże wymowne jest hasło tej pielgrzymki: „Pokój Tobie, Polsko.” Celem tej pielgrzymki było: uczczenie 600 lecia obecności Maryi w obrazie Jasnogórskim oraz trzy beatyfikacje - Matki Urszuli Ledóchowskiej, Brata Alberta Chmielowskiego i Ojca Rafała Kalinowskiego. Przypomnijmy sobie również kilka fragmentów przemówień Jana Pawła II.

W Warszawie na Stadionie 10 - lecia mówi: ... *"Jednakże naród nade wszystko musi żyć a własnych siłach. Sam musi odnieść to zwycięstwo, które Opatrzność Boża zadaje mu na tym etapie dziejów. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że nie chodzi tu o zwycięstwo militarne jak przed 300 laty, ale chodzi o zwycięstwo natury moralnej. To ono właśnie stanowi istotę wielokrotnie proklamowanej odnowy. Chodzi tu o dojrzały ład życia narodowego i państwowego w którym będą respektowane prawa człowieka. Tylko zwycięstwo moralne może wyprowadzić społeczeństwo z rozbitcia i przywrócić mu jedność. Taki ład może być zarazem zwycięstwem rządzonych i rządzących. Trzeba do niego dochodzić drogą dialogu i porozumienia, jedyną drogą która pozwala narodowi żyć pełnią praw obywatelskich i posiadać struktury społeczne odpowiadające jego słusznym wymogom"*... Te słowa, to słowa szczególne na tamte czasy, na tamten okres, ale te słowa odnoszą się również i na lata późniejsze, one są ciągle aktualne, dziś również. Do tego zwycięstwa Jan Paweł II nawiązuje również podczas homilii na zakończenie pielgrzymki.

W Krakowie mówi ...*"do takiego zwycięstwa powołany jest każdy człowiek. I powołany jest każdy Polak, który wpatruje się w przykłady swoich świętych i błogosławionych. Ich wyniesienie na ołtarze pośród ziemi ojczystej jest. znakiem tej mocy, która płynie od Chrystusa - Dobrego Pasterza. Tej mocy, która jest potężniejsza od każdej ludzkiej słabości i od każdej choćby najtrudniejszej sytuacji nie wyłączając przemocy. Proszę Was abyście te słabości, grzechy, wady, sytuacje, nazywali po imieniu. Abyście z nimi wciąż się zmagali. Abyście nie pozwolili się pochłonąć fali demoralizacji i zubożeniu i upadku ducha"*... Żegnając się zaś z rodakami na lotnisku w Balicach mówi:....*" życzę, aby raz jeszcze pod opieką Pani Jasnogórskiej dobro okazało się na ziemi polskiej potężniejsze od zła, i odniosło zwycięstwo."*...

Rok 1987.

Pielgrzymkę swoją Jan Paweł II rozpoczyna w Warszawie. Odwiedza kolejno: Lublin, Tarnów, Kraków, Szczecin, Gdynię, Gdańsk, Częstochowę i Łódź. Celem tej pielgrzymki jest: udział w II Krajowym Kongresie Eucharystycznym, beatyfikacja Karoliny Kózkówny i biskupa Michała Kozala. Pielgrzymka przebiega pod hasłem: „Do końca ich umiłował”. Jak zawsze, tak i tym razem Papież przybył, aby umocnić swoich rodaków. Już na **krakowskich Błoniach** wznosi modlitwę o moc i wytrwałość, prosi o to, co chyba w aktualnej rzeczywistości potrzebowaliśmy najbardziej. ...*" Boże napełnij nas mocą Twojego Ducha. Uspokój serca, dodaj ufność w Twoją miłość wzbudź w Narodzie chęć do cierpliwej walki, o zachowanie pokoju i wolności. Spraw abyśmy codziennie stawiali się zdolni własnymi rękami i społeczną solidarnością, wpatrzeni w tajemnicę Twojego Krzyża budować naszą wspólną przyszłość"*... To **w Tarnowie** beatyfikując K. Kózkównę stawia przed wszystkimi zasadnicze pytanie: ... „Czyż święci są po to aby nas zawstydzają? Tak mogą być i po to. Czasem konieczny jest taki zbawczy wstyd, ażeby zobaczyć człowieka w całej prawdzie. Potrzebny jest ażeby odkryć, lub odkryć na nowo właściwą hierarchię wartości"... **W Gdyni** 11 VI mówi: ... *"Nie możemy iść dalej naprzód, nie może być mowy o żadnym postępie, jeżeli w imię społecznej solidarności,*

nie będą respektowane do końca prawa człowieka.”... Żegnając się z rodakami na lotnisku w **Warszawie**, przypomni każdemu, a szczególnie tym, którzy są za to odpowiedzialni, że : ...*"Ojczyzna nasza musi zabiegać o to, aby życie ludzkie stawało się coraz bardziej ludzkie, coraz bardziej godne człowieka, który żyje na tej ziemi"*... Podczas tej pielgrzymki w nabożeństwach z Papieżem uczestniczyło 5 milionów wiernych, ponad 1,5 mln stało na trasach przejazdu, również ponad 1,5 mln wiernych uczestniczyło we Mszy św. na krakowskich Błoniach. Z badań opinii publicznej wynikało, że spośród 15 możliwych odpowiedzi na pytanie, jaki będzie efekt wizyty najwięcej bo aż 90% osób wybrało odpowiedź, ludzie będą podniesieni na duchu, 84 % zaś twierdziło, że efektem będzie poprawa stosunków pomiędzy państwem a Kościołem.

Rok 1991.

Ta Pielgrzymka jest już z kolei czwartą pielgrzymką, ale i pierwszą zarazem do wolnej już Polski. Nic więc dziwnego, że hasłem jej są słowa „Bogu dziękujecie, ducha nie gościście”. Pielgrzymka ta odbywa się w dniach od 1 do 9 VI i przedłużona zostaje również na późniejsze dni od 13 do 16 VIII. Celem jej było rozpoczęcie II Ogólnopolskiego Synodu Plenarnego, beatyfikacja biskupa Józefa Sebastiana Pelczara, Bolesławy Lament, O. Rafała Chylińskiego i Anieli Salawy. W drugiej zaś części pielgrzymki przypadającej na sierpień celem jej było przewodniczenie w obchodach VI Światowego Dnia Młodzieży w Częstochowie. Już w pierwszym dniu w **Koszalinie** Jan Paweł II w nowej Polsce raz jeszcze przypomni wołanie z 1979 r.: *„Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Niech odnowi! Bardzo potrzebuje odnowy ta ziemia”*.... W kolejnym dniu 2 VI w **Przemysłu** powie : *„niech miłość; życzliwość i wzajemne zrozumienie okaże się silniejsze od wielkich sztucznych podziałów i przeciwności”*... Następnego dnia w **Lubaczowie** przestrzega : *„Nigdy nie trzeba w taki sposób dążyć do dóbr materialnych, ani w taki sposób ich używać jak gdyby były one celem w samym sobie. Toteż reformie gospodarczej jaka dokonuje się w naszej Ojczyźnie, powinien towarzyszyć wzrost zmysłu społecznego, oraz bardziej powszechna troska o dobro wspólne, zauważenie ludzi najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących”* ... To w kolejnym mieście na trasie tej pielgrzymki w **Białymstoku**, nawiązuje ponownie do tego tematu nawołując ... *„aby w ramach budowy nowego ustroju, kształtować sprawiedliwy ład, w którym nie będą się marnowały ludzkie talenty, a całość życia społeczno - ekonomicznego odzyska potrzebną równowagę”*. Tu jednak przestrzega, aby tylko w tym ...*„kształtowaniu nowej gospodarki nie próbować iść drogą na skróty z pominięciem drogowskazów moralnych”*....

W **Płocku**, raz jeszcze przypomni ...*„nigdy nie zapominajmy o tym Bracia i Siostry, że pieniądź , bogactwo i różne wygody tego świata przemijają, a zatem nie mogą być naszym celem ostatecznym. Osoba ludzka jest ważniejsza niż rzeczy, a dusza jest ważniejsza niż ciało, toteż nigdy nikomu nie wolno dążyć do dóbr materialnych z pogwałceniem prawa moralnego, z pogwałceniem praw drugiego człowieka”*...

W **Warszawie** zaś 8 VI Papież wyraża nadzieję, jak gdyby wierzył w mądrość i uczciwość swojego narodu, mówiąc: ... *„ ufajmy zatem, że wprowadzając wolny rynek, Polacy nie zaprzestaną utrzymywać w sobie i pogłębiać postawy solidarności. Chodzi nie tylko o to, żeby domagać się tych praw dla siebie. Solidarność to znaczy również zabiegać o respektowanie praw wszystkich pokrzywdzonych i najsłabszych”*.

Rok 1995.

Pielgrzymka ta była najkrótszą, bo zaledwie jedenastogodzinną, dlatego też nie wszyscy zaliczają ją w kolejności dotychczasowych pielgrzymek. Papież przybył do

diecezji bielsko - żywieckiej, do **Skoczowa**, miejscowości, gdzie urodził się Jan Sankander, którego kanonizował w Ołomuńcu w sąsiednich Czechach. To właśnie dlatego niektórzy traktują tę pielgrzymkę jako prywatne spotkanie z rodakami. Należy jednak przypomnieć, że papież Jan Paweł II jest suwerennym władcą państwa Watykańskiego i nie ma prywatnych odwiedzin. Zresztą same liczby najlepiej o tym świadczą. W spotkaniach z Janem Pawłem II uczestniczyło wówczas 500 tys. wiernych, 300 tys. ludzi uczestniczyło we Mszy św. na Kaplicówce. Tę Mszę św. koncelebrowało z Papieżem 100 biskupów i 700 kapłanów z całej Polski. Ponad 7 tys. policjantów zabezpieczało pielgrzymkę, 540 dziennikarzy z kraju i zagranicy obsługiwało i relacjonowało jej przebieg.

Podczas tej pielgrzymki Jan Paweł II zaznacza, że: ... „rozwój i postęp, w którym człowiek jest podmiotem, czyli najważniejszym punktem odniesienia, nie może dokonywać się za wszelką cenę”.... Podczas tej Pielgrzymki papież Jan Paweł II został odznaczony przez prezydenta Polski Lecha Wałęsę Orderem Orła Białego.

Rok 1997.

Zasadniczym celem tej Pielgrzymki było :

- zakończenie 46 Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego
- udział w obchodach 1000 rocznicy śmierci Świętego Wojciecha
- kanonizacja Królowej Jadwigi i Jana z Dukli
- beatyfikacja m. Bernardyny Jabłońskiej i Marii Karłowskiej

Jan Paweł II odwiedził 12 miast : Wrocław, Gorzów Wielkopolski, Gniezno, Poznań, Legnicę, Kalisz, Częstochowę, Kraków, Ludźmierz, Krosno, Duklę i Zakopane . W spotkaniach z Nim uczestniczyło ponad 6 milionów osób. Transmisje telewizyjne z papieskich uroczystości biły rekordy. Mszę świętą na Krakowskich Błoniach oglądało 6,5 mln Polaków. Podczas swoich przemówień Papież aż 25 razy zmieniał przygotowane wcześniej teksty przemówień. To już w pierwszym dniu pobytu **we Wrocławiu** podczas homilii postawił wszystkim zasadnicze pytanie : ...*"Czy możemy być w polni pojednam z Chrystusem, jeśli nie jesteśmy w pełni pojednani między sobą, Czy możemy pojednać się z sobą, nie przebacząc sobie nawzajem."*... A jakże wymowne są dalsze Jego słowa: ...*" W czasie niniejszego Kongresu Eucharystycznego nie może zabraknąć naszego solidarnego walania o chleb w imieniu tych wszystkich którzy cierpią głód. Wołanie to kierujemy najpierw do Boga ale kierujemy także do ludzi polityki, ekonomii, na których spoczywa odpowiedzialność za sprawiedliwy rozdział dóbr, ... trzeba wreszcie położyć kres pladze głodu. Niech solidarność weźmie górę nad niepohamowaną chęcią zysku. Na każdym z nas ciąży część odpowiedzialności za ten niesprawiedliwy stan rzeczy. Każdy z nas jakoś o głód i biedę innych się ociera. Umiejmy dzielić się chlebem z tymi, którzy go nie mają lub mają go mniej od nas"*... Do tego tematu powróci w następnym dniu **w Legnicy**, mówiąc : ... „*Na ulicach i placach miast przybywa ludzi bezdomnych. Nie można przemilczeć obecności wśród nas, tych wszystkich naszych braci, którym brakuje codziennego chleba. Trzeba o nich mówić, ale trzeba też odpowiadać na ich potrzeby. Jest obowiązkiem zwłaszcza tych, którzy sprawują władzę, lak zarządzać dobrem wspólnym, takie stanowić prawai lak kierować gospodarką kraju, aby te bolesne zjawiska życia, życia społecznego znalazły swe właściwe rozwiązanie"*... Tu w Legnicy nawiąże też do innego bolesnego zjawiska, jakim jest coraz bardziej widoczne w naszej Ojczyźnie, do problemu bezrobocia:*"Bezrobocie (mówi) jest znakiem niedorozwoju społecznego i gospodarczego. Dlatego trzeba zrobić wszystko co możliwe aby temu zapobiec. Praca*

ludzka nie może być traktowana tylko jako siła potrzebna do produkcji tzw. siła robocza. Człowiek nie może być widziany jako narzędzie produkcji. Celem pracy - każdej pracy jest sam człowiek. Praca jest dla człowieka a nie człowiek dla pracy"... Należy tu również przypomnieć pobyt Jana Pawła II w Zakopanem u podnóża Wielkiej Krokwi i słowa burmistrza Zakopanego, który na kolanach dziękował Ojcu Świętemu za to, że wyostał Polaków : ... „ z czerwonej niewoli, a teraz uczy jak dom ojczysty, polski, wysprzątać z tego co hańbi, rujnuje, zniewala, gubi. Przepraszamy (mówił dalej) za zwątpienia, niedochowania wierności, nieodpowiedzialne korzystanie z daru wolności..."

Rok 1999.

Dwa lata później w kończącym się XX wieku Jan Paweł II ponownie, przybywa do Polski a przesłaniem tej Pielgrzymki są słowa : „Bóg jest miłością”. *Pielgrzymka ta była z pewnością pielgrzymką wyjątkową*" jak mówił po Pielgrzymce ksiądz arcybiskup Ignacy Tokarczuk : ...*"była ona najgłębsza, najbardziej chrześcijańska i religijna, stawiała każdego wobec najgłębszej refleksji nad samym sobą nad własną postawą nad swoim chrześcijaństwem. Wybór ośmiu błogosławieństw jako tematu przewodniego pielgrzymki był oczywiście przemyślany. Błogosławieństwa to są szczyty naszej chrześcijańskiej duchowości. Dekalog mówiąc o tych samych sprawach, wskazuje raczej niebezpieczeństwa, ostrzega, pokazuje dolną granicę życia człowieka. Błogosławieństwa zaś pokazują wyżyny ludzkiego powalania"*... To właśnie z tego powodu usłyszeliśmy w Starym Sączu słowa: ...*" Nie lękajcie się chcieć świętości, nie lękajcie się być świętymi"*... Po tej Pielgrzymce statystyki podawały: Papież odwiedził 22 miasta, przybył do Sopotu, Gdańska, Elbląga, Pelplina, Torunia, Bydgoszczy, Lichenia , Ełku, Drohiczyzna, Warszawy, Radzymina, Siedlec, Łowicza, Częstochowy, Sosnowca, Gliwic, Katowic, Krakowa, Wadowic, Zamościa, Sandomierza, Starego Sącza.

Beatyfikował 111 osób, kanonizował 1 osobę. W spotkaniach uczestniczyło 10 milionów Polaków. Według opinii OBOP 90% Polaków oglądało programy telewizyjne z papieskich transmisji. Podczas tej Pielgrzymki już na Wybrzeżu **w Sopocie** usłyszeliśmy słowa : ...*" Nie ma solidarności bez miłości, więcej nie ma szczęścia, nie ma przyszłości człowieka i narodu bez miłości, tej miłości, która przebacza, choć nie zapomina, jest wrażliwa na niewolę innych, nie szuka swego, ale pragnie dobra drugich, miłości która służy, zapomina o sobie i gotowa jest do wspaniałomyślnego dawania"*... I dlatego też **w Ełku** mówi dalej :... *"Krzyk i wołanie biednych , domaga się od nas konkretnej i wielkodusznej odpowiedzi. Domaga się gotowości służenia bliźniemu. Jesteśmy wezwani przez Chrystusa, wciąż jesteśmy wzywani. Każdy na inny sposób. W różnych bowiem miejscach cierpi człowiek, woła o człowieka, potrzebuje jego pomocy, jego obecności. Jakże ważna jest ta obecność ludzkiego serca i ludzkiej solidarności. Starajmy się tak postępować i tak żyć, by nikomu w naszej Ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki ... Rozwój i postęp gospodarczy nie może dokonywać się kosztem człowieka i uszczuplania jego podstawowych wymagań. Musi to być rozwój w którym człowiek jest podmiotem, czyli najważniejszym punktem odniesienia. Rozwój i postęp nie może dokonywać się za wszelką cenę! Nie byłby wówczas godny człowieka"*... To również dlatego, podczas historycznego spotkania Jana Pawła II **w Parlamencie RP** 11 VI powie : ... „ *Służba Narodowi musi być zawsze ukierunkowana na dobro wspólne, które zabezpiecza dobro każdego obywatela. ... Jest oczywiste, że troska ta winna być realizowana przez wszystkich obywateli i winna przejawiać się we wszystkich sektorach życia społecznego. W szczególności jednak sposób ta*

*troska o dobro wspólne jest wymagana w dziedzinie polityki. Mam tu na myśli tych, którzy całkowicie oddają się działalności politycznej jak i poszczególnych obywateli. Wykonywanie władzy politycznej, czy to we wspólnocie, czy to w instytucjach reprezentujących państwo, powinno być ofiarną służbą człowiekowi i społeczeństwu, a nie szukaniem własnych, czy grupowych korzyści z pominięciem dobra wspólnego całego narodu”... Do tych trudnych polskich spraw Papież nawiąże również w **Gliwicach**, gdy mówi :... „ Drodzy Bracia i Siostry, chciałem wam powiedzieć, że wiem o waszych trudnościach, obawach, cierpieniach, które przeżywacie obecnie, który przeżywa świat pracy. Zdaję sobie sprawę z zagrożeń z tym związanych zwłaszcza dla wielu rodzin i całego życia społecznego. ... Trzeba ciągle i wytrwale szukać dróg sprawiedliwego rozwoju dla wszystkich, ażeby jak mówi Sobór życie ludzkie uczynić bardziej ludzkim. Niech miłość i sprawiedliwość obfitują w naszym kraju, przynosząc każdego dnia owoce w życiu społeczeństwa. Tylko dzięki niej ta ziemia może stać się szczęśliwym domem. Przybywając zaś do **Starego Sącza** wezwie wszystkich do świętości ; ... „ Bracia i Siostry , nie lękajcie się chcieć świętości! Nie lękajcie się być świętymi . Uczynicie kończący się wiek i nowe tysiąclecie erą ludzi świętych /... Dzisiaj świat potrzebuje świętości chrześcijan, którzy w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i zawodowego podejmują swoje codzienne obowiązki, którzy pragnąc spełnić wolę Stwórcy i na co dzień służyć ludziom... Dotyczy to również takich dziedzin życia jak polityka, działalność gospodarcza, społeczna i prawodawcza. Niech i tu nie braknie ducha służby, uczciwości, prawdy, troski o dobro wspólne , nawet za cenę wielkodusznej rezygnacji ze swego” . ..*

Rok 2002.

Być może, niektórzy myśleli, że ta krótka, bo zaledwie cztero dniowa Pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczystej Ziemi, będzie przede wszystkim sentymentalną podróżą Papieża do miejsc, które ze względów osobistych są mu drogie. Tymczasem Jan Paweł II, choć coraz to słabszy, coraz to trudniej poruszający się i mówiący wygłosił podczas tej pielgrzymki jedno z najważniejszych orędzi swojego pontyfikatu - wielkie uniwersalne przesłanie dla całego świata : „ Bóg jest miłosierny” i my ludzie powinniśmy być świadkami miłosierdzia, będąc dla siebie nawzajem miłosierni. Już na samym wstępie, gdy wysiadł z samolotu, ponownie zawołał tak jak w dniu inauguracji pontyfikatu : "Nie lękajcie się, przestań się lękać, zaufaj Bogu, który jest bogaty w miłosierdzie”. Celem tej pielgrzymki było: poświęcenie Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach oraz beatyfikacja księdza Jana Balickiego, ojca Jana Beyzyna, arcybiskupa Szczęsnego Felińskiego i siostry Sancji Janiny Szymkowiak. Papież odwiedził Kraków, Kalwarię Zebrzydowską

i Łagiewniki. Podczas tych kilku dni z Janem Pawłem II spotkało się ponad 3,5 miliona osób. Największą frekwencję, bo aż 2,5 miliona wiernych, odnotowano na krakowskich Błoniach. Było to najliczniejsze zgromadzenie w dziejach Polski. Statystyki podają , że przylot Papieża oglądało 11 milionów widzów, zaś transmisję Mszy świętej na Błoniach ponad 7,5 mln. Podczas tej pielgrzymki, pomimo tak krótkiej, Papież niejednokrotnie ma okazję nawiązać do trudnych polskich problemów, do skomplikowanych spraw i równocześnie nawiązywać do koniecznych zmian i obowiązku wzajemnej pomocy.

*... „ Bóg okazując nam Miłosierdzie - powie w **Krakowie** - oczekuje, że będziemy świadkami miłosierdzia w dzisiejszym świecie. W obliczu współczesnych form ubóstwa, których jak wiem nie brakuje w naszym kraju potrzebna jest dziś wyobraźnia miłosierdzia w duchu solidarności z bliźnimi”... Beatyfikując zaś kolejne postacie na polskiej ziemi*

przypomina raz jeszcze, że mają one być dla nas wzorem i przykładem. Odjeżdżając, już **na lotnisku** raz jeszcze, coraz to słabszym głosem mówi: ... „*Odjeżdżając, te trudne sprawy Ojczyzny chcę polecić Bożej Opatrzności i zachęcić wszystkich odpowiedzialnych za stan państwa do troski o dobro Rzeczypospolitej i jej obywateli. Niech zapanuje duch miłosierdzia, bratniej solidarności zgody i współpracy oraz autentycznej troski o dobro naszej Ojczyzny.*”... Swój pontyfikat rozpoczął Jan Paweł II od słów - „Nie lękajcie się, otwórzcie drzwi Chrystusowi”. Podczas tej ostatniej Pielgrzymki Jan Paweł II znowu woła: Nie lękajcie się, ale dodaje - Bóg jest miłosierny. Wydaje się, że nie jest to przypadkowe, że przypomina te słowa dlatego, że pomimo tylu pouczeń, rad i wskazań jest u nas jeszcze przecież tyle wrogości, nienawiści, zawziętości, uporu, fałszu, korupcji, nadużyć, wyzysku. Te słowa o Miłosierdziu Bożym są dla nas szczególnie aktualne. Jeszcze jest czas, aby odmienić naszą polską rzeczywistość.

JAN PAWEŁ II O GODNOŚCI CZŁOWIEKA

Wczytując się w treść tych wystąpień, trudno jest dokonać wyboru, gdyż praktycznie przecież wszystko to co mówił, dotyczyło człowieka, troski o człowieka o jego poszanowanie, o jego wolność, o warunki życia, bo został on stworzony na obraz Boży, na Jego podobieństwo. Niejednokrotnie powtarzał : „*Pragniemy, ażeby życie ludzkie na naszej ziemi stawało się coraz bardziej ludzkie, coraz bardziej godne człowieka*”. To dlatego wołał na Placu Zwycięstwa w 1979 roku w Warszawie: „*Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi ! Tej ziemi !*” Ale to przecież była również i przede wszystkim modlitwa i prośba – Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze człowieka.

Pielgrzymka 1979

Warszawa 2 VI Przemówienie do przedstawicieli władz państwowych.

... „*Nawiązując kontakt religijny z człowiekiem, Kościół utwierdza tego człowieka w jego naturalnych więzach społecznych. Historia Polski potwierdziła to w wybitnym stopniu, że Kościół w naszej Ojczyźnie starał się na różnych drogach o wychowanie wartościowych synów i córek narodu, dobrych obywateli, pożytecznych i twórczych pracowników w różnych dziedzinach życia społecznego, zawodowego, kulturalnego. Płynie to z podstawowej misji Kościoła, który wszędzie i zawsze zabiega o to, aby uczynić człowieka lepszym, bardziej świadomym swej godności, pełniej oddanym swoim zadaniom życiowym, rodzinnym, społecznym, patriotycznym. Aby uczynić go ufnym, mężnym, świadomym swoich praw i obowiązków, społecznie odpowiedzialnym, twórczym i pożytecznym*”...

Jasna Góra 4 VI Akt oddania.

... „*Matko Dobrej Rady! Wskazuj nam zawsze, jak mamy służyć człowiekowi i ludzkości w każdym narodzie, jak prowadzić go na drogi zbawienia. Jak zabezpieczyć sprawiedliwość i pokój w świecie wciąż od wielu stron straszliwie zagrożonym. Jakże bardzo pragnę przy dzisiejszym spotkaniu zawierzyć Ci, o Matko, te wszystkie trudne sprawy społeczeństw, ustrojów i państw, które nie mogą być rozwiązane na drodze nienawiści, wojny i samozniszczenia, ale tylko na drodze pokoju, sprawiedliwości, poszanowania praw ludzi i narodów*”...

Jasna Góra. 5 VI Przemówienie do Konferencji Episkopatu Polski.

... „Trzeba chronić człowieka przed grzechami rozwiązłości i nietrzeźwości, bo niosą one z sobą poniżenie jego godności ludzkiej, a w skali społecznej zawierają nieobliczalne następstwa. Trzeba wciąż czuwać, wciąż budzić ludzkie sumienia, wciąż przestrzegać przed naruszaniem prawa moralnego, wciąż porywać do realizacji przykazania miłości; łatwo bowiem zakorzenia się w ludzkich sercach wewnętrzna znieczulica”...

Jasna Góra. 6 VI Do profesorów i studentów KUL.

... „Uniwersytet wtedy spełnia swój własny cel, gdy w określonej wspólnocie ludzi, przy pomocy środków o charakterze naukowo - twórczym, naukowo-badawczym prowadzi do tego, że się rozwija człowiek, że się wyzwala jego wszechstronny potencjał duchowy. Potencjał umysłu, woli i serca; formacja całego człowieka... Uniwersytet to jest jakiś odcinek walki o człowieczeństwo człowieka. Z tego, że się nazywa uniwersytetem albo wyższą uczelnią, jeszcze nic nie wynika dla sprawy człowieka. Owszem, można nawet wyprodukować - złe wyrażenie, brutalne wyrażenie - można wytworzyć serię ludzi wyuczonych, wykształconych, ale problem jest nie w tym, chodzi o to, czy się wyzwoliło ten olbrzymi potencjał duchowy człowieka, przez który człowiek urzeczywistnia swoje człowieczeństwo”...

Oświęcim – Brzezinka 7 VI

... „W tym miejscu straszliwej kaźni, która przyniosła śmierć czterem milionom ludzi z różnych narodów, o. Maksymilian Kolbe odniósł duchowe zwycięstwo, podobne do zwycięstwa samego Chrystusa, oddając się dobrowolnie na śmierć w bunkrze głodu - za brata... Zapewne wiele zostało tu odniesionych podobnych zwycięstw, jak choćby - śmierć w krematorium obozowym siostry Benedykty od Krzyża, karmelitanki, w świecie Edyty Stein, z zawodu - filozof, znakomita uczennica Husserla, która stała się ozdobą współczesnej niemieckiej filozofii, a pochodziła z żydowskiej rodziny zamieszkałej we Wrocławiu... Ile tutaj odniesiono podobnych zwycięstw? Odnosili je ludzie różnych wyznań, różnych ideologii, zapewne nie tylko wierzący... Czyż ktoś na świecie może się jeszcze dziwić, że papież, który tu, na tej ziemi urodził się i wychował, papież, który przyszedł na Stolicę Piotrową z Krakowa, z tej archidiecezji, na terenie której znajduje się obóz oświęcimski, że ten papież pierwszą encyklikę swego pontyfikatu zaczął od słów *Redemptor hominis* - i że poświęcił ją w całości sprawie człowieka, godności człowieka, zagrożeniom człowieka - prawom człowieka wreszcie! Niezbywalnym prawom, które tak łatwo mogą być podeptane i unicestwione przez człowieka! Wystarczy ubrać go w inny mundur, uzbroić w aparat przemocy, w środki zniszczenia, wystarczy narzucić mu ideologię, w której prawa człowieka są podporządkowane wymogom systemu... podporządkowane bezwzględnie, tak że faktycznie nie istnieją... Przybywam nie tylko po to, żeby czcić patrona naszego stulecia. Przybywam, ażeby razem z wami, bez względu na to, jaka jest wasza wiara, jeszcze raz popatrzeć w oczy sprawie człowieka. Jeśli jednakże to wielkie wołanie Oświęcimia, krzyk umęczonego tu człowieka ma przynieść owoce dla Europy (a także dla świata), trzeba wyciągnąć wszystkie słuszne konsekwencje z Deklaracji Praw Człowieka, jak do tego wzywał Jan XXIII w encyklice *Pacem in terris*. Czytamy tam między innymi: "Deklaracja ta uroczyście przyznaje wszystkim bez wyjątku ludziom godność osoby ludzkiej, potwierdza prawo każdego człowieka do swobodnego poszukiwania prawdy, do zachowania norm moralności, do pełnienia sprawiedliwości, do wymagania warunków życia godnych człowieka: są to prawa powszechne, nienaruszalne i niezbywalne". Ale nie tylko o prawo tutaj chodzi, ale także i przede wszystkim o miłość:

tę miłość bliźniego, w której się wyraża i dochodzi do głosu miłość Boga; ta miłość, którą ogłosił Chrystus w swoim przykazaniu, jakie każdy człowiek ma wypisane w swoim sercu - przykazaniu, które sam Bóg Stwórca w tym sercu wyrzeźbił. Przykazanie to konkretyzuje się także w poszanowaniu drugiego, poszanowaniu jego osobowości, jego sumienia; konkretyzuje się w dialogu z drugim, umiejętności poszukiwania i uznania tego, co może być dobre i pozytywne także w kimś, kto wyznaje idee różniące się od naszych; a nawet w kimś, kto w dobrej wierze – błądzi”... „Nigdy jeden naród nie może rozwijać się kosztem drugiego, nie może rozwijać się za cenę drugiego, za cenę jego uzależnienia, podboju, zniewolenia, za cenę jego eksploatacji, za cenę jego śmierci. Mówię bowiem nie tylko ze względu na tych, którzy polegli w czterech milionach ofiar na tym olbrzymim polu; mówię w imieniu wszystkich narodów, których prawa są zapoznawane i gwałcone. Mówię, bo obowiązuje mnie, obowiązuje nas wszystkich - prawda. Mówię, bo obowiązuje mnie, obowiązuje nas wszystkich troska o człowieka. I dlatego proszę wszystkich, którzy mnie słuchają, ażeby skupili się, ażeby skupili wszystkie siły w trosce o człowieka.

Kraków 9 VI Homilia przed Opactwem Cystersów w Mogile

... „Wspólnie pielgrzymujemy do Krzyża Pańskiego, od niego bowiem rozpoczął się nowy czas w dziejach człowieka. Jest to czas łaski, czas zbawienia. Poprzez Krzyż człowiek zobaczył na nowo perspektywę swojego losu, swego na ziemi bytowania. Zobaczył, jak bardzo go umiłował Bóg. Zobaczył i stale widzi w świetle wiary, jak wielka jest jego własna wartość. Nauczył się człowiek swoją godność mierzyć miarą tej ofiary, jaką dla jego zbawienia złożył Bóg ze swojego Syna: tak Bóg umiłował świat, że Syna swojego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny (por. J 3,16). Współczesna bowiem problematyka ludzkiej pracy (czy zresztą tylko współczesna?) ostatecznie sprowadza się - niech mi to darują wszyscy specjaliści - nie do techniki i nawet nie do ekonomii, ale do jednej podstawowej kategorii: jest to kategoria godności pracy - czyli godności człowieka. I ekonomia, i technika, i tyle innych specjalizacji czy dyscyplin swoją rację bytu czerpią z tej jednej podstawowej kategorii. Jeśli nie czerpią jej stąd, jeśli kształtują się poza godnością ludzkiej pracy, poza godnością człowieka pracy, są błędne, a mogą być nawet szkodliwe, jeśli są przeciw człowiekowi... Jak widać, ta podstawowa kategoria jest humanistyczna. Pozwolę sobie powiedzieć: ta podstawowa kategoria - godność pracy jako miara godności człowieka - jest chrześcijańska. Odnajdujemy ją w Chrystusie niejako w najwyższym stopniu nasilenia... Drodzy bracia i siostry, niech to wystarczy. Nieraz spotykałem się tutaj z wami jako wasz biskup - i mówiłem więcej na te tematy. Dzisiaj, jako wasz gość, mówię zwięźle. Ale to jedno pamiętajcie: Chrystus nie zgodzi się nigdy z tym, aby człowiek był uznawany - albo aby siebie samego uznawał - tylko za narzędzie produkcji; żeby tylko według tego człowiek był oceniany, mierzony, wartościowany. Chrystus nigdy się z tym nie zgodzi. Dlatego położył się na tym swoim krzyżu, jak gdyby na wielkim progu duchowych dziejów człowieka, ażeby sprzeciwiać się jakiegokolwiek degradacji człowieka. Również, gdyby to była degradacja przez pracę. Chrystus trwa w naszych oczach na tym swoim krzyżu, aby człowiek był świadomy tej mocy, jaką On mu dał: dał nam moc, abyśmy się stali synami Bożymi (por. J 1,12). I o tym musi pamiętać - i pracownik, i pracodawca, i ustrój pracy, i system płac, i państwo, i naród, i Kościół”.

Pielgrzymka 1983

16 VI Warszawa

... „Cała ludzkość wciąż stoi pod krzyżem. Nasz naród od tysiąca lat stoi pod krzyżem. Pozwólm się ogarnąć tajemnicy Odkupienia: tajemnicy Syna Bożego! W niej to odsłania się także do końca jakże nieraz trudna do rozwikłania tajemnica człowieka. I okazuje się, poprzez wszystkie cierpienia i upokorzenia, jego - człowieka - najwyższe powołanie... Wraz z wszystkimi moimi rodakami - zwłaszcza z tymi, którzy najboleśniej czują cierpki smak zawodu, upokorzenia, cierpienia, pozbawienia wolności, krzywdy, podeptanej godności człowieka, stoję pod krzyżem Chrystusa, aby na ziemi polskiej odprawiać nadzwyczajny Jubileusz Roku Odkupienia” ...

19 VI Jasna Góra

... „Chrystus obecny wraz ze swą Matką w polskiej Kanie stawia przed nami z pokolenia na pokolenie wielką sprawę wolności. Wolność jest dana człowiekowi od Boga jako **miara jego godności**. Jednakże jest mu ona równocześnie zadana. "Wolność nie jest ulgą, lecz trudem wielkości" - jak się wyraża poeta (Leopold Staff, *Oto twa pieśń*). Wolności bowiem może człowiek używać dobrze lub źle. Może przez nią budować lub niszczyć. Zawiera się w jasnogórskiej ewangelizacji wezwanie do dziedzictwa synów Bożych. Wezwanie do życia w wolności. Do czynienia dobrego użytku z wolności. Do budowania, a nie do niszczenia” ...

19 VI Jasna Góra Przemówienie do Konferencji Ep. Pl.

... „Długie doświadczenia dziejowe, zwłaszcza doświadczenia ostatnich stuleci, a jeszcze bardziej może ostatnich dziesięcioleci, przemawiają za tym, że Kościół w Polsce pozostaje w głębokiej więzi z narodem. Jest to więź ewangeliczna i duszpasterska. Pozostaje ona na tej samej linii, na której cały Kościół współczesny pragnie być - w duchu Ewangelii i Vaticanum II - "Kościółem ubogich", nie zamykając się przez to bynajmniej w stosunku do nikogo, w stosunku do żadnej grupy społecznej ani do żadnego człowieka. "Człowiek bowiem jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła", jak się wyraziłem w encyklice *Redemptor hominis* (n.14). ... "Kościół ubogich" oznacza różne na globie ziemskim zaangażowania na rzecz człowieka, jego duchowych i materialnych potrzeb, jego podstawowych i niezbywalnych praw. Te zaangażowania odpowiadają różnym sytuacjom. W różnych bowiem sytuacjach - o różne potrzeby i różne prawa człowieka chodzi przede wszystkim. W konkretnym wypadku zaangażowanie Kościoła musi odpowiadać naszej polskiej sytuacji”...

20 VI Nabożeństwo Maryjne na lotnisku w Muchawcu

... „Praca posiada swoją zasadniczą wartość dlatego, że jest spełniana przez człowieka. Na tym opiera się też godność pracy, która winna być uszanowana bez względu na to, jaką pracę człowiek wykonuje. Ważne jest to, że wykonuje ją człowiek. Wykonując jakąkolwiek pracę, wyciska na niej znamię osoby: obrazu i podobieństwa Boga samego. Ważne jest także to, że człowiek wykonuje pracę dla kogoś, dla drugih... Praca jest powinnością człowieka: zarówno wobec Boga, jak też wobec ludzi, zarówno wobec własnej rodziny, jak też wobec narodu-społeczeństwa, do którego należy. Tej powinności - czyli obowiązku pracy - odpowiadają też uprawnienia człowieka pracy. Należy je ujmować w szerokim kontekście praw człowieka. Sprawiedliwość społeczna polega na poszanowaniu i urzeczywistnianiu praw człowieka w stosunku do wszystkich członków danego społeczeństwa. Na tym tle właściwej wymowy nabierają te prawa, które związane

są z wykonywaną przez człowieka pracą... Człowiek pracujący jest nie tylko narzędziem produkcji, ale podmiotem; podmiotem, który w całym procesie produkcji ma pierwszeństwo przed kapitałem. Człowiek przez swoją pracę staje się właściwym gospodarzem warsztatu pracy, procesu pracy, wytworów pracy i podziału. Gotów jest i na wyrzeczenia, gdy tylko czuje się prawdziwym współgospodarzem i ma wpływ na sprawiedliwy podział tego, co zdołano razem wytworzyć.

21 VI Wrocław

... „Człowiek jest istotą stworzoną na obraz i podobieństwo Boga. Stąd też istotny jego rozwój i prawdziwa kultura wynika z rozpoznania tego obrazu i podobieństwa i z wytrwałego kształtowania własnego człowieczeństwa na tę ludzką i Boską zarazem miarę... Istnieje też nierozzerwalna więź między prawdą i miłością a całą ludzką moralnością i kulturą. Można z pewnością stwierdzić, że tylko w tym powiązaniu wzajemnym człowiek może prawdziwie żyć jako człowiek i rozwijać się jako człowiek. Jest to ważne w każdym wymiarze. Jest to ważne w wymiarze rodziny, tej podstawowej ludzkiej wspólnoty. Ale jest to z kolei ważne w wymiarze całego wielkiego społeczeństwa, jakim jest naród. Jest to ważne w wymiarze poszczególnych środowisk, zwłaszcza tych, które z natury swojej posiadają zadanie wychowawcze, jak szkoła czy uniwersytet. Jest to ważne dla wszystkich, którzy tworzą kulturę narodu: dla środowisk artystycznych, dla literatury, muzyki, teatru, plastyki. Tworzyć w prawdzie i miłości!”...

22VI Kraków - Nowa Huta

... „Ponieważ Ewangelia jest Dobrą Nowiną o wezwaniu człowieka do największej godności: do godności przybranego syna Bożego - dlatego też dzieło ewangelizacji w parafii nowohuckiej winno być w sposób szczególny zespolone z wielką sprawą godności pracy. Ludzkiej i chrześcijańskiej godności. Pragnę w tym nowym mistrzejowickim kościele, który dzisiaj dane mi będzie konsekrować, włożyć w wasze ręce Chrystusową ewangelię pracy. Niech ona będzie Dobrą Nowiną waszego życia. Niech przez was staje się Dobrą Nowiną dla współczesnego świata. Chrystus włożył Ewangelię w ręce i w serca rybaków znad jeziora Genenezaret - a dziś trzeba ją wkładać w wasze ręce i w wasze serca, ażeby była przepowiadana "wszelkiemu stworzeniu" (Mk 16,15). Ażeby człowiek przemysłu, człowiek współczesnej cywilizacji technicznej, odnalazł w niej siebie, swoją godność, swoje prawa. Ażeby dzięki niej "miał życie"... "i miał w obfitości" (por. J 10,10)”... „Pozwólcie, że przytoczę jeszcze słowa, które w czerwcu ubiegłego roku wypowiedziałem w Genewie do Międzynarodowej Organizacji Pracy: Wiąż między pracą sensem ludzkiej egzystencji świadczy zawsze o tym, że człowiek nie uległ alienacji z powodu swej pracy, że nie został zniewolony. Przeciwnie, więź ta potwierdza, że praca stała się sojusznikiem jego człowieczeństwa, że pomaga mu żyć w prawdzie i wolności: w wolności budowanej na prawdzie, która mu pozwala prowadzić życie w pełni godne człowieka" ...

23 VI Pożegnanie na lotnisku w Balicach

... „Życzę, by w tę pracę wpisany był cały właściwy tej dziedzinie życia ludzkiego ład moralny, by wszyscy mogli, w pełni wewnętrznego pokoju, przy zabezpieczeniu praw i poszanowaniu godności człowieka i jego pracy, we wzajemnym zaufaniu odnajdywać i zgłębiać sens tego podstawowego powołania człowieka, jakim jest właśnie praca ludzka. Sens, który jest z kolei najgłębszym i skutecznym motywem mobilizującym człowieka od wewnątrz. Życzę też, by w takich warunkach praca była wykonywana w duchu miłości społecznej, o której mówiłem w Katowicach: by w niej człowiek odnajdywał siebie

i poprzez nią służył innym oraz dobru własnego kraju... Pragnę i życzę mojej Ojczyźnie, by w tę polską pracę wprowadzona była cała ewangelia pracy, zarówno ta, która zabezpiecza człowieka i jego godność i prawa, jak i ta, która zobowiązuje, która jest sprawą sumienia i poczucia odpowiedzialności. Prawa bowiem i obowiązki są ściśle ze sobą powiązane. Życzę, by w tę pracę wpisany był cały właściwy tej dziedzinie życia ludzkiego ład moralny, by wszyscy mogli, w pełni wewnętrznego pokoju, przy zabezpieczeniu praw i poszanowaniu godności człowieka i jego pracy, we wzajemnym zaufaniu odnajdywać i zgłębiać sens tego podstawowego powołania człowieka, jakim jest właśnie praca ludzka. Sens, który jest z kolei najgłębszym i skutecznym motywem mobilizującym człowieka od wewnątrz. Życzę też, by w takich warunkach praca była wykonywana w duchu miłości społecznej, o której mówiłem w Katowicach: by w niej człowiek odnajdywał siebie i poprzez nią służył innym oraz dobru własnego kraju. Pragnę i życzę mojej Ojczyźnie, by w tę polską pracę wprowadzona była cała ewangelia pracy, zarówno ta, która zabezpiecza człowieka i jego godność i prawa, jak i ta, która zobowiązuje, która jest sprawą sumienia i poczucia odpowiedzialności. Prawa bowiem i obowiązki są ściśle ze sobą powiązane”...

Pielgrzymka 1987

8 VI Przemówienie do władz na Zamku Królewskim

... „ Jeśli chcecie zachować pokój, pamiętajcie o człowieku. Pamiętajcie o jego prawach, które są niezbywalne, bo wynikają z samego człowieczeństwa każdej ludzkiej osoby. Pamiętajcie między innymi o jego prawie do wolności religijnej, stowarzyszania się i wypowiadania swoich poglądów. Pamiętajcie o jego godności, w której muszą się spotykać poczynania wszystkich społeczeństw i społeczności. Wtedy bowiem wszystkie one: społeczności, społeczeństwa, narody, państwa, żyją pełnym, autentycznie ludzkim życiem, kiedy godność człowieka, każdego człowieka, nie przestaje ukierunkowywać od samych podstaw ich bytowania i działalności. Wszelkie naruszenie i nieposzanowanie praw człowieka stanowi zagrożenie dla pokoju”... Przemawiając dzisiaj na Zamku Królewskim w Warszawie, mam przed oczyma duszy całe dzieje Ojczyzny, jakże często naznaczone stygmatem wojny i zniszczenia. Te doświadczenia dziejowe, a zwłaszcza doświadczenia ostatniej wojny, stanowią dla nas szczególne wyzwanie, aby podejmować "walkę o pokój", również w naszym własnym domu. Czy możemy to zrobić inaczej niż sięgając do Karty Praw Człowieka? ... Więc trzeba zaczynać od społeczeństwa. Od ludzi - od tych ludzi, którzy stanowią Polskę drugiej połowy dwudziestego wieku. Polskę lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, osiemdziesiątych! Każdy z tych ludzi ma swoją osobową godność, ma prawa tej godności odpowiadające. W imię tej godności słusznie każdy i wszyscy dążą do tego, aby być nie tylko przedmiotem nadrzędnego działania władzy, instytucji życia państwowego - ale być podmiotem. A być podmiotem to znaczy uczestniczyć w stanowieniu o "pospolitej rzeczy" wszystkich Polaków... Tylko wówczas naród żyje autentycznie własnym życiem, gdy w całej organizacji życia państwowego stwierdza swoją podmiotowość. Stwierdza, że jest gospodarzem w swoim domu. Że współstanowi przez swoją pracę, przez swój wkład. Jakże istotne jest dla życia społeczeństwa, ażeby człowiek nie stracił zaufania do swojej pracy, aby nie odczuwał zawodu, jaki ta praca mu sprawia. Żeby był w niej i poprzez nią on sam jako człowiek afirmowany. On, jego rodzina, jego przekonania. To ma z kolei podstawowe znaczenie dla całej ekonomii. Ekonomia - jak i praca - jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy, nie człowiek dla ekonomii. Owszem, tylko wówczas, gdy człowiek ma poczucie swojej

podmiotowości, gdy praca i ekonomia są dla niego - wówczas i on jest dla pracy, dla ekonomii. Tylko tak może się budować również i ekonomiczny postęp. Człowiek zawsze jest pierwszy”...

9 VI Lublin

... „Drodzy neoprezbiterzy! Służyć ludziom! Służyć ludziom na tej polskiej ziemi, na której tak potrzebna jest posługa prawdy ewangelicznej: prawdy wyzwalającej każdego człowieka.... Macie służyć godności człowieka, jego wyzwoleniu, macie dźwigać z upadków, z kryzysów, ludzi i środowiska, świadectwem tej właśnie miłości, która jest w Chrystusie, która jest z Chrystusa”...

10 VI Tarnów

... „Czyż święci są po to, ażeby zawstydząć? Tak. Mogą być i po to. Czasem konieczny jest taki zbawczy wstyd, ażeby zobaczyć człowieka w całej prawdzie. Potrzebny jest, ażeby odkryć lub odkryć na nowo właściwą hierarchię wartości. Potrzebny jest nam wszystkim, starym i młodym. Chociaż ta młodziutka córka Kościoła tarnowskiego, którą od dzisiaj będziemy zwać błogosławioną, swoim życiem i śmiercią mówi przede wszystkim do młodych. Do chłopców i dziewcząt. Do mężczyzn i kobiet. Mówi o wielkiej godności kobiety: o godności ludzkiej osoby... Tak więc święci są po to, ażeby świadczyć o wielkiej godności człowieka. Świadczyć o Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym "dla nas i dla naszego zbawienia", to znaczy równocześnie świadczyć o tej godności, jaką człowiek ma wobec Boga. Świadczyć o tym powołaniu, jakie człowiek ma w Chrystusie. Karolina Kózkówna była świadoma tej godności. Świadoma tego powołania. Żyła z tą świadomością i dojrzewała w niej. Z tą świadomością oddała wreszcie swoje młode życie, kiedy trzeba było je oddać, aby obronić swą kobiecą godność. Aby obronić godność polskiej, chłopskiej dziewczyny”...

11 VI Szczecin

... „Rodziny mają prawo do takich warunków bytowych, które by im gwarantowały odpowiadający ich godności poziom życia i właściwy rozwój. Chodzi tutaj o słuszne wynagrodzenie za pracę. Chodzi o dach nad głową, omieszkanie, poczynając od młodych małżeństw i rodzin dopiero się zawiązujących. "Rodzina jest bowiem równocześnie wspólnotą, która może istnieć dzięki pracy i jest zarazem pierwszą wewnętrzną szkołą pracy dla każdego człowieka" (Laborem exercens, 10). Chodzi więc - powtarzam - o stałą poprawę warunków życia, a w tym zakresie o sprawiedliwe traktowanie kobiety-matki, która nie może być ekonomicznie zmuszana do podejmowania pracy zarobkowej poza domem, kosztem jej niezastąpionych obowiązków rodzinnych”...

12 VI Gdańsk

... „Wszyscy pragną świata bardziej ludzkiego, w którym każdy mógłby znaleźć miejsce odpowiadające jego powołaniu. W którym każdy mógłby być podmiotem swego losu, a równocześnie współuczestnikiem wspólnej podmiotowości wszystkich członków swego społeczeństwa... Mówi się słusznie o prawach człowieka. Podkreśla się, zwłaszcza w naszej epoce, znaczenie tych praw. Nie można jednakże zapomnieć, że prawa człowieka są po to, ażeby każdy miał przestrzeń potrzebną do spełniania swoich zadań i powinności. Ażeby w ten sposób mógł się rozwijać. Mógł stawać się bardziej człowiekiem... Prawa człowieka muszą być podstawą tej moralnej mocy, którą człowiek osiąga przez wierność

prawdzie i powinności... Zagrożeniem jest klimat relatywizmu. Zagrożeniem jest rozchwianie zasad i prawd, na których buduje się godność i rozwój człowieka. Zagrożeniem jest sączenie opinii i poglądów, które temu rozchwianiu służą... Wasze powołania i zawody są różne. Musicie dobrze rozważyć, w jakim stosunku - na każdej z tych dróg - pozostaje "bardziej być" do "więcej mieć". Ale nigdy samo "więcej mieć" nie może zwyciężyć. Bo wtedy człowiek może przegrać rzecz najcenniejszą: swoje człowieczeństwo, swoje sumienie, swoją godność. To wszystko, co stanowi też perspektywę "życia wiecznego"...

13 VI Łódź

... „Jeżeli zaś mówię także o sprawach trudnych, to czynię to tylko dlatego, że leży mi na sercu prawdziwe dobro moich rodaków, moich rodaczek i Ojczyzny. Pragnę, by życie ludzkie wszędzie - na całym świecie i u nas - stawalo się naprawdę życiem coraz bardziej godnym człowieka... Praca zawodowa kobiet musi być traktowana wszędzie i zawsze z wyraźnym odniesieniem do tego, co wynika z powołania kobiety jako żony i matki w rodzinie”...

14 VI 1987 Pożegnanie na lotnisku Okęcie

... „Ojczyzna nasza musi zabiegać o to, aby życie ludzkie w Polsce stawalo się coraz bardziej ludzkie, coraz bardziej godne człowieka. Każdego człowieka, który żyje na tej ziemi; i wszystkich w wielkiej wspólnocie narodu i społeczeństwa. Ten proces - a zarazem to zadanie - posiada cztery główne wytyczne i zarazem cztery główne uwarunkowania. Jeszcze przed Soborem zestawil je Jan XXIII w encyklice *Pacem in terris*, mówiąc o czterech podstawowych prawach człowieka u korzeni prawdziwego pokoju na ziemi. Są to: prawo do prawdy - prawo do wolności - prawo do sprawiedliwości - prawo do miłości. Każde z nich odpowiada dogłębnie naturze człowieka i godności ludzkiej osoby. Każde z nich warunkuje prawdziwy postęp, nie tylko osobowy, ale też społeczny. I nie tylko duchowy, ale także materialny. Również postęp ekonomiczny. Tak. Również ekonomiczny”...

Pielgrzymka 1991

1 VI Koszalin

... „Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną". To pierwsze słowo Dekalogu, pierwsze przykazanie, od którego zależą wszystkie dalsze przykazania. Całe prawo Boże - wypisane niegdyś na kamiennych tablicach, a równocześnie wypisane odwiecznie w sercach ludzkich... To Boże prawo moralne jest dane człowiekowi i dane równocześnie dla człowieka: dla jego dobra. Czyż nie tak jest? Czyż nie dla człowieka jest każde z tych przykazań z góry Synaj: - "Nie zabijaj - nie cudzołóż - nie mów fałszywego świadectwa - czcij ojca i matkę" (por. Wj 20,13-14.16.12). Chrystus ogarnia to wszystko jednym przykazaniem miłości, które jest dwoiste: "Będziesz miłował Pana Boga swego ponad wszystko - będziesz miłował człowieka, bliźniego twego jak siebie samego" (por. Mt 22,37)... Ten moralny fundament jest od Boga, zakorzenienia się w Jego stwórczej, ojcowskiej mądrości i Opatrzności. Równocześnie ten moralny fundament Przymierza z Bogiem jest dla człowieka, dla jego dobra prawdziwego. Jeśli człowiek burzy ten fundament, szkodzi sobie: burzy ład życia i współżycia ludzkiego w każdym wymiarze. Zaczynając od wspólnoty najmniejszej, jaką jest rodzina, i idąc poprzez naród aż do tej ogólnoludzkiej społeczności, na którą składają się miliardy ludzkich istnień... Stąd, znad Bałtyku, proszę was, wszyscy moi rodacy, synowie i córki wspólnej Ojczyzny, abyście nie

pozwolili rozbić tego naczynia, które zawiera Bożą prawdę i Boże prawo. Proszę, abyście nie pozwolili go zniszczyć. Abyście sklejali je z powrotem, jeśli popękało. Abyście nigdy nie zapominali:

"Jam jest Pan, Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną!

- Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno.
- Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.
- Czcij ojca twego i swoją matkę.
- Nie zabijaj.
- Nie cudzołóż.
- Nie kradnij.
- Nie mów fałszywego świadectwa.
- Nie pożądaj żony bliźniego twego.
- Nie pożądaj żadnej rzeczy, która jego jest".

Oto Dekalog: dziesięć słów. Od tych dziesięciu prostych słów zależy przyszłość człowieka i społeczeństw. Przyszłość narodu, państwa, Europy, świata”...

3 VI Lubaczów

... „ Bóg tak nas stworzył, że potrzebujemy różnych rzeczy... Są nam one niezbędne do zaspokojenia naszych potrzeb elementarnych, ale również do tego, żebyśmy umieli dzielić się nimi wzajemnie, oraz żebyśmy z ich pomocą budowali przestrzeń naszego ludzkiego "być". Ojciec nasz niebieski dobrze wie o tym, że potrzebujemy różnych rzeczy materialnych. Ale umiemy ich szukać i używać zgodnie z Jego wolą. Wartości, które można "mieć", nigdy nie powinny stać się naszym celem ostatecznym. Po to Ojciec nasz niebieski obdarza nas nimi, aby nam pomagały coraz pełniej "być"... "Nie troszczcie się zbytnio i nie mówcie: co będziemy jeść? Co będziemy pić? Czym będziemy się przyodziewać? (...) Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane" (Mt 6,31-33)...

3 VI Kielce

... „ Czcij ojca twego i matkę swoją". W prawie Bożym, w Dekalogu, przykazanie to następuje bezpośrednio po trzech pierwszych, które określają stosunek człowieka do Boga. Jest ono pierwszym wśród przykazań, które łączą stosunek do Boga ze stosunkiem do człowieka, przykazania pierwszej tablicy i przykazania tablicy drugiej - od czwartego do dziesiątego... Słowa czwartego przykazania skierowane są do dzieci, do synów i córek. Mówią: "Czcij ojca i matkę". Z równą siłą jednak odnoszą się do rodziców: "Pamiętaj, abyś prawdziwie zasługiwał na tę cześć". Bądź godny imienia ojca! Bądź godna imienia matki! Świat zmieniłby się w koszmar, gdyby małżonkowie znajdujący się w trudnościach materialnych widzieli w swoim poczętym dziecku tylko ciężar i zagrożenie dla swojej stabilizacji; gdyby z kolei małżonkowie dobrze sytuowani widzieli w dziecku niepotrzebny a kosztowny dodatek życiowy. Znaczyłoby to bowiem, że miłość już się nie liczy w ludzkim życiu. Znaczyłoby to, że zupełnie zapomniana została wielka godność człowieka, jego prawdziwe powołanie i jego ostateczne przeznaczenie”...

4 VI Radom Homilia na lotnisku

... „ Na szlaku mojej pielgrzymki po Polsce towarzyszy mi Dekalog: dziesięć Bożych słów wypowiedzianych z mocą na Synaju, potwierdzonych przez Chrystusa w Kazaniu na górze w kontekście ośmiu błogosławieństw. Zrąb ludzkiej moralności zadany człowiekowi przez Stwórcę. Stwórca jest zarazem Najwyższym Prawodawcą, stwarzając bowiem człowieka na swój obraz i podobieństwo, wpisał w jego "serce" cały porządek prawdy, który warunkuje dobro i ład moralny, a przez to jest też podstawą godności człowieka - obrazu Boga. W samym centrum tego porządku leży przykazanie: "Nie zabijaj" - zakaz stanowczy i absolutny, który równocześnie afirmuje prawo każdego człowieka do życia: od pierwszej chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Prawo to w sposób szczególny bierze w obronę ludzi niewinnych i bezbronnych... "Łaknąć i pragnąć sprawiedliwości" - to znaczy czynić wszystko, aby to prawo było przestrzegane, aby żaden człowiek nie stawał się ofiarą agresji na jego życie czy zdrowie: aby nie był niewinnie zabijany, torturowany, dręczony, zagrożony... Bracia i siostry z Radomia i całej tej ziemi! Budujmy wspólną przyszłość naszej Ojczyzny wedle prawa Bożego, wedle tej odwiecznej Mądrości, która się nie przedawnia w żadnej epoce, wedle Chrystusowej Ewangelii”...

4 VI Łomża homilia w czasie Mszy św.

... „ Co stało się z przykazaniem: "Nie cudzołóż" w naszym polskim życiu? Czy małżonkom naprawdę zależy na tym, ażeby ich dzieci rodziły się z czystych rodziców? Czy nosimy w sobie poczucie, że ciało ludzkie jest wezwane do zmartwychwstania i że winniśmy troszczyć się o zachowanie jego godności? Czy potrafimy sobie uświadomić, że ludzka płciowość jest dowodem niesłychanego wręcz zaufania, jakie Bóg okazuje człowiekowi, mężczyźnie i kobiecie, i czy staramy się tego Bożego zaufania nie zawieść? Czy pamiętamy o tym, że każdy człowiek jest osobą i że nie wolno drugiego człowieka sprowadzać do roli przedmiotu, który z poządlliwością można oglądać lub którego się po prostu używa?”...

5 VI Białystok

... „ Człowiek od początku jest "rozmówcą" Boga - jest on stworzonym "ty", do którego zwraca się Boże "Ja". Jest rozmówcą Boga, bo został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Mądrość Boża, potwierdzając tę prawdę o ludzkiej istocie, równocześnie wpisała się w człowieczeństwo jako prawo odwieczne. Prawo to jest wyrazem Bożej troski o "drogi" człowieka, o "drogi" ludzkiej moralności. "Szczęśliwi, co dróg moich strzegą" - mówi Mądrość Przedwieczna: "Kto mnie znajdzie, ten znajdzie życie i zyska łaskę u Pana". Prawo Przedwiecznej Mądrości wpisane w serce człowieka pozwala mu uczestniczyć w ładzie całego stworzenia, a nade wszystko kształtować w sposób godny, w wolności i sprawiedliwości, obcowanie wzajemne osób, wspólnot i społeczeństw na ziemi... Kiedy słyszymy: "Nie kradnij", to rozumiemy, że jest rzeczą moralnie złą przywłaszczać sobie cudzą własność. Ta prosta oczywistość Dekalogu wypisana jest zarazem w świadomości moralnej, czyli w sumieniu człowieka. Siódme przykazanie uwydatnia prawo osoby ludzkiej do posiadania rzeczy jako dóbr... Człowiek ma do tego prawo, a nawet moralny obowiązek wytwarzania nowych dóbr dla siebie i dla drugich tak, aby całe społeczeństwo stawało się zasobniejsze - aby mogło bytować w sposób bardziej godny ludzkich istot”...

6 VI Olsztyn

... „ Pragnę tu jeszcze zwrócić uwagę na sprawę niezmiernie ważną w obecnej polskiej sytuacji: odpowiedzialność za uczciwą informację w środkach społecznego

przekazu. Środki przekazu winny podejmować obronę wolności, ale także poszanowanie godności osoby, winny popierać autentyczną kulturę. Kultura jest wspólnym dobrem narodu, wyraża jego godność i wielkość i dlatego tak ogromnie jest to ważne. Społeczeństwo ma być informowane w sposób uczciwy, zgodny z prawdą i godnością narodu. Prasa, film, radio, telewizja, teatr winny formować społeczeństwo, tworzyć i pielęgnować kulturę, która przyczyni się do jego postępu, a nie do jego osłabienia czy zniszczenia” ...

7 VI Włocławek

... „Nie pożądaj żony bliźniego twego”. Nie tylko "nie cudzołóż", ale też "nie pożądaj". Nie daj się uwikłać wszystkim tym siłom pożądania, które drzemią w tobie jako "zarzewie grzechu". Nie daj się opanować "człowiekowi cielesnemu" (por. 1 Kor 3,3)... Ciało samo nie ma innej perspektywy - tylko duch ją ma. "Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała - będziecie żyli" (Rz 8,13). A siły ducha są w człowieku... A zatem - podjąć to, co każdy z nas ma w sobie z ducha i z Ducha Świętego. Nie dać się też uwikłać całej tej cywilizacji pożądania i użycia, która panoszy się wśród nas i nadaje sobie nazwę europejskości, panoszy się wśród nas, korzystając z różnych środków przekazu i uwodzenia. Czy jest to cywilizacja - czy raczej antycywilizacja? Kultura - czy raczej antykultura? Tu trzeba wrócić do elementarnych rozróżnień. Przecież kulturą jest to, co czyni człowieka bardziej człowiekiem. Nie to, co tylko "zużywa" jego człowieczeństwo... U początku jest Bóg - jest Ojciec, który stwarzając człowieka na swój obraz i podobieństwo, czyni go wrażliwym na działanie Ducha: Ducha Prawdy, Dobra i Piękną. To są przecież te odwieczne wymiary wszelkiej kultury i każdej z ludzkich kultur. Także i naszej, polskiej - tej, która stanowi o nas poprzez stulecia naszych dziejów”... „Cóż to jest odkupienie, jak nie przywrócenie wartości. Nie jest przywracaniem wartości człowiekowi spychanie go do tego wszystkiego, co zmysłowe, do tych wszystkich rodzajów pożądania, do tych wszystkich ułatwień w dziedzinie zmysłów, w dziedzinie życia seksualnego, w dziedzinie używania. Nie jest dźwiganiem człowieka, nie jest miarą kultury, nie jest miarą europejskości, na którą tak często powołują się niektórzy rzecznicy naszego "wejścia do Europy”...

7 VI Płock

... „Nie pożądaj żadnej rzeczy, która jego jest” - mówi Bóg w synajskim Przymierzu z Mojżeszem. Przykazanie to wskazuje na taką hierarchię wartości, w której "rzeczy", czyli dobra materialne, zajmują miejsce nadrzędne. Pożądanie "rzeczy" opanowuje tak serce ludzkie, że nie ma w nim już niejako miejsca na dobra wyższe, duchowe. Człowiek staje się poniekąd niewolnikiem posiadania i używania, nie bacząc nawet na własną godność, nie bacząc na bliźniego, na dobro społeczeństwa, na samego Boga. Jest to pożądanie zwodnicze. Chrystus mówi: "Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?"... W momencie, kiedy Polacy podejmują swoją reformę gospodarczą, przykazanie: "Nie pożądaj żadnej rzeczy twojego bliźniego", nabiera szczególnego znaczenia... Ale zarazem nigdy nie zapominajmy o tym, drodzy bracia i siostry, że pieniądź, bogactwo i różne wygody tego świata przemijają, a zatem nie mogą być naszym celem ostatecznym. Osoba ludzka jest ważniejsza niż rzeczy, a dusza jest ważniejsza niż ciało, toteż nigdy i nikomu nie wolno dążyć do dóbr materialnych z pogwałceniem prawa moralnego, z pogwałceniem praw drugiego człowieka. Dlatego serdecznie życzę wam wszystkim, aby nikt z was i nigdy nie próbował się bogacić kosztem bliźniego. Ponadto życzę wam, drodzy moi rodacy,

żebyście w swoich dążeniach do polepszenia bytu materialnego nie zagubili zwyczajnej ludzkiej wrażliwości na cudzą biedę. I bardzo też uważamy, żebyśmy się nie stali społeczeństwem, w którym wszyscy wszystkim czegoś zazdroszczą. Przywracajmy blask naszemu pięknemu słowu uczciwość: uczciwość, która jest wyrazem ładu serca, uczciwość w słowie i czynie, uczciwość w rodzinie i stosunkach sąsiedzkich, w zakładzie pracy i w ministerstwie, w rzemiośle i handlu, uczciwość, po prostu uczciwość w całym życiu. Jest ona źródłem wzajemnego zaufania, a w następstwie jest także źródłem pokoju społecznego i prawdziwego rozwoju. Niech w nowych warunkach słowo to nabiera nowego, dojrzałego znaczenia”...

7 VI Płock przemówienie w zakładzie karnym

... „Kara pozbawienia wolności już sama w sobie jest wystarczająco uciążliwa i powinno się oszczędzić więźniom takich warunków, które godzą bezpośrednio w ich zdrowie, w ich więzi rodzinne czy poczucie osobistej godności. Więzień, każdy więzień, który odbywa karę za popełnione przestępstwo, nie przestał być przecież człowiekiem, obciążonym co prawda słabością, zagrożeniem i grzechem - może zbrodnią - a nawet upartymi nawrotami do niego, ale nie pozbawionym również tej wspaniałej możliwości, jaką jest poprawa, powrót do siebie, jaką jest nawrócenie człowieka, odnowienie w sobie obrazu Bożego”...

8 VI Warszawa przemówienie do świata kultury i nauki

... „Chrystus w nowy sposób wyjaśnia, na czym polega owo podobieństwo człowieka do Boga, znane już z Księgi Rodzaju. Oto jedności Osób w Bogu ma odpowiadać "jedność synów Bożych zespolonych w prawdzie i miłości" (por. *Gaudium et spes*, 24). Podobieństwo takie jest możliwe właśnie dlatego, "że człowiek - jedyne na ziemi stworzenie, którego Stwórca chciał dla niego samego - nie może inaczej odnaleźć siebie w pełni, jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego"... Chrystus jest niedościgłym, a równocześnie wciąż najwyższym wzorem takiego człowieczeństwa. Człowiek urzeczywistnia siebie, spełnia siebie, przekraczając siebie. W tym potwierdza się jego osobowa tożsamość, a zarazem boski rys człowieczeństwa... Wypada jeszcze w tym miejscu odwołać się do ewangelicznej przypowieści o talentach. Pamięamy, że aprobatę w tej przypowieści znajdują ci słudzy, którzy pracując pomnożyli otrzymane talenty; z dezaprobatą natomiast spotyka się ten, który „zakopał talent". Otóż pragnę podkreślić, że u podstaw każdego z tych wielu zróżnicowanych talentów każdy z nas, każdy bez wyjątku, również nie należący do świata kultury i nauki, dysponuje nade wszystko jednym: uniwersalnym talentem, którym jest nasze człowieczeństwo, nasze ludzkie "być" (*esse*). Ewangelia ze swym przykazaniem miłości uczy nas pomnażania tego przede wszystkim talentu: talentu naszego człowieczeństwa. Ostateczny osąd naszego życia będzie też tego talentu dotyczył nade wszystko. Ten zaś talent pomnaża się "przez bezinteresowny dar z siebie samego", czyli przez miłość Boga i bliźnich”....

9 VI Warszawa Pożegnanie na lotnisku Okęcie

... „Ducha nie gaście" to znaczy też: nie pozwólcie się zniewolić różnym odmianom materializmu, który pomniejsza pole widzenia wartości - i człowieka samego też pomniejsza. Duch Prawdy, którego przyniósł Chrystus, jest źródłem prawdziwej wolności i prawdziwej godności człowieka. W dniu inauguracji mego pontyfikatu na placu św. Piotra wypowiedziałem słowa, które pragnę tu dzisiaj powtórzyć: "Nie obawiajcie się przyjąć Chrystusa. Otwórzcie, a nawet otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi”...

15 VIII Światowy Dzień Młodzieży Jasna Góra - homilia

... „Dzieje człowieka na ziemi stają się długim pasmem zmagania i walk pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy Ojcem Przedwiecznym, który miłuje świat aż do oddania swego Syna Jednorodzonego, a "ojcem kłamstwa", który jest "od początku zabójcą" (por. J 8,44)... O co walczy "ojciec kłamstwa"? Walczy o to, ażeby człowieka wyzuć z przybranego synostwa, pozbawić go dziedzictwa, które w Chrystusie zostało mu dane przez Boga... Drodzy przyjaciele! Jesteście tutaj zgromadzeni z tylu miejsc, mówicie tak wieloma językami. Nosicie w sobie dziedzictwo tylu kultur, tylu dziejowych doświadczeń. Na różne sposoby doświadczyliście i doświadczać, wy i wasze społeczeństwa, owej walki, jaka poprzez całe dzieje człowieka toczy się w człowieku - i o człowieka... Jesteście odpowiedzialni, drodzy przyjaciele, za to orędzie ewangeliczne, które prowadzi do życia wiecznego, a zarazem wskazuje bardziej godne człowieka bytowanie na ziemi”...

15 VIII Przemówienie do uczestników Kongresu Teologicznego

... „Człowiek jest powołany do tego, aby "był z prawdy" - aby "żył w prawdzie". Ten podstawowy status człowieczeństwa wyraża się w dawaniu świadectwa prawdzie. Również i pod tym względem Chrystus objawia człowiekowi człowieka: daje mu poznać, co to znaczy być człowiekiem. Daje mu poznać, przez co człowiek zasługuje na imię i godność człowieka. Status świadka (tego, który daje świadectwo prawdzie) jest podstawowym statusem człowieka. Jest to stwierdzenie zasadniczej wagi nie tylko w wymiarze chrześcijaństwa jako wiary, ale także chrześcijaństwa jako kultury, jako humanizmu”...

Pielgrzymka 1995

22 maja Skoczów homilia w czasie Mszy św. na „Kaplicówce”

... „Męczennicy mają nam więc wiele do powiedzenia. Jednak przede wszystkim oni pytają nas o stan naszych sumień - pytają o naszą wierność własnemu sumieniu. Sumienie... Sobór Watykański II nazywa sumienie "najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka" i wyjaśnia: "W głębi sumienia człowiek odkrywa prawo, którego sam sobie nie nakłada, lecz któremu winien być posłuszny i którego głos wzywający go zawsze tam, gdzie potrzeba, do miłowania i czynienia dobra a unikania zła, rozbrzmiewa w sercu nakazem: czyn to, a tamtego unikaj" (*Gaudium et spes*, 16). Jak widać z powyższego tekstu, sumienie jest dla każdego człowieka sprawą o zasadniczym znaczeniu... Być człowiekiem sumienia, to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło, w myśl słów św. Pawła: "Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!" (Rz 12,21). Być człowiekiem sumienia, to znaczy wymagać od siebie, podnosić się z własnych upadków, ciągle na nowo się nawracać. Być człowiekiem sumienia, to znaczy angażować się w budowanie królestwa Bożego: królestwa prawdy i życia, sprawiedliwości, miłości i pokoju, w naszych rodzinach, w społecznościach, w których żyjemy, i w całej Ojczyźnie; to znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne; troszczyć się o dobro wspólne, nie zamykać oczu na biedę i potrzeby bliźnich, w duchu ewangelicznej solidarności” ...

Pielgrzymka 1997

31 maja Wrocław Przemówienie powitalne na lotnisku

... „ Kościół zapatrzony we wzór swego Mistrza nie pragnie niczego innego, jak tylko tego, aby móc służyć człowiekowi, głosząc Ewangelię. "Człowiek w całej prawdzie swego istnienia i bycia osobowego i zarazem «wspólnotowego», i zarazem «społecznego» - w obrębie własnej rodziny, w obrębie tylu różnych społeczności, środowisk, w obrębie swojego narodu (...), w obrębie całej ludzkości - ten człowiek, jak napisałem w pierwszej encyklice *Redemptor hominis*, ten człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa, jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa, drogą, która nieodmiennie prowadzi przez tajemnicę Wcielenia i Odkupienia" (n. 14)" ...

1 VI Wrocław zakończenie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego

... „ Prawdziwa wolność mierzy się stopniem gotowości do służby i do daru z siebie. Tylko tak pojęta wolność jest prawdziwie twórcza, tak pojęta wolność buduje nasze człowieczeństwo, buduje więzi międzyludzkie. Buduje i jednoczy, a nie dzieli! Jak bardzo tej jednoczącej wolności potrzeba światu, potrzeba Europie, potrzeba Polsce!... Gdy kontemplujemy Eucharystię, ogarnia nas wielkie zdumienie wiary nie tylko nad tajemnicą Boga i Jego miłości bezgranicznej, lecz również nad tajemnicą człowieka. Wobec Eucharystii cisną się spontanicznie na usta owe słowa Psalmisty: "Czymże jest człowiek, że tak o niego się troszczysz?" Jak wielką wartość ma w oczach Bożych człowiek, skoro sam Bóg karmi go swoim Ciałem! Jak wielką przestrzeń kryje w sobie ludzkie serce, skoro wypełnić ją może tylko Bóg"...

2 VI Legnica Msza św. na Lotnisku

... „ Zmieniają się bowiem czasy, zmieniają się okoliczności, wciąż jednak są pośród nas ludzie, którzy potrzebują głosu Kościoła i głosu papieża, aby zostały wypowiedziane ich troski, ich bóle i niedostatki. Oni nie mogą się zawiesić. Oni muszą wiedzieć, że Kościół był z nimi i jest z nimi, i że papież jest z nimi; że obejmuje sercem i modlitwą każdego, kogo dotyka cierpienie. Dlatego papież będzie mówił o problemach społecznych, bo tu zawsze chodzi o człowieka – o konkretną osobę... Dziś bowiem, w dobie budowania demokratycznego państwa, w dobie dynamicznego rozwoju gospodarczego, ze szczególną wyrazistością odsłaniają się wszystkie braki życia społecznego w naszym kraju. Co dnia przekonujemy się, jak wiele jest osób cierpiących niedostatek, osób i rodzin, szczególnie rodzin wielodzietnych. Wiele jest samotnych matek borykających się z ogromnymi trudnościami w utrzymaniu i wychowaniu własnych dzieci; wielu opuszczonych i pozbawionych środków do życia ludzi w podeszłym wieku. W domach dziecka nie brak tych, którym nie dostaje codziennego chleba i odzienia. Jak nie wspomnieć chorych, którzy z braku środków nie mogą być otoczeni należytą opieką? Na ulicach i placach miast przybywa ludzi bezdomnych. Nie można przemilczeć obecności pośród nas tych wszystkich naszych bliźnich, którzy także należą do tego samego narodu i do tego samego Ciała Chrystusa. Przychodząc do Stołu Pańskiego, aby posilać się Jego Ciałem, nie możemy pozostać obojętni na tych, którym brakuje chleba codziennego. Trzeba o nich mówić, ale trzeba też odpowiadać na ich potrzeby. Jest obowiązkiem zwłaszcza tych, którzy sprawują władzę, tak zarządzać dobrem wspólnym, takie stanowić prawa i tak kierować gospodarką kraju, ażeby te bolesne zjawiska życia społecznego znalazły swoje właściwe rozwiązanie... Chciałbym tu zatrzymać się jeszcze

przy sprawie ludzkiej pracy. U początków mojego pontyfikatu poświęciłem temu zagadnieniu całą encyklikę *Laborem exercens*. Dziś, po szesnastu latach od jej wydania, wiele problemów pozostało nadal aktualnych. Wiele z nich w naszym kraju jeszcze bardziej się uwydatniło. Jak nie wspomnieć tych, którzy na skutek reorganizacji przedsiębiorstw i gospodarstw rolnych stanęli wobec dramatu utraty pracy, bezrobocia? Ile osób i całych rodzin popadło z tego powodu w skrajne ubóstwo! Ilu ludzi młodych nie widzi sensu podejmowania nauki, podnoszenia kwalifikacji, studiowania, wobec perspektywy braku zatrudnienia w obranym zawodzie! W encyklice *Sollicitudo rei socialis* pisałem, iż bezrobocie jest znakiem niedorozwoju społecznego i gospodarczego państw (por. n. 18). Dlatego należy zrobić wszystko, co możliwe, aby temu zjawisku zapobiegać. Praca jest bowiem "dobrem człowieka - dobrem jego człowieczeństwa - przez pracę (...) człowiek nie tylko przekształca przyrodę, dostosowując ją do swoich potrzeb, ale także urzeczywistnia siebie jako człowiek, (...) poniekąd bardziej «staje się człowiekiem»" (*Laborem exercens*, 9)... Praca ludzka nie może być traktowana tylko jako siła potrzebna dla produkcji - tak zwana "siła robocza". Człowiek nie może być widziany jako narzędzie produkcji. Człowiek jest twórcą pracy i jej sprawcą. Trzeba uczynić wszystko, ażeby praca nie straciła swojej właściwej godności. Celem bowiem pracy - każdej pracy - jest sam człowiek. Dzięki niej winien się udoskonalać, pogłębiać swoją osobowość. Nie wolno nam zapominać - i to chcę z całą siłą podkreślić - iż praca jest "dla człowieka", a nie człowiek "dla pracy"... Trzeba uczynić wszystko, ażeby praca nie straciła swojej właściwej godności. Celem bowiem pracy - każdej pracy - jest sam człowiek. Dzięki niej winien się udoskonalać, pogłębiać swoją osobowość" ...

3 czerwca Gniezno homilia na placu przed Katedrą

... „ Czyż nie można powiedzieć, że po upadku jednego muru, tego widzialnego, jeszcze bardziej odsłonił się inny mur, niewidzialny, który nadal dzieli nasz kontynent - mur, który przebiega przez ludzkie serca? Jest on zbudowany z lęku i agresji, z braku zrozumienia dla ludzi o innym pochodzeniu i innym kolorze skóry, przekonaniach religijnych, jest on zbudowany z egoizmu politycznego i gospodarczego oraz z osłabienia wrażliwości na wartość życia ludzkiego i godność każdego człowieka. Nawet niewątpliwe osiągnięcia ostatniego okresu na polu gospodarczym, politycznym, społecznym nie przesłaniają istnienia tego muru. Jego cień kładzie się na całej Europie. Do prawdziwego zjednoczenia kontynentu europejskiego droga jeszcze jest daleka. Nie będzie jedności Europy, dopóki nie będzie ona wspólnotą ducha. Ten najgłębszy fundament jedności przyniosło Europie i przez wieki go umacniało chrześcijaństwo, ze swoją Ewangelią, ze swoim rozumieniem człowieka i wkładem w rozwój dziejów ludów i narodów... Drodzy bracia i siostry, to właśnie Chrystus, Jezus Chrystus, "ten sam wczoraj, dziś i na wieki" (por. Hbr 13,8), objawił człowiekowi jego godność! To On jest gwarantem tej godności!"...

3 czerwca Gniezno Przemówienie do Prezydentów siedmiu Państw Europy Środkowej

... „ Dziś nadal stoją przed odpowiedzialnymi za politykę ogromne zadania. Umacnianie instytucji demokratycznych, rozwój gospodarczy, współpraca międzynarodowa - wszystkie te działania osiągną swój prawdziwy cel tylko wówczas, gdy zapewnią taki poziom życia, który pozwoliłby człowiekowi rozwijać wszystkie wymiary swojej osobowości. Wzniosłość misji ludzi kierujących polityką polega na tym, że mają oni działać w taki sposób, aby zawsze była szanowana godność każdej ludzkiej istoty; stwarzać sprzyjające warunki dla budzenia ofiarnej solidarności, która nie pozostawia na marginesie życia żadnego współobywatela; umożliwiać każdemu dostęp do dóbr kultury;

uznawać i wprowadzać w życie najwyższe wartości humanistyczne i duchowe; dawać wyraz swoim przekonaniom religijnym i ukazywać ich wartość innym”...

3 czerwca Poznań do młodzieży na Placu Mickiewicza

... „ Osoba ludzka, stworzona na obraz i podobieństwo Boga, nie może stać się niewolnikiem rzeczy, systemów ekonomicznych, cywilizacji technicznej, konsumizmu, łatwego sukcesu. Człowiek nie może stać się niewolnikiem swoich różnych skłonności i namiętności, niekiedy celowo podsycanych. Przed tym niebezpieczeństwem trzeba się bronić. Trzeba umieć używać swojej wolności, wybierając to, co jest dobrem prawdziwym. Nie dajcie się zniewalać! Nie dajcie się zniewolić, nie dajcie się skusić pseudowartościami, półprawdami, urokiem mirażu, od których później będziecie się odwracać z rozczarowaniem, poranieni, a może nawet ze złamanym życiem. W przemówieniu, które kiedyś wygłosiłem w UNESCO, powiedziałem, iż pierwszym i zasadniczym zadaniem kultury jest wychowanie człowieka. A w wychowaniu chodzi głównie o to, ażeby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem - o to, ażeby bardziej «był», a nie tylko więcej «miał» - ażeby poprzez wszystko, co «ma», co «posiada», umiał bardziej i pełniej być człowiekiem - to znaczy, żeby również umiał bardziej «być» nie tylko «z drugimi», ale także i «dla drugich»" (2 VI 1980 r.)” ...

4 czerwca Kalisz homilia przed Sanktuarium Św. Józefa

... „ Ewangelia, głosząc dobrą nowinę o Jezusie, jest również dobrą nowiną o człowieku - o jego wielkiej godności. Uczy wrażliwości na człowieka. Na każdego człowieka. "Zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi". Kościół, broniąc prawa do życia, odwołuje się do szerszej, uniwersalnej płaszczyzny, która obowiązuje wszystkich ludzi. Prawo do życia nie jest tylko kwestią światopoglądu, nie jest tylko prawem religijnym, ale jest prawem człowieka. Jest prawem najbardziej podstawowym. Bóg mówi: "Nie będziesz zabijał!" (Wj 20,13). Przykazanie to jest zarazem fundamentalną zasadą i normą kodeksu moralności, wpisanego w sumienie każdego człowieka... Miarą cywilizacji - miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury - jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej... Píše św. Jan: "Przypatrzcie się, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i rzeczywiście nimi jesteśmy" (por. 1 J 3,1). Człowiek, przybrany w Chrystusie za dziecko Boże, jest prawdziwie uczestnikiem synostwa Syna Bożego. I stąd św. Jan, prowadząc dalej swoją myśl, tak pisze: "Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest" (1 J 3,2). Oto człowiek! Oto jego pełna niewypowiedziana godność! Człowiek powołany do tego, ażeby stać się uczestnikiem życia Bożego; ażeby swojego Stwórcę i Ojca poznawać i miłować - wpraw przez wszystkie Jego stworzenia tu na ziemi, a potem w uszczęśliwiającym widzeniu Jego Bóstwa na wieki” ...

6 czerwca Zakopane homilia w czasie Mszy beatyfikacyjnej

... „ Umiłowani bracia i siostry, nie wstydzcie się krzyża. Starajcie się na co dzień podejmować krzyż i odpowiadać na miłość Chrystusa. Brońcie krzyża, nie pozwólcie, aby Imię Boże było obrażane w waszych sercach, w życiu społecznym czy rodzinnym. Dziękujmy Bożej Opatrzności za to, że krzyż powrócił do szkół, urzędów publicznych, szpitali. Niech on tam pozostanie! Niech przypomina o naszej chrześcijańskiej godności i narodowej tożsamości, o tym, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy, i gdzie są nasze

korzenie. Niech przypomina nam o miłości Boga do człowieka, która w krzyżu znalazła swój najgłębszy wyraz” ...

8 czerwca Kraków do Konferencji Episkopatu Polski

... „ Stoimy przed wielkimi wyzwaniem współczesności. Zwracałem już na to uwagę w moim przemówieniu do Konferencji Episkopatu Polski podczas pielgrzymki w 1991 r. Powiedziałem wówczas: "Człowiek jest drogą Kościoła (...). To zadanie Episkopat i Kościół w Polsce musi niejako przetłumaczyć na język konkretnych problemów i zadań, posługując się soborową wizją Kościoła-Ludu Bożego, a także rodzimą analogią «znaków czasu». Nasze polskie «znaki czasu» uległy wyraźnemu przesunięciu wraz z załamaniem się systemu marksistowskiego i totalitarnego, który warunkował świadomość i postawy ludzi w naszym kraju. W poprzednim układzie (...) Kościół stwarzał jakby przestrzeń, w której człowiek i naród mógł bronić swoich praw. (...) W tej chwili (...) człowiek musi znaleźć w Kościele przestrzeń do obrony poniekąd przed samym sobą: przed złym użyciem swej wolności, przed zmarnowaniem wielkiej historycznej szansy dla narodu. O ile sytuacja dawniejsza zyskiwała Kościołowi ogólne uznanie - nawet ze strony osób i środowisk «laickich» - to w sytuacji obecnej na takie uznanie w wielu wypadkach nie można liczyć. Trzeba raczej liczyć się z krytyką, a może nawet gorzej”...

8 czerwca Kraków przemówienie na U J

... „ Niewiele jest rzeczy równie ważnych w życiu człowieka i społeczeństwa, jak posługa myślenia. "Posługa myślenia", o której mówię, to w swej istocie nic innego jak służba prawdzie w wymiarze społecznym. Każdy intelektualista, bez względu na przekonania, jest powołany do tego, by kierując się tym wzniosłym i trudnym ideałem, spełniał funkcję sumienia krytycznego wobec tego wszystkiego, co człowieczeństwu zagraża lub co go pomniejsza... Być pracownikiem nauki, to zobowiązuje! Zobowiązuje przede wszystkim do szczególnej troski o rozwój własnego człowieczeństwa... Innym warunkiem zdrowego rozwoju nauki, na który chciałem zwrócić uwagę, jest integralna koncepcja osoby ludzkiej. Wielki spór o człowieka u nas, w Polsce, wcale się nie zakończył wraz z upadkiem ideologii marksistowskiej. Spór o człowieka trwa w dalszym ciągu, a pod pewnym względem nawet się nasilił. Formy degradacji osoby ludzkiej oraz wartości życia ludzkiego stały się bardzo subtelne, a tym samym bardziej niebezpieczne. Potrzeba dziś wielkiej czujności w tej dziedzinie. Otwiera się tutaj szerokie pole działania właśnie dla uniwersytetów, dla ludzi nauki. Zdeformowana lub niepełna wizja człowieka sprawia, iż nauka przemienia się łatwo z dobrodziejstwa w poważne dla człowieka zagrożenie. Rozwój współczesnych badań naukowych w pełni potwierdza te obawy. Człowiek z podmiotu i celu staje się dzisiaj nierzadko przedmiotem lub wręcz "surowcem": wystarczy wspomnieć o eksperymentach inżynierii genetycznej, które budzą wielkie nadzieje, ale równocześnie także i niemałe obawy o przyszłość rodzaju ludzkiego”...

10 czerwca Kraków Pożegnanie na lotnisku w Balicach

... „ Widziałem zachodzące w mojej Ojczyźnie zmiany. Podziwiałem przedsiębiorczość moich rodaków, ich twórczą inicjatywę i wolę pracy dla dobra Ojczyzny. Tego wszystkiego z całego serca wam gratuluję! Oczywiście, jest też wiele problemów, które domagają się rozwiązania. Jestem przekonany, że Polacy znajdują w sobie dość mądrości i wytrwałości w budowaniu Polski sprawiedliwej, która gwarantuje godne

życie wszystkim swym obywatelom - Polski, która umie się jednoczyć wokół wspólnych celów i wartości podstawowych dla każdego człowieka”...

Pielgrzymka 1999

5 czerwca Gdańsk Przemówienie na lotnisku Rębiechowo

... „Wyrażam radość, że obecne pielgrzymowanie po ziemi ojczystej rozpoczyna się w Gdańsku, w mieście, które weszło na zawsze w dzieje Polski, Europy, chyba także i świata. Tutaj bowiem w sposób szczególny dał się słyszeć głos sumień wołających o poszanowanie godności człowieka, zwłaszcza człowieka pracy, głos wołający o wolność, o sprawiedliwość i międzyludzką solidarność. To wołanie obudzonych sumień zabrzmiało tak potężnie, iż otworzyło przestrzeń upragnionej wolności, która stała się i pozostaje nadal dla nas wielkim zadaniem i wyzwaniem na dzisiaj i na jutro”...

5 czerwca Sopot homilia podczas Mszy św.

... „Mówi Chrystus w dzisiejszej Ewangelii: "Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski" (Mt 5,48)... Dotykamy w tym miejscu tajemnicy człowieka stworzonego na podobieństwo Boga, to znaczy zdolnego do miłowania i do przyjmowania daru miłości. To pierwotne powołanie człowieka zostało przez Stwórcę wpisane w ludzką naturę i sprawia, że każdy człowiek szuka miłości, choć czasem czyni to, wybierając zło grzechu, które stwarza pozory dobra. Szuka miłości bo w głębi serca wie, że tylko miłość może uczynić go szczęśliwym. Często jednak szuka człowiek tego szczęścia po omacku. Szuka go w przyjemnościach, w dobrach materialnych, w tym, co jest ziemskie i przemijające... Człowiek nigdy nie zazna szczęścia kosztem drugiego człowieka, niszcząc jego wolność, depcząc jego godność, hołdując egoizmowi. Naszym szczęściem jest człowiek dany nam i zadany przez Boga, a przez niego tym szczęściem jest sam Bóg. Bóg przez człowieka... Jesteśmy wezwani, drodzy bracia i siostry, do budowania przyszłości opartej na miłości Boga i bliźniego. Do budowania "cywilizacji miłości". Dzisiaj potrzeba Polsce i światu ludzi mocnych sercem, którzy w pokorze służą i miłują, błogosławiają, a nie złorzeczą i błogosławieństwem ziemię zdobywają. Przyszłości nie da się zbudować bez odniesienia do źródła wszelkiej miłości, do tego źródła, jakim jest Bóg, Bóg, który „tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne.” ... Jezus Chrystus jest Tym, który człowiekowi objawia miłość, ukazując mu zarazem najwyższe jego powołanie” ...

6 czerwca Elbląg homilia podczas nabożeństwa

... „Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! Nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga twego, do czczących rzeczy. Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić. Czcij ojca twego i matkę swoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie. Nie będziesz zabijał. Nie będziesz cudzołożył. Nie będziesz kradł. Nie będziesz mówił przeciw bliźniemu twemu kłamstwa jako świadek. Nie będziesz pożądał domu bliźniego twego. Nie będziesz pożądał żony bliźniego twego" (por. Wj 20,2-17).

Oto zrab moralności dany człowiekowi przez Stwórcę. Dekalog dziesięciu Bożych słów wypowiedzianych z mocą na Synaju i potwierdzonych przez Chrystusa w Kazaniu na Górze w kontekście ośmiu błogosławieństw. Stwórca, który jest zarazem najwyższym prawodawcą, wpisał w serce człowieka cały porządek prawdy. Porządek ten warunkuje dobro i ład moralny, i przez to jest podstawą godności człowieka stworzonego na obraz

Boży. Przykazania zostały dane dla dobra człowieka, dla jego dobra osobistego, rodzinnego i społecznego. One są naprawdę drogą dla człowieka. Sam porządek materialny nie wystarczy... Na pytanie bogatego młodzieńca: "Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?" (Mt 19,16), Chrystus odpowiedział: "jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania" (Mt 19,17). To Jezusowe wezwanie jest szczególnie aktualne w dzisiejszej rzeczywistości, w której wielu ludzi żyje tak, jak gdyby Boga nie było. Pokusa urzędnika świata i swego życia bez Boga albo wbrew Bogu, bez Jego przykazań, bez Ewangelii, istnieje i zagraża również nam. A życie ludzkie i świat zbudowany bez Boga w końcu obracają się przeciw człowiekowi"...

7 czerwca Bydgoszcz homilia podczas Mszy św.

... „ Drodzy bracia i siostry! Każdy chrześcijanin, który zjednoczył się z Chrystusem przez łaskę chrztu św., stał się członkiem Kościoła i "już nie należy do samego siebie" (por. 1 Kor 6,19), ale do Tego, który za nas umarł i zmartwychwstał. Od tej chwili wchodzi w szczególny związek wspólnotowy z Chrystusem i z Jego Kościołem. Obowiązany jest zatem do wyznawania przed ludźmi wiary, którą otrzymał od Boga za pośrednictwem Kościoła. Jako chrześcijanie jesteśmy więc wezwani do dawania świadectwa Chrystusowi. Niekiedy wymaga to od człowieka wielkiej ofiary, którą trzeba składać codziennie, a czasem jest tak, że przez całe życie... Człowiek wierzący "cierpi dla sprawiedliwości", gdy w zamian za swoją wierność Bogu doświadcza upokorzeń, obrzucany jest obelgami, wyśmiewany w swoim środowisku, doznaje niezrozumienia nieraz nawet od najbliższych. Gdy naraża się na sprzeciw, niepopularność i inne przykre konsekwencje. Zawsze jednak gotowy do złożenia każdej ofiary, bo "trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi." ... Męczeństwo jest zawsze wielką i radykalną próbą dla człowieka. Najwyższą próbą człowieczeństwa, próbą godności człowieka w obliczu samego Boga. Tak, to jest wielka próba człowieka rozgrywająca się na oczach samego Boga, ale także i świata, który o Bogu zapomina"...

8 czerwca Ełk homilia podczas Mszy św.

... „ Krzyk biednych" (Hi 34,28) całego świata podnosi się nieustannie z tej ziemi i dociera do Boga. Jest to krzyk dzieci, kobiet, starców, uchodźców, skrzywdzonych, ofiar wojen, bezrobotnych. Biedni są także wśród nas: ludzie bezdomni, żebracy, ludzie głodni, wzgardzeni, zapomnieni przez najbliższych, przez społeczeństwo, ludzie poniżeni i upokorzeni, ofiary różnych nałogów. Wielu z nich próbuje nawet ukryć swoją ludzką biedę, ale trzeba umieć ich dostrzec. Są także ludzie cierpiący w szpitalach, dzieci osierocone albo opuszczone przez rodziców czy młodzież przeżywająca trudności i problemy swego wieku... Na świecie istnieją przejawy nędzy, które muszą wstrząsnąć sumieniami chrześcijan i przypomnieć im o pilnym obowiązku przeciwdziałania, zarówno indywidualnego, jak i społecznego. Także dzisiaj otwierają się przed nami rozległe dziedziny, w których miłość Boża powinna być obecna przez działanie chrześcijan" - tak napisałem w ostatnim Orędziu na Wielki Post (15 października 1998 r.)... "Krzyk i wołanie biednych" domaga się od nas konkretnej i wielkodusznej odpowiedzi. Domaga się gotowości służenia bliźniemu. Jesteśmy wzywani przez Chrystusa. Wciąż jesteśmy wzywani. Nie zatwardzajmy serc, gdy słyszymy "krzyk biednych". Starajmy się usłyszeć to wołanie. Starajmy się tak postępować i tak żyć, by nikomu w naszej Ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki. Z tym apelem zwracam się do wszystkich... Zawsze winniśmy pamiętać, że rozwój ekonomiczny kraju musi uwzględniać wielkość, godność i powołanie człowieka, który "został stworzony na obraz i podobieństwo Boże" (por. Rdz 1,26). Rozwój i postęp

gospodarczy nie może dokonywać się kosztem człowieka i uszczuplania jego podstawowych wymagań. Musi to być rozwój, w którym człowiek jest podmiotem, czyli najważniejszym punktem odniesienia. Rozwój i postęp nie może dokonywać się za wszelką cenę! Nie byłby wówczas godny człowieka (por. *Sollicitudo rei socialis*, 27-34)”...

11 czerwca Warszawa Przemówienie w Parlamencie

... „ Składam dzięki Panu historii za obecny kształt polskich przemian, za świadectwo godności i duchowej niezłomności tych wszystkich, którzy w tamtych trudnych dniach byli zjednoczeni tą samą troską o prawa człowieka, tą samą świadomością, iż można życie w naszej Ojczyźnie uczynić lepszym, bardziej ludzkim. Jednoczyło ich głębokie przekonanie o godności każdej osoby ludzkiej, stworzonej na obraz i podobieństwo Boga i odkupionej przez Chrystusa. Dzisiaj zostało wam powierzone tamto dziedzictwo odważnych i ambitnych wysiłków podejmowanych w imię najwyższego dobra Rzeczypospolitej. Od was zależy, jaki konkretny kształt przybierać będzie w Polsce wolność i demokracja... Chciałbym też życzyć Sejmowi i Senatowi, aby w centrum ich wysiłków ustawodawczych zawsze znajdował się człowiek i jego rzeczywiste dobro, zgodnie z klasyczną formułą: *Hominum causa omne ius constitutum est*. W tegorocznym Orędziu na Światowy Dzień Pokoju napisałem: "gdy troska o ochronę godności człowieka jest zasadą wiodącą, z której czerpiemy inspirację, i gdy wspólne dobro stanowi najważniejszy cel dążeń, zostają położone mocne i trwałe fundamenty pod budowę pokoju. Kiedy natomiast prawa człowieka są lekceważone lub deptane i gdy wbrew zasadom sprawiedliwości interesy partykularne stawia się wyżej niż dobro wspólne, wówczas zasiane zostaje ziarno nieuchronnej destabilizacji, buntu i przemocy" (n. 1). Mówi o tym również bardzo wyraźnie Konkordat między Stolicą Apostolską i Rzeczypospolitą Polską w preambule: "fundamentem rozwoju wolnego i demokratycznego społeczeństwa jest poszanowanie godności osoby ludzkiej i jej praw"... Służba narodowi musi być zawsze ukierunkowana na dobro wspólne, które zabezpiecza dobro każdego obywatela. Sobór Watykański II wypowiada się na ten temat bardzo jasno: "Wspólnota polityczna istnieje (...) dla dobra wspólnego, w którym znajduje ona pełne uzasadnienie i sens i z którego bierze swoje pierwotne i sobie właściwe prawo. Dobro zaś wspólne obejmuje sumę tych warunków życia społecznego, dzięki którym jednostki, rodziny i zrzeszenia mogą pełniej i łatwiej osiągnąć swoją własną doskonałość. ... Porządek zatem społeczny i jego rozwój winien być nastawiony nieustannie na dobro osób, ponieważ od ich porządku winien być uzależniony porządek rzeczy, a nie na odwrót... Porządek ów stale trzeba rozwijać, opierać na prawdzie, budować w sprawiedliwości, ożywiać miłością; w wolności zaś powinno się odnajdywać coraz pełniej ludzką równowagę" - to są cytaty z *Gaudium et spes*, konstytucji *Vaticanum II* (n. 74. 26)... Dziękując radość z pozytywnych przemian, jakie dokonują się w Polsce na naszych oczach, winniśmy sobie również uświadomić, że w wolnym społeczeństwie muszą istnieć wartości zabezpieczające najwyższe dobro całego człowieka. Wszelkie przemiany ekonomiczne mają służyć kształtowaniu świata bardziej ludzkiego i sprawiedliwego. Pragnąłem życzyć polskim politykom i wszystkim osobom zaangażowanym w życie publiczne, by nie szczędzili sił w budowaniu takiego państwa, które otacza szczególną troską rodzinę, życie ludzkie, wychowanie młodego pokolenia, respektuje prawo do pracy, widzi istotne sprawy całego narodu i jest wrażliwe na potrzeby konkretnego człowieka, szczególnie ubogiego i słabego.

12 czerwca Sandomierz homilia podczas liturgii słowa

... „ Wydaje się, że to, co najbardziej zagraża stworzeniu i człowiekowi, to brak poszanowania dla praw natury i zanik poczucia wartości życia... Prawo, które zostało przez Boga wpisane w naturę i które można odczytać za pomocą rozumu, skłania do poszanowania zamysłu Stwórcy - zamysłu, który ma na celu dobro człowieka. To prawo wyznacza pewien wewnętrzny porządek, który człowiek zastaje i który powinien zachować. Wszelkie działanie, które sprzeciwia się temu porządkowi, nieuchronnie uderza w samego człowieka... Gdy dobro nauki albo interesy ekonomiczne biorą górę nad dobrem osoby, a nawet całych społeczności, wówczas zniszczenia powodowane w środowisku są znakiem prawdziwej pogardy dla człowieka. Trzeba, aby wszyscy, którym leży na sercu dobro człowieka na tym świecie, stale dawali świadectwo, iż "szacunek dla życia, a przede wszystkim dla ludzkiej godności, jest podstawową zasadą zdrowego postępu ekonomicznego, przemysłowego i naukowego" (*Orędzie na XXIII Światowy Dzień Pokoju*, n. 7)”...

14 czerwca Sosnowiec homilia podczas liturgii słowa

.. „ Podejmując wezwanie wieków, nie możemy zapomnieć o tej Bożej perspektywie współstwarzania, która nadaje wszelkim ludzkim wysiłkom właściwy sens i właściwą godność. Bez niej praca łatwo może być pozbawiona swego wymiaru podmiotowego. Wówczas przestaje być ważny człowiek, który ją wykonuje, a liczy się jedynie jej wartość materialna. Człowiek nie jest już traktowany jako sprawca i twórca, ale jako narzędzie produkcji... Wydaje się, że w okresie koniecznych przemian gospodarczych w naszym kraju można dostrzec symptomy takiego zagrożenia. Mówiłem o tym przed dwoma laty w Legnicy. Pojawia się ono wszędzie tam, gdzie w imię praw rynku zapomina się o prawach człowieka. Jest tak na przykład, gdy rachunek ekonomiczny usprawiedliwia pozbawienie pracy kogoś, kto wraz z nią traci wszelkie perspektywy na utrzymanie siebie i rodziny. Dzieje się tak również, gdy dla zwiększenia produkcji odmawia się pracownikowi prawa do odpoczynku, do troski o rodzinę, do wolności w podejmowaniu decyzji o kształcie własnej codzienności. Jest tak zawsze, gdy wartość pracy jest określana nie poprzez wysiłek człowieka, ale poprzez cenę produktu - co powoduje, iż wynagrodzenie nie odpowiada trudowi... Trzeba jednakże dodać, że nie dotyczy to tylko pracodawców, ale również pracowników. Także ten, kto podejmuje pracę, może ulegać pokusie traktowania jej w sposób przedmiotowy, jedynie jako źródła materialnego wzbogacenia. Praca może zdominować życie człowieka do tego stopnia, że przestanie on dostrzegać potrzebę troski o zdrowie, o rozwój własnej osobowości, o szczęście najbliższych czy w końcu o swe odniesienie do Pana Boga... Jeżeli o tym dziś mówię, to po to, by uwrażliwić sumienia. Jakkolwiek bowiem struktury państwowe czy ekonomiczne nie pozostają bez wpływu na podejście do pracy, to jednak jej godność zależy od ludzkiego sumienia. Tu ostatecznie dokonuje się jej wartościowanie. W sumieniu bowiem nieustannie odzywa się głos samego Stwórcy, który wskazuje na to, co jest rzeczywistym dobrem człowieka i dobrem powierzonego mu świata. Kto zatracił prawy osąd sumienia, może błogosławieństwo pracy uczynić przekleństwem... Dziś człowiek, szczególnie człowiek pracy, potrzebuje Kościoła, który z nową mocą o tym zaświadczy. Zmieniają się czasy, zmieniają się ludzie i okoliczności, rodzą się nowe problemy. Kościół nie może tych zmian nie dostrzegać, nie może nie podejmować wyzwań, jakie pojawiają się wraz z nimi. Człowiek jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą jego codziennego życia i doświadczenia. Dlatego Kościół naszej epoki musi być świadomy zagrożeń, świadomy wszystkiego, co wydaje się przeciwne temu, aby "życie ludzkie stawało się coraz bardziej ludzkie, aby wszystko, co na to życie się składa,

odpowiadało prawdziwej godności człowieka; po prostu musi być świadomy wszystkiego, co jest temu przeciwne" (por. *Redemptor hominis*, 14)"...

15 czerwca Kraków Msza Św. na Bloniach

... „ Człowiek jest jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego" (por. *Gaudium et spes*, 24). Powołany został do uczestnictwa w życiu Bożym, powołany do pełni łaski i prawdy. Swoją wielkość, wartość i godność swego człowieczeństwa odnajduje w tym właśnie powołaniu...Niech Bóg, który "jest miłością", będzie światłem waszego życia na dzisiaj i na czasy, które nadchodzą. Niech będzie światłem dla całej naszej Ojczyzny. Budujcie przyszłość godną człowieka i jego powołania"...

Pielgrzymka 2002 rok

17 sierpnia Łagiewniki Poświęcenie Sanktuarium Homilia

... „ Jak bardzo dzisiejszy świat potrzebuje Bożego Miłosierdzia! Na wszystkich kontynentach z głębin ludzkiego cierpienia zdaje się wznosić wołanie o miłosierdzie. Tam, gdzie panuje nienawiść, chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, która koi ludzkie umysły i serca, i rodzi pokój. Gdzie brak szacunku dla życia i godności człowieka, potrzeba miłosiernej miłości Boga, w której świetle odsłania się niewypowiedziana wartość każdego ludzkiego istnienia. Potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy"...

18 sierpnia Krakowskie Błonia

... „ Nadszedł czas, żeby Chrystusowe przesłanie dotarło do wszystkich, zwłaszcza do tych, których człowieczeństwo i godność zdaje się zatracać w misterium iniquitatis. Nadszedł czas, aby orędzie o Miłosierdziu Bożym wlało w ludzkie serca nadzieję i stało się zarzewiem nowej cywilizacji - cywilizacji miłości... To orędzie Kościół pragnie nieustrudzenie głosić nic tylko żarliwym słowem, ale także gorliwą praktyką miłosierdzia. Dlatego też nieustannie wskazuje na wspaniałe przykłady tych, którzy w imię miłości Boga i człowieka „szli i owoc przynosili"... Bracia i siostry! Wpatrując się w postaci tych błogosławionych, pragnę przypomnieć raz jeszcze słowa, które napisałem w encyklice o Miłosierdziu Bożym: „Człowiek dociera do miłosiernej miłości Boga, do Jego miłosierdzia o tyle, o ile sam przemienia się wewnątrz w duchu podobnej miłości w stosunku do bliźnich" (n. 14). Obyśmy na tej drodze odkrywali coraz pełniej tajemnicę Bożego Miłosierdzia i żyli nią na co dzień!... W obliczu współczesnych form ubóstwa, których -jak wiem - nic brakuje w naszym kraju, potrzebna jest dziś -jak to określiłem w liście *Novo millennio ineunte* , „wyobraźnia miłosierdzia" w duchu solidarności z bliźnimi, dzięki której pomoc będzie „świadectwem braterskiej wspólnoty dóbr" (por. nr 50). Niech tej „wyobraźni" nic zabraknie mieszkańcom Krakowa i całej naszej ojczyzny. Niech wyznacza duszpasterski program Kościoła w Polsce. Niech orędzie o Miłosierdziu Bożym zawsze znajduje odbicie w dziełach miłosierdzia ludzi. Trzeba spojrzenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata, który wraz z utratą pracy, dachu nad głową, możliwości godnego utrzymania rodziny i wykształcenia dzieci doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei. Potrzeba „wyobraźni miłosierdzia", aby przyjść z pomocą dziecku zaniedbanemu duchowo i materialnie; aby nie odwracać się od chłopca czy dziewczyny,

którzy zagubili się w świecie różnorodnych uzależnień lub przestępstwa; aby nieść radę, pocieszenie, duchowe i moralne wsparcie tym, którzy podejmują wewnętrzną walkę ze złem. Potrzeba tej wyobraźni wszędzie tam, gdzie ludzie w potrzebie wołają do Ojca Miłosierdzia: „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. Oby dzięki bratniej miłości tego chleba nikomu nic brakowało! „Błogosławieni! miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7)... Podczas mojej pierwszej pielgrzymki do ojczyzny w 1979 roku, tu, na Błoniach, mówiłem, że „gdy jesteśmy mocni Duchem Boga, jesteśmy także mocni wiarą w człowieka - wiarą, nadzieją i miłością: są one nierozzerwalne i jesteśmy gotowi świadczyć sprawie człowieka wobec każdego, któremu ta sprawa prawdziwie leży na sercu”. Dlatego prosiłem was, „abyście nigdy nic wzgardzili tą Miłością, która jest «największa», która się wyraziła przez krzyż, a bez której życie ludzkie nic ma ani korzenia, ani sensu” (10 czerwca 1979)... Bracia i siostry! Dziś powtarzam to wezwanie: otwórzcie się na największy dar Boga, na Jego miłość, która przez krzyż Chrystusa objawiła się światu jako miłość miłosierna. Dzisiaj - już w innych czasach, na progu nowego wieku i tysiąclecia - nadal bądźcie „gotowi świadczyć sprawie człowieka”. Dziś z całą mocą proszę wszystkich synów i córki Kościoła, a i także wszystkich ludzi dobrej woli, aby „sprawa człowieka” nie była nigdy, przenigdy odłączona od miłości Boga. Pomóżcie współczesnemu człowiekowi zaznawać miłosiernej miłości Boga! Niech w jej blasku i cieple ocala swoje człowieczeństwo!”...

JAN PAWEŁ II O RODZINIE I DO RODZIN

Pielgrzymka 1979 rok

2 VI *Belweder Warszawa*

... „ Szczególnie bliskie mojemu sercu jest wszystko to, w czym wyraża się troska o dobro i trwałość rodziny, o moralne zdrowie młodego pokolenia”...

3 VI *Przemówienie w Gnieźnie - Gębarzewo*

... „ Myślą i sercem ogarniam te maleństwa jeszcze w ramionach ojców i matek. Oby nigdy nie zabrakło tych miłujących ramion rodzicielskich dla was. Oby jak najmniej było na ziemi polskiej społecznego sieroctwa dzieci. Można podziwiać domy dziecka. Ale żaden dom dziecka nie zastąpi domu rodzinnego, rodzicielskich ramion!”...

3VI *Gnieszno Wzgórze Lecha*

... „ Mówimy "Gnieszno" - to znaczy "gniazdo"! Gniazdo narodu, kolebka. Nad kolebką zawsze pochyła się kobieta, matka. Pragnę oddać hołd polskim matkom na naszej ojczystej ziemi!... Pragnę w imię tej naszej wspólnej Matki - Ojczyzny, jeszcze raz oddać hołd każdej polskiej matce, mojej własnej matce, każdej polskiej kobiecie, każdej polskiej dziewczynie, oddać hołd macierzyństwu. Oddać hołd kobiecości, oddać hołd dziewictwu! Gdyby nie było tego macierzyństwa fizycznego czy duchowego, nie byłoby gniazda, nie byłoby kolebki, nie byłoby rodziny, nie byłoby narodu!... Uczynimy wszystko, ażeby w najwyższym poszanowaniu była kobieta na ziemi polskiej, ażeby w najwyższym poszanowaniu było macierzyństwo na ziemi polskiej. Uczynimy wszystko, aby w najwyższym poszanowaniu było dziewictwo na ziemi polskiej!” ...

4 VI Częstochowa Akt Oddania Jasna Góra

... „ Uświęcaj rodziny. Czuwaj nad duszą młodzieży i sercem dzieci. Pomóż w przezwyciężeniu wielkich zagrożeń moralnych, które w różnych narodach godzą w podstawowe środowiska życia i miłości”...

4 VI Częstochowa spotkanie przed Kościołem

... „ Chciałem pozdrowić was przede wszystkim wedle tego podstawowego kryterium powołania chrześcijańskiego, którym jest rodzina. Wszystkie rodziny, wszystkich rodziców, wszystkie dzieci, wszystkie pokolenia w tych rodzinach. Rodzina jest fundamentem życia ludzkiego w każdym wymiarze” ...

5 VI Częstochowa Przemówienie do Konferencji Episkopatu

... „Trzeba chronić małżeństwa i rodziny przed grzechem, przed ciężkim grzechem wobec poczynającego się życia - wiadomo wszak, że okoliczności tego grzechu obciążają całą moralność społeczną, a jego skutki zagrażają przyszłości narodu... Trzeba chronić człowieka przed grzechami rozwiązłości i nietrzeźwości, bo niosą one z sobą poniżenie jego godności ludzkiej, a w skali społecznej zawierają nieobliczalne następstwa. prawa moralnego, wciąż porywać do realizacji przykazania miłości; łatwo bowiem zakorzenia się w ludzkich sercach wewnętrzna znieczulica.”...

5 VI Jasna Góra - homilia podczas Mszy Św. Dla Dolnego Śląska.

...” Drodzy rodacy - pragnę modlić się dziś razem z wami - o jedność wszystkich, polskich rodzin. Jedność ta bierze początek w sakramencie małżeństwa, w owych uroczystych ślubach, którymi wiążą się z sobą mężczyzna i kobieta na całe życie, powtarzając sakramentalne "a iż cię nie opuszczę aż do śmierci". Jedność ta wynika z miłości oraz wzajemnego zaufania - a owocem jej i nagrodą jest również miłość i zaufanie dzieci w stosunku do rodziców. Ta więźba duchowa jest najsilniejszym fundamentem jedności. Biada, jeśli ona osłabnie lub wykruszy się pomiędzy małżonkami, a także pomiędzy rodzicami i dziećmi. Świadomi zła, jakie niesie z sobą rozbitcie rodziny, módlmy się dzisiaj o to, aby nie ulegała ona temu wszystkiemu, co niszczy jedność, ażeby była prawdziwym "siedliskiem sprawiedliwości i miłości". Podobnej sprawiedliwości i miłości potrzebuje naród, jeśli ma być wewnętrznie zjednoczony, jeśli ma stanowić spójną jedność. A chociaż trudno jest upodabniać naród - to wielomilionowe społeczeństwo - do rodziny, najmniejszej, jak wiadomo, ludzkiej wspólnoty, społeczności, to i w nim także, narodzie, jedność zależy od sprawiedliwego zabezpieczenia potrzeb, praw i zadań każdego członka narodu. Tak, aby nie rodził się rozdzźwięk i kontrast na tle różnic, które niesie z sobą uprzywilejowanie jednych, upośledzenie drugich...”

6 VI Apel Jasnogórski

... „ Wiemy, że rodzina jest pierwszą i podstawową ludzką wspólnotą. Jest środowiskiem życia i środowiskiem miłości. Życie całych społeczeństw, narodów, państw, Kościoła, zależy od tego, czy rodzina jest pośród nich prawdziwym środowiskiem życia i środowiskiem miłości. Wiele trzeba czynić - a nie za wiele znaczy: uczynić wszystko, co można, ażeby rodzinie stworzyć po temu warunki. Warunki pracy, warunki mieszkania, warunki utrzymania, opiekę nad poczynającym się życiem, poszanowanie społeczne rodzicielstwa, radość z dzieci, które przychodzą na świat, pełne prawo do wychowania, a zarazem wieloraką pomoc w tym wychowaniu... oto cały wielki, bogaty program, od którego zależy przyszłość człowieka i przyszłość narodu... O jakże bardzo pragnę, drodzy rodacy, jakże bardzo pragnę tego, ażeby w programie tym wypełniał się z dnia na dzień

i z roku na rok Apel Jasnogórski: modlitwa polskich serc. O jakże bardzo pragnę, ja, który życie, wiarę i język zawdzięczam polskiej rodzinie, aby rodzina ta nie przestawała być Bogiem silna. Ażeby przezwyciężała wszystko, co ją osłabia i rozbija - wszystko, co nie pozwala jej być prawdziwym środowiskiem życia i miłości. Modlę się o to z wami w tej chwili, słowami Apelu Jasnogórskiego. I nadal modlić się pragnę. I nadal modlić się przyrzekam..."

6 VI Jasna Góra - homilia podczas Mszy Św. dla Górnego Śląska

... „Praca ma umożliwić to, aby ta właśnie ludzka wspólnota znalazła środki potrzebne do powstawania, do istnienia i do utrzymania. Racja bytu rodziny jest jednym z podstawowych wyznaczników ekonomii i polityki pracy. Wówczas zachowują one swoją właściwość etyczną, jeśli liczą się z potrzebami rodziny, z prawami rodziny. Poprzez pracę dorosły mężczyzna powinien zdobyć środki potrzebne do utrzymania swojej rodziny. Macierzyństwo zaś w polityce i ekonomii pracy winno być traktowane jako wielki cel i wielkie zadanie samo dla siebie. Łączy się bowiem z nim inna, wielka praca, w której nikt matki rodzącej, karmiącej, wychowującej nie zastąpi. Nic też nie zastąpi serca matki w domu, serca, które zawsze tam jest, zawsze tam czeka. Prawdziwe poszanowanie pracy niesie z sobą należną cześć dla macierzyństwa, a nigdy inaczej. Od tego też zależy zdrowie moralne całego społeczeństwa” ...

8 VI Nowy Targ homilia podczas Mszy Św.

... „Prawo do życia łączy się z powołaniem rodzinnym i rodzicielskim człowieka: "...mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się z żoną swoją tak ściśle, że stają się jednym ciałem" (Rdz 2,24). I tak jak ziemia z opatrnościowego ustanowienia Stwórcy przynosi plon, podobnie też to zjednoczenie w miłości dwojga osób: mężczyzny i kobiety, owocuje nowym życiem ludzkim. To życiodajne zjednoczenie osób uczynił Stwórca pierwszym sakramentem, a Odkupiciel potwierdził ów odwieczny sakrament miłości i życia i nadał mu nową godność, wyciskając na nim pieczęć swojej świętości. Prawo człowieka do życia związane jest z ustanowienia Stwórcy oraz z mocy Chrystusowego Krzyża z sakramentalnym i nierozzerwalnym małżeństwem... Życzę więc, drodzy rodacy, przy tych moich odwiedzinach, ażeby to święte prawo nie przestało kształtować życia na ziemi polskiej: i tu, na Podtatrzu, na Podkarpaciu, i wszędzie. Słusznie mówi się, że rodzina jest podstawową komórką życia społecznego. Jest podstawową ludzką wspólnotą. Od tego, jaka jest rodzina, zależy naród, bo od tego zależy człowiek. Więc życzę, ażebyście byli mocni dzięki zdrowym rodzinom. Rodzina Bogiem silna. I życzę, ażeby człowiek mógł się w pełni rozwijać w oparciu o nierozzerwalną więź małżonków - rodziców, w klimacie rodziny, którego nic nie jest w stanie zastąpić. I życzę, i modlę się o to stale, ażeby rodzina polska dawała życie, żeby była wierna świętemu prawu życia. Jeśli się naruszy prawo człowieka do życia w tym momencie, w którym poczyną się on jako człowiek pod sercem matki, godzi się pośrednio w cały ład moralny, który służy zabezpieczeniu nienaruszalnych dóbr człowieka. Życie jest pierwszym wśród tych dóbr. Kościół broni prawa do życia nie tylko z uwagi na majestat Stwórcy, który jest tego życia pierwszym Dawcą, ale równocześnie ze względu na podstawowe dobro człowieka” ...

8 VI Kraków, przemówienie do młodzieży zgromadzonej na Skalce

... „Moi kochani, cieszę się z tego, że to duszpasterstwo jest tak rozbudowane, że wychodzi naprzeciwko młodego człowieka, studenta, od samego początku studiów, że stara się mu ukazać Chrystusa, Ewangelię, że pokazuje mu słusność tych rozwiązań

etycznych, które są najważniejsze dla młodego człowieka, że przygotowuje młodych ludzi do małżeństwa, do życia w rodzinie... Muszę wam powiedzieć, że te dwie, szczególnie przeze mnie umiłowane dziedziny duszpasterstwa, duszpasterstwo młodzieży i duszpasterstwo małżeństw, czyli rodzin, zawsze stanowiły jakąś całość, jedno wynikało z drugiego, nieraz nawet mówiłem duszpasterzom akademickim: tak, dobrze, że w ramach waszych konferencji podejmujecie różne tematy, ale najwięcej uczynicie, jeżeli młodych ludzi, przyszłą polską inteligencję, przygotujecie do życia w małżeństwie i w rodzinie chrześcijańskiej” ...

Pielgrzymka 1983 rok

20 VI Katowice *Homilia w czasie nabożeństwa Maryjnego*

... „ Rodzina też jest pierwszą i podstawową szkołą miłości społecznej. Trzeba uczynić wszystko, ażeby ta szkoła mogła pozostawać sobą. Równocześnie zaś rodzina musi być na tyle silna Bogiem - czyli miłością wzajemną wszystkich, którzy ją tworzą - że potrafi pozostać ostoją dla człowieka pośród wszystkich niszczyielskich prądów i bolesnych doświadczeń” ...

21 VI Wrocław *homilia w czasie Mszy Św.*

... „ Wspólnota małżeńska i rodzinna buduje się na zaufaniu wzajemnym. Jest to dobro podstawowe wzajemnych odniesień w rodzinie. Odniesienie wzajemne małżonków - i odniesienie wzajemne rodziców i dzieci. Najgłębszym fundamentem tych odniesień jest ostatecznie to zaufanie, jakim sam Bóg obdarza małżonków, stwarzając ich i powołując ich do życia we wspólnocie małżeńskiej i rodzinnej. Na tym właśnie swym zaufaniu do rodziców Bóg oparł odniesienie: dziecko - rodzice. "Serce Boga im ufa". Na swym zaufaniu, zwłaszcza do matki, Bóg-Ojciec oparł odniesienie: dziecko – matka. "Serce... Boga jej ufa"! Bóg-Ojciec zechciał tak zabezpieczyć życie dziecka, swój skarb, aby zostało ono już od momentu swego poczęcia powierzone trosce najbliższego z bliźnich dziecka: jego własnej matce. "Serce Boga jej ufa". Rodzina jest sobą, jeżeli buduje się na takich odniesieniach, na wzajemnym zaufaniu, na zawierzeniu wzajemnym. Tylko na takim fundamencie można też budować proces wychowania, który stanowi podstawowy cel rodziny i jej pierwszorzędne zadanie. W wypełnianiu tego zadania rodzice nie mogą być zastąpieni przez nikogo - i nikomu też nie wolno odbierać rodzicom tego pierwszorzędnego ich zadania. Równocześnie nigdy nie dosyć przypominać, że wypełnianie tego zadania stawia przed rodzicami doniosłe wymagania. Rodzice sami muszą być dobrze wychowani, ażeby wychowywać - i sami też wciąż muszą się wychowywać, ażeby wychowywać. Tylko pod takimi warunkami, przy takiej postawie wewnętrznej, proces wychowania może być owocny. Jeżeli wiele dziś - na Dolnym Śląsku i w całej Polsce - zależy od tego, czy proces wychowania w rodzinie będzie owocny i skuteczny, to dlatego, że ma to swoje podstawowe znaczenie dla przyszłości całego narodu, powiedziałbym: dla polskiej racji stanu!... "Serce małżonka jej ufa..." - czytamy w liturgii uroczystości świętej Jadwigi. Dlaczego ufa serce małżonka żonie? Dlaczego ufa serce małżonki mężowi? Dlaczego ufają serca dzieci rodzicom? Jest to zapewne wyraz miłości, na której wszystko się buduje w moralności i kulturze od podstawowych międzyludzkich więzi. Jednakże owa miłość jest jeszcze uzależniona od prawdy. Dlatego ufają sobie wzajemnie małżonkowie, że sobie wierzą, że spotykają się w prawdzie. Dzieci ufają rodzicom dlatego, że spodziewają się od nich prawdy - i ufają o tyle, o ile otrzymują od nich prawdę. Prawda jest więc fundamentem ufności. I prawda jest też mocą miłości. Wzajemnie też miłość jest mocą prawdy”...

Pielgrzymka 1987 rok

11 VI Szczecin Msza św. Dla Rodzin na Jasnych Błoniach

...."A małżonkowie, klęcząc przed ołtarzem w dniu ślubu, mówią: "Nie opuszczę cię aż do śmierci". Tak mówi mąż do żony i żona do męża. Tak mówią razem wobec majestatu Boga żywego. Wobec Chrystusa... Czyż słowa te nie współbrzmia głęboko z tamtymi: "Do końca umiłował"? Z pewnością, drodzy bracia i siostry, zachodzi tutaj głęboka zbieżność i jednorodność. Sakrament małżeństwa wyrasta z eucharystycznego korzenia. Wyrasta z Eucharystii i do niej prowadzi. Ludzka miłość "aż do śmierci" musi się głęboko zapatrzyć w tę miłość, jaką Chrystus do końca umiłował. Musi tę Chrystusową miłość poniekąd uczynić swoją, ażeby sprostać treściom małżeńskiej przysięgi: "Ślubuję ci miłość, wierność i uczciwość małżeńską oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci". Z tej przysięgi buduje się szczególna jedność: wspólnota osób. Jest to jedność - zjednoczenie serc i ciał. Jedność - zjednoczenie na służbie życiodajnej miłości. Zjednoczenie osób, mężczyzny i kobiety, i zarazem zjednoczenie z Bogiem, który jest Stwórcą i Ojcem. Zjednoczenie obojga w Chrystusie, w orbicie tej oblubieńczej miłości, jaką On - Odkupiciel świata - obdarza Kościół, a w tym Kościele każdego człowieka. Wszyscy wszakże jesteśmy odkupieni za cenę Jego Krwi... Drodzy bracia i siostry! Potrzebne jest bardzo gruntowne przygotowanie do małżeństwa jako wielkiego sakramentu. Trzeba z kolei często wracać do tych świętych tekstów sakramentalnej liturgii małżeństwa, Mszy św. dla nowożeńców, Mszy św. na jubileusz małżeński, odczytywać je, rozważać... Są to słowa żywota... Dzisiaj także do tego was zapraszam, abyście razem ze mną rozważyli wszystkie czytania liturgii z uroczystości Najświętszej Rodziny, którą tu, w Szczecinie, wspólnie sprawujemy. Można powiedzieć, iż znajdujemy tam zwięzłe, a równocześnie bardzo istotne pouczenie na temat: jak budować wspólnotę małżeńską i rodzinną. Jak ją budować w wymiarze całego życia, a zarazem - na co dzień. Uczy Apostoł, że miłość jest "więzią" (por. Kol 3,14), stanowi jakby życiodajne centrum, które jednak trzeba systematycznie i wytrwale "obudowywać" całym postępowaniem. Na różne cnoty wskazuje ten apostolski tekst, od których zależy trwałość, co więcej, rozwój miłości pomiędzy małżonkami. Píše bowiem: "Obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie wzajemnie, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy!" (Kol 3,12-13). Jakież to konkretne! Apostoł ma przed oczyma życie małżeńskie swoich czasów, dwa tysiące lat temu, ale ludzie naszego stulecia mogą się w tym tak samo doskonale odnaleźć. Małżeństwo - to wspólnota życia. To dom. To praca. To troska o dzieci. To także wspólna radość i rozrywka. Czyż Apostoł nie zaleca, abyśmy "napominali samych siebie" także "przez pieśni pełne ducha, śpiewając Bogu w naszych sercach" (por. Kol 3,16)? Jakby mówił o śpiewaniu kolęd w polskim domu. Trzeba te słowa apostolskiego dziedzictwa Kościoła odczytywać w ich oryginalnym brzmieniu ze wszystkimi szczegółami, a równocześnie - trzeba je stale tłumaczyć na język naszych czasów, naszych warunków, jakże nieraz trudnych, naszych problemów i sytuacji. Także i to, co się odnosi do stosunku: rodzice - dzieci. Apostoł pisze: "Dzieci, bądźcie posłuszne rodzicom we wszystkim" (Kol 3,20), ale pisze również: "Ojcowie, nie rozdrażniajcie waszych dzieci, aby nie traciły ducha" (Kol 3,21). Bardzo wymowne połączenie. Co mogą znaczyć te słowa dziś w naszych polskich warunkach? Zdaje się, że jest nieodzowna wielka praca dla kształtowania duchowości małżeństwa, moralności i życia duchowego małżonków. Sakrament zawiera w sobie wyraźne zobowiązania: wierność, miłość, uczciwość. Są to zobowiązania natury moralnej. Małżeństwo - rodzina buduje się na ich gruncie. W ten sposób staje się wspólnotą godną ludzi, prawdziwą wspólnotą życia i miłości. Arką

Przymierza z Bogiem w Chrystusie. Posługa Kościoła Chrystusowego wobec rodziny wytworzyła, poczynając od zarania naszej historii i poprzez wieki, znakomity model rodziny. Wytworzyła też obyczajowość naznaczoną wielkim szacunkiem dla godności kobiety. Wymownym tego wyrazem była wczorajsza beatyfikacja Karoliny Kózkówny, córki polskiej wsi. A posługa ta wciąż trwa w nowych przejawach odpowiadających nowym potrzebom. Kościół w Polsce ma swoje poważne zasługi w obronie praw rodziny. Rodzina według zamysłu Bożego jest miejscem świętym i uświęcającym. Na straży tej świętości Kościół stał zawsze i wszędzie, ale w szczególny sposób pragnie być blisko rodziny, gdy ta wspólnota życia i miłości i arka Przymierza z Bogiem, jest zagrożona czy to od wewnątrz, czy też - jak to dziś niestety często bywa - od zewnątrz. Kościół na naszej ziemi stoi wiernie po stronie rodziny, po stronie jej prawdziwego dobra, nawet gdy czasem u niej samej nie znajduje należytego zrozumienia. Nie tylko głosi z miłością, ale i ze stanowczością objawioną naukę dotyczącą małżeństwa i rodziny, nie tylko przypomina jej obowiązki i prawa, ale również obowiązki innych, zwłaszcza obowiązki społeczeństwa i państwa wobec rodziny, stara się także ciągle rozwijać potrzebne struktury duszpasterstwa, których celem jest niesienie moralnej pomocy rodzinie chrześcijańskiej. I może tej obecności i wrażliwości zawdzięczamy w głównej mierze to, że zło zagrażające rodzinie, nadal nazywane jest złem, grzech nadal nazywany jest grzechem, wynaturzenie - wynaturzeniem; że nie zwykło się tutaj, jak to czasem bywa w świecie współczesnym, konstruować teorii dla usprawiedliwienia zła i nazywania zła dobrem... A rodzina, która "jest pierwszą szkołą cnót społecznych, potrzebnych wszelkim społeczeństwom" (Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim, 3), jest dziś bardzo zagrożona. Wiemy to wszyscy. Jest zagrożona od zewnątrz i wewnątrz. I trzeba, by o tym zagrożeniu, o własnym losie mówili, pisali, wypowiadali się przez filmy czy środki przekazu społecznego nie tylko ci, którzy - jak twierdzą - "mają prawo do życia, do szczęścia i samorealizacji", ale także ofiary tego obwarowanego prawami egoizmu. Trzeba, by mówiły o tym zdradzone, opuszczone i porzucone żony, by mówili porzuceni mężowie. By mówiły o tym pozbawione prawdziwej miłości, ranione u początku życia w swej osobowości i skazane na duchowe kalectwo dzieci, dzieci oddawane ustawowo instytucjom zastępczym - ale... jaki dom dziecka może zastąpić prawdziwą rodzinę? Trzeba upowszechnić głos ofiar - ofiar egoizmu i "mody"; permissywizmu i relatywizmu moralnego; ofiar trudności materialnych, bytowych i mieszkaniowych. "Dlatego też Kościół - słowami adhortacji *Familiaris consortio* - otwarcie i z mocą broni praw rodziny przed niedopuszczalnymi uzurpacjami ze strony społeczeństwa i instytucji państwowych" (por. 46). Jeśli się nie mylę, mamy najwyższy odsetek matek pracujących zawodowo, które tę pracę wykonują z uszczerbkiem dla swego życia rodzinnego. Wszystko to sprawia - w powiązaniu ze szczególnymi warunkami gospodarczymi - że do rodziny polskiej wdziera się swoisty brak wrażliwości na pozamaterialne wartości pracy ludzkiej, zanik ufności w sens pracy uczciwej, brak widzenia jej celów na dłuższą metę, natomiast obserwuje się zjawisko tymczasowości, doraźności i życia z dnia na dzień, a czasem także chęć szukania - kosztem życia rodzinnego - zarobku i dobrobytu na obczyźnie... To, o czym mówię w zarysach, jest przedmiotem wielu dyskusji, analiz i trafnych publikacji, przede wszystkim jest realistycznym postulatem rodziny, zwłaszcza młodej, rodziny rozwojowej; jest postulatem rodziny wielodzietnej, jest postulatem po prostu rodziny. Niechże nie zabraknie dobrej woli. Modlimy się gorąco, by nie brakowało nikomu dobrej woli, inicjatywy, realizacji. By rodzina była silna Bogiem, a kraj był silny rodziną, zdrową fizycznie i moralnie. Podstawą trwałości rodziny jest pogłębiania i odnawiana w Kościele i w jego programie, w jego sakramentach, świadomość znaczenia chrześcijańskiego małżeństwa, świadomość, której owocem jest trwanie, aż do śmierci...

W punkcie wyjścia rodziny znajduje się rodzicielstwo. Kościół uczy: odpowiedzialne rodzicielstwo. I sprawie tej poświęca wiele uwagi -i wiele wysiłku. Odpowiedzialne - to znaczy: godne osoby ludzkiej, stworzonej "na obraz i podobieństwo Boga" (por. Rdz 1,26). Odpowiedzialne za miłość. Tak: miłość, drodzy małżonkowie, mierzy się właśnie tą rodzicielską odpowiedzialnością. A więc - rodziny odpowiedzialne za życie, za wychowanie. Czyż nie o tym właśnie mówią słowa przysięgi małżeńskiej? Odpowiedzialność wzajemna: męża za żonę, żony za męża, rodziców za dzieci. Odpowiedzialność ojcowska: "Pan uczcił ojca przez dzieci" - mówi Księga Syracha (3,2). I odpowiedzialność macierzyńska. Nie można jednak zapominać, że mężczyzna musi być pierwszy w podejmowaniu tej odpowiedzialności. Jeśli Apostoł mówi, w duchu swojego czasu: "Żony, bądźcie poddane mężom" (Kol 3,18), to mówi zarazem: mężowie, bądźcie odpowiedzialni! Zaslugujcie prawdziwie na zaufanie waszych małżonek. I waszych dzieci.... Wypada pamiętać, że natura i posłannictwo rodziny stanowi najbardziej odpowiedzialną służbę społeczną, a zatem rodziny mają prawo do takich warunków bytowych, które by im gwarantowały odpowiadający ich godności poziom życia i właściwy rozwój. Chodzi tutaj o słuszne wynagrodzenie za pracę. Chodzi o dach nad głową, omieszkanie, poczynając od młodych małżeństw i rodzin dopiero się zawiązujących. "Rodzina jest bowiem równocześnie wspólnotą, która może istnieć dzięki pracy i jest zarazem pierwszą wewnętrzną szkołą pracy dla każdego człowieka" (*Laborem exercens*, 10). Chodzi więc - powtarzam - o stałą poprawę warunków życia, a w tym zakresie o sprawiedliwe traktowanie kobiety-matki, która nie może być ekonomicznie zmuszana do podejmowania pracy zarobkowej poza domem, kosztem jej niezastąpionych obowiązków rodzinnych..."

11 VI Gdynia Homilia w czasie liturgii słowa

..." Morze pozwala lepiej zrozumieć ludzką słabość, ograniczoność, i wszechmoc Boga, dostrzec wartość ziemi, potrzebę drugiego człowieka, docenić więź rodzinną i wartość wspólnoty, także wspólnoty parafialnej i środowiska osób bliskich. Niejednemu z was potęga i bezkres morza ułatwia kontakt z Bogiem. Znane jest powiedzenie: "Kto nie umie się modlić, niech wypływa na morze!... Aby zachować swą tożsamość, aby utrzymać serdeczną więź rodzinną, aby nie ulec słabości, musicie być ludźmi modlitwy. W modlitwie znajdować siłę i moc w chwilach osamotnienia i tęsknoty. Zwracam się teraz do tych, którzy na wasz powrót wyczekują nieraz całymi miesiącami: do matek i ojców, żon, córek i synów, przyjaciół i znajomych. Niech w waszych domach panuje duch chrześcijański, Chrystusowy pokój, miłość i wzajemne zaufanie. Duchowa, modlitewna więź niech łagodzi tęsknotę rozłąki i stwarza szczególne poczucie pewności, które ułatwia pracę i pomaga przezwyciężyć trudności" .

12 VI Częstochowa Apel Jasnogórski

... „ Maryjo, Królowo Polski, bądź z nami, czuwaj nad każdym człowiekiem, nad każdą kobietą i nad każdym mężczyzną, nad każdym dzieckiem już poczętym w łonie matki! Czuwaj! Czuwaj nad każdym sumieniem. I ucz nas czuć! Ucz czuć wszystkie sumienia na tej ziemi ojczystej. Niech nie poddają się słabości! Niech nie ulegają łatwości! Niech nie stają się winni straszliwych grzechów. Niech żyją ze świadomością wszystkich Bożych przykazań, a zwłaszcza tego, które mówi: "Nie zabijaj!" Nie zabijaj dziecka poczętego w łonie matki! I nie niszcz siebie! ... Wszyscy znamy ten nałóg, który tak wiele nam zaszkodził w przeszłości, a który dzisiaj zdaje się znowu potęgować. Mówię więc do każdego i do każdej: nie niszcz siebie! Nie wolno ci niszczyć siebie, bo nie żyjesz

tylko dla siebie. Kiedy więc degradujesz siebie przez nałóg, to równocześnie niszczysz drugich...W tej godzinie Jasnogórskiego Apelu dziękuję Ci za wszystkich, którzy walczą o życie nie narodzonych. I którzy walczą o życie i zdrowie całego narodu, każdego człowieka zagrożonego nałogiem” ...

13 czerwca Łódź Homilia w czasie Mszy św.

... „Rodzina zawsze była - i nadal pozostaje tym ludzkim środowiskiem, pierwszym i podstawowym, do którego Bóg przychodzi przez wielkie sakramenty naszej wiary, poczynając od chrztu świętego. Małżonkowie, którzy dają ludzkie życie swoim dzieciom tu na ziemi, zapraszają do ich serc, do całej swojej wspólnoty, Dawcę życia wiecznego”...

13 VI Łódź Przemówienie do włókniaerek

... „Rozdzielenie pomiędzy domem a warsztatem pracy zawodowej stanowi problem również dla mężczyzny, a o wiele bardziej jeszcze dla pracującej zawodowo kobiety. Nie można z góry przesądzać, że sytuacja oddalenia od domu i rodziny w ciągu wielu godzin dnia przynosi więcej strat niż korzyści z punktu widzenia dobra rodzinnej wspólnoty, a zwłaszcza wychowania dzieci - niemniej jest to sprawa, która musi być w każdym wypadku, a zarazem w skali całych społeczeństw, rozpatrywana i rozwiązywana z wielkim poczuciem odpowiedzialności.... Nie może zabraknąć w rodzinie tej, która jest sercem rodziny. Czy to znaczy, że kobieta nie powinna pracować zawodowo? Nauka społeczna Kościoła przede wszystkim wysuwa żądanie, aby było w pełni docenione jako praca to wszystko, co kobieta czyni w domu, cała działalność matki i wychowawczyni. To jest wielka praca. I ta wielka praca nie może być społecznie deprecjonowana, musi być stale dowartościowywana, jeśli społeczeństwo nie ma działać na własną szkodę. Z kolei zaś - praca zawodowa kobiet musi być traktowana wszędzie i zawsze z wyraźnym odniesieniem do tego, co wynika z powołania kobiety jako żony i matki w rodzinie. Powołanie to - istotnie związane z Bożym darem macierzyństwa - wyraża się także w posłannictwie żony i matki poprzez przekazywanie prawd wiary i zasad etycznych. Słusznie mówi się, że kobieta stoi na straży ogniska domowego, że jest jego opiekunką. Jest ona przede wszystkim rodzicielką. Dając życie dziecku, kobieta-matka uczestniczy w tajemnicy życia. Bóg jest Dawcą każdego życia i wszystko, co żyje, podlega ojcowskiej pieczy Boga. Stąd też dziecko żyjące w łonie swej matki - żyje równocześnie w Bogu. U Boga znajduje matka łaskę miłości i duchową siłę do macierzyńskiej ochrony życia poczętego i życia rozwijającego się. Nade wszystko winna być uszanowana podstawowa więź istniejąca pomiędzy pracą i rodziną, owo "pierwotne i niezbywalne znaczenie pracy dla domu i wychowania dzieci" (*Familiaris consortio*, 23). Prawo dostępu do różnych zadań publicznych - przyznawane kobiecie na równi z mężczyzną - nakłada równocześnie na społeczeństwo obowiązek troski o rozwój takich struktur pracy i takich warunków życia, w których kobiety zameżne i matki nie będą zmuszane do podejmowania pracy poza domem, a ich praca w domu zapewni rodzinie wszechstronny rozwój (por. tamże). Macierzyńskiego trudu potrzebują szczególnie dzieci, aby mogły rozwijać się jako osoby odpowiedzialne, religijnie i moralnie dojrzałe oraz psychicznie zrównoważone. Dobro rodziny jest tak wielkie, iż słusznie żąda ono od współczesnego społeczeństwa - wszędzie na świecie - dowartościowania zadań macierzyńskich w strukturach propagujących awans społeczny kobiety i zakładających konieczność podejmowania pracy zarobkowej poza domem... Bardzo jest ważne, aby tak kształtowała się zawsze świadomość pracującej kobiety. Ujrzy ona wtedy w całej pełni wartość swojego powołania matki i żony; i odnajdzie pełny sens trudu pracy zawodowej. Gorącym moim pragnieniem jest to, żeby wszystkie dzieci na całym świecie, a w szczególności w mojej Ojczyźnie, mogły być wychowywane przez swoje własne matki,

w swoich własnych rodzinach, żeby nie było dzieci opuszczonych, zdanych na domy dziecka, które są instytucjami społecznymi, pożytecznymi, ale nie zastąpią matki, nie zastąpią "geniuszu kobiet"...

Pielgrzymka 1991 rok

1 VI Koszalin Homilia w czasie Mszy św.

... „ Ten moralny fundament jest od Boga, zakorzenia się w Jego stwórczej, ojcowskiej mądrości i Opatrzności. Równocześnie ten moralny fundament Przymierza z Bogiem jest dla człowieka, dla jego dobra prawdziwego. Jeśli człowiek burzy ten fundament, szkodzi sobie: burzy ład życia i współżycia ludzkiego w każdym wymiarze. Zaczynając od wspólnoty najmniejszej, jaką jest rodzina, i idąc poprzez naród aż do tej ogólnoludzkiej społeczności, na którą składają się miliardy ludzkich istnień” ...

3 VI Kielce

... „, Korzystając z tej okazji, pragnę powiedzieć wszystkim rodzinom, zwłaszcza tym rodzicom, którzy decydują się na trud wychowania dzieci, że papież szczególnie o nich pamięta, że stale im z serca błogosławi”...

„ Czcij ojca twego i matkę twoją”. W prawie Bożym, w Dekalogu, przykazanie to następuje bezpośrednio po trzech pierwszych, które określają stosunek człowieka do Boga. Przykazanie zobowiązujące człowieka do czci rodziców, ojca i matki, zabezpiecza podstawowe dobro ludzkiej wspólnoty. Rodzina bowiem znajduje się u podstaw wszystkich ludzkich wspólnot, wszystkich społeczności i społeczeństw. Bóg jako Najwyższy Prawodawca daje temu wyraz w Przymierzu synajskim, a Ewangelia potwierdza i pogłębia prawdę moralną Dekalogu o rodzinie... Rodzina jest bowiem wspólnotą najpełniejszą z punktu widzenia więzi międzyludzkiej. Nie ma więzi, która by ściślej wiązała osoby, niż więź małżeńska i rodzinna. Nie ma innej, którą można by z tak pełnym pokryciem określić jako "komunię". Nie ma też innej, w której wzajemne zobowiązania byłyby równie głębokie i całościowe, a ich naruszenie godziłoby bardziej boleśnie w ludzką wrażliwość: kobiety, mężczyźni, dzieci, rodziców. Słowa czwartego przykazania skierowane są do dzieci, do synów i córek. Mówią: "Czcij ojca i matkę". Z równą siłą jednak odnoszą się do rodziców: "Pamiętaj, abyś prawdziwie zasługiwał na tę cześć". Bądź godny imienia ojca! Bądź godna imienia matki! Wiemy z rodzimego doświadczenia, zwłaszcza z doświadczenia minionego okresu, że to zło pierwotne, które drzemie w duszy każdego człowieka, a które u podstaw łączy się z odrzuceniem Bożego ojcostwa - szczególnie często, szczególnie łatwo daje o sobie znać poprzez naruszenie ładu moralnego małżeństwa i rodziny. Są to dziedziny jakby szczególnie zagrożone, szczególnie narażone. Szczególnie łatwo w tych dziedzinach, gdzie tak wiele zależy od miłości, od prawdziwej miłości, człowiek ulega egoizmowi i drugim - najbliższym! - czyni ofiarą tego egoizmu. Ten kryzys nie ominął rodziny, nie ominął on, niestety, polskiej rodziny! Powoduje tyle obrazy Boga, jest przyczyną wielu nieszczęść i zła. Dlatego jest przedmiotem szczególnej wrażliwości i szczególnej troski Kościoła. Za cyframi jednak, za analizami i opisami stoi tu zawsze żywy człowiek, tragedia jego serca, jego życia, tragedia jego powołania. Rozwody... wysoka liczba rozwodów. Trwałe skłócenie i konflikty w wielu rodzinach, a także długotrwałe rozstania na skutek wyjazdu

jednego z małżonków za granicę. Prócz tego coraz częściej dochodzi też do zamykania się rodziny wyłącznie wokół własnych spraw, do jakiejś niezdolności otwarcia się na innych, na sprawy drugiego człowieka czy innej rodziny. Co więcej, zanika czasem prawdziwa więź wewnątrz samej rodziny: brakuje niekiedy głębszej miłości nawet między rodzicami i dziećmi czy też wśród rodzeństwa. A ileż rodzin choruje i cierpi na skutek nadużywania alkoholu przez niektórych swoich członków. W adhortacji *Familiaris consortio* przytoczyłem słowa Orędzia VI Synodu Biskupów do rodzin chrześcijańskich. "Do was - mówią biskupi Kościoła - należy kształtowanie ludzi w miłości, praktykowanie miłości we wszystkich odniesieniach do bliźnich, tak aby miłość ogarniała całą wspólnotę, aby była przepełniona poczuciem sprawiedliwości i szacunku dla innych, świadoma swej odpowiedzialności wobec całej społeczności" (n. 64)... Starsi przypomną sobie, jak ogromnego wysiłku dokonał Kościół w czasie przygotowania do wielkiego milenium chrztu naszej Ojczyzny, jak bardzo modliliśmy się wtedy, by rodzina, polska rodzina, była silna Bogiem... "Umiłowani, (...) miłość jest z Boga", pisze św. Jan (1 J 4,7). Nie odbuduje się zachwianej więzi rodzinnej, nie uleczy się ran powstających z ludzkich słabości i grzechu bez powrotu do Chrystusa, do sakramentu. "Przypominam ci - pisze św. Paweł do wyświęconego przez siebie biskupa Tymoteusza - abys rozpałił na nowo charyzmat Boży, który jest w tobie przez nałożenie moich rąk" (2 Tm 1,6). I ja wołam do was, bracia i siostry, byście rozpalali na nowo Boży charyzmat małżonków i rodziców, jaki jest w was przez sakrament małżeństwa. Tylko w oparciu o łaskę tego sakramentu możliwe jest pełne przebaczenie, pojednanie i podjęcie na nowo wspólnej drogi. Przez nią odnawia się i ożywia ludzka miłość oraz tożsamość i prawdziwość ludzkich przyrzeczeń. Charyzmat sakramentu małżeństwa to również charyzmat, łaska i dar życia... "Czcij ojca i matkę" - powiada czwarte przykazanie Boże. Ale żeby dzieci mogły czcić swoich rodziców, muszą być uważane i przyjmowane jako dar Boga. Tak, każde dziecko jest darem Boga. Dar to trudny niekiedy do przyjęcia, ale zawsze dar bezcenny. Trzeba najpierw zmienić stosunek do dziecka poczętego. Nawet jeśli pojawiło się ono nieoczekiwanie - mówi się tak: "nieoczekiwanie" - nigdy nie jest intruzem ani agresorem. Jest ludzką osobą, zatem ma prawo do tego, aby rodzice nie skąpili mu daru z samych siebie, choćby wymagało to od nich szczególnego poświęcenia. Świat zmieniłby się w koszmara, gdyby małżonkowie znajdujący się w trudnościach materialnych widzieli w swoim poczętym dziecku tylko ciężar i zagrożenie dla swojej stabilizacji; gdyby z kolei małżonkowie dobrze sytuowani widzieli w dziecku niepotrzebny a kosztowny dodatek życiowy. Znaczyłoby to bowiem, że miłość już się nie liczy w ludzkim życiu. Znaczyłoby to, że zupełnie zapomniana została wielka godność człowieka, jego prawdziwe powołanie i jego ostateczne przeznaczenie. Podstawą prawdziwej miłości do dziecka jest autentyczna miłość między małżonkami, zaś podstawą miłości zarówno małżeńskiej, jak rodzicielskiej jest oparcie w Bogu, właśnie to Boże ojcostwo. Kiedy małżonkowie starają się o to, ażeby samych siebie składać sobie wzajemnie w darze, kształtują w sobie w ten sposób prawidłowe postawy rodzicielskie. Przecież w wychowaniu dziecka chodzi nie tylko o to, żeby się dla niego poświęcać. Chodzi o to, żeby się poświęcać w sposób mądry - tak, aby wychować je do prawdziwej miłości. Do prawdziwej miłości wychowuje się także wymagając, ale tylko miłując można wymagać. Można wymagać, wymagając od siebie. Dlatego też ze względu na dobro przyszłego pokolenia ważne jest, aby małżonkowie utrwalali, uszlachetniali i pogłębiali swoją wzajemną miłość. Wtedy również ich dzieci będą w stanie założyć kiedyś prawdziwie chrześcijańskie rodziny i będą umiały kochać swoich rodziców. Ziemia polska naznaczona jest w sposób szczególny obecnością Matki Chrystusa. Ona jest pierwszą wśród pełniących wolę Ojca - właśnie jako Matka Syna Bożego. Niech zatem przez Jej macierzyńską obecność odnowi się pośród nas świadomość

Boskiego ojcostwa. Niech się odrodzi pokolenie braci i sióstr Syna Bożego - Syna Maryi. Niech się odrodzi w Bogu ludzkie ojcostwo i polska rodzina, i ludzkie macierzyństwo, niech się odrodzi rodzina, szczególnie miejsce Przymierza Boga z ludźmi. Imię jego: kościół domowy..."

4 VI Radom

... „ Stwórca jest zarazem Najwyższym Prawodawcą, stwarzając bowiem człowieka na swój obraz i podobieństwo, wpisał w jego "serce" cały porządek prawdy, który warunkuje dobro i ład moralny, a przez to jest też podstawą godności człowieka - obrazu Boga. W samym centrum tego porządku leży przykazanie: "Nie zabijaj" - zakaz stanowczy i absolutny, który równocześnie afirmuje prawo każdego człowieka do życia: od pierwszej chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Prawo to w sposób szczególny bierze w obronę ludzi niewinnych i bezbronnych... Darujcie, drodzy bracia i siostry, że pójdę jeszcze dalej. Do tego cmentarzyska ofiar ludzkiego okrucieństwa w naszym stuleciu dołącza się inny jeszcze wielki cmentarz: cmentarz nienarodzonych, cmentarz bezbronnych, których twarży nie poznała nawet własna matka, godząc się lub ulegając presji, aby zabrano im życie, zanim jeszcze się narodzą. A przecież już miały to życie, już były poczęte, rozwijały się pod sercem swych matek, nie przeczuwając śmiertelnego zagrożenia. A kiedy już to zagrożenie stało się faktem, te bezbronne istoty ludzkie usiłowały się bronić. Aparat filmowy utrwalił tę rozpaczliwą obronę nie narodzonego dziecka w łonie matki wobec agresji. Kiedyś oglądałem taki film - i do dziś dnia nie mogę się od niego uwolnić, nie mogę uwolnić się od jego pamięci. Trudno wyobrazić sobie dramat straszliwszy w swej moralnej, ludzkiej wymowie. Korzeń dramatu - jakże bywa on rozległy i zróżnicowany. Jednakże pozostaje i tutaj ta ludzka instancja, te grupy, czasem grupy nacisku, te ciała ustawodawcze, które "legalizują" pozbawienie życia człowieka nie narodzonego. Czy jest taka ludzka instancja, czy jest taki parlament, który ma prawo zalegalizować zabójstwo niewinnej i bezbronnej ludzkiej istoty? Kto ma prawo powiedzieć: "Wolno zabijać", nawet: "Trzeba zabijać", tam gdzie trzeba najbardziej chronić i pomagać życiu? ... Zauważmy jeszcze, że przykazanie: "Nie zabijaj" zawiera w sobie nie tylko zakaz. Ono wzywa nas do określonych postaw i zachowań pozytywnych. Nie zabijaj, ale raczej chroń życie, chroń zdrowie i szanuj godność ludzką każdego człowieka, niezależnie od jego rasy czy religii, od poziomu inteligencji, stopnia świadomości czy wieku, zdrowia czy choroby. Nie zabijaj, ale raczej przyjmij drugiego człowieka jako dar Boży - zwłaszcza jeśli jest to twoje własne dziecko. Nie zabijaj, ale raczej staraj się pomóc twoim bliźnim, aby z radością przyjęli swoje dziecko, które - po ludzku biorąc - uważają, że pojawiło się nie w porę. Musimy zwiększyć równocześnie naszą społeczną troskę nie tylko o dziecko poczęte, ale również o jego rodziców, zwłaszcza o jego matkę - jeśli pojawienie się dziecka stawia ich wobec kłopotów i trudności ponad ich siły, przynajmniej tak myślą. Troska ta winna znaleźć wyraz zarówno w spontanicznych ludzkich postawach i działaniach, jak też w tworzeniu instytucjonalnych form pomocy dla tych rodziców poczętego dziecka, których sytuacja jest szczególnie trudna” ...

4 VI Łomża

... „ Co stało się z przykazaniem: "Nie cudzołóż" w naszym polskim życiu? Czy małżonkom naprawdę zależy na tym, ażeby ich dzieci rodziły się z czystych rodziców? Czy nosimy w sobie poczucie, że ciało ludzkie jest wezwane do zmartwychwstania i że winniśmy troszczyć się o zachowanie jego godności? Czy potrafimy sobie uświadomić, że ludzka płciowość jest dowodem niesłychanego wręcz zaufania, jakie Bóg okazuje człowiekowi, mężczyźnie i kobiecie, i czy staramy się tego Bożego zaufania nie zawieść?

Czy pamiętamy o tym, że każdy człowiek jest osobą i że nie wolno drugiego człowieka sprowadzać do roli przedmiotu, który z pożądlivością można oglądać lub którego się po prostu używa? Czy narzeczeni budują swoją przyszłą jedność małżeńską, tak jak się to robić powinno, to znaczy zaczynając od budowania jedności ducha? Czy małżonkowie pracują nad pogłębieniem swojej małżeńskiej jedności - pomimo całego trudu, a także obiektywnych trudności, jakie niesie z sobą życie, pomimo różnych ułomności, jakimi oboje są obciążeni? Czy pamiętają o tym, że w momencie ich ślubu przed ołtarzem sam Chrystus zobowiązał się być z nimi zawsze, być ich światłem i mocą? Czy małżonkom naprawdę zależy na tym, aby ta Boska obecność Chrystusa napełniała ich życie małżeńskie i rodzinne? Pytania te stawiam przed Bogiem, stawiam je wszystkim rodzinom katolickim, wszystkim małżonkom, wszystkim rodzicom w całej Polsce! ... Chrystus Dobry Pasterz staje pomiędzy mężczyzną a kobietą w tym wielkim sakramencie, przez który stają się oni mężem i żoną, a z kolei rodzicami swych dzieci: ojcem i matką... Ten, który uczy: "Nie cudzołóż", jest Dobrym Pasterzem, Pasterzem ludzkiej miłości, którą chce uczynić piękną, trwałą, wierną, nierozdzielalną. Jeśli ślubujecie sobie wzajemnie, "iż cię nie opuszczę aż do śmierci", to On, Dobry Pasterz, staje się w sakramencie najwyższym poręczycielem tych waszych ślubów. Sakrament jest źródłem moralnej mocy dla człowieka, dla mężczyzny i kobiety, aby oboje sprostali swym ślubom. Aby przewyciężyli słabości i pokusy. Aby nie dali się uwieść żadnej modzie. Trzeba tylko wytrwale współpracować z łaską sakramentu małżeństwa. Trzeba tę łaskę stale odnawiać! ... Oby całe nasze społeczeństwo uwolniło się od tego złudzenia wolności, wolnej miłości, którą usiłuje się przesłonić rzeczywistość cudzołóstwa i rozwiązłości. Zbyt dużo kosztuje ta ułuda. Zbyt wiele dzieci, które muszą tracić zaufanie do rodziców, a tak obsuwa się ten nieodzowny grunt, na którym sami mają budować swą przyszłość i przyszłość społeczeństwa. I niszczy owa zdrowa tkanka obcowania i układów międzyludzkich" ...

6 VI Olsztyn

... „ Najpierw dziękujemy Bogu za ten ogrom zaangażowania apostolskiego oraz odpowiedzialności za Kościół, jaki przejawiali i przejawiają w Polsce katolicy świeccy. Wiara jest w naszym kraju realnie przekazywana milionom naszych dzieci i młodzieży. Zasługa to przede wszystkim rodziców i krewnych tych dzieci. Bo przecież kapłan, katecheta czy katechetka niewiele dokona podczas lekcji religii, jeśli głównymi świadkami wiary, jej głównymi głosicielami nie będą rodzice i bliscy dziecka. Również stosunkowo wysoki poziom praktyk religijnych - na przykład fakt, że większość katolików polskich uczestniczy co niedziela we Mszy św. - zawdzięczamy temu, że wiara nie przestała być u nas sprawą wspólną, zwłaszcza sprawą całej rodziny. Bardzo zresztą musimy strzec tego chrześcijańskiego charakteru naszych rodzin, bo przez świat idą dzisiaj prądy indywidualistyczne - i prądy te nie omijają Polski. Zmierzają one do ukształtowania takiego modelu stosunków rodzinnych, w których wiara staje się sprawą do tego stopnia prywatną, że niemal ukrywaną przed innymi członkami rodziny. Tym bardziej więc starajmy się w naszych rodzinach odnowić pamięć o słowach Chrystusa Pana: "Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich."... (Mt 18,20).

8 VI Warszawa

... „ Dziękuję za ich inicjatywę, która rozpoczęła się od Senatu, a która zmierza do ochrony prawnej dziecka poczętego. Nie jest to oczywiście jedyna sprawa, ale jest to na pewno sprawa kluczowa. Jeżeli doświadczenie praw człowieka znajduje w pewnym sensie swój szczyt w wolności religijnej - co na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat przyjęło się już nie tylko w świadomości Episkopatu, Kościoła, ale także w świadomości polityków i

wydało już przeróżne owoce, zwłaszcza gdy myślimy o rejonie Europy Wschodniej - to niewątpliwie pierwszym prawem z punktu widzenia ludzkiej egzystencji - nie tylko ludzkiego sumienia, ale całej ludzkiej egzystencji - jest prawo do życia. Korzystam z tej okazji, aby Państwu podziękować za tę inicjatywę na forum parlamentu. Myślę zresztą, że ta inicjatywa ostatecznie musi przynieść rezultaty... Najważniejsze jest w tym wypadku także przekonanie społeczeństwa i kształtowanie świadomości społecznej, która została w tej dziedzinie tak głęboko zniekształcona... Stoi więc przed nami ogromne zadanie natury nauczycielskiej, duszpasterskiej i społecznej, które trzeba podjąć, żeby zmienić myślenie, odczuwanie i przyzwyczajenia w tej dziedzinie. Myślę, że Polska - daj Boże - jest na drodze do tego zamierzonego i oczekiwanego przez państwa, przez całą społeczność katolicką, również przeze mnie rezultatu. Naprawdę chodzi tutaj o dobro wspólne. Chodzi tu przede wszystkim o dobro człowieka. Chodzi o dobro wspólne narodu, o jego zdrowie moralne i fizyczne" ...

9 VI Warszawa – Anioł Pański

... „ Co się stało z macierzyństwem polskich kobiet w tym stuleciu, w doświadczeniach okresu, który minął? Tak. Okres minął, ale skutki trwają. Są to także skutki destrukcyjne. Kto za nie ponosi odpowiedzialność? Wielu jest odpowiedzialnych. Za grzechem kobiety stoi zwykle mężczyzna. Bo często w momencie, kiedy ona szczególnie potrzebuje z jego strony otuchy i pomocy, on egoistycznie pozostawia ją samą sobie albo nawet popycha ją do tego grzechu, który później będzie stanowił ciężki wyrzut sumienia na całe jej życie. Jego odpowiedzialność ukrywa się w jej winie, w obciążeniu jej sumienia... Maryjo, nie przestajesz być z nami, pomimo naszych słabości i grzechów, pomimo straszliwych nieraz win. Pomóż nam odbudować polską rodzinę jako święte sakramentalne przymierze osób, jako ostoję pokoleń. Niech ta rodzina będzie prawdziwym środowiskiem miłości i życia. Prawdziwym, odpowiedzialnym. Niech będzie pierwszą szkołą wielkiego przykazania miłości - tej miłości, która "cierpliwa jest, łaskawa jest", która "nie szuka swego, nie pamięta złego", która "współweseli się z prawdą" - miłości, która "wszystko przetrzyma" (1 Kor 13,4-7). Pomóż nam odbudować polską rodzinę. Poprzez rodziny przebiega przyszłość człowieka. Od nich zależy przyszłość człowieka na ziemi ojczystej. Od nich zależy przyszłość Polski"...

4 VI Kalisz

..." Pragniemy więc w tym miejscu polecić Bożej Opatrzności i świętemu Józefowi życie ludzkie, zwłaszcza życie nie narodzonych - i w naszej Ojczyźnie, i na całym świecie. Życie posiada nienaruszalną wartość i niepowtarzalną godność, dlatego zwłaszcza, że - jak czytamy dzisiaj w liturgii - każdy człowiek jest powołany do uczestniczenia w życiu Bożym... Miarą cywilizacji - miarą uniwersalną, ponadczasową, obejmującą wszystkie kultury - jest jej stosunek do życia. Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne, naukowe... Drodzy bracia i siostry, bądźcie solidarni z życiem. Wołanie to kieruję do wszystkich moich rodaków bez względu na przekonania religijne. Do wszystkich ludzi, nikogo nie wyłączając. Z tego miejsca raz jeszcze powtarzam to, co powiedziałem w październiku ubiegłego roku: "Naród, który zabija własne dzieci, staje się narodem bez przyszłości"... Wierzcie mi, że nie było mi łatwo to powiedzieć z myślą o moim narodzie. Bo ja pragnę dla niego przyszłości, wspaniałej przyszłości. Potrzebna jest przeto powszechna mobilizacja sumień i wspólny wysiłek etyczny, aby wprowadzić w czyn wielką strategię obrony życia. Dzisiaj świat stał się areną bitwy o życie. Trwa walka

między cywilizacją życia a cywilizacją śmierci. Dlatego tak ważne jest budowanie "kultury życia": tworzenie dzieł i wzorców kulturowych, które będą podkreślały wielkość i godność ludzkiego życia; zakładanie instytucji naukowych i oświatowych, które będą promowały prawdziwą wizję osoby ludzkiej, życia małżeńskiego i rodzinnego; tworzenie środowisk wcielających w praktykę codziennego życia miłość miłosierną, którą Bóg obdarza każdego człowieka, zwłaszcza człowieka cierpiącego, słabego, ubogiego, nie narodzonego. Wiem o tym, że w Polsce czyni się wiele w sprawie obrony życia. Bardzo jestem wdzięczny wszystkim, którzy w to dzieło budowania "kultury życia" zaangażowali się w różnorodny sposób. Wyrażam moją wdzięczność i uznanie tym wszystkim w naszej Ojczyźnie, którzy w poczuciu wielkiej odpowiedzialności przed Bogiem, swoim sumieniem i narodem bronią ludzkiego życia, godności małżeństwa i rodziny. Dziękuję z całego serca Federacji Ruchów Obrony Życia, Stowarzyszeniom Rodzin Katolickich oraz wszystkim innym organizacjom i instytucjom, których powstało bardzo dużo w ostatnich latach w naszym kraju. Dziękuję lekarzom, pielęgniarkom i osobom, które stoją w obronie życia nie narodzonych. I proszę wszystkich, stójcie na straży życia. Jest to wasz wielki wkład w budowanie cywilizacji miłości. Niech szeregi obrońców życia stale rosną. Nie traćcie otuchy. To jest wielkie posłannictwo i misja, jakie Opatrzność wam powierzyła. Niechaj Bóg, od którego pochodzi wszelkie życie, błogosławi wam!... Obowiązek służby życiu spoczywa na wszystkich i na każdym z nas, ale odpowiedzialność ta w szczególny sposób spoczywa na rodzinie, która jest "wspólnotą życia i miłości" (*Gaudium et spes*, 48)... Drodzy bracia i siostry, ani na chwilę nie zapominajcie o tym, jak wielką wartością jest rodzina. Dzięki sakramentalnej obecności Chrystusa, dzięki dobrowolnie złożonej przysiędze, w której małżonkowie oddają się sobie wzajemnie, rodzina jest wspólnotą świętą. Jest komunią osób zjednoczonych miłością, o której św. Paweł tak pisze: "Miłość współweseli się z prawdą, wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma i nigdy nie ustaje" (por. 1 Kor 13,6-8). Miłość nigdy nie ustaje. Każda rodzina może zbudować taką miłość. Ale można ją osiągnąć w małżeństwie tylko i wyłącznie wtedy, jeżeli małżonkowie stają się - znów słowa Soboru - "bezinteresownym darem z siebie samego" (*Gaudium et spes*, 24), bezwarunkowo i na zawsze, nie stawiając żadnych ograniczeń. Ta miłość małżeńska, rodzicielska, rodzinna jest ciągle uszlachetniana, jest doskonałona przez wspólne troski i radości, przez wspieranie się wzajemne w chwilach trudnych. Zapomina o sobie samym dla dobra umiłowanego człowieka. Prawdziwa miłość nigdy nie wygasa. Staje się źródłem siły i wierności małżeńskiej. Rodzina chrześcijańska, wierna swemu sakramentalnemu przymierz, staje się autentycznym znakiem bezinteresownej i powszechnej miłości Boga do ludzi. Ta miłość Boga stanowi duchowe centrum rodziny i jej fundament. Poprzez tę miłość rodzina powstaje, rozwija się, dojrzewa i staje się źródłem pokoju i szczęścia dla rodziców i dla dzieci. Jest prawdziwym środowiskiem życia i miłości... Drodzy bracia i siostry, małżonkowie i rodzice, sakrament, który was łączy z sobą, jednoczy was w Chrystusie! Jednoczy was z Chrystusem! "Tajemnica to wielka"! (Ef 5,32). To Bóg "obdarzył was swoją miłością". On do was przychodzi i jest obecny wśród was, mieszka w waszych duszach. W waszych rodzinach! W waszych domach! Wiedział o tym dobrze św. Józef. Nie wahał się zawierzyć Bogu siebie i swojej Rodziny. W mocy tego zawierzenia spełnił do końca misję, jaką powierzył mu Bóg wobec Maryi i Jej Syna. Wsparci przykładem i opieką św. Józefa dawajcie zawsze świadectwo poświęcenia i wielkoduszności. Chrońcie i otaczajcie opieką życie każdego waszego dziecka, każdej ludzkiej osoby, zwłaszcza chorych, słabych i niepełnosprawnych. Dawajcie świadectwo miłości życia i dzielcie się hojnie tym świadectwem..."

... „ Jakże potrzeba tej kobiecej wrażliwości na sprawy Boże i ludzkie, aby nasze rodziny i całą społeczność wypełniało serdeczne ciepło, życzliwość, pokój i radość! Jakże potrzeba tego "geniuszu kobiety", ażeby dzisiejszy świat docenił wartość ludzkiego życia, odpowiedzialności, wierności; aby zachował szacunek dla ludzkiej godności! Takie miejsce bowiem wyznaczył Bóg kobiecie w swoim odwiecznym zamyśle, stwarzając człowieka "mężczyzną i niewiastą" na obraz i podobieństwo swoje” ...

7 VI Zakopane

...” Na końcu pragnę jeszcze skierować słowa wdzięczności do rodziców - do was, tu obecnych, i do wszystkich rodziców w Polsce. Przynosząc kiedyś wasze dzieci do chrztu, zobowiązywaliście się do wychowania ich w wierze Kościoła i w miłości do Boga. Te dzieci, które po raz pierwszy przystąpiły do Komunii świętej, są znakiem, iż o tym zobowiązaniu pamiętacie i szczerze staracie się je wypełniać. Proszę was, nie rezygnujcie z tego nigdy. To rodzice w pierwszym rzędzie mają prawo i obowiązek wychowywać swoje dzieci, zgodnie z własnymi przekonaniami. Nie oddajcie tego prawa instytucjom, które mogą przekazać dzieciom i młodzieży niezbędną wiedzę, ale nie są w stanie dać im świadectwa wiary, świadectwa rodzicielskiej troski i miłości. Nie dajcie się zwieść pokusie zapewniania potomstwu jak najlepszych warunków materialnych za cenę waszego czasu i uwagi, które są mu potrzebne do wzrastania w "mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi" (Łk 2,52). Jeśli chcecie - wy, rodzice - obronić wasze dzieci przed demoralizacją, przed duchową pustką, jakie proponuje świat przez różne środowiska, a nawet szkolne programy, otoczcie te dzieci ciepłem waszej rodzicielskiej miłości i dajcie im przykład chrześcijańskiego życia. Waszą miłość, wasze wysiłki i troski zawierzam Najświętszej Rodzinie, która patronuje temu kościołowi i tej parafii. Niech opieka Jezusa, Maryi i Józefa będzie wam umocnieniem! Jeszcze raz obejmuję sercem dzieci tu obecne, zakopiańskie, i wszystkie dzieci w naszym kraju, szczególnie te, które niosą ciężar cierpienia czy opuszczenia. Wszystkim rodzicom, którzy podejmują codzienny trud utrzymania i wychowania swego potomstwa, oddaję hołd”...

9 VI Kraków

... „ Cieszę się, że środowisko lekarzy w Polsce w znakomitej większości bierze na siebie tę odpowiedzialność, nie tylko lecząc - podtrzymując życie - ale również zdecydowanie nie podejmując działań, które prowadziłyby do jego zniszczenia. Dziękuję z całego serca polskim lekarzom, pielęgniarkom i wszystkim przedstawicielom świata medycznego, którzy prawo Boże "Nie zabijaj!" stawiają ponad to, co dopuszcza prawo ludzkie. Dziękuję za to świadectwo, które dajecie zwłaszcza w ostatnich czasach. Proszę was: z wytrwałością i entuzjazmem kontynuujcie swój chwalebny obowiązek służby życiu we wszystkich jego wymiarach, według właściwych wam specjalności. Moja modlitwa będzie was wspierać w tej służbie”...

Pielgrzymka 1999 rok

7 VI Toruń

.... „ Starajcie się przybliżać każdego do Chrystusa - Dawcy pokoju. Kieruję te słowa również do was, drodzy rodzice, którzy jesteście pierwszymi wychowawcami waszych dzieci. Bądźcie dla nich obrazem Bożej miłości i przebaczenia, starając się ze wszystkich sił budować rodzinę zjednoczoną i solidarną. Rodzino, to właśnie tobie

powierzono misję o pierwszorzędnym znaczeniu: masz uczestniczyć w budowaniu pokoju, dobra, które jest niezbędne dla rozwoju i poszanowania życia ludzkiego” ...

11 VI Warszawa

...” Dziękuję z serca tym wszystkim, którzy poświęcają czas i zdolności, aby przekazać młodemu pokoleniu wielkie dziedzictwo kultury, tradycji i religijności polskiej, którzy troszczą się o przygotowanie młodzieży do pięknej miłości, małżeństwa i odpowiedzialnego rodzicielstwa. ...Polecam również waszej szczególnej trosce najmniejszą, ale i zarazem podstawową "wspólnotę życia i miłości" (por. Gaudium et spes, 48), jaką jest rodzina. Bez zdrowych i silnych rodzin społeczeństwo i naród upada. Tymczasem trwałość i jedność rodziny są dziś poważnie zagrożone. Trzeba przeciwdziałać temu zagrożeniu, tworząc we współpracy ze wszystkimi ludźmi dobrej woli klimat przychylny umacnianiu rodziny. Cieszę się, że także w Polsce powstają ruchy prorodzinne, które upowszechniają nowy, chrześcijański styl postępowania, ukazując, że tam, gdzie jest prawdziwa miłość i klimat wiary, jest także miejsce na nowe życie... Znamie dobrze moją troskę i wysiłki podejmowane dla obrony życia i rodziny. Gdziekolwiek jestem, nie przestaję dopominać się w imię Chrystusa o to najbardziej podstawowe prawo każdego człowieka, o prawo do życia. Róbcie nadal wszystko, co możliwe, dla ratowania godności i zdrowia moralnego rodziny, aby była Bogiem silna. Niech rodzina czuje bliskość i szacunek Kościoła, i jego poparcie w wysiłkach o zachowanie swojej tożsamości, stabilności i sakralności. O to was w szczególny sposób proszę jako pasterzy” ...

12 VI Sandomierz

... „, Głosicie światu "dobrą nowinę" o czystości serca i przekazujecie mu swoim przykładem życia orędzie cywilizacji miłości. Wiem, że bardzo jesteście wrażliwi na prawdę i piękno. Dziś cywilizacja śmierci proponuje wam między innymi tak zwaną "wolną miłość". Dochodzi w tym wypaczeniu miłości do profanacji jednej z najbardziej drogich i świętych wartości, bo rozwiązłość nie jest ani miłością, ani wolnością. "Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża, co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe" (Rz 12,2) - napomina nas św. Paweł. Nie lękajcie się żyć wbrew obiegowym opiniom i sprzecznym z Bożym prawem propozycjom. Odwaga wiary wiele kosztuje, ale wy nie możecie przegrać miłości! Nie dajcie się zniewolić! Nie dajcie się uwieść ułudom szczęścia, za które musielibyście zapłacić zbyt wysoką cenę, cenę nieuleczalnych często zranień lub nawet złamanego życia własnego i cudzego! Pragnę wam powtórzyć to, co kiedyś już powiedziałem do młodzieży na innym kontynencie: "Tylko czyste serce może w pełni kochać Boga! Tylko czyste serce może w pełni dokonać wielkiego dzieła miłości, jakim jest małżeństwo! Tylko czyste serce może w pełni służyć drugim! (...) Nie pozwólcie, aby niszczone waszą przyszłość! Nie pozwólcie odebrać sobie bogactwa miłości! Chrońcie waszą wierność; wierność waszych przyszłych rodzin, które założycie w miłości Chrystusa”. Zwracam się również do naszych polskich rodzin - do was, ojcowie i matki. Trzeba, aby rodzina stanęła zdecydowanie w obronie czystości swoich progów domowych, w obronie godności każdej osoby. Strzeżcie waszych rodzin przed pornografią, która dzisiaj pod różnymi postaciami wdiera się w świadomość człowieka, zwłaszcza młodzieży i dzieci. Brońcie czystości obyczajów w waszych ogniskach domowych i w życiu społecznym. Wychowanie do czystości jest jednym z wielkich zadań ewangelizacyjnych, jakie obecnie stają przed nami. Im czystsza będzie rodzina, tym zdrowszy będzie naród” ...

12 VI Zakopane

... „, Czy można przeciwstawiać się niszczeniu świata, jeśli w imię dobrobytu i wygody dopuszcza się zagładę nie narodzonych, prowokowaną śmierć starych i chorych, a w imię postępu prowadzone są niedopuszczalne zabiegi i manipulacje już u początków życia ludzkiego? Gdy dobro nauki albo interesy ekonomiczne biorą górę nad dobrem osoby, a nawet całych społeczności, wówczas zniszczenia powodowane w środowisku są znakiem prawdziwej pogardy dla człowieka. Trzeba, aby wszyscy, którym leży na sercu dobro człowieka na tym świecie, stale dawali świadectwo, iż "szacunek dla życia, a przede wszystkim dla ludzkiej godności, jest podstawową zasadą zdrowego postępu ekonomicznego, przemysłowego i naukowego" (Orędzie na XXIII Światowy Dzień Pokoju, n. 7)..."

13 VI Warszawa

... „, Zwracam się tu w sposób szczególny do rodziców, aby podtrzymywali i pielęgowali piękny chrześcijański zwyczaj uczestniczenia we Mszy św. wspólnie ze swoimi dziećmi. Niech żywe będzie w sercach dzieci i młodzieży poczucie tego obowiązku. Niech łaska miłości, którą otrzymujemy przyjmując Eucharystię, umacnia więź rodzinną. Niech stanie się źródłem apostolskiego dynamizmu rodziny chrześcijańskiej”...

14 VI Łowicz

... „, Drodzy rodzice. Bóg obdarzył was szczególnym powołaniem. By zachować życie ludzkie na ziemi, powołał do istnienia społeczność rodzinną. To wy jesteście pierwszymi stróżami i opiekunami życia jeszcze nie narodzonego, ale już poczętego. Przyjmujcie dar życia jako największą łaskę Boga, jako Jego błogosławieństwo dla rodziny, dla narodu i Kościoła. Tu, z tego miejsca, zwracam się do wszystkich ojców i matek mojej Ojczyzny i całego świata, do wszystkich ludzi bez wyjątku: każdy człowiek poczęty w łonie matki ma prawo do życia! "Życie ludzkie jest święte. Nikt w żadnej sytuacji nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej. Bóg sam jest Panem życia Człowieka, ukształtowanego na Jego obraz i podobieństwo (por. Rdz 1,26-28). Życie ludzkie ma zatem charakter święty i nienaruszalny, w którym odzwierciedla się nienaruszalność samego Stwórcy" (por. Evangelium vitae, 53). Bóg chroni życie zdecydowanym zakazem wypowiedzianym na Synaju: "Nie będziesz zabijał" (Wj 20,13). Dochowajcie wierności temu przykazaniu. Kard. Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia, powiedział: "Pragniemy być narodem żywych, a nie umarłych"... Rodzina jest powołana również do wychowania swoich dzieci. Pierwszym miejscem, gdzie rozpoczyna się proces wychowawczy młodego człowieka, jest dom rodzinny. Każde dziecko ma naturalne i niezbywalne prawo do posiadania własnej rodziny: rodziców i rodzeństwa, wśród których rozpoznaje, iż jest osobą potrzebującą uczucia miłości i że tym uczuciem może obdarzyć innych, a zwłaszcza najbliższych. Zawsze niech będzie dla was przykładem Święta Rodzina z Nazaretu, w której wzrastał Chrystus przy Matce Maryi i przy opiece Józefie. Ponieważ rodzice dają życie swoim dzieciom, dlatego przysługuje im prawo do tego, by byli uznani za pierwszych i głównych ich wychowawców. Oni też mają obowiązek stworzenia takiej atmosfery rodzinnej, przepełnionej miłością i szacunkiem dla Boga i ludzi, która by sprzyjała osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci. Jakże wielką rolę ma do spełnienia matka. Dzięki szczególnie głębokiej więzi, jaka łączy ją z dzieckiem, może skutecznie zbliżać je do Chrystusa i do Kościoła. Zawsze jednak oczekuje na pomoc swego męża - ojca rodziny... Drodzy rodzice, dobrze wiecie, że nie jest łatwo w dzisiejszych czasach stworzyć

chrześcijańskie warunki potrzebne do wychowania dzieci. Musicie czynić wszystko, ażeby Bóg był obecny i czczony w waszych rodzinach. Nie zapominajcie o wspólnej modlitwie codziennej, zwłaszcza wieczornej; o świętowaniu niedzieli i uczestniczeniu we Mszy św. niedzielnej. Jesteście dla swoich dzieci pierwszymi nauczycielami modlitwy i cnót chrześcijańskich i nikt was w tym nie może zastąpić. Zachowujcie religijne zwyczaje i pielęgnujcie tradycję chrześcijańską, uczcie wasze dzieci szacunku dla każdego człowieka. Niech waszym największym pragnieniem będzie wychowanie młodego pokolenia w łączności z Chrystusem i Kościołem. Tylko w ten sposób dochowacie wierności waszemu powołaniu rodzicielskiemu i potrzebom duchowym waszych dzieci. Rodzina nie może pozostać sama w tym odpowiedzialnym obowiązku wychowania. Potrzebuje pomocy i oczekuje jej ze strony Kościoła i państwa. Chodzi tu nie o wyręczanie rodziny w jej obowiązkach, ale o harmonijne zjednoczenie wszystkich w tym wielkim zadaniu. Papież bardzo miłuje młodzież i zależy mu bardzo na waszej przyszłości. Wszystkim nam zależy na waszej przyszłości, abyście dobrze przygotowali się do zadań, jakie was czekają. Zbliżamy się do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Wielu z was może zadaje sobie w związku z tym wydarzeniem pytanie: jakie będzie nadchodzące nowe, trzecie tysiąclecie? Czy lepsze od tego, które się kończy? Czy przyniesie jakieś ważne, pozytywne zmiany w świecie, czy też wszystko zostanie po dawnemu? Pragnę wam powiedzieć, że w dużej mierze przyszłość świata, Polski i Kościoła zależy od was. Wy będziecie tę przyszłość kształtować, na was spoczywa wielkie zadanie budowy czasów, które nadchodzą. Rozumiecie teraz, dlaczego tak dużo powiedziałem wcześniej o wychowaniu młodych ludzi. Nie lękajcie się wejść na drogę waszego powołania, nie lękajcie się szukać prawdy o sobie i otaczającym was świecie. Tak bardzo bym pragnął, abyście wszyscy mieli w waszych domach atmosferę prawdziwej miłości. Bóg dał wam rodziców i za ten wielki dar winniście Panu Bogu często dziękować. Szanujcie i miłujcie waszych rodziców. Oni was zrodzili i wychowują. Oni są dla was zastępcami Boga Stwórcy i Ojca. Są też, powinni być, najbliższymi przyjaciółmi, u których możecie szukać pomocy i rady w waszych życiowych problemach. W tej chwili myślę z bólem i wielką troską o tych waszych rówieśnikach, którzy nie mają domu rodzinnego i pozbawieni są miłości i ciepła rodziców. Powiedzcie im, że Papież o nich pamięta w swoich modlitwach. Wiek wasz jest porą życia najbardziej korzystną dla zasiewów i przygotowania gruntu pod przyszłe zbiory. Im żywsze będzie zaangażowanie, z jakim podejmiecie wasze obowiązki, tym lepiej i skuteczniej będziecie spełniać wasze posłannictwo w przyszłości. Przykładajcie się do nauki z wielkim zapałem. Uczcie się poznawać coraz to nowe przedmioty. Wiedza bowiem otwiera horyzonty i sprzyja duchowemu rozwojowi człowieka. Prawdziwie wielki jest ten człowiek, który chce się czegoś nauczyć. Młodość poszukuje wzorów i przykładów. Z pomocą przychodzi wam sam Jezus Chrystus, który poświęcił całe swoje życie dla dobra innych. Ku Niemu kierujcie wzrok. Niech będzie obecny w waszych myślach, podczas waszych zabaw i w waszych rozmowach. Z Nim winniście zawsze żyć w szczególnej przyjaźni. Pan Jezus chce wam pomagać. Chce być dla was podporą i umacniać w młodości walce o zdobywanie cnót, takich jak: wiara, miłość, uczciwość, szlachetność, czystość, wielkoduszność. Gdy będzie wam trudno, gdy będziecie w życiu przeżywać jakieś niepowodzenia czy zawody, niech wasza myśl biegnie ku Chrystusowi, który was miłuje, który jest wiernym towarzyszem i który pomaga przetrwać każdą trudność. Wiedźcie, że nie jesteście samotni. Towarzyszy wam Ktoś, kto nigdy nie zawodzi. Chrystus rozumie najtajniejsze pragnienia waszego serca. On czeka na waszą miłość i na wasze świadectwo”...

... „ Napisałem w *Liście do Rodzin*, że "poprzez rodzinę toczą się dzieje człowieka, dzieje zbawienia ludzkości. Rodzina znajduje się pośrodku tego wielkiego zmagania pomiędzy dobrem a złem, między życiem a śmiercią, między miłością a wszystkim, co jest jej przeciwieństwem. Rodzinom powierzone jest zadanie walki przede wszystkim o to, ażeby wyzwolić siły dobra, których źródło znajduje się w Chrystusie Odkupicielu człowieka, aby te siły uczynić własnością wszystkich rodzin, ażeby - jak to powiedziano w polskim milenium chrześcijaństwa - rodzina była «Bogiem silna»" (n. 23). Dziś, opierając się na ponadczasowym doświadczeniu św. Kingi, powtarzam te słowa tu, pośród mieszkańców sądeckiej ziemi, którzy przez wieki, często za cenę wyrzeczeń i ofiar, dawali dowody troski o rodzinę i wielkiego umiłowania życia rodzinnego. Wraz z patronką tej ziemi proszę wszystkich moich rodaków: niech polska rodzina dochowa wiary Chrystusowi! Trwajcie mocno przy Chrystusie, aby On trwał w was! Nie pozwólcie, aby w waszych sercach, w sercach ojców i matek, synów i córek zagasło światło Jego świętości. Niech blask tego światła kształtuje przyszłe pokolenia świętych, na chwałę imienia Bożego! *Tertio millennio adveniente*"...

Pielgrzymka 2002 rok

16 VIII Kraków – Balice

... „ Wiem, że wiele polskich rodzin, zwłaszcza wielodzietnych, wielu bezrobotnych i ludzi w podeszłym wieku ponosi niemałe koszty przemian społeczno- gospodarczych. Pragnę im powiedzieć, że dzielę duchowo ich ciężar i los. Dzielę ich radość i cierpienia, plany i wysiłki zmierzające do zbudowania lepszej przyszłości. Co dnia wspieram ich w dobrych zamiarach gorącą modlitwą” ...

18 VIII Kraków – Błonia

... „ Człowiek nierzadko żyje tak, jakby Boga nie było, a nawet stawia samego siebie na Jego miejscu. Uzurpuje sobie prawo Stwórcy do ingerowania w tajemnicę życia ludzkiego... Odrzucając prawo Boże i zasady moralne, otwarcie występuje się przeciw rodzinie. Na wiele sposobów usiłuje się zagłuszyć głos Boga w ludzkich sercach, a Jego samego uczynić wielkim nieobecnym, w kulturze społecznej, świadomości narodów. Tajemnica nieprawości wciąż wpisuje się w rzeczywistość świata... W obliczu współczesnych form ubóstwa, których- jak wiem – nie brakuje w naszym kraju, potrzebna jest dziś – jak określiłem w liście < Novo millenio incunte> wyobraźnia miłosierdzia w duchu solidarności z bliźnimi, dzięki której pomoc będzie „ świadectwem braterskiej wspólnoty dóbr”. Niech tej wyobraźni nie zabraknie mieszkańcom Krakowa i całej naszej Ojczyzny... Trzeba spojrzenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata, który wraz z utratą pracy, dachu nad głową, możliwości godnego utrzymania rodziny i wykształcenia dzieci, doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei. Potrzeba wyobraźni miłosierdzia aby przyjść z pomocą dziecku zaniedbanemu duchowo i materialnie ; aby nie odwracać się od chłopca czy dziewczyny, którzy zagubili się w świecie różnorodnych uzależnień lub przestępstw: aby nieść radę, pocieszenie, duchowe i moralne wsparcie tym, którzy podejmują wewnętrzną walkę ze złem. Potrzeba tej wyobraźni wszędzie tam, gdzie ludzie wołają do Ojca Miłosiernego : „ chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj.” Oby dzięki tej bratniej miłości, tego chleba nikomu nie brakowało” ..

19 VIII Kalwaria Zebrzydowska - modlitwa

..., Wejrzyj, łaskawa Pani, na ten lud, który od wieków Tobie pozostawał wierny, Tobie i Twojemu Synowi. Wejrzyj na ten Naród, który zawsze pokładał nadzieję w Twojej matczynej miłości. Wejrzyj, zwróć na nas Swe miłosierne oczy, wypraszaś to, czego dzieci Twoje najbardziej potrzebują. Dla ubogich i cierpiących, otwieraj serca zamożnych. Bezrobotnym daj spotkać pracodawcę. Wyrzuconym na bruk, pomóż znaleźć dach nad głową. Rodzinom daj miłość, która pozwala przetrwać wszelkie trudności. Młodym pokazuj drogę i perspektywy na przyszłość. Dzieci otocz płaszczem swej opieki aby nie ulegały zgorzeniu.”...

19 VIII Kraków Balice –

... „, Polskim rodzinom życzę, aby w modlitwie znajdowały światło i moc do wypełniania swoich zadań, szerząc w swoich środowiskach przesłanie miłości miłosiernej. Niech Bóg, który jest źródłem życia, błogosławi wam każdego dnia .”...

KULTURA – NAUKA - WYCHOWANIE

Sobór Watykański II w Konstytucji Duszpasterskiej o Kościele zaznacza: „Mianem kultury w sensie ogólnym oznacza się wszystko to, czym człowiek rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała, stara się drogą poznania i pracy poddać on świat pod swoją władzę, czyni bardziej ludzkim życie społeczne tak w rodzinie jak i w całej społeczności państwowej”.

To już z tego fragmentu dokumentu zauważamy, jak ważne są to zagadnienia i jak bardzo ze sobą powiązane. Z pewnością można by tu dokonać rozbicia tych wypowiedzi na pewne grupy tematyczne dotyczące tylko nauki czy tylko kultury lub wychowania. Wydaje się jednak, że mijałoby się z sensem, a co więcej, tego rodzaju podział w żadnym wypadku byłby nieuzasadniony.

Papież Jan Paweł II na temat kultury, nauki i wychowania zabierał bardzo często głos przy różnego rodzaju okazjach. W roku 1980 w Paryżu przemawiając do przedstawicieli UNESCO powie: „Nie znamy człowieka przed kulturą i poza kulturą. Pełnym ludzkim życiem człowiek może żyć jedynie i dzięki kulturze”. Z pewnością trudno jest znaleźć przemówienia Jana Pawła II w którym nie byłoby odniesienia do spraw związanych z kulturą nauką czy wychowaniem. Nic więc dziwnego, że podczas swoich Pielgrzymek również zabiera głos w swych kwestiach. Spotyka się ze światem kultury, nauki, artystami, naukowcami, profesorami.

Podczas jednej z Pielgrzymek do Ojczystej ziemi wyraźnie powiedział jaką potęgą może być kultura.... „Naród jest wielką wspólnotą ludzi, których łączą różne spoiwa, ale nade wszystko właśnie kultura. Naród istnieje z << kultury >> i <<dla kultury>> ... Jestem synem narodu, który przetrzymał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć - a on pozostał przy życiu, i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród - nie w oparciu o jakiegokolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych potęg”...

Przypomnijmy sobie więc fragmenty przemówienia papieża Jana Pawła II kierowanych do nas podczas Papieskich Pielgrzymek do Ojczystej Ziemi w tych właśnie trzech tematach: kultura, nauka i wychowanie.

Pielgrzymka 1979 rok

3.VI Gniezno

... „W dziejach kultury polskiej odzwierciedla się dusza narodu, żyją w nich jego dzieje. Jest ona nieustającą szkołą rzetelnego i uczciwego patriotyzmu właśnie dlatego też umie stawiać wymagania i umie podtrzymywać ideały bez których trudno człowiekowi uwierzyć w swoją godność i siebie samego wychować”... „Kultura jest wyrazem człowieka. Jest potwierdzeniem człowieczeństwa. Człowiek ją tworzy i człowiek przez nią tworzy siebie. Tworzy siebie wewnętrznym wysiłkiem ducha: myśli, woli serca. I równocześnie człowiek tworzy kulturę we wspólnocie z innymi. Kultura jest wyrazem międzyludzkiej komunikacji, współmyślenia i współdziałania ludzi. Powstaje ona na służbie wspólnego dobra i staje się podstawowym dobrem ludzkich wspólnot. Kultura jest przede wszystkim dobrem wspólnym narodu. Kultura polska jest dobrem, na którym opiera się życie duchowe Polaków. Ona stanowi o nas przez cały ciąg dziejów” ...

6 VI Jasna Góra – KUL

... „Zadaniem Uniwersytetu jest także uczyć, ale w gruncie rzeczy jest on po to, żeby człowiek, który do niego przychodzi, który ma swój własny rozum już co nieco rozwinięty i pewien zasób doświadczenia życiowego, nauczył się myśleć sam. Uniwersytet jest po to, żeby wyzwolił ten potencjał umysłowy i potencjał duchowy człowieka, żeby pomagał w jego wyzwoleniu się – ale to wyzwolenie jest aktem własnym, aktem osobowym tego człowieka... Otóż w tym wszystkim co dotychczas powiedziałem, staje się jasne, że Uniwersytet wtedy spełnia swój własny cel, gdy w określonej wspólnocie ludzi, przy pomocy środków o charakterze naukowo – twórczym, naukowo – badawczym prowadzi do tego, że się rozwija człowiek, że się wyzwala jego wszechstronny potencjał duchowy człowieka” ... „Uniwersytet to jest odcinek walki o człowieczeństwo i człowieka. Z tego, że się nazywa uniwersytetem albo wyższą uczelnią jeszcze nic nie wynika dla sprawy człowieka. Owszem można nawet wyprodukować – złe wyrażenie, brutalne wyrażenie – można wytworzyć serię ludzi wyuczonych, wykształconych, ale problem jest nie w tym, chodzi o to, czy się wyzwoliło ten olbrzymi potencjał duchowy człowieka, przez który człowiek urzeczywistnia swoje społeczeństwo. To jest decydujące” ... Myślę, że coraz bardziej w świecie współczesnym, w różnych tego świata systemach, wytworzonych na gruncie różnych ideologii, który zresztą mają dość wspólny korzeń, coraz bardziej będzie oczywiste, że sama tylko produkcja wykształconych, wysoko wykształconych, wyspecjalizowanych jednostek nie rozwiązuje zagadnienia człowieka. Droga uniwersytetu, droga społeczeństwa ludzkiego, droga narodu i ludzkości to droga do wyzwolenia człowieczeństwa, tego wielkiego potencjału możliwości ducha ludzkiego, umysłu, woli i serca – kształtowania wielkiego człowieczeństwa, dojrzałego człowieczeństwa. Oczywiście, że uniwersytet tego nie robi sam. On ma w tym pomóc. Bardzo dobrze, jeżeli w tym nie przeszkadza” ...

Pielgrzymka 1983 rok

17 VI - Warszawa

... „Sprawy nauki, a w szczególności sprawy nauki akademickiej, zawsze głęboko mi leżały na sercu. Uczelnie katolickie uznawałem zawsze i uznaję za nieodzowny element składowy posłannictwa Kościoła. Jeżeli Chrystus posłał apostołów, ażeby "nauczali wszystkie narody" (por. Mt 28, 19) – to w tym mandacie zawiera się jakaś podstawowa przesłanka do wchodzenia na obszar nauki, albowiem między nauczaniem a nauką zachodzi ścisły i organiczny związek” ...

18 VI - Jasna Góra

... „Naród jest prawdziwie wolny, gdy może kształtować się jako wspólnota określona przez jedność kultury, języka, historii. Państwo jest istotnie suwerenne, jeśli rządzi społeczeństwem i zarazem służy dobru wspólnemu społeczeństwa i jeśli pozwala Narodowi realizować właściwą mu podmiotowość, właściwą mu tożsamość. To pociąga za sobą między innymi stwarzanie odpowiednich warunków rozwoju w zakresie kultury, ekonomii i innych dziedzin życia społecznej wspólnoty. Suwerenność Państwa jest głęboko związana z jego zdolnością promowania wolności Narodu, czyli stwarzania warunków, które mu pozwolą wyrazić całą swoją własną tożsamość historyczną i kulturalną, to znaczy pozwolą mu być suwerennym poprzez Państwo” ...

21 VI - Wrocław

... „Istnieje też nierozdzielna więź między prawdą i miłością, a całą ludzką moralnością i kulturą. Można z pewnością stwierdzić, że tylko w tym powiązaniu wzajemnym człowiek może prawdziwie żyć jako człowiek i rozwijać się jako człowiek. Jest to ważne w każdym wymiarze. Jest to ważne w wymiarze rodziny, tej podstawowej ludzkiej wspólnoty. Ale jest to z kolei ważne w wymiarze całego wielkiego społeczeństwa, jakim jest naród. Jest to ważne w wymiarze poszczególnych środowisk, zwłaszcza tych, które z natury swojej posiadają zadanie wychowawcze, jak szkoła czy uniwersytet. Jest to ważne dla wszystkich, którzy tworzą kulturę narodu: dla środowisk artystycznych, dla literatury, muzyki, teatru, plastyki. Tworzyć w prawdzie i miłości! Można mniemać, że im szerszy krąg, tym mniejsza ostrość tej zasady. A jednak nie należy lekceważyć żadnego kręgu, żadnego środowiska, żadnej instytucji, żadnych środków czy narzędzi przekazu i rozpowszechniania” ...

2.VI - Kraków

... „Wszyscy zjednoczeni wzajemnie umiłowaniem prawdy - tej prawdy, która jest fundamentem rozwoju człowieka w jego własnym człowieczeństwie. Jest ona także fundamentem rozwoju społeczeństwa w jego najgłębszej tożsamości. Podczas odwiedzin w siedzibie ONZ do spraw Oświaty, Nauki i Kultury UNESCO, 2 czerwca 1980 roku, wypowiedziałem następujące słowa: „Jestem synem Narodu, który przetrzymał najstraszniejsze doświadczenia dziejów, który wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć - a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako Naród - nie w oparciu o jakiegokolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych potęg ... Istnieje podstawowa suwerenność społeczeństwa, która wyraża się w kulturze Narodu” ...

8 VI - Warszawa

... „Jeśli chcecie zachować pokój pamiętajcie o człowieku. Pamiętajcie o jego prawach, które są niezbywalne, bo wynikają z samego człowieczeństwa każdej ludzkiej osoby. Pamiętajcie m.in. o jego prawie do wolności religijnej, stowarzyszania się i wypowiadania swoich poglądów. Pamiętajcie o jego godności w której muszą się spotykać poczynania wszystkich społeczeństw i społeczności. Wtedy bowiem wszystkie one: społeczeństwa, narody, państwa, żyją pełnym, autentycznie ludzkim życiem, kiedy godność człowieka, każdego człowieka, nie przestaje ukierunkowywać od samych podstaw ich bytowania i działalności. Wszelkie naruszenie i nieposzanowanie praw człowieka stanowi zagrożenie dla pokoju” ...

9 VI - Lublin

... „Nauka, wiedza nie uznają fatalizmu, lecz starają się w wolności budować przyszłość ... Przyszłość nie jest już fatalizmem, któremu trzeba się poddać, lecz programem, zadaniem dla wspólnej realizacji, przy pomocy światła Bożego” ... „Na Jasnej Górze w roku 1979 mówiłem, że uniwersytet to jest jakiś odcinek walki o człowieczeństwo człowieka i że chodzi o wyzwolenie tego olbrzymiego potencjału duchowego człowieka, przez który człowiek urzeczywistnia swoje człowieczeństwo, *Deo et Patriae*, poprzez siłę prawdy i stojącego na jej służbie wysiłku ludzkiego umysłu. Poprzez służbę Prawdzie najwyższej oraz tej prawdzie, która jest odbłaskiem Prawdy nieskończonej w życiu świata i ludzi. Kto afirmuje człowieka dla niego samego, afirmuje Stwórcę człowieka; kto afirmuje Stwórcę człowieka, nie może nie afirmować człowieka. Dlatego też na każdym z wydziałów uniwersytetu katolickiego, nawet na najbardziej przyrodniczych i „świeckich”, trud umysłu poszukującego prawdy musi i powinien być zespolony z wiarą, która także w tych dziedzinach znajduje swoje potwierdzenie i pogłębienie’ ... „Uczelnie, warsztaty pracy poznawczej, działające wedle wielorakiej metodologii, są do tego wezwane w sposób szczególny. Są do tego wezwane „od wewnątrz”: z racji swej konstytucji, która jest nieodzowna w służbie prawdy. Są do tego wezwane również niejako „od zewnątrz” - ze względu na społeczeństwo, wśród którego żyją i dla którego działają. Społeczeństwo oczekuje od swych uniwersytetów ugruntowania własnej podmiotowości, oczekuje ukazania racji, które ją uzasadniają, oraz motywów i działań które jej służą” ... „Nikt też nie zdejmie z ludzi tu żyjących, zwłaszcza z ludzi nauki, odpowiedzialności za ostateczny wynik tego dziejowego procesu w tym miejscu Europy! I świata! Powiedziałbym: w miejscu „trudnego wyzwania” ... „Uniwersytet z natury swojej służy przyszłości człowieka i narodu. Jego zadaniem jest stale wywoływać sprawę tej przyszłości w świadomości społecznej. Wywoływać w sposób nieustrudzony i nieustępliwy. Mamy tylu młodych ludzi, obiecujących ludzi. Nie możemy dopuścić do tego, aby nie widzieli oni dla siebie przyszłości we własnej Ojczyźnie. Więc - jako również syn tej Ojczyzny - odważam się wyrazić pogląd, że trzeba przemyśleć wiele spraw życia społecznego, struktur, organizacji pracy, aż do samych założeń współczesnego organizmu państwowego, pod kątem przyszłości młodego pokolenia na ziemi polskiej. Uniwersytety, uczelnie, nie mogą odsunąć się od potrzeby dawania świadectwa w tej dziedzinie istotnej i podstawowej dla samego bytu Polski” ... „Uniwersytet jest swoistym warsztatem pracy. Może na pierwsze wejrzenie rzuca się w oczy jego praca dydaktyczna. Przy głębszym jednak poznaniu staje się jasne, że prawdziwa „woda życia” ożywiająca całe nauczanie jest praca naukowa o charakterze twórczo - badawczym. Uprawianie nauki i właściwe mu metody stanowią podstawową niejako formę istnienia i działania uniwersytetu. Z niej wyrastają wszelkie inne, a więc zarówno przekazywanie zdobytych

wiadomości rzeszom studentów, jak też formowanie nowych pracowników nauki” ... „Rola atrakcyjności Katolickiego Uniwersytetu wiąże się z nadzieją, że tu znajdzie się prawdziwa wspólnota łącząca profesorów, pracowników administracyjnych i fizycznych, wspólnota studentów - świadectwo żywego chrześcijaństwa, że autentyczna katolicka rodzina uniwersytecka jest miejscem nie tylko prawdy naukowej, ale i prawdy życia, przez przełamywanie różnych form słabości i zła, różnych form przeczenia prawdy w życiu osobistym, we wzajemnym odnoszeniu się do innych, jak i w powierzchowności badań lub podejmowaniu przedmiotu dociekań nie według kryteriów poszukiwania prawdy, ale według pozanaukowych motywów koniunkturalnych” ...

13 VI - Warszawa

... „Naród jest wielką wspólnotą ludzi, których łączą różne spoiwa, ale nade wszystko właśnie kultura. Naród istnieje z << z kultury >> i <<dla kultury>> ... Jestem synem narodu, który przetrzymał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego wielokrotnie sąsiedzi skazywali na śmierć - a on pozostał przy życiu, i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość i zachował pośród rozbiorów i okupacji własną suwerenność jako naród - a nie w oparciu o jakiekolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę, która okazała się w tym wypadku potęgą większą od tamtych potęg”...

Pielgrzymka 1991 rok

6 VI - Olsztyn

... „Środki przekazu winny podejmować obronę wolności ale także poszanowanie godności osoby, winny popierać autentyczną kulturę. Kultura jest wspólnym dobrem narodu, wyraża jego godność i wielkość i dlatego tak ogromnie jest to ważne. Społeczeństwo ma prawo być informowane w sposób uczciwy, zgodny z prawdą i godnością narodu. Prasa, film radio, telewizja, teatr winny formować społeczeństwo, tworzyć i pielęgnować kulturę, która przyczyni się do jego postępu, a nie do jego osłabienia czy zniszczenia. Winny one być przepełnione Ewangelią, zbawczym słowem Chrystusa” ... „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw żadnemu twemu bliźniemu, żadnemu człowiekowi. Przykazanie to stwierdza zarazem , że prawda jest dobrem dla człowieka, jest dobrem dla człowieka w odniesieniach międzyludzkich, w odniesieniach szerszych, społecznych. Jest dobrem. Drugi człowiek ma prawo do prawdy” ... „Każdy podstęp wobec drugiego człowieka, każda skłonność do używania osoby ludzkiej w charakterze narzędzia, każde używanie słów po to aby wpływać na innych swoim zagubieniem moralnym, swoim wewnętrznym nieporządkiem - wprowadza w życie społeczne atmosferę kłamstwa. Przez wiele lat doświadczaliśmy w wymiarze społecznym, że publicznie nie mówiono prawdy - i nie dopuszczano do jej mówienia. Istnieje przeto wielka potrzeba odkłamania naszego życia w różnych zakresach. Trzeba przywrócić niezastąpione niczym miejsce cnocie prawdomówności. Trzeba, by ona kształtowała życie rodzin, środowisk, społeczeństwa, środków przekazu, kultury, polityki i ekonomii” ... „Przypatrzmy się znaczeniu prawdy w życiu publicznym. W odnowionej Polsce nie ma już urzędu cenzury, różne stanowiska i poglądy mogą być przedstawiane publicznie. Została przywrócona - jakby powiedział Cyprian Kamil Norwid - „wolność mowy”. Wolność publicznego wyrażania swoich poglądów jest wielkim dobrem społecznym, ale nie zapewnia ona wolności słowa. Niewiele daje wolność mówienia, jeśli słowo wypowiedane

nie jest wolne. Jeśli jest spętane egocentryzmem, kłamstwem, podstępem, może nawet nienawiścią lub pogardą dla innych - dla tych na przykład, którzy różni się narodowością, religią albo poglądami. Niewielki więc będzie pożytek z mówienia i pisania, jeśli słowo będzie używane nie po to, aby szukać prawdy, wyrażać prawdę i dzielić się nią, ale tylko po to, by zwyciężyć w dyskusji i obronić swoje - może właśnie błędne - stanowisko. Słowa mogą czasem wyrażać prawdę w sposób dla niej samej poniżający. Może się zdarzyć że człowiek mówi jakąś po to żeby uzasadnić kłamstwo. Wielki zamęt wprowadza człowiek w nasz ludzki świat, jeśli prawdę próbuje oddać na służbę kłamstwu. Wielu ludziom trudniej wtedy rozpoznać, że ten świat jest Boży” ...

6 VI - Włocławek

... „Jeszcze raz pozwolę sobie zacytować słowa Soboru z tego samego dokumentu: „Piękne (...) i wielkiej doniosłości jest powołanie tych wszystkich, którzy pomagając rodzicom w wypełnianiu ich obowiązku i zastępując społeczność ludzką, podejmują w szkołach zadania wychowawcze; powołanie to wymaga szczególnych przymiotów umysłu i serca, jak najstaranniejszego przygotowania i ciągłej gotowości do odnowy i dostosowania” (Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim 5)” ... „Człowiek jest sobą przez kulturę. Naród jest sobą przez kulturę. Człowiek jest członkiem swojego narodu, uczestnicząc w dziedzictwie jego kultury. To jest olbrzymie dziedzictwo, które zaczyna się od pierwszych słów wypowiedzianych przez dziecko za matką, za rodzicami” ... „Dlatego pragnę dzisiaj tu, z tego miejsca i przy okazji tego spotkania, po prostu ucałować jeszcze raz ręce moim rodzicom, a równocześnie ucałować ręce wszystkim moim nauczycielom, nauczycielom i moim katechetom, którzy uczyli mnie w szkole podstawowej, w gimnazjum, aż do matury, kładąc fundamenty pod przyszłość człowieka” ... „Młody człowiek jest wrażliwy na prawdę, sprawiedliwość, piękno, i inne wartości duchowe. Młody człowiek pragnie odnaleźć siebie samego, dlatego szuka, czasem burzliwie szuka, prawdziwych wartości i ceni tych ludzi tych ludzi, którzy ich nauczają i według nich żyją. Któż z nas nie miał w życiu i nie wspomina z wdzięcznością takiego człowieka: kapłana, nauczyciela, profesora lub przyjaciela, który umiał odsłonić mu nowy świat wartości i wzbudzić dla niego trwały entuzjazm, czy nawet nadać cały kierunek życiu ?” ... „Wysoce znamienna jest tutaj obecność przybyłych z całej Polski nauczycieli i katechetów, a więc środowiska skupionego wokół szkoły, nauczania i wychowania. Młodzież i dzieci są przyszłością świata, są przyszłością narodu i Kościoła, są tą przyszłością oni. młodzi ludzie, ale są nią w oparciu o rodzinę, o szkołę, o Kościół, o naród, o cały naród. Dlatego też Sobór Watykański II uczy, iż szkoła „mocą swego posłannictwa kształtuje (...) władze umysłowe, rozwija zdolność wydawania prawidłowych sądów, wprowadza w dziedzictwo kultury wytworzonej przez przyszłe pokolenia, kształci zmysł wartości, przygotowuje do życia zawodowego, sprzyja dyspozycjom do wzajemnego zrozumienia się, stwarzając przyjazne współżycie wśród wychowanków różniących się charakterem i pochodzeniem” (Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim: Gravissimum educationis 5). Oto w wielkiej syntezie zadanie szkoły, która ma kształcić i wychowywać. W podejmowaniu tego zadania nie wystarczy patrzeć tylko w wyimaginowaną przyszłość, ale trzeba ją już teraz jakoś tworzyć, trzeba mieć przed oczyma całą tradycję narodu, społeczeństwa, państwa. Powiedział ktoś słusznie, że narody, które tracą pamięć, schodzą do rzędu plemienia. Jest dziś w toku wielka dyskusja nad kształtem obecnej i przyszłej Polski, jest i musi być dyskusja nad kształtem polskiej szkoły. Wiemy, jaka ta polska szkoła była podczas zaborów, a potem pod okupacją hitlerowską. To tu, niedaleko stąd, umęczony został polski

patriota i syn Kościoła Franciszek Stryjas za nauczanie dzieci w prywatnych domach pacierza i katechizmu. Wiemy, jak bardzo trudna - mówiąc z pozycji interesów i praw rodziny oraz narodu - była nasza szkoła po zakończeniu wojny, kiedy stała się po prostu terenem walki ideologicznej, miejscem laicyzacji i sprzeczności między oficjalnym nauczaniem państwa a tym, co uczył naród, czego pragnęła przeciętna polska rodzina, zwłaszcza rodzina wierząca. Nie jestem tu po to, by przeprowadzać rozliczenia. Jako Pasterz Kościoła pragnę raczej wyrazić uznanie i podziękowanie tym wszystkim wychowawcom i nauczycielom, którzy w trudnych, a czasem bardzo trudnych warunkach, swoim słowem i postępowaniem, dzięki odwadze i mądrej roztropności pomogli w ogromnej mierze zachować i przekazać młodzieży autentyczne wartości chrześcijańskie i narodowe. To ich świadectwo było i pozostaje szczególnie cenne” ...

Pielgrzymka 1997 rok

8 VI - Kraków

... „Powołaniem każdego uniwersytetu jest służba prawdzie: jej odkrywanie i przekazywanie innym” ... „Uniwersytet ma w sobie podobieństwo do matki, jakieś macierzyństwo. Podobny jest do niej przez troskę macierzyńską. Ta troska jest natury duchowej: rodzenie dusz do wiedzy, do mądrości, kształtowanie umysłów i serc. Jest to wkład nieporównywalny z niczym. Ja osobiście po latach, widzę coraz lepiej, jak wiele Uniwersytetowi zawdzięczam: zamiłowanie do Prawdy, wskazanie dróg jej poszukiwania. Wielką rolę odgrywali w moim życiu wielcy profesorowie, których miałem szczęście poznać: ludzie którzy wielkością swego ducha ubogacali mnie i nadal ubogacają” ... „Człowiek ma żywą świadomość, iż prawda jest poza i „ponad” nim samym. Człowiek nie tworzy prawdy, ale ona sama przed nim się odsłania, gdy jej szuka wytrwale. Poznanie prawdy rodzi jedyna w swym rodzaju duchowa radość (*gaudium veritatis*). Któż z was, drodzy państwo, w mniejszym lub w większym stopniu nie przeżył takiego momentu w swojej pracy badawczej! Życzę wam, aby takich chwil w waszej pracy badawczej było jak najwięcej! W tym przeżyciu radości z poznania prawdy, *gaudium veritatis*, można widzieć także jakieś potwierdzenie transcendentnego powołania człowieka, wręcz jego otwarcia się na nieskończoność” ... „Innym warunkiem zdrowego rozwoju nauki, na który chciałem zwrócić uwagę, jest integralna koncepcja osoby ludzkiej. Wielki spór o człowieka u nas, w Polsce, wcale nie zakończył się wraz z upadkiem ideologii marksistowskiej. Spór o człowieka trwa w dalszym ciągu, a pod pewnym względem nawet się nasilił. Formy degradacji osoby ludzkiej oraz wartości życia ludzkiego stały się bardziej subtelne, a tym samym bardziej niebezpieczne. Potrzeba dziś wielkiej czujności w tej dziedzinie. Otwiera się tutaj szerokie pole działania właśnie dla uniwersytetów, dla ludzi nauki. Zdeformowana lub niepełna wizja człowieka sprawia, iż nauka przemienia się łatwo z dobrodziejstwa w poważne zagrożenie dla człowieka. Rozwój współczesnych badań naukowych w pełni potwierdza te obawy. Człowiek z podmiotu i celu staje się dzisiaj nierzadko przedmiotem lub wręcz „surowcem”: wystarczy wspomnieć o eksperymentach inżynierii genetycznej, które budzą wielkie nadzieje, ale równocześnie także i niemałe obawy o przyszłość rodzaju ludzkiego” ... „W codziennym trudzie pracownika nauki konieczna także szczególna wrażliwość etyczna. Nie wystarcza bowiem troska o logiczną formalną poprawność procesu myślenia. Czynności umysłu muszą być konieczne włączone w duchowy klimat niezbędnych cnót moralnych, jak szczerość, odwaga, pokora i uczciwość oraz autentyczna troska o człowieka. Dzięki wrażliwości

moralnej zachowana zostaje bardzo istotna dla nauki więź pomiędzy prawdą a dobrem. Tych dwóch prawd nie można bowiem od siebie oddzielać! Zasady wolności badań bukowych nie wolno oddzielać od odpowiedzialności etycznej każdego uczonego. W przypadku ludzi nauki ta odpowiedzialność etyczna jest szczególnie ważna. Relatywizm oraz postawy czysto utylitarne stanowią zagrożenie nie tylko dla nauki, ale wprost dla człowieka i dla społeczeństwa” ... „Jeżeli dzisiaj, jako papież, jestem tutaj z wami - ludźmi nauki- to po to, aby wam powiedzieć, że współczesny człowiek was potrzebuje. Potrzebuje waszej naukowej dociekliwości, waszej wnikliwości w stawianiu pytań i uczciwości w szukaniu na nie odpowiedzi. Potrzebuje tej swoistej transcendencji, jaka jest właściwa uniwersytetom. Poszukiwanie prawdy, nawet wówczas, gdy dotyczy ograniczonej rzeczywistości świata czy człowieka, nigdy się nie kończy, zawsze odsyła ku czemuś, co jest ponad bezpośrednim przedmiotem badań, ku pytaniom otwierającym dostęp do Tajemnicy. Jak ważne jest by ludzka myśl nie zamykała się na rzeczywistość Tajemnicy, by człowiekowi nie brakło wrażliwości na Tajemnicę, by nie brakowało mu odwagi pójścia w głąb!” ... „Niewiele jest rzeczy równie ważnych w życiu człowieka i społeczeństwa, jak posługa myślenia. „Posługa myślenia”, o której mówię, to w swej istocie nic innego jak służba prawdzie w wymiarze społecznym. Każdy intelektualista, bez względu na przekonania jest powołany do tego, by kierując się tym wzniosłym i trudnym ideałem, spełniał funkcje sumienia krytycznego wobec tego wszystkiego, co człowieczeństwu zagraża albo go pomniejsza. Być pracownikiem nauki zobowiązuje! Zobowiązuje przede wszystkim do szczególnej troski o rozwój własnego człowieczeństwa” ...

Pielgrzymka 1999 rok

7 VI - Toruń

... „Prawda o Bożej miłości rzuca światło również na nasze poszukiwanie prawdy, na pracę nad rozwojem nauki, nad całą naszą kulturą. Nasze poszukiwania i nasza praca potrzebują idei wiodącej, fundamentalnej wartości, która by nadała sens i połączyła w jeden nurt badania uczonych, refleksje historyków, twórczość artystów i rozwijające się w zawrotnym tempie odkrycia techników. Czy istnieje jakaś inna idea jakaś wartość lub inne światło, które byłoby w stanie nadać sens wielorakim poszukiwaniom i działaniom ludziom nauki i kultury, nie ograniczając równocześnie ich twórczej wolności? Otóż miłość jest taką siłą, która nie narzuca się człowiekowi od zewnątrz, lecz rodzi się w jego wnętrzu, w jego sercu, jako jego najbardziej wewnętrzna własność. Idzie tylko o to, by człowiek pozwolił się narodzić i by umiał nasycić nią swoją wrażliwość, swoje myślenie w laboratorium, w sali seminaryjnej i wykładowej, a także przy warsztacie wielorakich sztuk” ...

... „Ludziom nauki oraz ludziom kultury powierzona została szczególna odpowiedzialność za prawdę - dążenie do niej, jej obrona i życie według niej. Znamy dobrze trudności związane z ludzkim poszukiwaniem prawdy, z których dzisiaj na czoło wysuwają się: sceptycyzm, agnostycyzm, relatywizm, i nihilizm. Dzisiaj nierzadko usiłuje się nam wmówić, iż skończył się bezpowrotnie czas pewności poznania prawdy oraz, że jesteśmy nieodwołalnie skazani na totalny brak sensu, na prowizoryczność poznania, ciągłą zmienność i względność. W tej sytuacji jawi się nagląca konieczność potwierdzenia podstawowego zaufania do ludzkiego rozumu i jego zdolności do poznania prawdy- także tej absolutnej i ostatecznej. człowiek jest zdolny do wypracowania sobie jednolitej i organicznej koncepcji poznania. Wycinkowość wiedzy i fragmentaryzacja sensu burzy

wewnętrzną jedność człowieka. Człowiek dąży do pełni poznania, gdyż jest istotą, która z natury szuka prawdy - i nie może bez niej żyć. Trzeba, aby nauka współczesna, a zwłaszcza współczesna filozofia, odnalazły - każde we własnym zakresie - ów wymiar sapiencjalny polegający na poszukiwaniu ostatecznego sensu ludzkiej egzystencji. Poszukiwanie prawdy dokonuje się nie tylko w indywidualnym zmaganiu w bibliotece czy laboratorium, ale ma także wymiar wspólnotowy. Człowiek udoskonala się bowiem nie tylko przez zdobywanie abstrakcyjnej wiedzy o prawdzie, ale także przez żywą relację z drugim człowiekiem, która wyraża się przez dar z siebie i przez wierność. W tej wierności, która uzdalnia do złożenia siebie w darze, człowiek znajduje pełnię pewności i bezpieczeństwa. Zarazem jednak poznanie oparte na wierze, którego podstawą jest zaufanie między osobami, nie jest pozbawione odniesienia do prawdy: wierząc, człowiek zawiera, prawdzie, którą ukazuje mu druga osoba. Jest to z pewnością doświadczenie bliskie każdemu z was tu obecnych. Do prawdy dochodzi się także dzięki innym, w dialogu z innymi i dla innych. Poszukiwanie prawdy i dzielenie się z nią innymi jest ważną posługą społeczną, do jakiej w szczególny sposób są wezwani ludzie nauki... Stają dzisiaj przed nauką - a w tym także przed polską nauką - wielkie wyzwania. Niebawem rozwój nauk i postęp techniczny rodzi fundamentalne pytania o granice eksperymentu, o sens i kierunki rozwoju technicznego, o granice ingerencji człowieka w przyrodę i środowisko naturalne. Postęp ten jest zarazem źródłem fascynacji jak i lęku. Człowiek coraz częściej lęka się wytworów własnego rozumu i własnej wolności. Czuje się zagrożony. Dlatego tak ważne jest dzisiaj przypomnienie sobie tej podstawowej prawdy, że świat jest darem Boga Stwórcy, który jest Miłością, a człowiek - stworzenie jest powołany do tego, aby był roztropnym i odpowiedzialnym gospodarzem w świecie natury, a nie jego bezmyślnym niszczycielem. Trzeba sobie ciągle na nowo przypominać iż rozum jest darem Boga, św. Tomasz powiedział: największym darem Boga jest rozum, znakiem Bożego podobieństwa, jakie każdy człowiek w sobie nosi. Dlatego tak ważna jest ciągła pamięć o tym iż autentyczna wolność badań naukowych nie może abstrahować od kryterium prawdy i dobra. Troska o odpowiedzialności za człowieka ze strony ludzi nauki, urastają dziś do rangi podstawowych imperatywów. To właśnie na tym poziomie decydują się zarówno losy nauki współczesnej, jak i w pewnym sensie losy całej ludzkości. Trzeba pamiętać wrzeszczcie o potrzebie wdzięczności, nieustannej wdzięczności za ten dar, jakim dała człowieka jest drugi człowiek - ten, dzięki któremu, z którym i dla którego włącza się wielką przygodę poszukiwania prawdy.

Znam trudności, z jakimi borykają się dzisiaj Polskie uczelnie: zarówno kadry profesorskie, dydaktyczne jak i studenci. Nauka Polska podobnie jak cała nasza Ojczyzna, znajduje się ciągle w fazie głębokich przemian i reform. Wiem też, iż pomimo to, polscy uczeni odnoszą znaczące sukcesy z czego niezmiennie się raduję i czego wam wszystkim z serca gratuluję.

Drodzy i Szanowni Państwo, na zakończenie pragnę jeszcze raz podziękować za to dzisiejsze spotkanie. Pragnę zapewnić, iż sprawy kultury polskiej, spraw nauki polskiej noszę głęboko w swoim sercu” ... „W rozdzwieku między rozumem i wiarą wyraża się jeden z wielkich dramatów człowieka. Ma on wiele przyczyn. Zwłaszcza począwszy od doby Oświecenia, przesadny i jednostronny realizm doprowadził do radykalizacji postaw na gruncie nauk przyrodniczych oraz na gruncie filozofii. Powstały w ten sposób rozłam pomiędzy wiarą a rozumem wyrządził niepowtarzalne szkody nie tylko religii, ale i kulturze. W ogniu ostrych polemik zapomniano często, iż wiara nie lęka się, rozumu, ale szuka jego pomocy i pokłada w nim ufność. Jak łaska opiera się na naturze i pozwala jej osiągnąć pełnię, tak wiara opiera się na rozumie i doskonali go (Fides et ratio, 43). Wiara i rozum to jakby dwa skrzydła na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy.

Potrzebna jest dzisiaj praca na rzecz pojednania wiary i rozumu” ... „Proszę was, wychowawcy, którzy jesteście powołani, aby wpajać młodemu pokoleniu autentyczne wartości życia. Uczcie dzieci i młodzież tolerancji, zrozumienia i szacunku dla każdego człowieka. Wychowujcie młode pokolenie w klimacie prawdziwego pokoju. To jest ich prawem. To jest waszym obowiązkiem” ...

11 VI - Warszawa

... „Kościół powołany jest do troski o duchowy wzrost człowieka jako istoty społecznej, wnosił w europejską kulturę jednolity zbiór wartości. Zawsze trwał w przekonaniu, że „autentyczna polityka kulturalna powinna ujmować człowieka w jego całości, to znaczy we wszystkich jego wymiarach osobowych - bez pomijania wymiaru etycznego i religijnego(Orędzie na światową konferencję UNESCO 24.07.82). Jakże uboga pozostałaby kultura europejska, gdyby zabrakło w niej chrześcijańskiej inspiracji... Dlatego Kościół przestrzega przed redukowaniem wizji zjednoczonej Europy wyłącznie do jej aspektów ekonomicznych, politycznych oraz przed bezkrytycznym stosunkiem do konsumpcyjnego modelu życia. Nową jedność Europy jeżeli chcemy, by była ona trwała, winniśmy budować na tych duchowych wartościach, które ją kiedyś ukształtowały, z uwzględnieniem bogactwa i różnorodności kultur i tradycji poszczególnych narodów. Ma to być bowiem wielka Europejska Wspólnota Ducha... Również w tym miejscu ponawiam mój apel, skierowany do Starego Kontynentu: „Europo otwórz drzwi Chrystusowi!” ... „Biblioteka jest instytucją, która samym swoim istnieniem świadczy o rozwoju kultury. Jest ona bowiem skarbnicą piśmiennictwa, przez które człowiek wyraża swój zamysł twórczy, inteligencję, znajomość świata i ludzi, a także umiejętność panowania nad sobą, osobistego poświęcenia, solidności i pracy dla rozwoju dobra wspólnego... W systematycznie prowadzonym księgozbiórze do starych rękopisów i inkunabułów dodawane są nowe książki i pisma. Wszystko to zaś razem jest wymownym znakiem jedności kolejnych pokoleń, które z różnorodności czasów i kwestii tworzą wspólne patrymonium kultury i nauki. .. Biblioteka jest więc szczególnie świątynią twórczego dzieła ludzkiego, który odzwierciedla owo Boże Tchnienie, jakie towarzyszyło dziełu stworzenia świata i człowieka. Jeśli szukamy uzasadnienia dla obecności papieża w tym budynku i dla samej ceremonii poświęcenia, to trzeba, abyśmy wrócili właśnie do tej chwili, w której Bóg uczynił człowieka na obraz i podobieństwo swoje, i zaprosił go do współdziałania w dziele stwarzania dobra i piękna. Wszystko co świadczy o tym, że człowiek odpowiada na to zaproszenie, niejako odsyła do Tego, który jest pierwszą Przyczyną istnienia. Jeżeli zatem stajemy dziś w tym miejscu, które gromadzi owoce twórczej pracy człowieka, to słuszne jest nasze pełne wdzięczności odniesienie do Boga. słuszne jest nasze pragnienie, aby On uświęcił tę budowlę , by tchnienie Jego Ducha było tu obecne i stawało się źródłem inspiracji dla kolejnych pokoleń ludzi nauki i kultury” ...

Pielgrzymka 2002 rok

16 VIII Kraków Balice – powitanie

...„Witam tutejszy świat kultury i nauki, środowiska uniwersyteckie i wszystkich, którzy wyteżoną pracą w przemyśle, rolnictwie i w innych sektorach przyczyniają się do budowania duchowej i materialnej świetności tego miasta i regionu... Niech te trzy dni mojego pobytu w Ojczyźnie obudzą w nas głęboką wiarę w moc Miłosierdzia Bożego. Niech zjednoczą nas jeszcze bardziej w miłości; niech pobudzą do odpowiedzialności za życie każdego człowieka i za jego codzienność; niech usposobią ku dobru, ku wspólnemu

zrozumieniu, byśmy jeszcze bardziej stali się sobie bliscy w duchu miłości i miłosierdzia...”

TROSKA O OJCZYZNĘ – NARÓD – PAŃSTWO

Jakżeż wzruszające są słowa powtarzane przez Ojca Świętego przy każdym przyjeździe lub odjeździe do Polski: „Przybywam do was jako syn tej Ziemi tego Narodu” (1979), „Żegnam Polskę, żegnam Ojczyznę moją ... Na odchodnym całuje tę ziemię, z którą nigdy nie może rozstać się moje serce (1979), „Pokój Tobie Polsko Ojczyzno moja! (1983), „O Ziemio Polska, Ziemio trudna i doświadczona, Ziemio piękna, Ziemio moja!” (1987), „Całemu narodowi życzę, by w obecnym trudnym, ale zarazem twórczym momencie historycznym nie tracił nadziei i cierpliwości, by odpowiednie podejmował trud tworzenia godnej siebie przyszłości, by Ojczyzna nasza była silna mocą jedności jej obywateli, mocą ludzkiej myśli, wspólnej pracy, by była silna mocami Ducha. (1991), „Chwile pożegnania są zawsze trudne, żegnam się z wami, umiłowani Rodacy z tą głęboką świadomością, iż to pożegnanie nie oznacza zerwania więzi jaka mnie z wami łączy – jaka łączy mnie z moją umiłowaną Ojczyzną. Wracając do Watykanu zabieram w sercu was wszystkich, wasze radości, wasze troski, zabieram całą moją Ojczyznę” (1997) ... To już z tych wypowiedzi widać jak wielką wagę Papież Jan Paweł II przykładą do słów Ojczyzna, Naród, Państwo - co dla niego znaczą i czym są te słowa. Nic więc dziwnego, że przy każdej nadarzającej się okazji powraca i przypomina nam o naszych obowiązkach w stosunku do Narodu, Ojczyzny, ale również i odwrotnie.

W opracowaniu tym zawarte są fragmenty przemówień Jana Pawła II podczas Pielgrzymek do Ojczyźnej Ziemi dotyczące Narodu i Państwa. Wybrane fragmenty przemówień ułożone są w porządku chronologicznym tak, jak miały one miejsce podczas kolejnych pielgrzymek, przy czym dokonano tu dodatkowo pewnego rodzaju podziału, tworząc podrozdziały wypowiedzi dotyczących: Narodu, Pokoju i współpracy międzynarodowej, problematyki społeczno gospodarczej.

Z pewnością korzystniejszy byłby układ o charakterze merytorycznym, nie mniej z uwagi na fakt, że są to fragmenty przemówień, aby łatwiej można było odnaleźć cały tekst wypowiedzi przyjęto tu właśnie układ chronologiczny. Układając powyższe przemówienia Jana Pawła II w pewne grupy tematyczne, zauważyć możemy, jak następowała pewna ewolucja i rozwijanie tematów oraz jak bardzo często ciągle aktualne są te słowa pomimo zmian, jakie dokonały się w naszej Ojczyźnie na przestrzeni tych wszystkich lat od I-szej Pielgrzymki do Polski.

Rozważania nasze rozpoczniemy od przypomnienia sobie tego wielkiego wołania Papieża w dzień Zesłania Ducha Świętego na Placu Zwycięstwa w Warszawie w roku 1979. „Niech zstąpi Duch Twój, Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi, Tej Ziemi”. I nastąpiło to odnowienie, szybciej niż by się komuś wówczas wydawało. Ale to odnowienie nie mogło być jednym aktem. Jak często zaznaczał Jan Paweł II to praca ciągła, ciągle odnawianie narodu ojczyzny, ale przede wszystkim siebie samego. To przede wszystkim człowiek sam musi odnowić się wewnętrznie. Gdy przybył do Polski w 1983 r. przybył ze słowami. „Pokój Tobie Polsko, Ojczyzno moja” Był to czas, gdy ten pokój był słowem szczególnym i tego pokoju Polsce szczególnie było potrzeba. Nadszedł również i czas taki, gdy Jan Paweł II, przybywając do swojej Ojczyzny w 1991 roku musiał wypowiedzieć słowa szczególnej treści „Bogu dziękujcie, Ducha nie gaście”. Następowaly później kolejne pielgrzymki Ojca św. do wolnej Polski, ale Polski jakże

podzielonej. Podzielonej na wierzących i niewierzących, bogatych i coraz to biedniejszych, miłujących i nienawidzących. I dlatego to Jan Paweł II coraz więcej i częściej musi mówić coraz głośniej o podstawowych zasadach miłości bliźniego i solidarności. Dlatego to w roku 1999 powie: ... „Starajmy się tak żyć i tak postępować, by nikomu w naszej Ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki. W przemówieniu do Parlamentarzystów zaznaczy zaś: „Służba narodowi musi być zawsze ukierunkowana na dobro wspólne, które zabezpiecza dobro każdego obywatela”.

Dopiero później w tym właśnie kontekście padają bardzo znamienne słowa o powołaniu do świętości. „Nie lękajcie się chcieć świętości. Nie lękajcie się być świętymi”. Te tak liczne Jego beatyfikacje i kanonizacje z pewnością miały nam pokazać, że świętość jest możliwa do osiągnięcia. Te niezliczone rzesze postaci beatyfikowanych i kanonizowanych są też niewątpliwie dla nas przykładem do naśladowania.

Przypomnijmy więc sobie słowa Jana Pawła II, które kierował do nas podczas „Polskich pielgrzymek”. Tłumaczył, wyjaśniał, pouczał, czym jest Naród i Ojczyzna, jak powinna układać się relacja pomiędzy państwami i narodami, ale również, jak powinny kształtować się właściwe stosunki społeczne w naszej Ojczyźnie.

Pielgrzymka 1979 rok

2 VI Warszawa - Powitanie na lotnisku

... „Ucałowałem ziemię polską, z której wyrosłem. Ziemię, z której wezwał mnie Bóg - niezbadanym wyrokiem swojej Opatrzności - na Stolicę Piotrową w Rzymie. Ziemię, do której przybywam dzisiaj jako pielgrzym... Pozwólcie więc, że zwrócę się do was, aby pozdrowić każdego i wszystkich tym samym pozdrowieniem, którym w dniu 16 października minionego roku pozdrowiłem zebranych na placu św. Piotra w Rzymie: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Pozdrawiam was w imię Chrystusa, tak jak nauczyłem się pozdrawiać ludzi tutaj, w Polsce, w tej mojej ziemi ojczystej, w której stale tkwię głęboko wrośnięty korzeniami mojego życia, mojego serca, mojego powołania, - w Polsce, w tym kraju, w którym - jak napisał Norwid - "kruszyne chleba podnoszą z ziemi przez uszanowanie dla darów nieba..." (*Moja piosnka*), - w Polsce, która należy do Europy i do ludzkości współczesnej poprzez cały tysiącletni zrąb swoich dziejów, - w Polsce, która przez cały ciąg tych dziejów związała się z Kościołem Chrystusowym i ze Stolicą Rzymską szczególnym węzłem duchowej jedności... Umiłowani Bracia i Siostry! Rodacy! Przybywam do was jako syn tej ziemi, tego narodu, a zarazem, z niezbadanych wyroków Opatrzności, jako następca św. Piotra: na tej właśnie rzymskiej stolicy. Dziękuję wam, żeście nie zapomnieli o mnie, że od dnia mojego wyboru nie przestajecie mnie wspierać modlitwą, okazując mi zarazem tak wiele ludzkiej życzliwości. Dziękuję wam, żeście mnie zaprosili. Witam w duchu i obejmuję sercem każdego człowieka żyjącego na polskiej ziemi... Jakież uczucia budzi w moim sercu melodia i tekst polskiego hymnu narodowego, którego przed chwilą wysłuchaliśmy z należną czcią... Dziękuję wam, że temu Polakowi, który dzisiaj przybywa "z ziemi włoskiej do polskiej", towarzyszy na progu jego pielgrzymki po Polsce ta melodia i tekst, w którym stale dochodziła i dochodzi do głosu niestrudzona wola życia narodu: "póki my żyjemy". Pragnę, ażeby mój pobyt w Polsce przysłużył się również tej niestrudzonej woli życia moich rodaków na ziemi, która jest naszą wspólną Matką i Ojczyzną. Oby służył dobru wszystkich Polaków, wszystkich polskich rodzin, narodu i państwa. Oby - powiem to jeszcze raz - pobyt ten mógł

przysłużyć się wielkim sprawom pokoju, przyjaznego współżycia pomiędzy narodami i sprawiedliwości społecznej” ...

2 VI Warszawa Powitanie w archikatedrze warszawskiej

... „ Kościół jest "w świecie" poprzez świeckich. Pragnę więc ogarnąć was wszystkich, którzy stanowicie ten Kościół w tutejszym polskim, warszawskim i mazowieckim świecie. Was, ojcowie i matki rodzin, i was, ludzie samotni, was, osoby starsze, i was, młodzieży i dzieci. Wszystkich, którzy pracujecie na roli, w przemyśle, w biurach, w szkołach, uczelniach, w szpitalach, w instytucjach kulturalnych, w ministerstwach - wszędzie. Ludzi wszystkich zawodów, którzy poprzez swą pracę budujecie Polskę współczesną, spuściznę po pokoleniach: spuściznę umiłowaną, spuściznę niełatwą, zadanie wielkie. Nasz polski "wielki zbiorowy obowiązek" - Ojczyznę (Cyprian Kamil Norwid)”...

2 VI Warszawa Przemówienie w Belwederze

... „ Pozwolę sobie również wyrazić radość z wszelkiego dobra, które jest udziałem moich rodaków żyjących w Ojczyźnie - jakiegokolwiek natury byłoby to dobro i z jakiegokolwiek założeń wypływało. Myśl, która rodzi prawdziwe dobro, musi nosić na sobie znamię prawdy. Dobra tego oraz wszelkich dalszych osiągnięć w każdej dziedzinie pragnę życzyć Polsce w jak największej obfitości. Pozwólcie, Szanowni Panowie, że będę to dobro nadal uważał za moje dobro, że będę tak samo głęboko odczuwał mój udział w nim, jakbym nadal mieszkał na tej ziemi i był obywatelem tego państwa. I z taką samą też - a może nawet jeszcze powiększoną przez oddalenie - siłą będę odczuwał nadal wszystko to, co mogłoby Polsce zagrażać, szkodzić, przynosić jej ujmę, co mogłoby oznaczać zastój czy załamanie. Pozwólcie, że nadal będę tak odczuwał, tak myślał, tak życzył, o to się modlił. Przemawia do was syn tej samej Ojczyzny”...

2 VI Warszawa Homilia na Placu Zwycięstwa

... „ Dzieje narodu zasługują na właściwą ocenę wedle tego, co wniósł on w rozwój człowieka i człowieczeństwa, w jego świadomość, serce, sumienie. To jest najgłębszy nurt kultury. To jej najmocniejszy zrąb. To jej rdzeń i siła. Otóż tego, co naród polski wniósł w rozwój człowieka i człowieczeństwa, co w ten rozwój również dzisiaj wnosi, nie sposób zrozumieć i ocenić bez Chrystusa. "Ten stary dąb tak urósł, a wiatr go żaden nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus" (Piotr Skarga, *Kazania sejmowe*). Trzeba iść po śladach tego, czym - a raczej kim - na przestrzeni pokoleń był Chrystus dla synów i córek tej ziemi. I to nie tylko dla tych, którzy jawnie weń wierzyli, którzy Go wyznawali wiarą Kościoła. Ale także i dla tych, pozornie stojących opodal, poza Kościołem. Dla tych wątpiących, dla tych sprzeciwiających się. Jeśli jest rzeczą słuszną, aby dzieje narodu rozumieć poprzez każdego człowieka w tym narodzie - to równocześnie nie sposób zrozumieć człowieka inaczej jak w tej wspólnotie, którą jest jego naród. Wiadomo, że nie jest to wspólnota jedyna. Jest to jednakże wspólnota szczególna, najbliższej chyba związana z rodziną, najważniejsza dla dziejów duchowych człowieka. Otóż nie sposób zrozumieć dziejów narodu polskiego - tej wielkiej tysiącletniej wspólnoty, która tak głęboko stanowi o mnie, o każdym z nas - bez Chrystusa. Jeślibyśmy odrzucili ten klucz dla zrozumienia naszego narodu, narazilibyśmy się na zasadnicze nieporozumienie. Nie rozumielibyśmy samych siebie. Nie sposób zrozumieć tego narodu, który miał przeszłość tak wspaniałą, ale zarazem tak straszliwie trudną - bez Chrystusa” ...

3VI Gniezno Przemówienie do młodzieży na wzgórzu Lecha

... „W dziejach kultury polskiej odzwierciedla się dusza narodu. Żyją w nich jego dzieje. Jest ona nieustającą szkołą rzetelnego i uczciwego patriotyzmu. Właśnie dlatego też umie stawiać wymagania, umie podtrzymywać ideały, bez których trudno człowiekowi uwierzyć w swoją godność i siebie samego wychować... Te słowa mówi do was człowiek, który swoją duchową formację zawdzięcza od początku polskiej kulturze, polskiej literaturze, polskiej muzyce, plastyce, teatrowi - polskiej historii, polskim tradycjom chrześcijańskim, polskim szkołom, polskim uniwersytetom... Mówiąc do was, młodych, w ten sposób, pragnę przede wszystkim spłacić dług, jaki zaciągnąłem wobec tego wspaniałego dziedzictwa ducha, jakie zaczęło się od *Bogurodzicy*. Równocześnie zaś pragnę dziś stanąć przed wami z tym dziedzictwem, jako wspólnym dobrem wszystkich Polaków, a zarazem z wybitną częścią europejskiej i ogólnoludzkiej kultury. I proszę was: Pozostańcie wierni temu dziedzictwu! Uczynicie je podstawą swojego wychowania! Uczynicie je przedmiotem szlachetnej dumy! Przechowajcie to dziedzictwo! Pomnóżcie to dziedzictwo! Przekażcie je następnym pokoleniom!”...

3 VI Gniezno *Przemówienie do wiernych na wzgórzu Lecha*

... „Pragnę w imię tej naszej wspólnej Matki - Ojczyzny, jeszcze raz oddać hołd każdej polskiej matce, mojej własnej matce, każdej polskiej kobiecie, każdej polskiej dziewczynie, oddać hołd macierzyństwu. Oddać hołd kobiecości, oddać hołd dziewictwu! Gdyby nie było tego macierzyństwa fizycznego czy duchowego, nie byłoby gniazda, nie byłoby kolebki, nie byłoby rodziny, nie byłoby narodu! Uczynimy wszystko, ażeby w najwyższym poszanowaniu była kobieta na ziemi polskiej, ażeby w najwyższym poszanowaniu było macierzyństwo na ziemi polskiej. Uczynimy wszystko, aby w najwyższym poszanowaniu było dziewictwo na ziemi polskiej!”...

10 VI Kraków *Homilia na Krakowskich Błoniach*

... „I dlatego pozwólcie - że zanim odejdę - popatrzę jeszcze stąd na Kraków, na ten Kraków, w którym każdy kamień i każda cegła jest mi droga - i popatrzę stąd na Polskę... I dlatego - zanim stąd odejdę, proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię "Polska", raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością - taką, jaką zaszczepia w nas Chrystus na chrzcie świętym, - abyście nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili, - abyście nie podcinali sami tych korzeni, z których wyrastamy.

Proszę was:

- abyście mieli ufność nawet wbrew każdej swojej słabości, abyście szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało,
- abyście od Niego nigdy nie odstępili,
- abyście nigdy nie utracili tej wolności ducha, do której On "wyzwala" człowieka,
- abyście nigdy nie wzgardzili tą Miłością, która jest "największa", która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu.

10 VI Kraków *Pożegnanie w Balicach*

... „Mój krótki pobyt w Polsce umocnił jeszcze moje duchowe więzy z umiłowaną Ojczyzną i z tym Kościołem, z którego wyszedłem i któremu pragnę służyć nadal całym sercem i ze wszystkich sił poprzez moją uniwersalną posługę papieską. Dziękuję za zapewnienie o pamięci w modlitwie. Tam za Alpami słuchał będę w duchu bicia dzwonów wzywających do modlitwy, zwłaszcza na "Anioł Pański", i równocześnie słuchał będę bicia serc moich rodaków. Żegnam Polskę! Żegnam Ojczyznę moją... Życzę wszelkiego dobra, wszelkiej pomyślności, realizacji wszystkich szlachetnych planów i słusznych

zamierzeń, w każdej dziedzinie życia. Na odchodnym całuję tę ziemię, z którą nigdy nie może się rozstać moje serce” ...

Pielgrzymka 1983 rok

16 VI Warszawa Powitanie. Słowa Jana Pawła II

... „, Przybywam do Ojczyzny. Pierwszym słowem, wypowiedzianym w milczeniu i na klęczkach, był pocałunek tej ziemi: ojczystej ziemi. Idąc za wzorem Pawła VI, czynię tak na początku każdej wizyty duszpasterskiej przez cześć dla samego Stwórcy oraz dla synów i córek ziemi, do której przybywam. Pocałunek złożony na ziemi polskiej ma jednak dla mnie sens szczególny. Jest to jakby pocałunek złożony na rękach matki - albowiem Ojczyzna jest naszą matką ziemską. Polska jest matką szczególną. Niełatwe są jej dzieje, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich stuleci. Jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej. Pocałunek ojczystej ziemi porównałem do ucaławiania rąk matczynych. Niech on będzie również pocałunkiem pokoju dla wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób zechcą się znaleźć w tej wielkiej pielgrzymiej wspólnotie papieża Polaka. *Pax vobis!* Pokój Tobie, Polsko! Ojczyzno moja! Pokój Tobie!” ...

17 VI Warszawa Przemówienie do władz w Belwederze

... „, Powracam raz jeszcze do słów Pawła VI: "Polska dostatnia i szczęśliwa... w interesie pokoju i dobrej współpracy między narodami Europy..." Jako syn ziemi polskiej czynię te słowa w szczególny sposób moim własnym życzeniem dla narodu i państwa. To życzenie skierowuję równocześnie do przedstawicieli władzy oraz do całego społeczeństwa. Gorąco pragnę, aby Polska miała zawsze właściwe sobie miejsce pośród narodów Europy, pomiędzy Wschodem a Zachodem. Gorąco pragnę, aby na nowo zaistniały warunki owej "dobrej współpracy" z wszystkimi narodami zachodnimi na naszym kontynencie, jako też na kontynencie amerykańskim, przede wszystkim gdy chodzi o Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, gdzie tyle milionów obywateli jest polskiego pochodzenia. Jestem głęboko przekonany, że takie warunki mogą zaistnieć. To także jest jedno z zadań dialogu - dialogu międzynarodowego - na rzecz pokoju we współczesnym świecie. Pragnę jeszcze raz wyrazić podziękowanie za zaproszenie do Ojczyzny. Pragnę również na ręce przedstawicieli najwyższych władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podziękować za wszystko, co zarówno te władze, jak też podporządkowane im organa administracji terenowej uczyniły dla przygotowania mojego spotkania z narodem i Kościołem we własnej Ojczyźnie. Podobnie jak w czasie moich poprzednich odwiedzin pragnę na końcu stwierdzić, że każde prawdziwe dobro mojej Ojczyzny będę nadal uważał za moje dobro, tak jakbym nadal mieszkał na tej ziemi, a może nawet bardziej jeszcze z racji oddalenia. Z taką samą też siłą będę odczuwał nadal wszystko to, co mogłoby Polsce zagrażać, szkodzić, przynosić jej ujmę, co mogłoby oznaczać zastój czy załamanie” ...

17 VI Warszawa Homilia na stadionie 10-lecia

... „, Moje obecne odwiedziny w Ojczyźnie wypadają w okresie trudnym. Trudnym dla wielu ludzi, trudnym dla całego społeczeństwa. Jak wielkie są te trudności, to wy sami, drodzy rodacy, wiecie lepiej ode mnie, chociaż ja również głęboko przeżywam całe doświadczenie polskie ostatnich lat (począwszy od sierpnia 1980 roku). Jest ono zresztą ważne dla wielu społeczeństw Europy i świata - i nie brak wszędzie ludzi, którzy z tego zdają sobie sprawę. Nie brak również takich, którzy zwłaszcza od grudnia 1981 roku

świadczą pomoc mojemu narodowi, za co i ja również jestem wszystkim wdzięczny. Jednakże naród nade wszystko musi żyć o własnych siłach i rozwijać się o własnych siłach. Sam musi odnosić to zwycięstwo, które Opatrzność Boża zadaje mu na tym etapie dziejów. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że nie chodzi o zwycięstwo militarne - jak przed trzystu laty - ale o zwycięstwo natury moralnej. To ono właśnie stanowi istotę wielokrotnie proklamowanej odnowy. Chodzi tu o dojrzały ład życia narodowego i państwowego, w którym będą respektowane podstawowe prawa człowieka. Tylko zwycięstwo moralne może wyprowadzić społeczeństwo z rozbitcia i przywrócić mu jedność. Taki ład może być zarazem zwycięstwem rządzonych i rządzących. Trzeba do niego dochodzić drogą wzajemnego dialogu i porozumienia, jedyną drogą, która pozwala narodowi żyć pełnią praw obywatelskich i posiadać struktury społeczne odpowiadające jego słusznym wymogom; wyzwoli to poparcie, którego państwo potrzebuje, aby mogło spełnić swoje zadania, i przez które naród rzeczywiście wyrazi swoją suwerenność”...

18 VI Jasna Góra – spotkanie z młodzieżą podczas apelu

... „Czuwam - to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje. To imię nas wszystkich kosztuje. Może czasem zazdrościmy Francuzom, Niemcom czy Amerykanom, że ich imię nie jest związane z takim kosztem historii, że o wiele łatwiej są wolni, podczas gdy nasza polska wolność tak dużo kosztuje. Nie będę, moi drodzy, przeprowadzał analizy porównawczej. Powiem tylko, że to, co kosztuje, właśnie stanowi wartość. Nie można zaś być prawdziwie wolnym bez rzetelnego i głębokiego stosunku do wartości. Nie pragniemy takiej Polski, która by nas nic nie kosztowała. Natomiast czuwajmy przy wszystkim, co stanowi autentyczne dziedzictwo pokoleń, starając się wzbogacić to dziedzictwo. Naród zaś jest przede wszystkim bogaty ludźmi. Bogaty człowiekiem. Bogaty młodzieżą! Bogaty każdym, który czuwa w imię prawdy, ona bowiem nadaje kształt miłości”...

19 VI Jasna Góra Homilia podczas Mszy św.

... „Jednakże jasnogórska ewangelizacja wolności ma jeszcze inny wymiar. Jest to wymiar wolności narodu, wymiar wolnej Ojczyzny, której przywrócona została godność suwerennego państwa. Naród jest prawdziwie wolny, gdy może kształtować się jako wspólnota określona przez jedność kultury, języka, historii. Państwo jest istotnie suwerenne, jeśli rządzi społeczeństwem i zarazem służy dobru wspólnemu społeczeństwa i jeśli pozwala narodowi realizować właściwą mu podmiotowość, właściwą mu tożsamość. To pociąga za sobą między innymi stwarzanie odpowiednich warunków rozwoju w zakresie kultury, ekonomii i innych dziedzin życia społecznej wspólnoty. Suwerenność państwa jest głęboko związana z jego zdolnością promowania wolności narodu, czyli stwarzania warunków, które mu pozwolą wyrazić całą swoją własną tożsamość historyczną i kulturalną, to znaczy pozwolą mu być suwerennym poprzez państwo”

19 VI Jasna Góra Przemówienie do Konferencji Episkopatu

... „Bracia moi! Pragnieniem najgorętszym mego serca jest, ażeby moje obecne nawiedzenie w Ojczyźnie posłużyło do urzeczywistnienia tych wszystkich celów, jakim daliście wyraz w przygotowaniu. Dotyczą one spraw podstawowych dla życia narodu, dla jego moralności, dla jego przyszłości. Tak bardzo, tak gorąco o to się modłę razem z wami! ... Prawda jest pierwszym i podstawowym warunkiem odnowy społecznej. Bez niej nie może być mowy o dialogu społecznym, który Episkopat tak słusznie postuluje, a

którego społeczeństwo z pewnością oczekuje. Społeczeństwo polskie bowiem ma ściśle prawo do wszystkiego, co zabezpiecza właściwą mu podmiotowość, czyli sumę uprawnień wynikających z samej natury ludzkiej osoby oraz narodowej wspólnoty”...

19 VI Jasna Góra *Apel Jasnogórski*

... „ Jestem synem tego narodu - i dlatego odczuwam głęboko wszystkie, wszystkie jego szlachetne dążenia, pragnienie życia w prawdzie, wolności, sprawiedliwości, solidarności społecznej - pragnienie życia swym własnym życiem. Przecież po tysiącu lat dziejowych doświadczeń ten naród ma swoje własne życie, swą kulturę, swe społeczne tradycje, swoją duchową tożsamość... Matko Jasnogórska! Pragnę Tobie samej zawierzyć to wszystko, co zostało wypracowane w trudnym okresie ostatnich lat, zwłaszcza od sierpnia 1980 roku, te wszystkie prawdy, zasady, wartości i postawy. Spraw, aby nic z tego, co prawdziwe i słuszne, nie zginęło. Spraw, aby stawało się twórczym prawdziwej odnowy społecznej i moralnej. Z tą odnową naród słusznie wiąże swe nadzieje. Spraw, aby na nowo, z odwagą podjęty został dialog społeczny, poprzez który naród mógłby odzyskać nadzieję pełnego uczestnictwa w stanowieniu o kształcie swojego wspólnego życia... Królowo Polski! Pragnę Ci także polecić trudne zadania tych, którzy sprawują władzę na polskiej ziemi. Państwo jest silne przede wszystkim poparciem społeczeństwa. Wobec Ciebie, o Matko Jasnogórska, zanoszę głośną prośbę, aby to poparcie mogło płynąć z pełnego zrozumienia dziejowej drogi narodu i współczesnych jego doświadczeń. Jest to równocześnie droga poszanowania człowieka, jego sumienia i przekonań... W tej trudnej godzinie dziejów zawierzam Ci, o Matko, wszystkich Polaków, bo od każdego w jakiejś mierze zależy wytrwanie na drodze odnowy, sprawiedliwości i pokoju” ...

20 VI Katowice *Homilia na lotnisku w Muchawcu*

... „ Wymiarem miłości społecznej jest ojczyzna: synowie i córki jednego narodu trwają w miłości wspólnego dobra, jakie czerpią z kultury i historii, znajdując w nich oparcie dla swej społecznej tożsamości, a zarazem dostarczając tego oparcia bliźnim, rodakom. Ten krąg miłości społecznej posiada szczególne znaczenie w naszym polskim doświadczeniu dziejowym - i w naszej współczesności. Miłość społeczna jest otwarta ku wszystkim ludziom i ku wszystkim ludom. Jeżeli ukształtuje się ona głęboko i rzetelnie w swych podstawowych kręgach - człowiek, rodzina, ojczyzna - wówczas zdaje również egzamin w kręgu najszerszym”...

21 VI Wrocław *Homilia podczas Mszy św.*

... „ Cały naród polski musi żyć we wzajemnym zaufaniu, a to zaufanie opiera się na prawdzie. Owszem, cały naród polski musi odzyskać to zaufanie w najszerszym kręgu swej społecznej egzystencji. Jest to sprawa zupełnie podstawowa. Nie zawaham się powiedzieć, że od tego właśnie - od tego przede wszystkim: od zaufania zbudowanego na prawdzie - zależy przyszłość Ojczyzny. Trzeba centymetr po centymetrze i dzień po dniu budować zaufanie - i odbudowywać zaufanie - i pogłębiać zaufanie! Wszystkie wymiary społecznego bytu, i wymiar polityczny, i wymiar ekonomiczny, i oczywiście - wymiar kulturalny i każdy inny, opiera się ostatecznie na tym podstawowym wymiarze etycznym: prawda - zaufanie - wspólnota. Tak jest w rodzinie. Tak jest też na inną skalę w narodzie i państwie. Tak jest wreszcie w całej rodzinie ludzkości”...

23 VI Kraków *Pożegnanie w Balicach*

... „ Podczas mojego pielgrzymowania do ojczystej ziemi podkreślałem wielokrotnie, że Polska jest dobrem wspólnym całego narodu i na to dobro muszą być

otwarci wszyscy jej synowie i córki; bo takie dobro domaga się stałego i rzetelnego wysiłku całego społeczeństwa. Pragnę bardzo, by stopniowo pokonane zostały piętrzące się trudności, by Polacy mogli budować owocnie swoje dziś i jutro. Naród bowiem, jak mówiłem w Warszawie, musi żyć i rozwijać się o własnych siłach... Odjeżdżając, pragnę jeszcze raz ogarnąć wzrokiem i sercem całą tę ziemię. Pragnę spojrzeć na wielkie obszary polskiej pracy, stanąć przy każdym warsztacie pracy, dużym i małym, na roli, w przemyśle, przy warsztacie pracy twórczej - wszędzie tam, gdzie pracuje człowiek. Pragnę stanąć przy każdym człowieku pracy. Życzę, by w tę pracę wpisany był cały właściwy tej dziedzinie życia ludzkiego ład moralny, by wszyscy mogli, w pełni wewnętrznego pokoju, przy zabezpieczeniu praw i poszanowaniu godności człowieka i jego pracy, we wzajemnym zaufaniu odnajdywać i zgłębiać sens tego podstawowego powołania człowieka, jakim jest właśnie praca ludzka... Pragnę i życzę mojej Ojczyźnie, by w tę polską pracę wprowadzona była cała ewangelia pracy, zarówno ta, która zabezpiecza człowieka i jego godność i prawa, jak i ta, która zobowiązuje, która jest sprawą sumienia i poczucia odpowiedzialności. Prawa bowiem i obowiązki są ściśle ze sobą powiązane. Osobiście życzę władzom państwowym, ażeby powyższe warunki budowały dobro wspólne Ojczyzny i zabezpieczały zasłużone miejsce państwa polskiego, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, pośród narodów Europy i świata... Żegnając się z moimi rodakami w Krakowie - tym mieście, które widziało trudne chwile Ojczyzny, ale było też świadkiem okresów jej największego rozkwitu - życzę, aby raz jeszcze, pod opieką Pani Jasnogórskiej, dobro okazało się na ziemi polskiej potężniejsze od zła - i odniosło zwycięstwo. I o to stale się modłę”...

Pielgrzymka 1987 rok

8 VI Warszawa Powitanie na lotnisku Okęcie

... „ Na tej polskiej ziemi, którą po raz trzeci ucałowałem przy powitaniu, żyje naród, który jest moim narodem. Żyją ludzie, którzy wyrastają z tego samego dziejowego pnia, z którego i mnie dane było wyrosnąć. W tym momencie pragnę rozszerzyć moje serce tak, jak tylko mnie stać, ażeby tych wszystkich ludzi żyjących na mojej ojczystej ziemi ogarnąć nowym zrywem jednoczącej miłości. Wszystkich i każdego, kobietę i mężczyznę, rodziny, młodzież, starców doświadczonych życiem. I dzieci - również i te, które jeszcze żyją tylko pod sercem swoich matek. Wszystkie środowiska społeczne i zawodowe. Ludzi pracy fizycznej i umysłowej. Ludzi kultury. Kapłanów i rodziny zakonne tak męskie, jak i żeńskie. Tych, którzy żywią i bronią. Wszystkich bez żadnego wyjątku. Wszystkich Polaków, którzy żyją na ojczystej ziemi. I wszystkich poza jej granicami - gdziekolwiek się znajdują... O ziemio polska! Ziemio trudna i doświadczona! Ziemio piękna! Ziemio moja! Bądź pozdrowiona. I bądźcie pozdrowieni wy, rodacy, którzy znacie radość i gorycz bytowania na tej ziemi” ...

8 VI Warszawa Przemówienie do władz na Zamku Królewskim

... „ Kiedy ostatni raz byłem w Ojczyźnie, w trudnych dniach 1983 roku, pozdrowienie moje wyraziło się w tych słowach: "Pokój Tobie, Polsko! Ojczyzno moja!" Przemawiając dzisiaj na Zamku Królewskim w Warszawie, mam przed oczyma duszy całe dzieje Ojczyzny, jakże często naznaczone stygmatem wojny i zniszczenia. Te doświadczenia dziejowe, a zwłaszcza doświadczenia ostatniej wojny, stanowią dla nas szczególne wyzwanie, aby podejmować "walkę o pokój", również w naszym własnym domu... Tylko wówczas naród żyje autentycznie własnym życiem, gdy w całej organizacji

życia państwowego stwierdza swoją podmiotowość. Stwierdza, że jest gospodarzem w swoim domu. Że współstanowi przez swoją pracę, przez swój wkład. Jakże istotne jest dla życia społeczeństwa, ażeby człowiek nie stracił zaufania do swojej pracy, aby nie odczuwał zawodu, jaki ta praca mu sprawia. Żeby był w niej i poprzez nią on sam jako człowiek afirmowany. On, jego rodzina, jego przekonania" ...

8 VI Warszawa Homilia w Kościele Wszystkich Świętych

... „ Ziemio polska! Ziemio ojczyzna! Uwielbiaj Chrystusowy Krzyż! Niech on wszędzie świadczy o Tym, który do końca nas umiłował... "Dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa - mówił śp. ks. Jerzy Popiełuszko - symbol hańby i poniżenia stał się symbolem odwagi, męstwa, pomocy i braterstwa. W znaku krzyża ujmujemy dziś to, co najbardziej piękne i wartościowe w człowieku. Przez krzyż idzie się do zmartwychwstania. Innej drogi nie ma. I dlatego krzyże naszej Ojczyzny, krzyże nasze osobiste, naszych rodzin, muszą doprowadzić do zwycięstwa, do zmartwychwstania, jeżeli łączymy je z Chrystusem" ...

10 VI Kraków Przemówienie powitalne na krakowskich Błoniach

... „ Łączy nas przeto, drodzy bracia i siostry, ta wieloraka wspólnota: wspólnota narodu i kultury, wspólnota wiary i Kościoła... Łączy nas wspólnota trwania przy tym samym Chrystusie, który powiedział: "Jestem z wami". Powiedział apostołom i wszystkim. Nam powiedział.... "Teraz, kiedy tyle sił potrzeba narodowi, aby zachować wolność, prosimy Cię, Boże: napełnij nas mocą Twojego Ducha. Uspokój serca, dodaj ufności w Twoją miłość... Wzbudź w narodzie chęć do cierpliwej walki o zachowanie pokoju i wolności. Spraw, abyśmy co dzień stawali się zdolni własnymi rękami i społeczną solidarnością, wpatrzeni w tajemnicę Twojego Krzyża, budować naszą wspólną przyszłość... Boże, niech Duch Święty zmienia oblicze naszej ziemi i umacnia Twój lud... Niech nam pomaga zachować Twoje królestwo w życiu osobistym i rodzinnym, w życiu narodowym, społecznym, państwowym... Chroń nas przed egoizmem indywidualnym, rodzinnym, społecznym. Nie pozwól, żeby mocniejszy gardził słabszym. Broń nas przed nienawiścią i uprzedzeniem wobec ludzi innych przekonań. Naucz nas zwalczać zło, ale widzieć brata w człowieku, który źle postępuje i nie odbierać mu prawa do nawrócenia. Naucz każdego z nas dostrzegać własne winy, byśmy nie zaczęli dzieła odnowy od wyjmowania żdźbła z oka brata. Naucz nas widzieć dobro wszędzie tam, gdzie ono jest; natchnij nas zapalem do ochrania go, wspierania i bronięcia z odwagą... Zachowaj nas od uczestniczenia w zakłamaniu, które niszczy nasz świat. Daj odwagę życia w prawdzie ...

10 VI Kraków Przemówienie do młodzieży

.. „ Więc wolność jest wymiarem bytu człowieka, wymiarem bytu osobowego i wymiarem bytu wspólnotowego. Myślę, że całe dzisiejsze pokolenie Polaków, wszyscy, którzy do niego należą, wszyscy, bez wyjątku, muszą sobie postawić ten problem. Nie można od niego uciekać, nie można uważać, że jest on załatwiony. Trzeba sobie stawiać ten problem uczciwie. Bóg człowieka uczynił wolnym nie dla swawoli, to też prawda... Myśmy kiedyś w przeszłości, my Polacy, nasi praojcowie, zawinili, zawinili wobec wolności. Nazywaliśmy to "złotą wolnością", a okazała się zmurszałą! Ale na pewno to pokolenie, które już przeszło, które ma za sobą wiek dziewiętnasty i weszło w wiek dwudziesty, które przeżyło początek niepodległości nowej, pokolenie przy końcu tego stulecia musi sobie na nowo stawiać sprawę wolności. I to jest zadanie, przed którym się nikt nie może cofnąć. Wszyscy są do tego zobowiązani przez sam fakt, że należą do tej

wspólnoty, do tego narodu. I jest tutaj potrzebny bardzo aktywny udział Kościoła, bo Kościół ma w tej dziedzinie szczególne doświadczenie. Ma szczególną świadomość tego, co to jest wolność”...

12 VI Westerplatte Przemówienie do młodzieży

... „Przyszłość Polski zależy od was i musi od was zależeć. To jest nasza Ojczyzna - to jest nasze "być" i nasze "mieć". I nic nie może pozbawić nas prawa, ażeby przyszłość tego naszego "być" i "mieć" zależała od nas. Każde pokolenie Polaków, zwłaszcza na przestrzeni ostatnich dwustu lat, ale i wcześniej, przez całe tysiąclecie, stawiało przed tym samym problemem, można go nazwać problemem pracy nad sobą, i - trzeba powiedzieć - jeżeli nie wszyscy, to w każdym razie bardzo wielu nie uciekało od odpowiedzi na wyzwanie swoich czasów... Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje "Westerplatte". Jakiś wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakąś słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można "zdezercerować". Wreszcie - jakiś porządek prawd i wartości, które trzeba "utrzymać" i "obronić", tak jak to Westerplatte, w sobie i wokół siebie. Tak, obronić - dla siebie i dla innych”...

13 VI Łódź Przemówienie do włókniarów

... „Mówiąc o tych wszystkich problemach, nie chcę nie widzieć tego wszystkiego, co zostało zrobione w Polsce i co się stale czyni w tej sprawie, ale ciągle rosną potrzeby człowieka, trzeba im wychodzić naprzeciw. Jeżeli zaś mówię także o sprawach trudnych, to czynię to tylko dlatego, że leży mi na sercu prawdziwe dobro moich rodaków, moich rodaczek i Ojczyzny. Pragnę, by życie ludzkie wszędzie - na całym świecie i u nas - stawiało się naprawdę życiem coraz bardziej godnym człowieka... Na szlaku Kongresu Eucharystycznego w Polsce modłę się dzisiaj gorąco za każdą z was. I równocześnie proszę Bogarodnicę, ażeby nie zabrakło w życiu polskim tego, co słuszenie nazywa się "geniuszem kobiecym", tego, co każda z was, każda kobieta, dzięki obdarowaniu przez Stwórcę i Odkupiciela, może i powinna wnosić do wspólnego dobra i do wspólnego dziedzictwa wszystkich Polaków” ...

Warszawa 14 czerwca Pożegnanie na lotnisku Okęcie

... „W godzinach rozstania z ziemią ojczystą pragnę pozdrowić wszystkich moich rodaków, córki i synów wspólnej Ojczyzny, wszystkie pokolenia, od najstarszych zbliżających się do kresu ziemskiej wędrówki, do tych dopiero co urodzonych - więcej, do tych, którzy jeszcze znajdują się pod sercem polskich matek. Wszystkich, których dane mi było spotkać na szlakach Kongresu Eucharystycznego, i wszystkich innych - wszystkich, bez żadnych różnic czy ograniczeń. Wszystkim dziękuję za gościnę... Niełatwa jest ta polska ziemia, nasza Ojczyzna. Można powiedzieć, że na przestrzeni swoich tysiącletnich dziejów nie przestawała być ziemią wielorakiego wyzwania. To wyzwanie w pewnych okresach przynosiło jej wielkość i sławę. W innych - łączyło się z cierpieniem, co więcej: z zagrożeniem, czasami wręcz śmiertelnym. Wiadomo, że przez blisko sto dwadzieścia pięć lat imię Polski nie tylko nie widniało na politycznej mapie Europy, ale próbowano wykorzenić samą polskość z serc i z języka jej synów i córek” ...

Pielgrzymka 1991 rok

1 VI Koszalin Powitanie na lotnisku

... „W słowach waszego powitania usłyszałem znowu głos mojej Ojczyzny. Jest to głos nowy. Daje on świadectwo Rzeczypospolitej suwerennego narodu i społeczeństwa. Przez wiele lat czekaliśmy na to, aby ten głos mógł zabrzmieć w całej swojej autentyczności, aby stał się wyrazem historycznego urzeczywistnienia tego, co tak wiele kosztowało wysiłków i ofiar... Raduję się z tego wielkiego dobra, jakie się stało i wciąż się dokonuje w mojej Ojczyźnie. Serdecznym moim pragnieniem jest głosić pokój moim rodakom. Ten pokój, który umniejsza zwątpienie, przywraca zgodę i pobudza do miłości”
...

1 VI Koszalin Homilia w czasie Mszy

... „Stąd, znad Bałtyku, proszę was, wszyscy moi rodacy, synowie i córki wspólnej Ojczyzny, abyście nie pozwolili rozbić tego naczynia, które zawiera Bożą prawdę i Boże prawo. Proszę, abyście nie pozwolili go zniszczyć. Abyście sklejali je z powrotem, jeśli popękało. Abyście nigdy nie zapominali:

"Jam jest Pan, Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną!

- Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno.

- Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.

- Czcij ojca twego i twoją matkę.

- Nie zabijaj.

- Nie cudzołóż.

- Nie kradnij.

- Nie mów fałszywego świadectwa.

- Nie pożądaj żony bliźniego twego.

- Nie pożądaj żadnej rzeczy, która jego jest".

Oto Dekalog: dziesięć słów. Od tych dziesięciu prostych słów zależy przyszłość człowieka i społeczeństw. Przyszłość narodu, państwa, Europy, świata.

Koszalin 2 czerwca Przemówienie do wojska

... „Po raz pierwszy dane mi jest - podczas odwiedzin w Ojczyźnie - przemawiać do żołnierzy na specjalnym spotkaniu. Budzi to we mnie szereg wspomnień, refleksji i uczuć, które sięgają głęboko w przeszłość - moją osobistą oraz w historię mojego narodu, historię Polski. Niech to pierwsze spotkanie z wojskiem: papieża-Polaka z Wojskiem Polskim, pozostanie znakiem "nowego porządku" w życiu społeczeństwa i narodu, którego jestem synem. A jako Polak wiem, co na przestrzeni całych dziejów, a także na przestrzeni mojego własnego życia zawdzięczam tym, którzy - w sposób często heroiczny - "uważali siebie za sługi bezpieczeństwa i wolności ojczyzny"... Wy, panowie generałowie, oficerowie, podoficerowie i żołnierze, jesteście następcami tamtych żołnierzy. Zatem również dla was miłość Ojczyzny, poczucie sprawiedliwości, troska o bezpieczeństwo i wolność Polski niech wyznaczają sens waszej wojskowej służby”...

3 VI Kielce Homilia w czasie Mszy św. w Masłowie

... „Chciałbym tu zapytać tych wszystkich, którzy za tę moralność małżeńską, rodzinną mają odpowiedzialność, tych wszystkich: czy wolno lekkomyślnie narażać polskie rodziny na dalsze zniszczenie? ... Nie można tutaj mówić o wolności człowieka, bo to jest wolność, która zniewala. Tak, trzeba wychowania do wolności, trzeba dojrzałej wolności. Tylko na takiej może się opierać społeczeństwo, naród, wszystkie dziedziny jego życia, ale nie można stwarzać fikcji wolności, która rzekomo człowieka wyzwala, a właściwie go zniewala i znieprawia. Z tego trzeba zrobić rachunek sumienia u progu III

Rzeczypospolitej!... "Oto matka moja i moi bracia". Może dlatego mówię tak, jak mówię, ponieważ to jest moja matka, ta ziemia! To jest moja matka, ta Ojczyzna! To są moi bracia i siostry! I zrozumcie, wy wszyscy, którzy lekkomyślnie podchodzicie do tych spraw, zrozumcie, że te sprawy nie mogą mnie nie obchodzić, nie mogą mnie nie boleć! Was też powinny boleć! Łatwo jest zniszczyć, trudniej odbudować. Zbyt długo niszczone! Trzeba intensywnie odbudowywać! Nie można dalej lekkomyślnie niszczyć!"...

4 VI Radom Homilia w czasie Mszy św.

... „ Bracia i siostry z Radomia i całej tej ziemi! Budujmy wspólną przyszłość naszej Ojczyzny wedle prawa Bożego, wedle tej odwiecznej Mądrości, która się nie przedawnia w żadnej epoce, wedle Chrystusowej Ewangelii.... Budujmy... Raczej: odbudowujmy, bo wiele zostało zrujnowane”...

Pielgrzymka 1995 r.

22 V Skoczów Homilia w czasie Mszy św. na Kaplicówce

... „ Zwracam się wreszcie do wszystkich moich rodaków, wyrażając radość, iż po czterech latach nieobecności Opatrzność Boża pozwoliła mi znowu stanąć pośród was, na umiłowanej ziemi ojczystej. Tym razem przybyłem nie do Warszawy, nie do Krakowa, ale do Skoczowa. Może trzeba tak dalej będzie robić. Nie do środka, ale bliżej gór i bliżej morza... Nasza Ojczyzna stoi dzisiaj przed wieloma trudnymi problemami społecznymi, gospodarczymi, także politycznymi. Trzeba je rozwiązywać mądrze i wytrwale. Jednak najbardziej podstawowym problemem pozostaje sprawa ładu moralnego. Ten ład jest fundamentem życia każdego człowieka i każdego społeczeństwa. Dlatego Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia! Być człowiekiem sumienia, to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło, w myśl słów św. Pawła: "Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!" (Rz 12,21). Być człowiekiem sumienia, to znaczy wymagać od siebie, podnosić się z własnych upadków, ciągle na nowo się nawracać. Być człowiekiem sumienia, to znaczy angażować się w budowanie królestwa Bożego: królestwa prawdy i życia, sprawiedliwości, miłości i pokoju, w naszych rodzinach, w społecznościach, w których żyjemy, i w całej Ojczyźnie; to znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne; troszczyć się o dobro wspólne, nie zamykać oczu na biedy i potrzeby bliźnich, w duchu ewangelicznej solidarności: "Jeden drugiego brzemiona noście" (Ga 6,2). Pamiętam, że powiedziałem te słowa w Gdańsku podczas odwiedzin w 1987 r. na Zaspie... Drodzy Bracia i Siostry! Na naszej polskiej ziemi krzyż ma długą, już ponad tysiącletnią historię. Jest to historia zbawienia, która wpisuje się w historię tej wielkiej wspólnoty ludzkiej, jaką jest naród. W okresach najcięższych dziejowych prób naród szukał i znajdował siłę do przetrwania i do powstania z dziejowych klęsk właśnie w nim - w Chrystusowym Krzyżu! I nigdy się nie zawiódł. Był mocny mocą i mądrością Krzyża! Czy można o tym nie pamiętać?! Przychodzą mi w tym momencie na pamięć słowa, które wypowiedziałem na Błoniach krakowskich w czasie pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny w r. 1979. Upłynęło od tego momentu szesnaście lat, a aktualność tamtych słów ciągle rośnie. Mówiłem wtedy: "Czy można odrzucić Chrystusa i wszystko to, co On wniósł w dzieje człowieka? Oczywiście, że można. Człowiek jest wolny. Człowiek może powiedzieć Bogu: nie. Może powiedzieć Chrystusowi: nie. Ale - pytanie zasadnicze: czy wolno? I: w imię czego «wolno»? Jaki argument rozumu, jaką wartość woli i serca można przedłożyć sobie samemu i bliźnim, i

rodakom, i narodowi, ażeby odrzucić, ażeby powiedzieć «nie» temu, czym wszyscy żyliśmy przez tysiąc lat?! Temu, co stworzyło podstawę naszej tożsamości i zawsze ją stanowiło"... Dzisiaj, kiedy Polska kładzie podwaliny pod swój wolny i suwerenny byt - po tylu latach doświadczeń totalitaryzmu - trzeba te słowa przypomnieć. Trzeba po szesnastu latach zrobić w ich świetle dogłębny rachunek sumienia: Dokąd idziemy? W którą stronę podążają sumienia?... Na naszej polskiej ziemi krzyż ma długą, już ponad tysiącletnią historię. Jest to historia zbawienia, która wpisuje się w historię tej wielkiej wspólnoty ludzkiej, jaką jest naród. W okresach najcięższych dziejowych prób naród szukał i znajdował siłę do przetrwania i do powstania z dziejowych klęsk właśnie w nim - w Chrystusowym Krzyżu! I nigdy się nie zawiódł. Był mocny mocą i mądrością Krzyża! Czy można o tym nie pamiętać?! Przychodzą mi w tym momencie na pamięć słowa, które wypowiedziałem na Błoniach krakowskich w czasie pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny w r. 1979. Upłynęło od tego momentu szesnaście lat, a aktualność tamtych słów ciągle rośnie. Mówiłem wtedy: "Czy można odrzucić Chrystusa i wszystko to, co On wniósł w dzieje człowieka? Oczywiście, że można. Człowiek jest wolny. Człowiek może powiedzieć Bogu: nie. Może powiedzieć Chrystusowi: nie. Ale - pytanie zasadnicze: czy wolno? I: w imię czego «wolno»? Jaki argument rozumu, jaką wartość woli i serca można przedłożyć sobie samemu i bliżnim, i rodakom, i narodowi, ażeby odrzucić, ażeby powiedzieć «nie» temu, czym wszyscy żyliśmy przez tysiąc lat?! Temu, co stworzyło podstawę naszej tożsamości i zawsze ją stanowiło"... Dzisiaj, kiedy Polska kładzie podwaliny pod swój wolny i suwerenny byt - po tylu latach doświadczeń totalitaryzmu - trzeba te słowa przypomnieć. Trzeba po szesnastu latach zrobić w ich świetle dogłębny rachunek sumienia: Dokąd idziemy? W którą stronę podążają sumienia?"...

Pielgrzymka 1997 roku.

Wrocław 31 maja Przemówienie powitalne na lotnisku

... „ Tak oto znowu stoję pośród was jako pielgrzym, drodzy bracia i siostry, synowie i córki naszej wspólnej Ojczyzny. Jest to już szósta podróż papieża Polaka do ojczystej ziemi. Za każdym razem jednak niezmiennie ogarnia mnie głębokie wzruszenie. Każdy powrót do Polski to tak jak powrót pod znajomą strzechę domu rodzinnego, gdzie każdy najdrobniejszy przedmiot przypomina nam wiele, przypomina nam to, co sercu jest najbliższe, najdroższe. Jakże więc w tym momencie nie dziękować Bożej Opatrzności, iż pozwoliła mi raz jeszcze odpowiedzieć na zaproszenie Kościoła w Polsce, na zaproszenie władz państwowych, i przybyć do mojej Ojczyzny!... Pozdrawiam Cię raz jeszcze, Polsko, Ojczyzno moja! Choć przyszło mi żyć w oddali, to jednak nie przestaję czuć się synem tej ziemi i nic, co jej dotyczy, nie jest mi obce. Raduję się razem z wami z odnoszonych sukcesów i uczestniczę w waszych troskach. Niewątpliwie napawa optymizmem - na przykład - niełatwy przecież proces "uczenia się demokracji", stopniowe utrwalać się struktur demokratycznego i praworządnego państwa. Można odnotować niemało sukcesów w dziedzinie ekonomii i reform społecznych, uznanych przez autorytety międzynarodowe. Ale nie brak również problemów i napięć, nieraz bardzo bolesnych, które wspólnym i solidarnym wysiłkiem wszystkich trzeba rozwiązywać z poszanowaniem praw każdego, zwłaszcza zaś tego, który jest najbardziej bezbronny i słaby. Jestem przekonany, iż Polacy to naród o ogromnym potencjale talentów ducha, intelektu, woli, naród, który stać na wiele i który w rodzinie krajów europejskich może odegrać doniosłą rolę. I tego właśnie z całego serca życzę całej Ojczyźnie"....

2 VI Legnica Homilia podczas Mszy św. na lotnisku

... „Każdy człowiek wierzący jest w jakiś sposób odpowiedzialny za kształt życia społecznego. Chrześcijanin żyjący wiarą, żyjący Eucharystią, jest wezwany do budowania przyszłości własnej i swego narodu - przyszłości opartej na mocnych fundamentach Ewangelii. Nie lękajcie się zatem brać odpowiedzialności za życie społeczne w naszej Ojczyźnie. To jest wielkie zadanie, jakie stoi przed człowiekiem: pójść odważnie do świata; kłaść podwaliny pod przyszłość, by była ona czasem poszanowania człowieka, by była otwarta na Dobrą Nowinę! Czyńcie to w jednomyślności, która wyrasta z miłości do człowieka oraz z umiłowania Ojczyzny. U schyłku tego wieku potrzeba "wielkiego czynu i wielkiego dzieła", o którym pisał kiedyś Stanisław Wyspiański (*Przy wielkim czynie i przy wielkim dziele*), aby cywilizację, w której żyjemy, przepoić duchem sprawiedliwości i miłości. Trzeba "wielkiego czynu i wielkiego dzieła", aby współczesna kultura otworzyła się szeroko na świętość, pielęgnowała ludzką godność, uczyła obcowania z pięknem. Budujmy na Ewangelii, abyśmy, wraz z kolejnymi pokoleniami Polaków żyjącymi w wolnej i zasobnej Ojczyźnie, mogli wraz z Psalmistą dziękować:

*"Każdego dnia będę Ciebie [Panie] błogosławił
i na wieki wysławiał Twe Imię.*

*Wielki jest Pan i godzien wielkiej chwały,
a wielkość Jego niezgłębiona.*

*Pokolenie pokoleniu głosi Twoje dzieła
i zwiastuje Twoje potężne czyny"*

4 VI Częstochowa Modlitwa w kaplicy na Jasnej Górze

... „Oblubienico Ducha Świętego, dziś w jasnogórskim sanktuarium dziękuję Ci za wszelkie dobro, jakie stało się udziałem mojego narodu w latach solidarnych przemian. Podczas pierwszej mojej pielgrzymki do Ojczyzny błagałem o wylanie Ducha Świętego, którego Ty jesteś Oblubienicą, wołając: "Niech zstąpi Duch Twój! (...) I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi!" (2 VI 1979 r.). Później odwiedziłem polską ziemię z tablicami Dekalogu, przyprowadziłem tutaj również młodych z całego świata. Przybywałem zawsze do mojej Ojczyzny z potrzeby serca, niosąc orędzie wiary, nadziei i miłości. Dzieje naszej Ojczyzny nad Wisłą naznaczone są świadectwem wiary św. Wojciecha, jak i wielu innych polskich świętych oraz kandydatów na ołtarze, a także wysiłkiem pokoleń, które umacniały Polskę wierną Chrystusowi. Przez dziesięć wieków byliśmy - jako naród ochrzczony - wierni Tobie, Twojemu Synowi, Jego Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi świętemu i jego pasterzom... Dziś przychodzę do Ciebie, o Matko, aby zachęcić moich braci i siostry do wytrwania przy Chrystusie i Jego Kościele, aby zachęcić ich do mądrego zagospodarowania odzyskanej wolności, w duchu tego, co najpiękniejsze w naszej chrześcijańskiej tradycji... Królowo Polski, wspominając z wdzięcznością Twą macierzyńską opiekę, zawierzam Ci moją Ojczyznę, dokonujące się w niej przemiany społeczne, ekonomiczne i polityczne. Niech pragnienie dobra wspólnego przewycięża egoizm i podziały. Niech wszyscy spełniający posługę władzy, widząc w Tobie pokorną Służebnicę Pana, uczą się służyć i rozpoznawać potrzeby rodaków, jak Ty to uczyniłaś w Kanie Galilejskiej, tak aby Polska mogła stać się królestwem miłości, prawdy, sprawiedliwości i pokoju. Aby wielbione w niej było Imię Twego Syna” ...

10 VI Kraków Przemówienie pożegnalne w Balicach

... „Moja pielgrzymka do umiłowanej Ojczyzny dobiega kresu. Wracam jeszcze raz sercem i myślą do poszczególnych etapów tej pielgrzymki. Do Kościołów lokalnych i miast, które dane mi było nawiedzić tym razem. Mam żywo przed oczyma rozmodlone rzesze wiernych, którzy towarzyszyli mi we wszystkich miejscach tych odwiedzin. W momencie pożegnania pragnę was wszystkich, drodzy rodacy, jeszcze raz serdecznie

pozdrowić. Sercem ogarniam raz jeszcze was wszystkich, którzy trudzicie się - każdy na swój sposób - dla dobra ojczystej ziemi, aby stawała się coraz bardziej dostatnim i bezpiecznym domem wszystkich Polaków, aby umiała dawać także swój twórczy wkład do wspólnego skarbca wielkiej rodziny krajów europejskich, do której należy od przeszło tysiąca lat... Chwile pożegnania są zawsze trudne. Żegnam się z wami, umiłowani rodacy, z tą głęboką świadomością, iż to pożegnanie nie oznacza zerwania więzi, jaka mnie z wami łączy - jaka łączy mnie z moją umiowaną Ojczyzną. Wracając do Watykanu, zabieram w sercu was wszystkich, wasze radości i wasze troski, zabieram całą moją Ojczyznę. Chciałbym, abyście pamiętali, iż w "geografii papieskiej modlitwy" za Kościół powszechny i za cały świat Polska zajmuje miejsce szczególne. A równocześnie proszę was, jak to czynił kiedyś św. Paweł, o trochę miejsca w waszych sercach (por. 2 Kor 6,11-13) i w waszych modlitwach, abym mógł służyć Kościołowi Bożemu, jak długo Chrystus tego ode mnie zażąda. Bóg zapłać za gościnę! Niech Bóg błogosławi całą moją Ojczyznę i wszystkich rodaków!"...

Pielgrzymka 1999 roku

Gdańsk 5 czerwca Przemówienie powitalne na lotnisku w Rębiechowie

... „Skladam dzięki Bożej Opatrzności, że po raz siódmy mogę spotkać się z moimi rodakami jako pielgrzym i przeżyć radość odwiedzin mojej Ojczyzny. Sercem ogarniam wszystkich i każdego z osobna, całą polską ziemię i wszystkich jej mieszkańców. Przyjmijcie ode mnie pozdrowienie miłości i pokoju. Pozdrowienie miłości i pokoju, pozdrowienie od waszego rodaka, który przybywa z potrzeby serca, aby przynieść błogosławieństwo od Boga, który "jest miłością" (1 J 4,8.16). ... Przybywam do was w przeddzień Wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Przychodzę jako pielgrzym do synów i córek mojej Ojczyzny ze słowami wiary, nadziei i miłości. U schyłku kończącego się tysiąclecia, a zarazem na progu nowych czasów, które nadchodzą, pragnę wraz z moimi rodakami rozważyć wielką tajemnicę Boga, który "jest miłością"...

11 VI Warszawa Przemówienie w Polskim Parlamencie

... „Służba narodowi musi być zawsze ukierunkowana na dobro wspólne, które zabezpiecza dobro każdego obywatela. Sobór Watykański II wypowiada się na ten temat bardzo jasno: "Wspólnota polityczna istnieje (...) dla dobra wspólnego, w którym znajduje ona pełne uzasadnienie i sens i z którego bierze swoje pierwotne i sobie właściwe prawo. Dobro zaś wspólne obejmuje sumę tych warunków życia społecznego, dzięki którym jednostki, rodzin i zrzeszenia mogą pełniej i łatwiej osiągnąć swoją własną doskonałość. (...) Porządek zatem społeczny i jego rozwój winien być nastawiony nieustannie na dobro osób, ponieważ od ich porządku winien być uzależniony porządek rzeczy, a nie na odwrót. (...) Porządek ów stale trzeba rozwijać, opierać na prawdzie, budować w sprawiedliwości, ożywiać miłością; w wolności zaś powinno się odnajdywać coraz pełniej ludzką równowagę" - to są cytaty z *Gaudium et spes*, konstytucji *Vaticanum II* (n. 74. 26). Jest oczywiste, że troska o dobro wspólne winna być realizowana przez wszystkich obywateli i winna się przejawiać we wszystkich sektorach życia społecznego. W szczególności jednak sposób ta troska o dobro wspólne jest wymagana w dziedzinie polityki. Mam tu na myśli tych, którzy oddają się całkowicie działalności politycznej, jak i poszczególnych obywateli. Wykonywanie władzy politycznej, czy to we wspólnocie, czy to w instytucjach reprezentujących państwo, powinno być ofiarną służbą człowiekowi i społeczeństwu, nie zaś szukaniem własnych czy grupowych korzyści z pominięciem dobra wspólnego całego

narodu... Wyzwania stojące przed demokratycznym państwem domagają się solidarnej współpracy wszystkich ludzi dobrej woli - niezależnie od opcji politycznej czy światopoglądu wszystkich, którzy pragną razem tworzyć wspólne dobro Ojczyzny. Szanując właściwą życiu wspólnoty politycznej autonomię, trzeba pamiętać jednocześnie o tym, że nie może być ona rozumiana jako niezależność od zasad etycznych. Także państwa pluralistyczne nie mogą rezygnować z norm etycznych w życiu publicznym... Dzieląc radość z pozytywnych przemian, jakie dokonują się w Polsce na naszych oczach, winniśmy sobie również uświadomić, że w wolnym społeczeństwie muszą istnieć wartości zabezpieczające najwyższe dobro całego człowieka. Wszelkie przemiany ekonomiczne mają służyć kształtowaniu świata bardziej ludzkiego i sprawiedliwego. Pragnęłam życzyć polskim politykom i wszystkim osobom zaangażowanym w życie publiczne, by nie szczędzili sił w budowaniu takiego państwa, które otacza szczególną troską rodzinę, życie ludzkie, wychowanie młodego pokolenia, respektuje prawo do pracy, widzi istotne sprawy całego narodu i jest wrażliwe na potrzeby konkretnego człowieka, szczególnie ubogiego i słabego... Przypadająca w tym roku sześćdziesiąta rocznica wybuchu II wojny światowej oraz dziesiąta rocznica wydarzeń, o których wspominaliśmy, winna stać się okazją dla wszystkich Polaków do refleksji nad darem wolności "danej" i równocześnie "zadanej". Wolności wymagającej nieustannego wysiłku w jej umacnianiu i odpowiedzialnym przeżywaniu. Niech wspaniałe świadectwa miłości Ojczyzny, bezinteresowności i heroizmu, jakich mamy wiele w naszej historii, będą wyzwaniem do zbiorowego poświęcenia wielkim narodowym celom, gdyż "najwspanialszym wypełnieniem wolności jest miłość, która urzeczywistnia się w oddaniu i służbie"...

11 VI Warszawa *Przemówienie do Konferencji Episkopatu*

... „ U progu trzeciego tysiąclecia stają przed Kościołem w Polsce nowe historyczne wyzwania. W dwudziesty pierwszy wiek Polska wchodzi jako kraj wolny i suwerenny. Wolność ta, jeżeli nie ma zostać zmarnowana, wymaga ludzi świadomych nie tylko swoich praw, ale i obowiązków: ofiarnych, ożywionych miłością Ojczyzny i duchem służby, którzy solidarnie pragną budować dobro wspólne i zagospodarować wszystkie przestrzenie wolności w wymiarze osobistym, rodzinnym i społecznym. Wolność wymaga też - jak to już nieraz podkreślałam - ustawicznego odniesienia do prawdy Ewangelii oraz do trwałych i wypróbowanych norm moralnych, które pozwalają odróżnić dobro od zła. Jest to szczególnie ważne właśnie dzisiaj, w dobie reform, jakie Polska przeżywa” ...

14 VI Łowicz *Homilia podczas Mszy Św.*

... „ Szkoła winna stać się kuźnią cnót społecznych tak bardzo potrzebnych naszemu narodowi. Trzeba, aby ten klimat przyczynił się do tego, by dzieci i młodzież mogły otwarcie przyznawać się do swoich przekonań religijnych i zgodnie z nimi postępować. Starajmy się rozwijać i pogłębiać w sercach dzieci i młodzieży uczucia patriotyczne i więź z Ojczyzną. Wyczulać na dobro wspólne narodu i uczyć młodzież odpowiedzialności za przyszłość. Wychowanie młodego pokolenia w duchu miłości Ojczyzny ma wielkie znaczenie dla przyszłości narodu. Nie można bowiem służyć dobrze narodowi, nie znając jego dziejów, bogatej tradycji i kultury. Polska potrzebuje ludzi otwartych na świat, ale kochających swój rodzinny kraj... Drodzy nauczyciele i wychowawcy, z uznaniem pragnę podkreślić wasz trud, jaki wkładacie w wychowanie młodego pokolenia. Serdecznie wam dziękuję za tę szczególnie ważną i trudną pracę. Dziękuję za waszą służbę Ojczyźnie. Sam mam osobisty dług wdzięczności wobec polskiej szkoły, wobec nauczycieli i wychowawców, których pamiętam do dzisiaj i modłę

się za nich codziennie. To, co otrzymałem w latach szkolnych, do dzisiaj owocuje w moim życiu”...

15 VI Gliwice Homilia w czasie nieszporów

... „ Drodzy bracia i siostry, chciałem wam również powiedzieć, że wiem o waszych trudnościach, obawach i cierpieniach, jakie przeżywacie obecnie, jakie przeżywa świat pracy w tej diecezji i na całym Śląsku. Zdaję sobie sprawę zagrożeń z tym związanych zwłaszcza dla wielu rodzin i dla całego życia społecznego. Wymagają uważnego rozpatrzenia zarówno przyczyny tych zagrożeń, jak i możliwe rozwiązania. Mówiłem o tym już podczas tej pielgrzymki w Sosnowcu. Dzisiaj zwracam się jeszcze raz do wszystkich moich rodaków w Ojczyźnie. Budujcie przyszłość narodu na miłości Boga i braci, na poszanowaniu przykazań Bożych i na życiu łaski. Szczęśliwy jest bowiem człowiek, szczęśliwy jest naród, który ma upodobanie w Prawie Pana... Świadomość, że Bóg nas miłuje, winna przynaglać do miłości ludzi, wszystkich ludzi bez wyjątku i bez żadnego podziału na przyjaciół czy wrogów. Miłość do człowieka to pragnienie prawdziwego dobra dla każdego. To troska także o to, by zabezpieczyć to dobro i odsunąć wszelkie formy zła i niesprawiedliwości. Trzeba ciągle i wytrwale szukać dróg sprawiedliwego rozwoju dla wszystkich, ażeby - jak mówi Sobór - "życie ludzkie uczynić bardziej ludzkim" (por. *Gaudium et spes*, 38). Niech miłość i sprawiedliwość obfitują w naszym kraju, przynosząc każdego dnia owoce w życiu społeczeństwa. Tylko dzięki niej ta ziemia może stać się szczęśliwym domem. Bez wielkiej i prawdziwej miłości nie ma domu dla człowieka. Choćby osiągnął wielkie sukcesy w dziedzinie rozwoju materialnego, bez niej byłby skazany na życie pozbawione prawdziwego sensu... Niech Bóg, który "jest miłością", będzie światłem waszego życia na dzisiaj i na czasy, które nadchodzą. Niech będzie światłem dla całej naszej Ojczyzny. Budujcie przyszłość godną człowieka i jego powołania” ...

17 VI Kraków Przemówienie pożegnalne na lotnisku w Balicach

... „ Ojczyzno moja, ziemio umiłowana, bądź błogosławiona! Kończąc dzisiaj pielgrzymkę do rodzinnego kraju, z głębi serca wypowiadam to życzenie błogosławieństwa Bożego i kieruję je do całej Polski i wszystkich jej mieszkańców. Pragnę w nim zawrzeć uczucia, modlitwy i myśli, jakie towarzyszyły mi w każdym dniu pielgrzymiego wędrowania. Jakże bowiem inaczej wyrazić miłość do tej ziemi i tego ludu, jeśli nie przez modlitwę, by Bóg, który jest miłością, obficie wszystkim błogosławił? ... Cieszę się, że podczas tej pielgrzymki mogłem spotkać się z pełniącymi władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą w naszym kraju. Przy tej niezwyklej sposobności wszyscy mogliśmy się przekonać, że dobro wspólne jest tą wartością, wokół której ludzie mogą jednoczyć się w twórczej współpracy, mimo zwyczajnej w demokracji różnorodności przekonań i politycznej wizji. Panu Prezydentowi, obu izbom parlamentu, rządowi Rzeczypospolitej oraz trybunałom na wszystkich szczeblach życzę, aby - mając przed oczyma dobro Ojczyzny i narodu - wytrwale służyli swoim rodakom i mogli cieszyć się owocami tej służby... Wędrując po różnych zakątkach kraju mogłem dostrzec, że rozwija się on pod każdym względem. Wiem, że jest to efekt wysiłku całej społeczności, okupionego nieraz wieloma wyrzeczeniami i ofiarami. Wszystkim, którzy z miłością budują pomyślną przyszłość Ojczyzny, pragnę dziś wyrazić moje szczere uznanie i podziękowanie... Wracając do Watykanu nie opuszczam mego rodzinnego kraju. Zabieram w pamięci widoki ojczystej ziemi, od Bałtyku do gór, a w sercu zachowuję to wszystko, czego dane mi było doświadczyć pośród moich rodaków. Raz jeszcze pragnę zapewnić: w moich myślach i modlitwach Polska i Polacy zajmują miejsce szczególne.

Was, umiłowani bracia i siostry, proszę, abyście w dalszym ciągu wspierali mnie w moim Piotrowym posługiwaniu, jak długo Opatrzność Boża pozwoli mi je pełnić. Jasnogórskiej Królowej Polski oddaję w opiekę wszystkich i każdego z was. Jej matczynej miłości powierzam waszą codzienność, wasze pragnienia i działania” ...

PROBLEMATYKA SPOŁECZNA I GOSPODARCZA

Pielgrzymka 1979 rok

6 VI - Częstochowa

... „Modlitwa Pańska tak bardzo zwięzła, zawiera w samym środku prośbę o chleb. A mimo to, nie samym chlebem żyje człowiek, pozostańcie wierni tym słowom, lecz zostańcie wierni doświadczeniu pokoleń, które uprawiały tę ziemię, które wydobywały na wierzch jej ukryte bogactwa, z Bogiem w sercu, z modlitwą na ustach. Zachowajcie to co było źródłem duchowej siły waszych ojców i praojców, waszych rodzin, waszych wspólnot! Niech stanie się na nowo „Modlitwa i praca” podstawą siły w tym pokoleniu, a także w sercach waszych dzieci, wnuków i prawnuków”... „Drodzy bracia i siostry! Ludzie wielkiej, ciężkiej, gigantycznej pracy ze Śląska, z Zagłębia, a także z całej Polski! Nie dajcie się uwieść pokusie, że człowiek może odnaleźć siebie, wyrazić siebie, odrzucając Boga, wykreślając modlitwę ze swego życia, pozostając przy samej tylko pracy w złudnej nadziei, że same jej wytwory bez reszty nasycą wszystkie potrzeby ludzkiego serca. Nie samym bowiem chlebem żyje człowiek (Mt, 4,4). A mówi to do was człowiek, któremu ogromnie leży na sercu ta olbrzymia, gigantyczna polska praca, jej owoce, jej skuteczność, jej reputacja w całym świecie. Mówi to człowiek, któremu najgłębiej leży na sercu, ażeby Polska stała się bogata i potężna przez swoją pracę”...

6 VI - Jasna Góra

... „Praca jest też podstawowym wymiarem ludzkiego bytowania na ziemi. Dla człowieka posiada ona nie tylko znaczenie techniczne, ale także znaczenie etyczne. O tyle tylko można powiedzieć, że człowiek przez pracę czyni sobie ziemię „poddaną”, o ile sam przez swoje postępowanie okazuje się panem, a nie niewolnikiem ziemi, a także panem a nie niewolnikiem pracy. Praca ma dopomagać człowiekowi do tego, aby stawał się lepszym, duchowo dojrzalszym, bardziej odpowiedzialnym, aby mógł spełnić swoje ludzkie powołanie na tej ziemi, zarówno sam jako niepowtarzalna osoba, jak też we wspólnocie z innymi, a nade wszystko w tej podstawowej ludzkiej wspólnocie, jaką jest rodzina”...

8.VI - Nowy Targ

... „To jest, moi drodzy, wielkie, podstawowe prawo człowieka, prawo do pracy, a także prawo do ziemi. Chociaż rozwój ekonomii prowadzi nas w innym kierunku, chociaż postęp upatruje się w uprzemysłowieniu, czyli w tzw. industrializacji, chociaż pokolenie współczesne masowo opuszcza wieś i pracę na roli – to przecież prawo do ziemi nie przestaje być podstawą zdrowej ekonomii i socjologii. ...Niech będzie w cenie praca na roli, w cenie i poszanowaniu i niech nigdy nie braknie w Polsce chleba i pożywienia”...

9 VI - Nowa Huta

... „Ale to jedno pamiętajcie. Chrystus nie zgodzi się nigdy z tym, aby człowiek był uznawany – albo: aby siebie samego uznawał – tylko za narzędzie produkcji. Żeby tylko według tego człowiek był oceniany, mierzony, wartościowany. Chrystus nigdy się z tym nie zgodzi. Dlatego położył się na tym swoim krzyżu, jak gdyby na wielkim progu duchowych dziejów człowieka, ażeby sprzeciwić się jakiegokolwiek degradacji człowieka. Również gdyby to była degradacja przez pracę...I o tym musi pamiętać i pracownik i pracodawca i ustrój pracy i system płac – i państwo i naród i kościół”... „My wszyscy bowiem wiemy, że w pracę człowieka jest głęboko wpisana tajemnica Krzyża. Jest wpisane prawo Krzyża. Czyż nie na pracy ludzkiej spełniają się te słowa Stworzyciela wypowiedziane po upadku człowieka: „W pocie czoła będziesz pożywał twój chleb”... *Rodz. 3,19* Czy to będzie ta stara praca na ziemi, która rodzi pszenicę ale może też rodzić ciernie i osty – czy to będzie ta nowa praca przy wysokich piecach w Nowej Hucie zawsze dokonuje się ona w pocie czoła. Jest wpisane w pracę ludzką prawo Krzyża. W pocie czoła pracuje rolnik. W pocie czoła pracuje tutaj hutnik. I w pocie czoła –straszliwym, śmiertelnym pocie – kona na Krzyżu Chrystus”... „Nie można oddzielić Krzyża od ludzkiej pracy. Nie można oddzielić Chrystusa od ludzkiej pracy. To właśnie potwierdziło się tutaj w Nowej Hucie. I to był ten nowy początek ewangelizacji na początku nowego Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Polsce”...

Pielgrzymka 1983 rok

18 VI - Jasna Góra

... „W epoce, gdy świat jest wstrząsany tyloma różnorodnymi konfliktami pełen tylu sprzeczności, gdy panoszy się różnoraka niesprawiedliwość i ma miejsce niewłaściwy podział dóbr, który rodzi napięcia i walki, Papież nie mógł nie wydać encykliki o ludzkiej pracy. Nie może nie być głoszona ze szczególną siłą ewangelia pracy i pokoju. I w obecnej, chwili, gdy patrzycie mi w oczy, a ja patrzę Wam w oczy, a gdy w oczy nas wszystkich patrzą pełne macierzyńskiej miłości i siły oczy Jasnogórskiej Pani, nie mogłem nie mówić, bodaj krótko, o tych wielkich sprawach, dokonujących się przede wszystkim w świadomości i w sercu umęczonego, ale pełnego ufności i wiary człowieka tej ziemi, i nie dać Waszemu świadectwu mojego świadectwa”...

18 VI - Niepokalanów

... „Stańcie z miłością przy Bogu ! Chrystus, który siebie nazwał krzewem winnym, o Nim, o Swoim Ojcu powiedział, że „jestem tym, który uprawia” - rolnikiem. Trwajcie w Chrystusie i przynoscie owoc obfity, w Nim możemy uczynić wszystko (*por.J 15, 1-5*). Bądźcie uprawą Bożą ! I z miłością stójcie przy tej naszej matce i żywicielce. Wam, w szczególny sposób, powierzył Stwórca wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie, by były dla wszystkich pokarmem (*por. Rdz.1,29*). Rodzi ta ziemia „cierń i oset”, ale dzięki waszej pracy ma rodzić pokarm, ma przynosić chleb dla człowieka. To jest szczególnym źródłem godności pracy na roli. Waszej godności”...

19 VI - Jasna Góra

... „ Zawsze (jeszcze za czasów, kiedy Opatrzność Boża pozwoliła nam przejść przez osobiste doświadczenia pracy fizycznej) żywiłem to przekonanie, że nauka społeczna Kościoła nie rozmija się, ale właśnie spotyka z prawdziwymi dążeniami ludzi pracy. Chrześcijańska nauka o pracy uwydatnia z jednej strony solidarność ludzi pracy, z drugiej zaś potrzebę rzetelnej solidarności z ludźmi pracy ”...

20 VI - Poznań

... „Sługa Boży Jan XXIII pisze co należy czynić, by wynaleźć skuteczne sposoby zmniejszenia tak wielkich dysproporcji między opłacalnością rolnictwa, przemysłu i produkcji usług; następnie co robić, ażeby w miarę możliwości zmniejszyć różnice między poziomem życia i kultury ludności wiejskiej a stopą życiową mieszkańców miast, czerpiących swe dochody z pracy w przemyśle i instytucjach usługowych; ... jakie wreszcie należy podjąć wysiłki by pracownicy rolni nie czuli się upośledzeni w porównaniu z innymi, lecz przeciwnie, by byli przekonani, że żyjąc na wsi mogą nie tylko utwierdzać i rozwijać przez pracę swą osobowość, lecz także patrzeć spokojnie w przyszłość... chcemy wyrazić uznanie dla tych..., którzy działając we wszystkich krajach czy to w zrzeszeniach spółdzielczych, czy też w różnego rodzaju stowarzyszeniach, dążą nieustraszenie do zapewnienia rolnikom w każdym ustroju społecznym nie tylko należytej im obfitości dóbr gospodarczych, lecz także sprawiedliwego i godnego poziomu życia"...

20 VI - Katowice

... „Praca posiada swoją zasadniczą wartość dlatego, że jest spełniana przez człowieka. Na tym opiera się godność pracy, która winna być uszanowana bez względu na to, jaką pracę człowiek wykonuje. Ważne jest to, że wykonuje ją człowiek. Wykonując jakąkolwiek pracę, wyciska na niej znamię osoby: obrazu i podobieństwa Boga samego. Ważne jest także to, że człowiek wykonuje pracę dla kogoś, dla drugich... Praca jest powinnością człowieka: zarówno wobec Boga, jak też wobec ludzi, zarówno wobec własnej rodziny, jak też wobec narodu – społeczeństwa, do którego należy. Tej powinności - czyli obowiązku pracy - odpowiadają też uprawnienia człowieka pracy. Należy je ujmować w szerokim kontekście praw człowieka. Sprawiedliwość społeczna polega na poszanowaniu i urzeczywistnianiu praw człowieka w stosunku do wszystkich członków danego społeczeństwa. Na tym tle właściwej wymowy nabierają te prawa, które są bezpośrednio z wykonywaną przez człowieka pracą. Nie wchodzę w szczegóły, wymieniam tylko najważniejsze. Jest to przede wszystkim prawo do sprawiedliwej zapłaty - sprawiedliwej czyli takiej, która starczy również na utrzymanie rodziny. Jest to z kolei prawo do zabezpieczenia w razie wypadków związanych z pracą ... Ze sferą uprawnień ludzi pracy łączy się również sprawa związków zawodowych.... „nowożytnie związki zawodowe wyrosły na podstawie walki pracowników, świata pracy, a przede wszystkim robotników przemysłowych o ich słuszne uprawnienia w stosunku do posiadaczy środków produkcji. Zadaniem ich w związku z tym pozostaje obrona bytowych interesów ludzi pracy we wszystkich dziedzinach, w których dochodzą do głosu uprawnienia tych ostatnich. Doświadczenie historyczne poucza, że organizacje tego typu są nieodzownym składnikiem życia społecznego, zwłaszcza w nowoczesnych społeczeństwach uprzemysłowionych. Nie znaczy to oczywiście, że tylko pracownicy przemysłu tworzą tego rodzaju związki. Służą one zabezpieczeniu analogicznych uprawnień dla przedstawicieli każdego zawodu. Istnieją więc związki rolników i pracowników umysłowych ... są one wykładnikiem walki o sprawiedliwość społeczną, o słuszne uprawnienia ludzi pracy wedle poszczególnych zawodów"(nr 20) ... enc. Laborem exercens ... „Kiedy przy pracy pozdrawiamy się wzajemnie zwrotem „Szczęść Boże”, wyrażamy w ten sposób naszą życzliwość wobec bliźniego, który pracuje – a równocześnie odnosimy jego pracę do Boga - Stwórcy i do Boga – Odkupiciela”... „Człowiek pracy wezwany jest do tego, aby pełniej odczytał odkupieńczą treść ewangelii pracy. Wezwany jest również do tego, aby przez swą własną pracę łączył się z

Chrystusem - Odkupicielem świata, który także był „człowiekiem pracy”... „Praca ludzka stoi bowiem po środku całego życia społecznego. Poprzez nią kształtuje się sprawiedliwość i miłość społeczna, jeżeli całą dziedziną pracy rządzi właściwy ład moralny. Jeśli jednakże tego ładu brak, na miejsce sprawiedliwości wkrada się krzywda, a na miejsce miłości nienawiść. ... „Tak więc, Drodzy moi, sprawa, która toczy się w Polsce na przestrzeni ostatnich lat, posiada głęboki sens moralny. Nie może ona być rozwiązana inaczej, jak na drodze prawdziwego dialogu władzy ze społeczeństwem. Do takiego dialogu Episkopat Polski wzywał, jak wiadomo, w tym czasie wiele razy. Dlaczego ludzie pracy w Polsce – i zresztą wszędzie na świecie - mają prawo do takiego dialogu? Dlatego, ponieważ człowiek pracujący jest nie tylko narzędziem produkcji, ale podmiotem; podmiotem, który w całym procesie produkcji ma pierwszeństwo przed kapitałem. Człowiek przez swoją pracę staje się właściwym gospodarzem warsztatu pracy, procesu pracy, wytworów pracy i podziału. Gotów jest i na wyrzeczenia, gdy czuje się prawdziwym współgospodarzem i ma wpływ na sprawiedliwy podział tego, co zdołano razem wytworzyć”... „Człowiek bowiem nie jest w stanie pracować, gdy nie widzi sensu pracy, gdy sens przestaje być dla niego przejrzysty, gdy zostaje mu niejako przesłonięty. I dlatego gorąco prosimy Matkę sprawiedliwości społecznej, ażeby pracy wszystkich ludzi pracy w Polsce przywróciła sens, poczucie sensu”... „Praca ludzka odniesiona jest do Boga Stwórcy. Bóg bowiem, stwarzając człowieka na swój obraz i podobieństwo, polecił mu, czynić sobie ziemię poddaną. To biblijne wyrażenie jest szczególnie głębokim i bogatym w treść określeniem pracy”...

20 VI - Poznań

... „Oto, co powiedział kardynał Wyszyński w dniu 2 kwietnia 1981 roku do przedstawicieli "Solidarności Wiejskiej": „Jeżeli ziemia jest porośnięta trawą, to najostrzejsze wichry nie wywieją jej łatwo, choćby była piaszczysta. Ale jeżeli ziemia będzie pustkowiem, wtedy łatwo ją zawojować” ...Gdy człowiek zetknie się bliżej z ogromną siłą duchową, moralną i społeczną środowiska wiejskiego, widzi wyraźnie, jak słuszna jest walka o podstawowe prawa osoby ludzkiej, jak uzasadniony jest dodatkowy tytuł przestrzegania tych praw, wynikający z racji posiadania ziemi”...

21 VI - Wrocław

... „Błogosławieni którzy łakną i pragną sprawiedliwości. Jest tutaj we Wrocławiu tutaj: na Dolnym Śląsku - jest w całej Polsce wielu ludzi, ogromnie wielu ludzi, którzy łakną i pragną sprawiedliwości. Myślę w tej chwili o ludziach ciężkiej, codziennej pracy: o polskiej wsi na tych terenach, o ludziach pracujących na roli, o środowiskach twórczych, Uniwersytecie Wrocławskim i pozostałych wyższych uczelniach, o szkołach, ludziach nauki, i kultury, o artystach, o górnikach i hutnikach, robotnikach Pa-Fa-Wagu i tylu innych zakładach pracy, o pracownikach administracji, o wszystkich. Wszystkim Wam, którzy wypełniając przykazanie stwórcy czynicie sobie ziemię poddaną, przynosząc solidarność moją i Kościoła. To łaknienie i pragnienie sprawiedliwości ujawniło się w sposób szczególny w ciągu ostatnich lat. Pragnę bardzo jako pasterz Kościoła, a zarazem jako syn mojego Narodu potwierdzić to łaknienie i pragnienie, które płynie ze zdrowych pokładów ducha polskiego: z poczucia godności ludzkiej pracy, z miłości Ojczyzny oraz z solidarności, czyli poczucia wspólnego dobra ”...

22 VI - Kraków

... „Więź między pracą a sensem ludzkiej egzystencji świadczy zawsze o tym, że człowiek nie uległ alienacji z powodu swej pracy, że nie został zniewolony. Przeciwnie,

wieź ta potwierdza, że praca stała się sojusznikiem jego człowieczeństwa, że pomaga mu żyć w prawdzie i wolności; w wolności budowanej na prawdzie, która mu pozwala prowadzić życie w pełni godne człowieka”...

23 VI - Kraków

... „Odjeżdżając pragnę jeszcze raz ogarnąć wzrokiem i sercem całą tę ziemię, pragnę spojrzeć na wielkie obszary polskiej pracy, stanąć przy każdym warsztacie pracy, dużym i małym, na roli i w przemyśle, przy warsztacie pracy twórczej - wszędzie tam, gdzie pracuje człowiek. Pragnę stanąć przy każdym warsztacie pracy. Życzę, aby w tę pracę wpisany był cały, właściwy tej dziedzinie życia ludzkiego, ład moralny, by wszyscy mogli w pełni wewnętrznego pokoju przy zabezpieczeniu praw i poszanowaniu godności człowieka i jego pracy, we wzajemnym zaufaniu odnajdywać i zgłębiać sens tego podstawowego powołania człowieka, jakim jest właśnie praca ludzka. Sens, który jest z kolei najgłębszym i skutecznym motywem mobilizującym człowieka od zewnątrz”...

Pielgrzymka 1987 rok

8 VI - Warszawa

... „ Tylko wówczas naród żyje autentycznie własnym życiem, gdy w całej organizacji życia państwowego stwierdza swoją podmiotowość. Stwierdza, że jest gospodarzem we własnym domu. Że współstanowi przez swoją pracę, przez swój wkład.. Jakże istotne jest dla życia społeczeństwa, ażeby człowiek nie stracił zaufania dla swojej pracy, aby nie odczuwał zawodu, jaki praca mu sprawia. Żeby był w niej i poprzez nią on sam, jako człowiek afirmowany. On, jego rodzina jego przekonania ”...

10 VI - Tarnów

... „ Nie samym chlebem on (człowiek) żyje, ale przecież, żeby człowiek żył, musi mieć chleb. Dlatego tak bardzo leży nam na sercu, by tego chleba nie brakowało nikomu na naszym globie, a brakuje, leży nam na sercu, by nie brakowało w naszej Ojczyźnie. Jest to ten sam chleb, który Chrystus „w dzień przed męką wziął w swoje święte i czcigodne ręce i dzięki składając Bogu swojemu wszechmogącemu, błogosławił, łamał i rozdawał swoim uczniom, mówiąc: Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy - to jest bowiem Ciało moje, które za was będzie wydane”. Człowiek potrzebuje więc chleba. zarówno tego, który jest „owocem ziemi i pracy rąk ludzkich”, jak i tego, który „z nieba zstępuje i życie daje światu”. ... „Wszyscy są zgodni na całym świecie, że brak chleba, tam gdzie zachodzi jest skandalem. Wszyscy na naszej ziemi są zgodni, że nie powinno, nie może brakować na niej chleba”... „Niechże rolnictwo polskie wyjdzie z wielokrotnego zagrożenia i przestanie być skazane tylko na walkę o przetrwanie. Niech doznaje wszechstronnej pomocy ze strony państwa. Wiele zniekształceń życia wiejskiego znajduje swe źródło w podrzędnym statusie rolnika jako pracownika i jako obywatela. Dlatego też model chłopa, lub chłopa-robotnika pracującego z małym skutkiem a ponad siły, winien być zastąpiony modelem wydajnego i niezależnego producenta, świadomego i umiającego korzystać, nie gorzej niż inni, z dóbr kultury, i zdolnego do jej pomnażania”...

12.VI - Gdańsk

... „ A zatem - umowa o pracę a równocześnie sprawa słusznego wynagrodzenia czyli sprawiedliwej zapłaty za pracę. Wokół tej odwiecznej sprawy narastają z pokolenia na pokolenie dzieje sprawiedliwości i niesprawiedliwości - w stosunkach wzajemnych

między pracodawcą a pracownikiem. Narasta jeden z centralnych rozdziałów kwestii społecznej. Praca bowiem leży w samym centrum tej doniosłej „kwestii”... Prawda, że za pracę trzeba zapłacić, ale to jeszcze nie wszystko. Praca - to znaczy człowiek. Człowiek pracujący. Jeśli więc chodzi o sprawiedliwy stosunek między pracą a płacą, to nie można go nigdy dostatecznie określić, jeśli się nie wyjdzie od człowieka jako podmiotu pracy. Praca nie może być traktowana - nigdy i nigdzie-jako towar, bo człowiek nie może dla człowieka być towarem, ale musi być podmiotem. W pracę wchodzi on poprzez całe swoje człowieczeństwo i całą swą podmiotowość. Praca otwiera w życiu społecznym cały wymiar podmiotowości człowieka, a także podmiotowości społeczeństwa, złożonego z ludzi pracujących. Trzeba zatem widzieć wszystkie prawa człowieka w związku z jego pracą i wszystkim czynić zadość. Za pracę ludzką zapłacić i równocześnie: na pracę człowieka nie sposób odpowiedzieć samą zapłatą. Przecież – jako osoba - jest on nie tylko „wykonawcą”, lecz jest współtwórcą dzieła, które powstaje w warsztacie pracy. Ma zatem prawo do stanowienia również o tym warsztacie. Ma prawo do pracowniczej samorządności - czego wyrazem są m.in. związki zawodowe: „niezależne i samorządne”, jak podkreślono właśnie tu, w Gdańsku. Z kolei, praca ludzka - poprzez setki i tysiące, jeśli nie miliony warsztatów przyczynia się do dobra wspólnego społeczeństwa. Ludzie pracy - w tej właśnie pracy znajdują tytuł wieloraki i różnorodny, bo i praca ludzka jest wieloraka i różnorodna - a więc: tytuł do stanowienia o sprawach całego społeczeństwa, które żyje i rozwija się z ich pracy”... „Człowiek nie jest sam, żyje z innymi, przez innych dla innych. Cała ludzka egzystencja ma właściwy sobie wymiar wspólnotowy – i wymiar społeczny. Ten wymiar nie może oznaczać redukcji osoby ludzkiej, jej talentów, jej możliwości, jej zadań. Właśnie z punktu widzenia wspólnoty społecznej musi być dość przestrzeni dla każdego. Jednym z ważnych zadań państwa jest stwarzanie tej przestrzeni tak aby każdy mógł przez pracę rozwijać siebie, swoją osobowość i swoje powołanie. Ten osobowy rozwój, ta przestrzeń osoby w życiu społecznym jest równocześnie warunkiem dobra wspólnego. Jeśli człowiekowi odbiera się te możliwości, jeśli organizacja życia zbiorowego zakłada zbyt ciasne ramy dla ludzkich możliwości i ludzkich inicjatyw - nawet gdyby to następowało w imię jakiejś motywacji „społecznej” - jest niestety, przeciw społeczeństwu. Przeciw jego dobru, przeciw dobru wspólnemu”... Jeden drugiego brzemiona noście” - to zwięzłe zadanie Apostoła jest inspiracją dla międzyludzkiej i społecznej solidarności. Solidarność – to znaczy : jeden i drugi, a skoro brzemień, to brzemień niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni - przeciw drugim. I nigdy „brzemień” dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy innych. Nie może być walka silniejsza od solidarności. (Właśnie chcę o tym mówić, więc pozwólcie wypowiedzieć się Papieżowi, skoro chce mówić o was, a także w pewnym sensie za was.) Nie może być program walki ponad programem solidarności. Inaczej - rosną zbyt ciężkie brzemiona. I rozkład tych brzemion narasta w sposób nieproporcjonalny. Gorzej jeszcze: gdy mówi się naprzód „walka” - choćby w znaczeniu walki klas - to bardzo łatwo drugi, czy drudzy pozostają na „polu społecznym” przede wszystkim jako wrogowie. Jako ci, których trzeba zwalczyć, których trzeba zniszczyć. Nie jako ci, z którymi trzeba szukać porozumienia, z którymi wspólnie należy obmyślać: jak „dźwigać brzemiona”. "Jeden drugiego brzemiona noście"... „Bo przecież „nie samym chlebem żyje człowiek” (Łk 4,4). Jego bytowanie i jego praca musi mieć sens - i to nie tylko doraźny i przemijający. Musi mieć sens ostateczny. Na miarę tego, kim jest człowiek”....

Pielgrzymka 1991 rok

3 VI - Lubaczów

... „Nigdy nie trzeba w taki sposób dążyć do dóbr materialnych ani w taki sposób ich używać, jak gdyby były one celem same w sobie. Toteż reformie gospodarczej, jaka dokonuje się w naszej Ojczyźnie, powinien towarzyszyć wzrost zmysłu społecznego, coraz bardziej powszechna troska o dobro wspólne, zauważanie ludzi najbiedniejszych i najbardziej potrzebujących, a również życzliwość dla cudzoziemców, którzy przyjeżdżają tutaj w poszukiwaniu chleba. Zwłaszcza dzisiaj, w okresie reformy gospodarczej, wsłuchajmy się uważnie w słowa Chrystusa Pana: „Nie troszczcie się zbytnio i nie mówcie: w co będziemy się przyodziewać? (...) Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane”... (Mt 6,31-33).

4 VI - Łomża

... „Spraw rolnictwa nie można odrywać oczywiście od reform całego systemu gospodarczego, ale też wszyscy czują, że ta dziedzina, nie tylko zresztą w naszej Ojczyźnie, wymaga szczególnej ochrony, współpracy wielu sektorów i solidarności wszystkich środowisk, a nade wszystko wymaga zabezpieczenia wolnej inicjatywy samych rolników. Wszyscy wiemy, jak wiele jest trudnych spraw do rozwiązania. Trzeba, by był słyszany w państwie i respektowany gospodarski głos rolnika”... „Znałem, drodzy Bracia i Siostry, wczorajsze trudności polskiej wsi, mówiłem kilka razy na ten temat. Znam też, przynajmniej częściowo, dzisiejsze, nowe problemy rolnictwa. Wiem, że chłop polski zaczyna znowu jakby tracić pewność siebie i nadzieję na przyszłość. Wzruszony byłem waszym listem z dnia 8 maja tego roku, który przysłaliście do Watykanu. Piszecie w nim o jakby wyczerpaniu życiowych sił naszego narodu oraz bolączkach waszego życia, do których należy rozszerzające się ubóstwo, szybkie bogacenie się jednych, a brak perspektyw dla drugich. Ale macie też świadomość, że w Polsce dokonuje się wielkie przejście i trzeba ocalić dotychczasowe reformy, nadając im nowy wymiar w nadchodzących latach. „W suwerennej Rzeczypospolitej – tak piszecie – przebudowujemy ustrój społeczny na normalnych demokratycznych zasadach. Staramy się wypracować właściwe rozwiązania gospodarcze” ...

5 VI - Białystok

... „Człowiek bowiem potrzebuje rzeczy jako środków do życia. Człowiek dlatego otrzymał od Stwórcy władzę nad rzeczami: „czyńcie sobie ziemię poddaną” (por. Rdz. 1 ,28). Winien posługiwać się nimi w sposób ludzki. Ma zdolność ich przetwarzania wedle swoich potrzeb. Ma więc także i prawo posiadania ich celem przetwarzania... Dobra materialne służą nie tylko używaniu, ale także wytwarzaniu nowych dóbr. Człowiek ma do tego prawo, a nawet moralny obowiązek wytwarzania nowych dóbr dla siebie i dla drugich tak, aby całe społeczeństwo stawało się zasobniejsze - aby mogło bytować w sposób bardziej godny ludzkich istot”... „Jest zadaniem szczególnie doniosłym dla naszego narodu i społeczeństwa, ażeby przezwyciężając następstwa ustroju, który okazał się ekonomicznie niewydolny, a etycznie szkodliwy, budować w ramach nowego ustroju sprawiedliwy ład, w którym ludzkie talenty nie będą się marnowały, a całość życia społeczno - ekonomicznego odzyska potrzebną równowagę. Obyśmy tylko w swoich dążeniach do ukształtowania nowej gospodarki, nowych układów ekonomicznych nie próbowali iść drogami na skróty, z pominięciem drogowskazów moralnych. „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?” (Mat 16,26)... Jeżeli w realizowaniu tej reformy gospodarczej będą skrupulatnie przestrzegane zasady sprawiedliwości; jeśli każdy będzie się liczył nie tylko

z interesem własnym, ale również z interesem społecznym; jeśli w działaniach gospodarczych nie zabraknie troski o najuboższych i najbardziej potrzebujących - wówczas Pan Bóg z pewnością pobłogosławi wysiłkom i Polska nie tylko dopracuje się dobrobytu, ale i atmosfera wzajemnych stosunków międzyludzkich stanie się zdrowsza i bardziej ludzka” ... „Mówiono nam w minionym okresie, , mówiono tak milionom naszych braci ze Wschodu, że własność jest kradzieżą - prywatna własność jest kradzieżą. Człowiek musi się uwolnić od tej kradzieży, musi od własności prywatnej, zwłaszcza środków produkcji przejść do kolektywu.. W tym kolektywie społeczeństwo, a właściwie to państwo, a jeszcze bardziej właściwie partia - dysponując całokształtem dóbr, przydziela wszystkim sprawiedliwie. I człowiek się odzwyczaił od posiadania. Przede wszystkim od posiadania dóbr wytwórczych, od produkcji która była napiętnowana jako synonim kapitalizmu wstecznego. Przyzwyczaił się, został przyzwyczajony, został przymuszony. Dziś się okazało, że jednak chyba własność prywatna dóbr produkcyjnych nie jest kradzieżą, że trzeba do niej wrócić. I ludzie bardzo często nie wiedzą jak. Ludzie bardzo często muszą się na nowo uczyć jak posiadać dobra produkcyjne, jak produkować, a nie jest to tylko sprawa techniczna, jest to zarazem sprawa głęboko etyczna”... „Człowiek jako ten który wytwarza, który siebie bogaci, nie żyje tylko dla siebie, nie produkuje dla siebie; ma on bogacić społeczeństwo i nad tym czuwa władza społeczna, nad tym powinno czuwać państwo. Tak więc w strukturze społeczeństwa, w jego organizacji przesuwamy się ten punkt, w którym trzeba nawiązywać do przykazania: „nie kradnij”. „Nie kradnij” to nie znaczy nie posiadaj, „nie kradnij” to nie znaczy nie wytwarzaj nowych dóbr, służąc innym, chociażby jako warsztat pracy. „Nie kradnij” to znaczy nie nadużywaj tej twojej władzy nad własnością, nie nadużywaj tak, że inni przez to stają się nędzarzami, bo to też jest prawda, i my tę prawdę przypominamy również na Zachodzie. I my wciąż mówimy tym bogatym społeczeństwom kapitalistycznym: kto weźmie odpowiedzialność za Trzeci Świat? Dlaczego Trzeci Świat? Przypatrzcie się dobrze, zrewidujcie wasz system, system wolnego rynku, system własności prywatnej, produkcji prywatnej. Dlaczego ten system własności prywatnej, posiadania dóbr na własność i prywatnego wytwarzania tych dóbr z inicjatywy poszczególnego człowieka czy ludzkich wspólnot, nie służy temu, co jest pierwszorzędnym prawem Bożym, prawem natury, mianowicie powszechnemu używaniu tych dóbr. Dlaczego tylu ludzi żyje w nędzy, ginie z głodu? I to w tych bogatych krajach również, nie mówiąc już o krajach Trzeciego Świata”...

7 VI – Płock

... „ Ponadto życzę wam drodzy moi rodacy, żebyście w swoich dążeniach do polepszenia bytu materialnego nie zagubili zwyczajnej ludzkiej wrażliwości na ludzką biedę. I bardzo też uważamy, żebyśmy się nie stali społeczeństwem, w którym wszyscy wszystkim czegoś zazdroszczą. Przywracajmy blask naszemu pięknemu słowu uczciwość: uczciwość która jest wyrazem ładu serca, uczciwość w słowie i czynie, uczciwość w rodzinie i w stosunkach sąsiedzkich, w zakładzie pracy i w ministerstwie, w rzemiośle i handlu, uczciwość, po prostu uczciwość w całym życiu”... „W momencie w którym Polacy podejmują swoją reformę gospodarczą przykazanie: „Nie pożądaj żadnej rzeczy twojego bliźniego”, nabiera szczególnego znaczenia. Rozumie się samo przez się, że w różnych naszych działaniach i zabiegach kierujemy się motywacjami ekonomicznymi. Prawidłowo rozwijająca się gospodarka prowadzi zarówno do wzbogacenia się poszczególnych ludzi, jak do ogólnego podniesienia społecznego dostatku. Wiele biedy można w ten sposób usunąć, również w wymiarze społecznym. Ale zarazem nigdy nie zapominajmy o tym, drodzy Bracia i Siostry, że pieniądź, bogactwo

i różne wygody tego świata przemijają, a zatem nie mogą być naszym celem ostatecznym. Osoba ludzka jest ważniejsza niż rzeczy, a dusza jest ważniejsza niż ciało, toteż nigdy i nikomu nie wolno dążyć do dóbr materialnych z pogwałceniem prawa moralnego, z pogwałceniem praw drugiego człowieka”...

8 VI - Warszawa

... „Ufajmy zatem, że wprowadzając wolny rynek, Polacy nie zaprzestaną utrzymywać w sobie i pogłębiać postawy solidarności. Ważnym elementem tej postawy jest troska o prawa ludzkie, poczynając od najważniejszego z nich, prawa do życia. Chodzi nie tylko o to, żeby domagać się tych praw dla siebie. Solidarność, to znaczy również zabiegać o respektowanie praw nie wolno wykluczać z niej dzieci poczętych. One również, podobnie jak wszystkie inne istoty ludzkie, mają prawo do życia”...

Pielgrzymka 1997 rok

1 VI - Wrocław

... „W epoce niebywałego rozwoju techniki i nowoczesnej technologii dramat głodu jest wielkim wyzwaniem i oskarżeniem! Ziemia jest w stanie wyżywić wszystkich. Dlaczego więc dzisiaj pod koniec XX stulecia, tysiące ludzi ginie z głodu? Konieczny jest tutaj w skali światowej jakiś poważny rachunek sumienia ze sprawiedliwości społecznej, z elementarnej międzyludzkiej solidarności”... „Wypada przypomnieć prawdę podstawową - ziemia jest Bożą, a wszystkie jej bogactwa Bóg oddał w ręce człowieka, ażeby on używał ich w sposób sprawiedliwy, by służyły dobru wszystkich. Takie jest przeznaczenie dóbr stworzonych. Przemawia za tym samo prawo natury. W czasie niniejszego Kongresu Eucharystycznego nie może zabraknąć solidarnego wołania o chleb w imieniu tych wszystkich, którzy cierpią głód”... „Wołanie to kierujemy najpierw do Boga, który jest Ojcem całej ludzkiej rodziny: "Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj!" Ale kierujemy je także do ludzi polityki i ekonomii, na których spoczywa odpowiedzialność za sprawiedliwy rozdział dóbr w skali światowej i w skali poszczególnych krajów: trzeba wreszcie położyć kres pladze głodu! ... Niech solidarność weźmie górę nad niepokonowaną chęcią zysku i nad stosowaniem tych zasad rynku, które nie biorą pod uwagę niezbywalnych praw ludzkich. Na każdym z nas ciąży część odpowiedzialności za ten niesprawiedliwy stan. Każdy z nas jakoś o głód i biedę innych się ociera. Umiejmy dzielić się chlebem z tymi, którzy go nie mają lub mają go mniej od nas! Umiejmy otwierać nasze serca na potrzeby braci i sióstr, którzy cierpią z powodu nędzy i niedostatku! Czasem wstydzą się do tego przyznać, ukrywając swoją biedę. trzeba ku nim dyskretnie wyciągnąć bratnią, pomocną dłoń”...

2 VI - Legnica

... „Jak nie wspomnieć o tych, którzy na skutek reorganizacji przedsiębiorstw i gospodarstw rolnych stanęli wobec dramatu utraty pracy? Ile osób i całych rodzin popadło z tego powodu w skrajne ubóstwo! Ilu ludzi młodych nie widzi sensu podejmowania nauki, podnoszenia kwalifikacji, studiowania wobec perspektywy braku zatrudnienia w obranym zawodzie! ...Pisałem w encyklice *Sollicitudo rei socialis*, że bezrobocie jest znakiem niedorozwoju społecznego i gospodarczego państw. Dlatego trzeba zrobić wszystko, co możliwe, aby temu zjawisku zapobiec. Praca jest bowiem „dobrem człowieka” - dobrem jego człowieczeństwa - przez pracę (...) człowiek nie tylko

przekształca przyrodę, dostosowując ją do swoich potrzeb, ale także urzeczywistnia siebie jako człowiek, a także poniekąd bardziej „staje się człowiekiem” (Laborem eXercens, 9). Jest jednak również obowiązkiem płynącym z wiary i miłości, by chrześcijanie, którzy dysponują środkami produkcji tworzyli miejsca pracy, przyczyniając się w ten sposób do rozwiązywania problemu bezrobocia w najbliższym środowisku. Gorąco proszę Boga, aby wszyscy ci, którzy pragną uczciwie zdobywać chleb pracą własnych rąk, mieli ku temu właściwe warunki”... „Z sytuacją bezrobocia jest związane takie podejście do pracy, w którym człowiek staje się narzędziem produkcji, tracąc w konsekwencji swą osobową godność. W praktyce zjawisko to przybiera formę wyzysku. Często przejawia się on w takich sposobach zatrudnienia, które nie tylko nie gwarantują pracownikowi żadnych praw, ale zniewalają go poczuciem tymczasowości i lękiem przed utratą pracy do tego stopnia, że jest pozbawiony wszelkiej wolności w podejmowaniu decyzji. Wielokrotnie ów wyzysk przejawia się w takim ustalaniu czasu pracy, iż pozbawia się pracownika prawa do wypoczynku i troski o duchowe życie rodziny. Często też wiąże się z niesprawiedliwym wynagrodzeniem, zaniedbaniami w dziedzinie ubezpieczeń i opieki zdrowotnej. Wielokrotnie, szczególnie w przypadku kobiet, jest zaprzeczeniem prawa do szacunku dla osobowej godności”... „Praca ludzka nie może być traktowana tylko jako siła potrzebna dla produkcji - tak zwana „siła robocza”. Człowiek nie może być widziany jako narzędzie produkcji. Człowiek jest twórcą pracy i je sprawcą. Trzeba uczynić wszystko, aby praca nie straciła swojej właściwej godności. Celem pracy - każdej pracy - jest sam człowiek. Dzięki niej winien się udoskonalać, pogłębiać swoją osobowość. Nie wolno nam zapomnieć - i to chcę z mocą powiedzieć - że „praca jest dla człowieka”, a nie człowiek „dla pracy”. ... „Wielkie zadania stawia przed nami Bóg, domagając się od nas świadectwa na polu społecznym. Jako chrześcijanie, ludzie wierzący, musimy uwrażliwiać nasze sumienia na wszelkiego rodzaju niesprawiedliwość czy formy jawnego lub zakamuflowanego wyzysku. Zwracam się tu przede wszystkim do tych braci w Chrystusie, którzy zatrudniają innych. Nie dajcie się zwieść wizji natychmiastowego zysku, kosztem innych. Strzeżcie się wszelkich pokus wyzysku, w przeciwnym razie każde dzielenie eucharystycznego Chleba stanie się dla was oskarżeniem. tych zaś, którzy podejmują jakiegokolwiek rodzaje pracy, zachęcam: spełniajcie ją odpowiedzialnie, uczciwie i solidnie”... „Mówię o tym także w Polsce, bo wiem, że potrzeba jej tego orędzia sprawiedliwości. Dziś bowiem, w dobie budowania demokratycznego państwa, w dobie dynamicznego rozwoju gospodarczego, ze szczególną wyrazistością odślaniają się wszystkie braki życia społecznego w naszym kraju. Co dnia przekonujemy się, jak wiele jest cierpiących niedostatek rodzin, szczególnie rodzin wielodzietnych. Wiele samotnych matek borykających się z ogromnymi trudnościami w utrzymaniu własnych dzieci: wielu opuszczonych i pozbawionych środków do życia ludzi w podeszłym wieku. W domach dziecka nie brak tych, którym nie dostaje codziennego chleba i odzienia. Jak nie wspomnieć chorych, którzy z braku środków nie mogą być otoczeni należytą opieką? Na ulicach i placach miast przybywa ludzi bezdomnych. Nie można przemilczeć obecności pośród nas tych wszystkich naszych braci, którzy także należą do tego samego Ciała Chrystusa. Przychodząc do Stołu Pańskiego, aby posilać się jego ciałem, nie możemy pozostać obojętni na tych, którym brakuje codziennego chleba. Trzeba o nich mówić, ale trzeba też odpowiadać na ich potrzeby. Jest obowiązkiem zwłaszcza tych, którzy sprawują władzę, tak zarządzać dobrem wspólnym, takie stanowić prawa i tak kierować gospodarką kraju, aby te bolesne zjawiska życia społecznego znalazły swoje właściwe rozwiązanie. Jest też naszym wspólnym obowiązkiem, obowiązkiem miłości, nieść pomoc na miarę naszych możliwości tym, którzy jej oczekują”...

Pielgrzymka 1999 rok

8 VI - Ełk

... „Drodzy Bracia i Siostry, ważne jest to „dziś”. To „dziś” oznacza pewne przynaglenie. Są to sprawy w życiu tak doniosłe i tak pilne, że nie cierpią zwłoki i nie wolno ich odkładać na jutro. One muszą być podjęte już dziś. Woła Psalmista: *Obyście usłyszeli dzisiaj głos Jego: "Nie zatwardzajcie serc waszych" (Ps 95, 7-8)*. *Krzyk biednych (Hi 34, 28)* całego świata podnosi się nieustannie tej ziemi i dociera do Boga. Jest to krzyk dzieci, kobiet, starców, uchodźców, skrzywdzonych, ofiar wojen, bezrobotnych. Biedni są także pośród nas: ludzie bezdomni, żebracy, ludzie głodni, wzgardzeni, zapomniani przez najbliższych, przez społeczeństwo, poniżeni i upokorzeni, ofiary różnych nałogów. Wielu z nich próbuje nawet ukryć swoją ludzką biedę, ale trzeba umieć ich dostrzec. Są także ludzie cierpiący w szpitalach, dzieci osierocone albo opuszczone przez rodziców, czy młodzież przeżywająca trudności i problemy swego wieku... *Na świecie istnieją przejawy nędzy, które muszą wstrząsnąć sumieniami chrześcijan i przypomnieć im o pilnym obowiązku przeciwdziałania, zarówno indywidualnego, jak i społecznego. Także dzisiaj otwierają się przed nami rozległe dziedziny, w których miłość Boża powinna być obecna przez działanie chrześcijan* - jak napisałem w ostatnim Orędziu na Wielki Post (15.10.1998). Chrystusowe „dziś” winno więc zabrzmieć z całą mocą w każdym sercu i uwrażliwiać je na dzieła miłosierdzia... *Krzyk i wołanie biednych* domaga się od nas konkretnej i wielkodusznej odpowiedzi. Domaga się gotowości służenia bliźniemu. Jesteśmy wzywani przez Chrystusa. Wciąż jesteśmy wzywani. Każdy na inny sposób. Na różnych miejscach bowiem cierpi człowiek i woła o człowieka. Potrzebuje jego obecności, potrzebuje jego pomocy. Jakże ważna jest obecność ludzkiego serca i ludzkiej solidarności. Nie zatwardzajmy serc, gdy słyszymy *krzyk biednych*. Starajmy się usłyszeć to wołanie. Starajmy się tak postępować i tak żyć, by nikomu w naszej Ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole, by nikt nie czuł się samotny, pozostawiony bez opieki”... *Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie (Mat 5,3)* Już u początku swojej działalności mesjańskiej, przemawiając w synagodze w Nazarecie, Jezus powiedział: *Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę (Ł 4, 18)*. Ubogich też uznał za uprzywilejowanych dziedziców królestwa. Oznacza to, że tylko „ubodzy duchem” są w stanie przyjąć królestwo Boże całym sercem. Spotkanie Zacheusza z Jezusem ukazuje, że również człowiek bogaty może stać się uczestnikiem Chrystusowego błogosławieństwa dla ubogich duchem. Ten jest ubogi duchem, kto gotów ze swego bogactwa szczerze świadczyć potrzebującym. Widać wówczas, że nie jest przywiązany do tych bogactw. Widać, że dobrze rozumie ich zasadniczą celowość. Dobra materialne są bowiem po to, ażeby służyć drugim, zwłaszcza będącym w potrzebie. Kościół godzi się na osobiste posiadanie tych dóbr, o ile są używane dla takiego celu. „*Błogosławieni ubodzy w duchu*. Jest to wołanie Chrystusa, które winien usłyszeć każdy chrześcijanin, każdy człowiek wierzący. Bardzo potrzeba ludzi ubogich duchem, czyli otwartych na przyjęcie prawdy i łaski, na wielkie sprawy Boże; ludzi o wielkim sercu, którzy nie zachwycili się blaskami bogactw tego świata i nie pozwalają, aby one zawałdnęły ich sercami. Oni są prawdziwie mocni, bo napełnieni bogactwem łaski Bożej. Żyją w świadomości, że są obdarowywani przez Boga nieustannie i bez końca”... „Zawsze winniśmy pamiętać, że rozwój ekonomiczny kraju musi uwzględniać wielkość, godność i powołanie człowieka, który został stworzony na obraz i podobieństwo Boże (por. Rdz 1,26). Rozwój i postęp gospodarczy nie może dokonywać się kosztem człowieka i uszczuplenia jego podstawowych wymagań. Musi to być rozwój, w którym człowiek

jest podmiotem, czyli najwyższym punktem odniesienia. Rozwój i postęp nie może dokonywać się za wszelką cenę! Nie byłby wówczas godny człowieka. Kościół współczesny głosi i stara się realizować opcję na rzecz ubogich. Nie chodzi tu tylko o przelotne uczucie, o jakąś doraźną akcję, ale o rzeczywistą i trwałą wolę działania na rzecz dobra ludzi będących w potrzebie i pozbawionych niejednokrotnie nadziei na lepszą przyszłość”... „Wiem, jak wiele czyni się w Polsce, aby zapobiec szerzącej się biedzie i niedostatkowi. Pragnę w tym miejscu podkreślić aktywność placówek Caritas Kościoła - diecezjalnych i parafialnych. Podejmują one szereg akcji, między innymi w okresie Adwentu i Wielkiego Postu, udzielając w ten sposób pomocy osobom indywidualnym i całym grupom społecznym. Prowadzą również działalność formacyjną i wychowawczą. Ta pomoc niejednokrotnie przekracza granice Polski. Jakże wiele w ostatnim czasie powstało u nas domów opieki społecznej, hospicjów, jadłodajni, ośrodków charytatywnych, domów samotnej matki, ochronek dla dzieci, świetlic, stacji opieki czy centrów dla ludzi niepełnosprawnych. Są to niektóre przykłady tego ogromnego dzieła samarytańskiego. Pragnę także podkreślić wysiłek państwa i instytucji prywatnych oraz pojedynczych osób, czy tak zwanych wolontariuszy angażujących się w to dzieło. Należy tu również wspomnieć o inicjatywach zmierzających do zaradzenia niepokojącemu zjawisku narastania biedy w różnych środowiskach i regionach. Jest to konkretny, rzeczywisty i widzialny wkład w rozwój cywilizacji miłości na ziemi polskiej”...

11 VI - Warszawa

... „Dzieląc radość z pozytywnych przemian dokonujących się w Polsce na naszych oczach, winniśmy sobie również uświadomić, że w wolnym społeczeństwie muszą istnieć wartości zabezpieczające najwyższe dobro całego człowieka. Wszelkie przemiany ekonomiczne mają służyć kształtowaniu świata bardziej ludzkiego i sprawiedliwego. Chciałbym służyć polskim politykom i wszystkim osobom zaangażowanym w życie publiczne, by nie szczędzili sił w budowaniu takiego państwa, które otacza szczególną troską rodzinę, życie ludzkie, wychowanie młodego pokolenia, respektuje prawo do pracy, widzi istotne sprawy całego narodu i jest wrażliwe na potrzeby konkretnego człowieka, szczególnie ubogiego i słabego”...

12 VI - Zamość

... „Piękno tej ziemi skłania mnie do wołania o jej zachowanie dla przyszłych pokoleń. Jeśli kochacie tę ojczystą ziemię, niech to wołanie nie pozostanie bez odpowiedzi! Zwracam się w szczególny sposób do tych, którym powierzona została odpowiedzialność za ten kraj i za jego rozwój, aby nie zapomnieli o obowiązku chronienia go przed ekologicznym zniszczeniem! Niech tworzą programy ochrony środowiska i czuwają nad ich skutecznym wprowadzaniem w życie! Niech kształtują przede wszystkim postawy poszanowania dobra wspólnego, praw natury i życia! Niech ich wspierają organizacje, które stawiają sobie za cel obronę dóbr naturalnych! W rodzinie i w szkole nie może zabraknąć wychowania do szacunku dla życia, dla dobra i piękna. Wszyscy ludzie dobrej woli winni współdziałać w tym wielkim dziele. Każdy z uczniów Chrystusa niech weryfikuje styl swojego życia, aby słuszne dążenie do pomyślności nie zagłuszyło głosu sumienia, które waży to, co słuszne i prawdziwie dobre”...

14 VI - Sosnowiec

... „*Z pracy rąk swoich będziesz pożywał, będziesz szczęśliwy i dobrze ci będzie (Ps 128 [127],2).* Z całego serca proszę Boga, aby te słowa Psalmu stały się dziś i na zawsze

orędziem nadziei dla wszystkich, którzy w Zagłębiu, w Polsce i na całym okręgu ziemi podejmują codzienny trud czynienia ziemi poddaną. Jeszcze usilniej modłę się, aby te słowa zrodziły nadzieje w sercach tych, którzy gorąco pragną pracować, a zostali dotknięci nieszczęściem bezrobocia. Proszę Boga, aby rozwój ekonomiczny naszego kraju i innych państw na świecie szedł w tym kierunku, aby wszyscy ludzie – jak mówi św. Paweł – *pracując ze spokojem, własny chleb jedli* (2 Tes 3,12). Głośno o tym mówię, bo chcę abyście poznali – aby wszyscy pracujący w tym kraju poznali – że wasze sprawy są bliskie Papieżowi i są bliskie Kościołowi”... „Świadectwo Kościoła poprzez dzieła miłosierdzia i szkolnictwo nie może jednak zastępować działania ludzi i instytucji odpowiedzialnych za kształt świata pracy. Dlatego jednym z najważniejszych działań Kościoła w tej dziedzinie jest pełne delikatności i dyskrecji kształtowanie ludzkich sumień, tak aby budzić wrażliwość wszystkich na te problemy. Tylko wtedy, gdy w sumieniu każdego żywa będzie ta podstawowa prawda, że człowiek jest podmiotem i twórcą, a praca ma służyć dobru osoby i społeczeństwa, można będzie unikać zagrożeń, jakie niesie praktyczny materializm. Świat pracy potrzebuje prawego sumienia. Świat pracy oczekuje od Kościoła posługi sumienia”... „Podejmując wezwanie wieków, nie możemy zapomnieć o tej Bożej perspektywie współstwarzania, która nadaje wszelkim ludzkim wysiłkom właściwy sens i [właściwą] godność. Bez niej praca łatwo może być pozbawiona swego wymiaru podmiotowego. Wówczas przestaje być ważny człowiek, który ją wykonuje, a liczy się jedynie jej wartość materialna. Człowiek nie jest już traktowany jako sprawca i twórca, ale jako narzędzie produkcji. Wydaje się, że w okresie koniecznych przemian gospodarczych w naszym kraju, można dostrzec symptomy takiego zagrożenia. Mówiłem o nich przed dwoma laty w Legnicy. Pojawiają się one wszędzie tam, gdzie w imię praw rynku zapomina się o prawach człowieka. Jest tak na przykład, gdy rachunek ekonomiczny usprawiedliwia pozbawienia pracy kogoś, kto wraz z nią traci wszelkie perspektywy na utrzymanie siebie i rodziny. Dzieje się tak również, gdy dla zwiększenia produkcji odmawia się pracownikowi prawa do odpoczynku, do troski o rodzinę, do wolności w podejmowaniu decyzji o kształcie własnej codzienności. Jest tak zawsze, gdy wartość pracy jest określona nie poprzez wysiłek człowieka, ale poprzez cenę produktu - co powoduje, że wynagrodzenie nie odpowiada trendowi”... „Praca może zdominować życie człowieka do tego stopnia, że przestanie on dostrzegać potrzebę troski o zdrowie, o rozwój własnej osobowości, o szczęście najbliższych czy w końcu o swe odniesienie do Boga. Jeżeli o tym dziś mówię, to po to, by uwrażliwić sumienia. Jakkolwiek bowiem struktury państwowe czy ekonomiczne nie pozostają bez wpływu na podejście do pracy, to jednak jej godność zależy od ludzkiego sumienia. Tu ostatecznie dokonuje się jej wartościowanie. W sumieniu bowiem nieustannie odzywa się głos samego Stwórcy, który wskazuje na to, co jest rzeczywistym dobrem człowieka i dobrem powierzonego mu świata. Kto zatracił prawy osąd sumienia, może błogosławieństwo pracy uczynić przekleństwem... Potrzeba mądrości, aby wciąż na nowo odkrywać ów nadprzyrodzony wymiar pracy, zadany człowiekowi przez Stwórcę. Potrzeba prawego sumienia, aby właściwie rozeznawać ostateczną wartość swego działania. Potrzeba też ducha ofiary, aby nie składać na ołtarzu dobrobytu własnego człowieczeństwa i szczęścia innych”...

JAN PAWEŁ II ORĘDOWNIK POKOJU

Wśród węzłowych dla przyszłości świata i ludzkości problemów dominujących w programie i w codziennym trudzie pasterskim Ojca Świętego Jana Pawła II na czołowym miejscu znajduje się sprawa pokoju. Już 17 X 1978 r. w Orędziu Urbi et Orbi

Jan Paweł II zaznacza; „Naszą wolą jest rzeczywiste przysłużenie się zawsze aktualnej i niezwykle ważnej sprawie pokoju, postępu i sprawiedliwości w życiu międzynarodowym. Będziemy więc usilnie starali się wychodzić naprzeciw takim problemom poprzez działania właściwe, "bezinteresowne, szukając natchnienia w Ewangelii”.

Tej zapowiedzi pozostał Papież wierny, wypełniając ogromną część działalności własnej. Stolicy Apostolskiej, dyplomacji watykańskiej i pracy całego Kościoła. U źródeł tych wysiłków tkwi odpowiedzialność, która nakazuje Papieżowi wsłuchiwać się w nadzieje i oczekiwania a zarazem obawy, lęki i niepokoje ludzkości. O lęku tym mówi Jan Paweł II w encyklice *Redemptor hominis*, gdzie wskazuje na eksploatację ziemi nie tylko dla celów przemysłowych ale i militarnych. Ojciec Święty dostrzegając lęk współczesnego człowieka przed groźbą wojny sam temu lękowi się nie poddaje, nie daje się jemu opanować, choć owo zjawisko lęku czyni niejako punktem wyjścia do sprawy pokoju. „Postęp - / mówi / który z takim trudem z użyciem tylu energii i nakładów został wypracowany przez pokolenia ludzkie zawiera jednak w swym całokształcie potężny współczynnik śmierci. Kryje w sobie gigantyczny wręcz potencjał śmierci. ... „Człowiek współczesny się lęka. Lękają się supermocarstwa, które dysponują arsenałami broni, lękają się kontynenty, narody, miasta. Ten lęk jest uzasadniony... „ Nie tylko istnieją - nieznane przedtem możliwości niszczenia i zabija ją ale już dzisiaj ludzie nagminnie zabijają innych ludzi. Zabijają na ulicach miast, w mieszkaniach , urzędach , uczelniach, ludzie uzbrojeni w nowoczesną broń , zabijają bezbronnych, niewinnych ludzi. Wypadki takie zdarzały się zawsze , ale dziś stało się to niemal systemem, zwyczajem na porządku dziennym”.

Jeśli ludzie twierdzą, że trzeba zabijać innych ludzi w tym celu aby zmienić, ulepszyć człowieka, społeczeństwo to musimy pytać mówi Jan Paweł II czy nie doszliśmy równocześnie do przekreślenia człowieka jako wartości podstawowej i elementarnej. Czy nie doszliśmy już do negacji tej podstawowej zasady. W imię właśnie tej zasady, w imię właśnie takiego stanowiska – że tak być nie może, Papież występuje przeciwko wyścigowi zbrojeń, wykazuje jego niebezpieczeństwo i zagrożenie dla sprawy pokoju, apeluje o jego zahamowanie, zabiega o położenie mu kresu i o redukcję tempa zbrojeń oraz istniejących już arsenałów militarnych.

Szczególniej zauważa się to w wystąpieniu Papieża na forum ONZ. Sprawę tę podejmuje Papież podczas wszystkich niemal wystąpień przy okazji swoich pielgrzymek. Pielgrzymki to przecież nie jedyna okazja, ale to jedna z wielu. Jedno z najbardziej dramatycznych wystąpień Papieża na ten temat to wystąpienie w Irlandii w Drogheda : ..., „Przemoc jest złem, przemoc jest nie do przyjęcia jako rozwiązanie problemów, przemoc jest niegodna człowieka, przemoc jest kłamstwem, jest zbrodnią przeciw ludzkości. Do wszystkich którzy mnie słuchacie mówię nie wiercie w przemoc, nie popierajcie przemocy. To nie jest droga chrześcijańska, to nie jest droga Kościoła Katolickiego. Wiercie w pokój przebaczenie i miłość. Błagam was na kolanach, abyście porzucili ścieżki przemocy wrócili na drogi pokoju. Błagam was w Imię Boga, powróćcie do Chrystusa, który umarł aby ludzie mogli żyć w przebaczeniu i w pokoju. Apelują do młodych, mówię wam z całą miłością jaką do was żywię , z całym zaufaniem jakie mam do młodzieży, nie słuchajcie głosów, które mówią do was językiem nienawiści, zemsty odwetu. A do was ojcowie i matki mówię uczcie wasze dzieci jak przebaczać, uczynicie wasze domy miejscem miłości i przebaczenia, uczynicie wasze ulice i wasze dzielnice ośrodkami pokoju i pojednania. Wy którzy zajmujecie stanowiska kierownicze do wszystkich członków parli politycznych. Mię myślcie nigdy ,że zdradzacie waszą wspólnotę gdy próbujecie zrozumieć, szanować i akceptować tych którzy należą do innej

tradycji. Pamiętajcie, służycie lepiej waszej własnej tradycji, gdy wraz z innymi pracujecie dla pojednania"...

Angażując się tak głęboko, tak intensywnie w sprawę pokoju Papież ma świadomość środków, którymi dysponuje Kościół i realistyczne podejście do skuteczności tego rodzaju działalności. W encyklice „Redemptor hominis” stwierdza, że Kościół nie dysponuje żadną bronią, lecz tylko bronią ducha, bronią słowa i miłości. Jan Paweł II bardzo wyraźnie stwierdzi, że dziś słowo Pokój stało się tylko sloganem, które usypia i zawodzi. Realizm Jego powoduje, że to co mówi na temat pokoju, nie ma cech utopijnego optymizmu ani paraliżującego działanie pesymizmu. Jest to po prostu realizm chrześcijański. To realistyczne spojrzenie chrześcijan pobudza ich gorliwość - wiedzą bowiem, że zwycięstwo Chrystusa nad kłamstwem, nienawiścią i śmiercią dostarcza pragnącemu pokoiu człowiekowi, silniejszych motywacji, niż te, które ofiarują najbardziej szlachetne antropologie.

Nigdy dotąd w historii rodzaju ludzkiego - mówi Jan Paweł II -nie mówiono tak wiele o pokoju i nigdy pokój nie był tak gorąco upragniony, jak za naszych dni. Jest coraz bardziej widoczne, że pokój jest jedyną drogą do sprawiedliwości. Pokój jak zaznacza Jan Paweł II jest darem, darem Boga dla człowieka. Skoro pokój jest darem, to człowiek nie jest zwolniony nigdy od odpowiedzialności, za szukanie pokoju, za wprowadzanie go w życie poprzez osobisty i wspólnotowy wysiłek. Tę myśl z Orędzia na XV Światowy Dzień Pokoju w roku 1982 rozwija jeszcze dalej Papież w Wielkiej Brytanii podczas homilii 22 V. Bardzo wyraźnie mówi, że odpowiedzialność za pokój ciąży na człowieku i człowiek może ten pokój zachować dzięki szczególnemu darowi którym jest rozumność – czyli zdolność rozróżniania pomiędzy dobrem a złem, zdolność poznawania własnych praw i praw drugiego człowieka, zdolność kierowania własnym życiem, własnym postępowaniem oraz zdolność naprawiania błędów, jeżeli zdarzy się je popełnić.

W przemówieniach i dokumentach Jana Pawła II poświęconych sprawie pokoju, bardzo często przewijającym się tematem są drogi prowadzące do pokoju. Jedną z zasadniczych dróg jest poszukiwanie, wykrywanie i usuwanie źródeł konfliktów, Jan Paweł II twierdzi, że działaniu na rzecz pokoju musi służyć stała refleksja oraz działalność zmierzająca do wykrywania korzeni zła, nienawiści, pogarda niszczenia itd.

Z pewnością warto również zastanowić się nad przyczynami tego wielkiego rozdarcia współczesnego, świata, dlaczego tak jest, czy tak być musi. Przyczyny tego rozdarcia są złożone i różnorakie. Najłatwiej można wyliczyć przyczyny polityczne, ale to na pewno nie wszystkie. Jan Paweł II w Orędziu pokojowym na 1981 r. wylicza bardzo wiele przyczyn, które powodują konflikty, wywołują wojny. Są to: ekspansja terytorialna, imperializm ideologiczny, wyzysk gospodarczy, obsesja na tle bezpieczeństwa terytorialnego, różnice etniczne wykorzystywane przez handlarzy bronią, do tego dodać wspomnianą już nienawiść, pogardę, ograniczenie wolności, to już wiele, a przecież Jeszcze nie wszystko.

Czy pokój jest możliwy? Jest to pytanie, które trzeba sobie postawić. Czy są, czy jest jakiś wachlarz działań, środków służących budowaniu Pokoju? Z pewnością / mówi Jan Paweł II / liczy się tu postawa pojedynczych osób, stanowisko całych narodów, rządów, państw, wielkich mocarstw, działalność dyplomatów, wielkich organizacji międzynarodowych, walka z głodem i wszystkim tym, co jest złem, dialog, rozmowy, negocjacje, nowy język, nowe gesty, pokoju.

Pokój nie oznacza zastoju, oznacza wysiłek, wysiłek olbrzymi, w którym każdy ma swój udział. Prawdziwa religijność samorzutnie prowadzi do prawdziwego pokoju. Ludzie wierzący znajdują w swej religii światło, zachętę, siłę, aby współdziałać w wychowywaniu do pokoju. W Ewangelii jednak nie znajdziemy gotowych recept na realizację

określonego postępu na rzecz pokoju, ale z pewnością na każdej niemal stronie tej Księgi, historii Kościoła znajdziemy naukę miłości, przebaczenia, dawania, znajdziemy ducha braterskiej miłości.

Podstawą stanowiska Jana Pawła II wobec wojny i pokoju jest Jego filozoficzny stosunek do człowieka. Wojna jest zawsze zabijaniem i niszczeniem życia powie 1 I 1980. Wojna jest przeciwko życiu, przeciwko człowiekowi. Każdy więc brak wojny jest zjawiskiem pozytywnym z punktu widzenia człowieka. Pokój opiera się na dwóch fundamentalnych wartościach – wartości życia i godności człowieka. W przemówieniu do dyplomatów USA wyraźnie Papież zaznaczy. ... „ Aby pokój był rzeczywisty i trwały musi być ludzki. Pragnienie pokoju jest powszechne tkwi ono w sercu każdego człowieka i może być spełnione tylko pod warunkiem postawienia osoby ludzkiej w centrum wszystkich wysiłków, dla budzenia jedności i braterstwa między narodami”

Sprawa pokoju domaga się więc jednoczenia ludzi wokół tego co najbardziej i najgłębiej ludzkie, co wynosi człowieka ponad otaczający go świat i stanowi o jego wielkości. Dlatego właśnie między innymi Papież a wraz z nim cały Kościół poświęca tyle czasu i miejsca na problem zachowania pokoju na świecie. Przemawiając do Korpusu dyplomatycznego w 1981 r. wyraźnie zaznaczy: „Jeśli idzie o formy służby Kościoła na rzecz pokoju, to Kościół służy tu poparciem przy pomocy wszystkich środków którymi dysponuje i od razu dodaje, że czyni to zwłaszcza poprzez uwrażliwianie sumień”. Do tego uwrażliwiania sumień przywiązuje Jan Paweł II tak wielką uwagę, dlatego, że warunkiem pokoju na świecie jest dziś moralna przemiana człowieka. 25 II na Uniwersytecie Narodów Zjednoczonych w Hiroszynie Jan Paweł II powie: „Ludzkość musi dokonać przemiany moralnej. W obecnym momencie historii, musi nastąpić wspólna mobilizacja wszystkich ludzi dobrej woli ku mądrości i kulturze. Nie chodzi tu tylko o dokonanie przemiany moralnej, która zawsze jest zadaniem chrześcijan, ale takiej przemiany, która przyczynić się może do przezwyciężenia kryzysu etycznego panującego w świecie. Jeżeli wysiłkom redukcji zbrojeń, później ewentualnemu całkowitemu rozbrowieniu nie będzie towarzyszyło odrodzenie etyczne , to z góry skazane są one na klęskę”.

Stawiając w ten właśnie sposób problem, Papież wiąże w sposób ścisły sprawę pokoju z poszanowaniem praw człowieka. Wskazuje wyraźnie, że właśnie w naruszaniu praw człowieka tkwią przyczyny wojny. W encyklice „Redemptor hominis” wyraźnie stwierdza : „Pokój sprowadza się do poszanowania nienaruszalnych praw człowieka, wojna zaś rodzi się z ich pogwałcenia”. Papież wyraża równocześnie swoje przekonanie, że z pewnością nie ma w dzisiejszym świecie takiego programu, który by nie stawiał człowieka i jego potrzeby na pierwszym miejscu. Pomimo nawet takiego przekonania , takich założeń, prawa człowieka bywają na różny sposób gwałcone i zaznacza: ... „ jesteśmy tego naocznymi świadkami, jesteśmy świadkami obozów koncentracyjnych , gwałtów, tortur, terroryzmu oraz różnego innego rodzaju dyskryminacji”.

Prawa człowieka, o których tak często mówi Papież, są bardzo rozległe, dotyczą zarówno uprawnień człowieka w sferze wartości materialnych, jak i uprawnień w sferze wartości duchowych. W Tokio podczas spotkania z młodzieżą Jan Paweł II stwierdza, że: ... „ podstawą budowania pokoju jest poszanowanie wszystkich praw człowieka i odnosi się to zarówno do pojedynczych osób jak i całych narodów”.

Pokój oznacza przede wszystkim prawdziwy ład, ład w stosunkach między ludźmi i między narodami. Nie może być pokoju powie Papież jeśli wielcy i potężni gwałcą prawa słabszych. Gwałcenie tych praw stwarza nie tylko zagrożenie dla pokoju, ale samo w sobie stanowi formę wojny przeciwko człowiekowi. Te ważne słowa padają z ust Jana Pawła II

na forum ONZ. Wątek ten bardzo często powtarza również podczas swoich pielgrzymek, być może bardziej szczególnie zabrzmiął on w Irlandii: „Każdy człowiek ma niezbywalne prawa, które muszą być respektowane. Podważa się pokój zawsze wtedy gdy gwałci się jedno z tych praw. Jeśli sprawiedliwość jest warunkiem pokoju, to na pewno w nie mniejszym stopniu jest nim respektowanie praw człowieka. Jest to warunek sine qua non ażeby w społeczności mógł zapanować pokój. Wszystkie inne są pochodne i wtórne. Właśnie dlatego Stolica Apostolska kładzie na ten element tak duży nacisk, W tym właśnie celu Stolica Apostolska zaangażowała cały swój duchowy i moralny autorytet”.

Postulując budowanie pokoju na fundamencie respektowania praw człowieka i poszanowania wartości etycznych Jan Paweł II konkretyzuje ten postulat, wskazując pewne zasady, które należy przestrzegać. Dość dokładnie precyzuje to Papież w swoim pierwszym Orędziu z okazji Światowego Dnia Pokoju :

- sprawy ludzkie muszą być traktowane po ludzku
- napięcia, spory, konflikty domagają się negocjacji a nie represji
- użycie broni nie może być właściwym narzędziem do rozwiązywania sporów
- prawa człowieka muszą być chronione we wszystkich okolicznościach
- nie wolno zabijać, by narzucać takie czy inne rozwiązanie

W latach następnych w swoich Orędziach Jan Paweł II zajmuje się kolejno rozwinięciem tych podstawowych zasad etycznych i tak :

w roku 1980 porusza problem prawdy - Prawda siłą pokoju,

w roku 1981 rozwija problem wolności - Chcesz służyć sprawie pokoju- szanuj wolność.

w roku 1982 zajmuje się problemem sprawiedliwości - Pokój - dar Boga powierzony ludziom.

W papieskim wykładzie tych zasad prawda jest na czołowym miejscu, jest ona pierwszym z wymogów moralnych. Zbyt często w naszym życiu zarówno w skali osobistej jak i zbiorowej, pojawia się kłamstwo. Jan Paweł II stwierdza, że: „ Dialog wtedy jest trudny, współpraca lub porozumienie prawie niemożliwe”. Prawda - zaznacza Papież - jest siłą pokoju, umacnia pokój, buduje pokój. Sama w sobie zawiera w swej istocie przebaczenie i pojednanie. Prawda umacnia pokój a klimat większej szczerości pozwala zmobilizować energię ludzką dla jedynej sprawy godnej tej energii prawdy o naturze i godności człowieka.

Papież zdaje sobie doskonale sprawę , że świat dzisiejszy najeżony konfliktami, ogniskami zapalnymi, walką człowieka z człowiekiem, wojną, przemocą, nienawiścią człowieka do człowieka musi budzić obawy, ale równocześnie prawda o człowieku, o jego godności nie pozwala zwątpić w człowieka , nawet w przeciwnika, nie pozwala tracić nadziei.

„ Nie ma pokoju, jeśli nie ma gotowości do szczerego i ciągłego dialogu”. To przeświadczenie spowodowało, że tematem papieskiego Orędzia na rok 1985 stał się temat Dialogu - Dialog na rzecz pokoju wezwaniem dla naszych czasów - jest nie tylko pożądanym, ale koniecznym, jest on trudny, ale możliwy.

Postulując prawdę jako siłę sprawczą pokoju i demaskując nieprawdę jako źródło przemocy Jan Paweł II przedstawia obraz oparty na wierze w człowieka. Wierzy, że prawda, że dobro, że wolność, że pokój jest możliwy, że jest niezbędny, że jest konieczny. Ukazuje , że człowiek może wybrać prawdę zamiast nieprawdy, że może zawrócić z drogi nieprawdy,

Przywrócić prawdę - oznacza przede wszystkim nazwać po imieniu każdy akt przemocy. Zabójstwo jest zawsze zabójstwem, motywacje polityczne czy ideologiczne niezdolne są zmienić jego naturę. Trzeba nazwać po imieniu masową zagładę, wszelkie

tortury i określić właściwym mianem wszelkie formy nacisku i wyzysku człowieka przez człowieka, człowieka przez państwo, jednego narodu przez drugi naród.

Drugim podstawowym filarem pokoju obok prawdy jest wolność. Wolność tkwi we wnętrzu człowieka, należy do natury osoby ludzkiej. Człowiek jest wolny, ponieważ posiada zdolność wyboru. Być wolnym to móc i chcieć wybierać, ale jest to nie tylko prawo lecz powinność, którą podejmuje się wobec innych. Człowiek powinien mieć możliwość dokonywania wyboru. Z wolnością łączy się odpowiedzialność. Wolności nie otrzymuje się w darze, trzeba ją nieustannie zdobywać. Nie można ludzi uczynić wolnymi bez obudzenia w nich większej świadomości wymogów wspólnego dobra i większej odpowiedzialności. Papież Jan Paweł II stwierdzi wyraźnie, że bez głębokiego powszechnego poszanowania wolności człowiek nie utrzyma pokoju. Nie ma prawdziwej wolności tam, gdzie cała władza jest skupiona, w rękach jednej klasy społecznej, jednej grupy lub gdy dobro wspólne zostaje utożsamione z interesami jednej partii, która identyfikuje się z Państwem. Nie ma również prawdziwej wolności tam, gdzie różne formy anarchii prowadzą do odrzucenia lub systematycznego kontestowania jakiejkolwiek władzy. Nie ma, również wolności tam, gdzie bezpieczeństwo wewnętrzne staje się jedyną formą w stosunkach między władzą a obywatelami. Wolność jest naruszona, gdy stosunki pomiędzy narodami kształtuje się na prawie silniejszego, gdy małe, słabsze narody muszą podporządkowywać się większym dla zabezpieczenia sobie prawa autonomicznego istnienia lub przetrwania.

Papież ukazuje nie tylko sytuacje naruszające wolność, ale pokazuje, co należy, co można zrobić, aby umocnić przyjazne i pokojowe stosunki. Mówi tu również o pomocy innym ludziom, innym społeczeństwom, narodom na drodze ich rozwoju, a często może nawet zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych.

Aby wolność mogła się rozwijać, do tego niezbędne jest by wzmacniał się klimat wzajemnego zaufania. Naukę o wolności Jan Paweł II wyprowadza z godności osoby ludzkiej. Wolność osoby ma swój fundament w transcendentnej godności człowieka, w godności danej mu przez Boga. Człowiek stworzony przez Boga na obraz i podobieństwo jest nierozzerwalnie związany z tą wolnością, której żadna siła ani przymus zewnętrzny nie jest w stanie go pozbawić i która stanowi podstawowe prawo człowieka. Dlatego w przeddzień konferencji Madryckiej w sprawie bezpieczeństwa i współpracy w Europie Jan Paweł II powie: „Wolność sumienia i religii jest pierwszym i niezbywalnym prawem osoby ludzkiej”.

Sprawiedliwością - zajmował się Jan Paweł II niemal od początku swej posługi. Dopiero jednak w Orędziu w 1982 temat ten rozwinął szerzej. Łączność i zależność pokoju od sprawiedliwości zaczerpnął z encykliki Jana XXIII „*Pacem in terris*”. Jest to problem jednak o wiele głębszy i bardziej złożony, nie można go sprowadzić do spostrzegania łączności i współzależności. Chodzi tu bowiem o ujmowanie kwestii społecznej. Pokój będzie rozkwitał tam, powie w swoim orędziu, gdzie są zachowywane elementarne zasady sprawiedliwości.

Papież nawiązuje tu również do Orędzia Pawła VI z 1971 r. mówiąc: „Jak długo będzie istniała niesprawiedliwość w jakiejkolwiek dziedzinie, która dotyczy godności osoby ludzkiej, bądź na polu politycznym, społecznym czy ekonomicznym w sferze kulturalnej czy religijnej, tak długo nie będzie pokoju”. Rozwinięcie tego tematu następuje w encyklice „*Dives in misericordia*”. Jan Paweł II jest realistą, zdaje sobie sprawę, że nie wystarczy przypominać o opieraniu pokoju na sprawiedliwości, ale trzeba zabiegać o powstanie sprawiedliwego porządku w świecie, bo tylko taki porządek stanowi gwarancję prawdziwego trwałego pokoju. Wysiłków na rzecz pokoju nie można oddzielać od stworzeniu sprawiedliwego społeczeństwa, umożliwienia rozwoju wszystkich narodów.

Postęp i sprawiedliwość idą w parze z pokojem. Są one podstawowymi składnikami nowego porządku.

Jest jeszcze jedna ważna zasada dla stworzenia, budowania pokoju, to zasada miłości. Przy różnych okazjach, bardzo często zwracał uwagę na znaczenie zasady miłości. Taka właśnie wymowa jest całej encykliki „*Dives in misericordia*”. Nie będzie sprawiedliwości, gdy nie będzie ona dopełniona miłością. Miłość jest przeciwstawieniem nienawiści, z której rodzą się wojny.

Nigdzie chyba bardziej niż w Oświęcimiu Jan Paweł II przeciwstawiał się wojnie i nienawiści: „Oświęcim jest świadectwem wojny. Ta wojna niesie za sobą ów nieproporcjonalny przyrost nienawiści, zniszczenia, okrucieństwa”. Przedstawiając nienawiści miłość Papież podkreśla poszanowanie drugiego człowieka, jego osobowości, jego sumienia, dialog z drugim, umiejętność poszukiwania tego, co może być dobre i pozytywne. Za wojnę są odpowiedzialni - mówi Jan Paweł II - nie tylko ci, którzy ją bezpośrednio wywołują, ale również ci którzy nie czynią wszystkiego, co leży w ich mocy, aby jej przeszkodzić. Słowa te dotyczą, rzecz jasna w pierwszym rzędzie przywódców, polityków, dyplomatów, ale również w jakiejś mierze wszystkich innych obywateli. Nikt więc nie może powiedzieć, że nie jest odpowiedzialny za niedopuszczenie do wojny, za tworzenie i umacnianie pokoju bez obawy popełnienia grzechu zaniedbania. Nikt bowiem nie jest zwolniony z odpowiedzialności za pokój, za niedopuszczenie do wojny. Jan Paweł II uwrażliwia nasze sumienia mówiąc, że odpowiedzialnością za pokój obarczeni jesteśmy wszyscy, że budowanie pokoju leży w możliwościach nas wszystkich.

JAN PAWEŁ II O POKOJU

Największym dobrem na ziemi dla wszystkich bez wyjątku ludzi jest pokój. Dla pokoju poświęcili swe życie wielcy politycy: Kenedy, Naser, De Gaulle. Dla pokoju poświęcili swe życie wielcy papieże naszych czasów Jan XXIII i Paweł VI. Jan XXIII w swojej encyklice „*Pacem in terris*” uczy, że pokój świata musi wypływać z serca każdego mieszkańca ziemi. Podobnie również Paweł VI stwierdza w orędziu wigilijnym w 1967 r. że droga do ogólnego pokoju prowadzi poprzez osobisty pokój serca. To właśnie w tym roku Papież ten rzucił ideę: „Światowego Dnia Pokoju” w przekonaniu, że pokój jest sprawą wszystkich bez wyjątku ludzi i że każdy powinien tę inicjatywę podjąć w zakresie jaki jest dla niego możliwy. Od tego roku, co roku w ten właśnie dzień Papież ogłasza swoje orędzie, wzywając do wysiłków na rzecz pokoju.

Co to jest pokój ? Według soborowej Konstytucji o Kościele w świecie współczesnym, pokój nie jest brakiem wojny, ani też nie sprowadza się jedynie do stanu równowagi sił sobie przeciwnych, nie rodzi się także z despotycznego władztwa, lecz jest dziełem sprawiedliwości. Upraszczając tę wypowiedź, po prostu „Pokój – to sprawiedliwość.

Zatrzymajmy się chwilę przy naszym Papieżu Janie Pawle II, posłuchajmy co i jak On mówi o pokoju. Tych kilka refleksji, celowo podzielono na pewne etapy:

1. to wołanie Papieża i prośba o pokój zaraz po wyborze
2. to dzwon bijący na alarm - co roku na światowy Dzień Pokoju.
3. to wielkie wołanie S.O.S. - Ratujcie świat przed zagładą , ratujcie narody, ratujcie ludzkość.
4. to wizyty Papieża w różnych krajach, to słowo Pielgrzyma Pokoju

Z pewnością można by tu umieścić i czwarty etap, który byłby ukazaniem codziennego posługiwania Papieża na rzecz pokoju, to wezwani do ludzi, prośby, błagania o pokój szefów państw oraz wiele innych gestów papieskich, których nie sposób wymienić.

Zaraz po swoim wyborze 23 X na Stolicę św. Piotra w przemówieniu do misji specjalnych Ojciec św. raz jeszcze zaakcentował wolę udzielania przez Kościół wsparcia dla wszelkich inicjatyw zmierzających do postępu i pokoju.

11 XI Papież Jan Paweł II przyjął na audyencji uczestników sesji papieskiej Komisji "Justitio et Pax". W przemówieniu podczas tej audyencji Papież stwierdził: „Kościółowi nie jest obcy problem pokoju, Kościół nie jest konkurentem dla narodów i rządów, gdy chodzi o rozwiązywanie najpilniejszych zadań chwili obecnej, zwłaszcza w dziedzinie pokoju i sprawiedliwości, międzynarodowego rozbrojenia i ochrony środowiska człowieka”. Papież podkreślił, że zachęcanie ludzi do otwarcia się dla Chrystusa jest podstawowym zadaniem posługiwania Kościoła, a Kościół to posługiwanie ma spełnić dla zaprowadzenia sprawiedliwości i pokoju.

W orędziu „Urbi et Orbi” na Boże Narodzenie Papież zwraca się do wszystkich ludzi z gorącym i nagłym wezwaniem do modlitwy razem z Papieżem o pokój. W kilka dni później na Nowy Rok z okazji właśnie Światowego Dnia Pokoju wygłasza Orędzie, w którym zaznacza: „Podejmuję z rąk mojego czcigodnego Poprzednika łaskę Pielgrzyma Pokoju. Z pewnością pokój jest podsumowaniem i ukoronowaniem wszystkich naszych tęsknot. Każdy czuje, że pokój to pełnia, to radość. Zdarzają się ludzie, którzy osobiście podejmują śmiałe inicjatywy aby utwierdzać pokój, a oddalać grozę nowych działań wojennych. W tym wszystkim jednak nie widzi się wyników, nie widzi się rezultatów. Czyżby pokój miał być tylko nieuchwytnym ideałem? Ten codzienny widok wojen, napięć, rozłamów sieje zwątpienie i zniechęcenie. I nie ma co się dziwić, że zarówno kraje bogate, potężne, jak i kraje słabsze nie mają już zaufania do tej powolnej procedury na rzecz pokoju. Jest bowiem prawdą, że na pierwszy rzut oka sprawa pokoju znajduje się w krytycznym położeniu. Słowo pokój stało się dziś sloganem, które usypia i zwodzi”. Nie można jednak załamywać rąk - czyżby już nic nie można było zrobić ?

Orędzie pokojowe Papieża składa się jakby z 5 części. Pierwszej, tej ogólnej, w której papież nakreśla sytuację w świecie, następnie wskazuje wartość pokoju, ukazuje jak dotychczas dążono do pokoju i zmierza do tego, co należy robić, aby słowo pokój nie było tylko sloganem. Każdy człowiek powinien umieć rozpoznawać pośród rozpętanych, zabójczych gwałtów dyskretne ścieżki pokoju. „Wy którzy ponosicie odpowiedzialność za narody - powie Jan Paweł II - : „musicie umieć przede wszystkim samych siebie wychowywać do umiłowania pokoju, rozpoznając i zwracając szczególną uwagę w wielkich kartach historii narodowej na przykład waszych przodków”.

Abymówić o pokoju, przede wszystkim trzeba znaleźć nowy język - język pokoju. Wiąże się z tym nierozzerwalnie zaufanie dla drugiego, szacunek, zrozumienie, łagodność. W tej dziedzinie ogromną odpowiedzialność wychowawczą ponoszą środki społecznego przekazu - prasa, radio, telewizja. Nie wystarcza jednak sam tylko język, jakkolwiek od tego trzeba zacząć, w parze z tym musi iść czynienie gestów pokoju - bo w przeciwnym razie, gdy tych gestów zabraknie, język pokoju stanie się retoryką skazaną na szybką utratę zaufania.

Papież w swoim orędziu zwraca się do wszystkich ludzi, szczególne zaś wezwanie kieruje do młodych: ... „Młodzi, bądźcie twórcami pokoju. Wy jesteście pełnoprawnymi budowniczymi tego wielkiego wspólnego dzieła. Opierajcie się wygodnictwu, jałowej przemocy. Idźcie drogami na które was wiedzie wasz zmysł

bezinteresowności, radości życia, dzielenia się z innymi. Wy jesteście największą szansą pokoju " .

Kolejne wezwania Jan Paweł II kieruje do tych, co zajmują się polityką: ... „ Mężowie politycy - odpowiedzialni za narody i organizacje międzynarodowe, wyrażam Wam mój szczerzy szacunek i zgłaszam moje całkowite poparcie dla waszych wysiłków, często uciążliwych w celu utrzymania lub przywrócenia pokoju. Czyńcie wszystko, co w waszej mocy, aby przeważył głos dialogu nad głosem przemocy,"...

Papież kieruje wreszcie wezwaniem ogólnie skierowane do wszystkich chrześcijan. Orędzie to wzywa wszystkich ludzi dobrej woli do tego, aby sami się uczyli, i aby innych uczyli wychowywać do pokoju. Chrześcijanie są wychowywani do pokoju w sposób specjalny przez Chrystusa i przez Niego przygotowywani są do wprowadzania pokoju. Chrystus wyraźnie powie: „ Błogosławieni którzy wprowadzają pokój albowiem oni synami Bożymi nazwani będą " / Mt 5,9/

Pokój jest naszym dziełem, domaga się naszego odważnego i solidarnego działania, ale jednocześnie jest przede wszystkim darem Boga. Wymaga zatem naszej modlitwy. Módlmy się więc o pokój, uczmy innych modlić się o pokój. Czynić to należy nie po to, aby uspokoić własne sumienie, ale po to, żeby piętnować jednostki czy narody - to nie ma sensu. Czynić należy to po to, aby przyczyniać się do zmiany postępowania i myślenia, aby przywrócić szansę pokojowi.

Pokój zawsze będzie zagrożony, zaznacza Jan Paweł II, gdy będzie panowała niepewność, wątpliwość, podejrzenie, gdyż podstawą pokoju jest prawda, do której za wszelką cenę - ze wszystkich swoich sił trzeba dążyć, trzeba jej szukać, trzeba nią się posługiwać i trzeba ją głosić. Ojciec Święty twierdzi: „ Nie będzie pokoju, dopóki nie będzie gotowości do szczerego i ciągłego dialogu. Sytuacja, w której żyje dzisiaj ludzkość wydaje się zawierać wręcz magiczną sprzeczność pomiędzy wielorakimi i płomiennymi oświadczeniami na rzecz pokoju przy równoczesnej zawrotnej spirali zbrojeń. Ten wyścig musi budzić podejrzenie o kłamstwo i obłudę niektórych stwierdzeń opowiadających się za pokojowym współistnieniem . Pod koniec Orędzia papież Jan Paweł II daje wskazówki co czynić, i jak czynić, aby dążyć do prawdy, aby zapanowała prawda. ... „Do was się zwracam, którzy zarządzacie państwami, wy którzy kierujecie instytucjami międzynarodowymi, przed wami otwierają się niezmierzone możliwości budowania nowego i sprawiedliwszego porządku światowego, opartego na prawdzie, na sprawiedliwym podziale środków jak też władzy i odpowiedzialności. "...

Budowanie pokoju leży w interesie wszystkich ludzi i wszystkich narodów. Wszyscy bowiem, będąc obdarzeni sercem i umysłem oraz stworzeni na obraz Boży są zdolni do podejmowania wysiłków w prawdzie i szczerości.

Po tych kilku refleksjach i kilku cytatach z Orędzi Pokojowych z roku 1979 i 1980 przypatrzmy się z kolei i wsłuchajmy w głos papieski, który jako pielgrzym pokoju jeździ i prosi : „ Niech zapanuje pokój , niech zapanuje pokój !" Znając te dwa orędzia, choć nawet pobieżnie, zauważamy , że nie tylko wtedy, gdy się wypowiada słowo „ pokój " to jest to działanie na rzecz tegoż pokoju, dlatego też gdy Papież na ziemi Dominikańskiej nawołuje do sprawiedliwości, wiemy, że tutaj też chodzi o pokój. Oto fragment przemówienia Papieża na Placu Niepodległości 25 I 79 r. w Santo Domingo : ... „ Czynić świat bardziej sprawiedliwym oznacza między innymi, dokładać wszelkich starań, aby nie było dzieci niedożywionych, bez szkoły i wychowania, aby nie było młodzieży bez odpowiedniego przygotowania do życia, aby nie było chłopów bez ziemi niezbędnej do życia i godnego rozwoju, aby nie było źle traktowanych i ograniczanych w swych prawach robotników, aby nie było systemów dopuszczających wyzysk człowieka, przez człowieka lub przez państwo, aby nie było korupcji, aby nie było takich , którzy

posiadają wszystkiego ponad miarę, podczas gdy innym bez żadnej ich winy brakuje wszystkiego, aby nie było tylu rodzin źle sytuowanych, rozbitych, rozdzielonych, aby nie było niesprawiedliwości i nierówności, aby prawo broniło wszystkich jednakowo, aby siła nie przeważała nad prawdą i prawem, aby nigdy sprawy ekonomiczne czy polityczne nie przeważały nad sprawami ludzkimi.",...

Przemawiając z kolei w najuboższej dzielnicy tego miasta, Papież zwraca się z prośbą do tych, którzy mogą się przyczynić do zmiany ich sytuacji, tych ubogich ludzi. Równie bardzo mocno i odważnie upomina się o źle traktowanych, wykorzystywanych, ludzi ubogich i często poniżanych. Ci ludzie powie Jan Paweł II :... „nie mogą dłużej czekać na pełne i skuteczne uznanie ich godności, która wcale nie jest niższa od godności jakiegokolwiek innej warstwy społecznej. Ci ludzie mają do tego prawo, aby ich poważano”. Należy działać szybko - powie Papież - i sięgać głęboko. Należy dokonać odważnych i głęboko nowatorskich przemian. Wszelkie dobra mają służyć ogółowi a nie jednostkom. Papież poucza również jak wielką oraz jak ważną rolę odgrywają ci właśnie ludzie w życiu całej ludzkości.

Kolejne wołanie Papieża, to wołanie na wielkim stadionie Jałisco w Guadalajara, gdy przemawia do robotników : „Wszyscy są powołani, aby być twórcami sprawiedliwości i wolności. Nie ma tu mniej lub bardziej do tego predysponowanych. To jest obowiązkiem każdego człowieka. Każdy jest powołany do tego, aby budował świat w miłości i pokoju. Bóg pracuje wraz z wami w budowaniu świata piękniejszego, lepszego, sprawiedliwszego, bardziej ludzkiego "... Podobnie w Monterney 31 I Papież staje w obronie robotników, wygłaszając równocześnie całą teologię pracy. Podczas przemówienia inauguracyjnego III Konferencji Generalnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej Papież otwarcie powie : ... „Ci, na których spoczywa odpowiedzialność za życie publiczne państw i narodów, powinni zrozumieć, że tylko wtedy będzie można zagwarantować pokój wewnętrzny i pokój między narodami, kiedy będzie panował system społeczny i ekonomiczny oparty na sprawiedliwości. Kościół z bólem dostrzega potężny wzrost gwałcenia praw człowieka we wszystkich częściach społeczności ludzkiej i świata. Gwałcone są podstawowe prawa osoby ludzkiej /powie Jan Paweł II/, gwałcone są prawo do narodzin, prawo do życia, prawo do pracy, do pokoju, do wolności, do sprawiedliwości, do współdecydowania. Do tego wszystkiego dodać należy: dyskryminację rasową, stosowanie tortur psychicznych i fizycznych, izolowanie jednostek z przyczyn politycznych, porywanie. I w którym tu miejscu mówić o pokoju ? Niech na razie pozostanie tylko wołanie: Szanujcie człowieka - On jest obrazem Boga.

Następna podróż papieża Jana Pawła II to podróż do ziemi ojczystej, do Polski. Już w liście do Przewodniczącego Rady Państwa Papież powie : ... „Motywy pokoju, współżycia i współpracy pomiędzy narodami i ustrojami są mi szczególnie bliskie - uważam je za istotne dla posłannictwa Kościoła Chrystusowego "... Podobnie wyrazi się Papież podczas pożegnania na rzymskim lotnisku Fiumeincino, podczas powitania zaś, na warszawskim Okęciu zaznaczy : ... „Równocześnie zaś gorąco pragnę tego, aby niniejsza podróż do Polski mogła służyć wielkiej sprawie zbliżenia i współpracy pomiędzy narodami. Ażeby służyła wzajemnemu zrozumieniu, pojednaniu i pokojowi w świecie współczesnym "...

Pokój i zbliżenie pomiędzy narodami można budować tylko na zasadzie poszanowania obiektywnych praw narodu - zaznaczy Jan Paweł II w Belwederze,- takich jak prawo istnienia, prawo do wolności, do podmiotowości społeczno politycznej, do tworzenia własnej kultury i cywilizacji. ... „Niestrudzenie zabiegać będziemy zawsze, tak jak najlepiej pozwolą nam na to możliwości, by na czas przeciwdziałać konfliktom międzynarodowym lub aby te konflikty znalazły swe słuszne rozwiązanie, by zapewnić

i udoskonalić nieodzowne podstawy pokojowego współżycia między krajami i kontynentami ; a wcale nie ostatnie sprawy to budowanie bardziej sprawiedliwego systemu ekonomicznego, porzucenie wyścigu coraz groźniejszych zbrojeń, również w dziedzinie nuklearnej, problem stopniowego i zrównoważonego rozbrowienia, rozwój coraz lepszych stosunków gospodarczych, kulturalnych i ludzkich między narodami "

Przemieśmy się z kolei do Oświęcimia na teren Obozu Koncentracyjnego, gdzie w specjalny sposób, patrząc na kolczaste druty, baraki, kominy krematorium, myśli nasze szczególnie kierują się do tego pięknego słowa „ pokój ”. Mszę św. w intencji pojednania narodów koncelebrują kapłani, byli więźniowie obozów koncentracyjnych. Papież zaś mówi : ... „ Przybywam tu dzisiaj jako pielgrzym. Wiadomo, że nieraz t utaj bywałem, bardzo wiele razy. Wiele razy schodziłem do celi śmierci Maksymiliana Kolbe, wiele razy klękałem pod murem zagłady i przechodziłem wśród rozwalonych krematoriów w Brzezince. Nie mogłem tutaj nie przybyć jako papież. Oświęcim jest szczególnym świadectwem wojny. Za wojnę są odpowiedzialni nie tylko ci, którzy ją bezpośrednio wywołują, ale również ci, którzy nie czynią wszystkiego, co leży w ich mocy, aby jej przeszkodzić." Później zaś doda :„ Pokój, tylko pokój winien kierować losami narodów i całej ludzkości "... Z ust Papieża Jana Pawła II padają dalej również ważne słowa: ... „ Nigdy jeden naród nie może rozwijać się kosztem drugiego, nie może rozwijać się kosztem drugiego, za cenę jego uzależnienia, podboju, zniewolenia, za cenę jego eksploatacji, za cenę jego śmierci "...

Następna podróż Papieża, to podróż do Irlandii. ... „, Los zdarzył, aby tutaj razem z wszystkimi rozważył wobec Boga i wobec waszej wspaniałej historii chrześcijańskiej ten bardzo naglący problem, problem pokoju i pojednania. Musimy nazwać po imieniu te systemy i ideologie, które są odpowiedzialne za tę walkę"...

Nigdy dotąd, w historii nie mówiono tak wiele o pokoju i nie wołano tak gorąco o pokój jak za naszych dni. Jest coraz bardzo widoczne, że pokój jest jedyną drogą do sprawiedliwości, że sam pokój jest dziełem sprawiedliwości. Prawdziwy pokój, powie Jan Paweł II : ... „, musi być oparty na sprawiedliwości, na zrozumieniu nietykalnej godności człowieka, na uznaniu równości między ludźmi, na szacunku i miłości należnej każdemu człowiekowi. Każdy człowiek ma niezbywalne prawa, które muszą być respektowane Podważa się zawsze pokój gdy gwałci się jedno z tych praw. Jak długo będzie istniała niesprawiedliwość w jakiegokolwiek dziedzinie, która dotyczy godności osoby ludzkiej na polu politycznym, społecznym, ekonomicznym w sferze kulturalnej czy religijnej - tak długo nie będzie pokoju” „, Nie można zaprowadzić pokoju przez przemoc, pokój nie będzie mógł nigdy kwitnąć w atmosferze terroru, lęku i śmierci. Przemoc jest złem, przemoc jest nie do przyjęcia jako rozwiązanie problemu. Przemoc jest niegodna człowieka. Przemoc jest kłamstwem, niszczy ludzką godność, niszczy życie, niszczy wolność. Składałem hołd wysiłkom czynionym przez licznych mieszkańców Irlandii, aby pójść ścieżkami pojednania i pokoju."

W tym miejscu z ust Jana Pawła II padają bardzo ważne słowa – słowa, które wypowiedziane przez Niego świadczą o wielkości i ważności problemu : "Błagam was na kolanach, abyście porzucili ścieżki przemocy i wrócili na drogi pokoju. Apeluję też do młodych – nie słuchajcie głosów, które mówią językiem nienawiści zemsty i odwetu. Nie idźcie za żadnymi przywódcami, którzy szkolą was w metodach zadawania śmierci. Kochajcie życie, szanujcie życie was samych i w innych. Nie wiercie, że odwagi i siły dowodzi się przez zabijanie i niszczenie. Prawdziwa odwaga polega na pracy dla pokoju".

Z apelem o pokój i sprawiedliwość zwraca się również Papież w Dublinie, przemawiając do korpusu dyplomatycznego, jak również zwraca się tam i apeluje do tych wszystkich, którzy ponoszą polityczną odpowiedzialność za sprawę Irlandii. „, Nie

powodujcie i nie tolerujcie warunki które stwarzają usprawiedliwienie lub dają pretekst zwolennikom przemocy. To nie jest prawdą, że tylko przemoc doprowadzi do zmian. Wy politycy musicie dowieść im tego, że są w błędzie. Musicie pokazać, że istnieje pokojowa, polityczna droga do sprawiedliwości. Musicie pokazać, że sprawiedliwość osiąga się pokojem a nie przemocą. Musicie sobie zdawać z tego sprawę, że na was ciąży odpowiedzialność, abyście się stali przywódcami w sprawach pokoju, pojednania i sprawiedliwości.

Przybywając do Irlandii Papież, był świadom głębokich przyczyn konfliktów. „Tragiczne wydarzenia, które mają miejsce w Irlandii Północnej nie wypływają z faktu przynależności do różnych Kościołów i wyznań. Wbrew temu co powtarza się tak często przed światową opinią nie chodzi tu o wojnę religijną pomiędzy katolikami a protestantami. Musimy ustalić gdzie znajdują się przyczyny tej dramatycznej walki. Trzeba nazwać po imieniu te systemy i ideologie, które są odpowiedzialne za tę walkę. Trzeba pamiętać o tym, że każdy człowiek ma niezbywalne prawa, prawa, które muszą być respektowane”.

Kolejna podróż Papieża to podróż do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz do siedziby Organizacji Narodów Zjednoczonych. „Każdy z was szanowni panowie jest przedstawicielem swojego państwa, poszczególnych systemów i struktur politycznych. Przede wszystkim jesteście przedstawicielami ludzi - wszystkich ludzi na całym globie. Życzę Organizacji Narodów Zjednoczonych aby nie przestała nigdy być tym forum, tą trybuną, która ma olbrzymi wpływ na sprawę pokoju”. Orędzie pokojowe Jana Pawła II wygłoszone na forum ONZ wysłuchane zostało w milczeniu i skupieniu przez przedstawicieli ze 152 krajów, a później po ponad godzinnym wystąpieniu Papieża było dość długo oklaskiwane, co było wyrazem podziwu i solidarności z wystąpieniem Papieża. Następnie Jan Paweł II przemawiał do przedstawicieli Organizacji Międzynarodowych i Pozarządowych działających w ramach ONZ, gdzie również porusza problem równości, sprawiedliwość, rozbrojenia, godności człowieka i pokoju. Wszystkie dalsze przemówienia Papieża podczas celebrowania Mszy św. i przemówienia na różnych spotkaniach ze światem pracy z robotnikami, rolnikami, inteligencją w Chicago, Filadelfii i wiele innych dotyczą również sprawy pokoju.

Szczególnego jednak podkreślenia wymaga przemówienie do przedstawicieli Organizacji Państw Ameryki w Waszyngtonie : "Pokój, który chcecie zapewnić waszym narodom jest bezcennym darem. Zgadzacie się ze mną, że wyścig zbrojeń nie pozwala na zachowanie trwałego pokoju. Proszę was uroczyście, abyście uczynili wszystko co jest w waszej mocy, aby powstrzymać wyścig zbrojeń na tym kontynencie. Nie ma takich kontrowersji między waszymi krajami, które by nie mogły być przezwyciężone za pomocą środków pokojowych. Jakąż ulgę stanowiłoby to dla waszych narodów, jakie nowe możliwości otwały by się przed wami, jakiż odważny przykład byście dali światu, gdyby trudne przedsięwzięcie rozbrojenia mogło znaleźć tutaj właśnie realistyczne i zdecydowane rozwiązanie”.

W przemówieniu do przedstawicieli władz Jan Paweł II powie : „Pragnienie pokoju jest powszechne. Tkwi ono w sercu każdego człowieka, może być spełnione tylko wtedy gdy postawimy na osobę. Aby pokój był rzeczywisty i trwały musi być ludzki. Warn przypominam, podstawowym obowiązkiem władzy jest troska o dobro wspólne społeczeństwa.”.

28 listopada Jan Paweł II stanie na ziemi tureckiej. W przemówieniu wygłoszonym przed odlotem Papież podkreślił ekumeniczny charakter tej podróży. „Udaję się tam - powie, - aby ukazać jak ważne dla Kościoła Katolickiego jest podtrzymywanie dobrych stosunków z kościołami prawosławnymi”. Ta podróż na pewno nie była podróżą

łatwą, sprawę jeszcze bardziej komplikowały: dramatyczne wypadki w sąsiadującym Iranie, fala niepokoju w całym islamie, kryzys gospodarczy i polityczny w Turcji, zaprzysiężenie nowego rządu. To wszystko spowodowało nadzwyczajne środki ostrożności. Ponadto zaznaczyć należy, że Turcja jest krajem programowo laickim i wizyta szefa katolików, jak oni to określali, była sprawą bardzo drażliwą. Nic więc dziwnego, że podróż ta była podróżą zupełnie inną. Na lotnisku zupełny brak tłumów, garstka przedstawicieli rządu i patriarchatu, nie ma żadnych przemówień, proporczyków, kwiatów. Jest to oficjalne niemalże wymuszone przywitanie. Rząd turecki z niecierpliwością wypatruje, jak zachowa się Papież. A On normalnie, jak wszędzie, schodzi na płytę lotniska i całuje ziemię turecką. Co oznacza ten gest rozumiany bez problemu w innych krajach, co oznacza on tutaj. Ziemia muzułmanów? Pamiętajmy jednak, że jest to też ziemia uświęcona krwią męczenników, jest to ziemia pierwszych Apostołów, świętych, ziemia pierwszych soborów. W godzinach wieczornych, na zakończenie pierwszego dnia podróży papież Jan Paweł II przeprowadził rozmowę z prezydentem i premierem Turcji. Tureckie MSZ opublikowało oficjalny komunikat, w którym stwierdza, że stosunki pomiędzy Watykanem a Turcją rozwijają się w sposób zadowalający, stwierdza też, że rozmowy Papieża z Prezydentem były pożyteczne i serdeczne, obydwie strony podkreślały znaczenie wizyty papieskiej i nadzieję, że w świecie zapanuje trwały pokój.

Z pewnością nie sposób jest omówić tu wszystkich podróży i wyłować z nich treści i momenty pokoju. Bardzo często bowiem ta granica często ulega zatarciu i trudno rozgraniczyć, kiedy Papież mówi, o problemach pokoju a kiedy dany temat nie ma związku z tą problematyką. Gdy Papież mówi o człowieku, o wolności, o miłości, gdy nie używa słowa „pokój”, to przecież w gruncie rzeczy chodzi tu również o sprawę najistotniejszą dla człowieka dla ludzkości, o sprawę pokoju.

Jakże odmienną jest podróż Jana Pawła II do Afryki. Tu Papieża witali wszyscy z jednakowym entuzjazmem. Cisnęli się do Niego ministrowie i bezrobotni, duchowni i wodzowie szczepów, studenci i mieszkańcy wiosek. Wszyscy głęboko wierzyli, że ta wizyta odmieni radykalnie ich życie, pomoże w trudnościach, a przede wszystkim, że ten wielki duchowy autorytet współczesnego świata jakim jest Jan Paweł II potwierdzi całemu światu prawdę dla Afrykańczyków najważniejszą - że nie są już dziećmi, które trzeba prowadzić za rączkę, że są dojrzałymi do tego, by sami mogli stanowić o swojej przyszłości. I tu Papież nie zawiodł tych nadziei. Nie tylko z całą mocą potwierdził tę dojrzałość, ale wskazał na to, że Afryka ma swoje rodzime wartości bezcenne, wartości etyczne, kulturowe, które mogą być skarbem dla całego Kościoła.

Apelował do rządów, by nie traktowały Afryki jako terenu rywalizacji o wpływy, by zamiast chleba nie przysyłały broni, by zamiast jałmużny pomogły młodym społeczeństwom afrykańskim zbudować podstawy samowystarczalności i samostanowienia. Apelował tu Jan Paweł II o odwagę w walce z nieuczciwością, korupcją, kłamstwem, wyzyskiem itd...

Wydawać by się mogło, że gdzie jak gdzie, ale w następnej podróży, która zawiodła Papieża do Francji, nie ma potrzeby, aby mówił On o pokoju. W swoich przemówieniach do wiernych porusza problem pracy, macierzyństwa, rodziny, sprawiedliwości, umiłowania prawdy, prawa człowieka. Wsłuchując się jednak w te słowa, zauważamy, że właśnie mówiąc o tym - mówi o pokoju. Przypominając sobie Orędzie Pokojowe na Światowy Dzień Pokoju zauważamy, że właśnie sprawiedliwość, prawda to podstawowe elementy pokoju. Mówił tam Jan Paweł II: „, Człowiek współczesny bardzo rozszerzył swą władzę nad ziemią. Równocześnie coraz uciążliwsza staje się władza człowieka nad drugim człowiekiem. Coraz mniej umie rządzić sobą, nie umie też rządzić innymi. Jakże

nagłaça stała się w naszych czasach sprawa podstawowych praw człowieka. Jak groźne oblicze odslania totalitaryzm, imperializm, w których człowiek przestaje być podmiotem, tzn. przestaje się liczyć jako człowiek "...

Nie sposób tu pominąć wizyty i przemówienia Jana Pawła II w siedzibie UNESCO 2 VI 1980 r., gdzie Papież wygłosił przemówienie trwające ponad 80 minut, a mówił : między innymi : „ Przyszłość zależy od kultury, pokój na świecie zależy od prymatu ducha i miłości. Szacunek dla praw człowieka jest podstawą. Świat jest zagrożony, ponieważ ogromne rezultaty nowoczesnych badań ich praca i odkrycia , szczególnie w dziedzinie nauki biologii, są wykorzystywane ze szkodą dla zasad etycznych, dla celów nie mających nic wspólnego z podstawowymi zasadami." Tu bardzo wyraźnie Jan Paweł II potępił próby manipulacji genetycznych jak i doświadczeń biologicznych służących wojnie, eksperymentów chemicznych, bakteriologicznych i nuklearnych. Szczególnie mocno podkreślił, zagrożenie świata przez broń atomową. „ Jak możemy być pewni, że użycie broni atomowych, nawet czasem w obronie narodowej lub w ograniczonych konfliktach nie będzie prowadzić do nieuchronnego zniszczenia, z którego ludzkość już nigdy się nie podniesie. "

Kolejna podróż niestrudzonego Pielgrzyma Pokoju to podróż do Brazylii, najdłuższa z dotychczasowych, bo trwająca 12 dni, przebiegająca przez 15 miast, w których Papież wygłosił 45 przemówień. W tych przemówieniach Papież poruszył wszystko to, co jest najpilniejsze, czego brakuje, czego nie dostaje. Mówił więc o odpowiedzialności za losy narodu, za los każdego człowieka, o wyzysku i ucisku, o wolności, o pracy godnej człowieka, o wynagrodzeniu za pracę. Były to spotkania nie tylko religijne, były to wielkie manifestacje moralno - społeczne w obronie praw człowieka, w obronie praw obywatela. Odbiły się one głośnym echem w całej Brazylii, zapewne nie pozostanie to bez wpływu na dalszy rozwój sytuacji społeczno politycznej w tym kraju.

Ojciec Święty stwierdził, że Ameryka Płd. stoi obecnie przed wyraźnym dylematem, polegającym na konieczności rozwiązania problemów społecznych. Gdybyśmy prześledzili te wszystkie przemówienia kierowane do młodzieży, do robotników, rolników, twórców kultury, ubogich, chorych, dziennikarzy, lekarzy, Indian, to zauważymy, że w każdym przemówieniu w każdej homilii jeżeli nawet nie padało to ważne słowo - pokój - to Papieżowi chodziło głównie o to, aby spełnione zostały wszystkie te podstawowe warunki, które są istotne aby był pokój. Bez spełnienia tych warunków nie może być bowiem mowy o pokoju.

Omawiając problemy pokoju i to wielkie zaangażowanie Papieża w szerzenie, utrwalanie pokoju na ziemi, nie sposób jest pominąć Jego podróży do Japonii i na Filipiny, a w związku z tym Jego pobyt w Hiroszimie i Nagasaki. Jest to, jak powie: ... „ drugi Oświęcim - pomnik męczeństwa - symbol nienawiści i wojny”...

Gdy 15 II 1981 r. na Anioł Pański zapowiada swą kolejną podróż powie: ... „ Przelatując nad rozległym obszarem wokół Zatoki Perskiej, zwrócę myśl moją również ku dramatycznie przeciągającemu się konfliktowi zbrojnemu, jaki już od miesięcy rozgrywa się pomiędzy Irakiem i Iranem. Wielokroć wołałem o pokój dla tych narodów, zachęcając rozmaite instancje międzynarodowe do podejmowania wysiłków w tym kierunku. Raz jeszcze chciałbym gorąco zachęcić władze odpowiedzialne obu krajów, ażeby śmiało, bez dalszej zwłoki znalazły drogę do zawieszenia broni " Gdy zaś znalazł się Papież na Filipinach i Japonii, nie brak było tam słów o sprawiedliwości, prawdzie, bogactwie i nędzy, pracy, przez którą człowiek wypełnia swoje powołanie, pracy, która nigdy nie może poniżać człowieka. Jan Paweł II zapewnia, że będzie zawsze tam, gdzie zagrożony jest człowiek i jego godność.

Przemawiając do ludów Azji w Manili, przez radio Veritas powie : „ Nie przestanę wołać głośno w obronie pokoju, tak jak czynię to nieustannie w publicznych odezwach, w prywatnych rozmowach z przywódcami świata, tak i obecnie błagam was raz jeszcze o poszanowanie wartości i praw ludzi i narodów "...Kościół nie odcina się od doczesnych problemów swoich członków. Jest bliski biednym i cierpiącym. Pragnie sprawiedliwości i pokoju.

Szczegółnej uwagi jednak wymaga przemówienie Papieża przy pomniku pokoju w Hiroszimie mówi:, Wojna jest dziełem człowieka. Wojna to niszczenie ludzkiego życia. Wojna to śmierć. Hiroszima i Nagasaki stały się symbolem tego, do czego zdolny jest człowiek. Z głębokim wzruszeniem przybywam dzisiaj jako pielgrzym pokoju. Chylę głowę wspominając tysiące mężczyzn, kobiet i dzieci, które straciły życie w jednym strasznym momencie. To powinno być przestrogą, ale od 6 sierpnia 1945 zapasy broni nuklearnej znacznie wzrosły i mają o wiele większą siłę zniszczenia. Stale wytwarza się broń nuklearną - wypróbowuje ją - udoskonalając"....

Z tego miejsca Papież Jan Paweł II wygłasza apel o światowy pokój i rozbrojenie – wygłaszając je w dziewięciu językach. ... „ Dążmy do pokoju poprzez sprawiedliwość, podejmijmy teraz solenną decyzję, że wojny nie będzie się już nigdy tolerować ani widzieć w niej metody rozwiązywania spraw. Przrzeknijmy naszym braciom, ludziom, że będziemy nieustraszenie pracować nad rozbrojeniem. Zamiast przemocy i nienawiści nieśmy ufność i życzliwość. Weźmy odpowiedzialność za siebie nawzajem, uczmy się sami i uczmy innych kroczyć drogami pokoju. Niech ludzkość nigdy już nie będzie ofiarą walki pomiędzy konkurującymi systemami. ... Do młodych ludzi całego świata mówię, stwórzmy razem nową przyszłość braterstwa i solidarności. Konflikty ideologii, dążeń i potrzeb mogą i muszą być rozwiązywane i usuwane innymi metodami niż wojna i przemoc. Ci którym leży na sercu dobro ludzkiego życia, winni wywierać wpływ na rządy i na osoby, które podejmują decyzje w dziedzinie gospodarczej i społecznej, aby ich działalność była zgodna z wymogami pokoju a nie powodowana ograniczonymi interesami prywatnymi. Pokój musi być zawsze naszym celem, pokój do którego należy dążyć, broniąc go we wszystkich okolicznościach. Niech nigdy nie powtórzy się przeszłość – przeszłość przemocy i zniszczenia. Wejdźmy na stromą i trudną drogę pokoju, jedyną drogę, która odpowiada godności osoby ludzkiej, jedyną drogę, która prowadzi do prawdziwej realizacji powołania człowieka, jedyną drogę ku przyszłości w której równość, sprawiedliwość i solidarność będą rzeczywistością a nie jakimś odległym marzeniem. Do tych co wierzą w Boga mówię : Bądźmy mocni Jego mocą. Bądźmy zjednoczeni, wiedząc że On nas nawołuje do jedności. Bądźmy świadomi, że miłość i wspólnota nie są tylko odległymi ideałami lecz że są drogą do trwałego pokoju”.

Na koniec tych słów Papieża a również tych refleksji i naszych rozważań wsłuchajmy się w modlitwę Jana Pawła II tam wygłoszoną : „ Panie. Usłysz mój głos, gdyż jest to głos ofiar wszystkich wojen i wszelkiej przemocy. Usłysz mój głos, gdyż jest to głos wszystkich dzieci, które cierpią. Usłysz mój głos, gdy błagam Ciebie, abyś wpoił w serca wszystkich ludzi , mądrość pokoju, moc sprawiedliwości. Usłysz mój głos, gdy przemawiam w imieniu rzesz, które w każdym kraju i w każdym okresie historii nie chcą wojny i gotowe są iść drogą Pokoju. Usłysz mój głos, daj nam zdolność i siłę abyśmy zawsze mogli odpowiadać na nienawiść - miłością, na niesprawiedliwość - całkowitym poświęceniem się dla sprawiedliwości, na niedostatek- daniem od siebie, na wojnę - pokojem. Boże - usłysz mój głos i obdarz świat Twoim pokojem,

Z pewnością, aby poznać nauczanie, wskazania Jana Pawła II w kwestii pracy i wszystkim tym, co z tą pracą jest związane, wystarczałoby dokładnie zapoznać się z podstawową wykładnią, jaka zawarta została w encyklice „*Laborem exercens*” z 1981 a również rozwijane niektóre wątki w encyklikach późniejszych : *Sollicitudo rei socialis* – 1987 „*Centessimus annus*” - 1991.

Wydaje się jednak, że my szczególnie chyba winniśmy zwrócić uwagę na te treści, które Jan Paweł II kierował tylko do nas, do swoich rodaków, podczas kolejnych pielgrzymek do naszej Ojczyzny, do swojej ojczyzny. Było to i jest ciągle wielkie wołanie Papieża: ratujcie człowieka, pozwólcie człowiekowi godnie żyć, rozwijać się, doskonalić. Pozwólcie, bo on jest stworzony na obraz i podobieństwo Boże, bo on jest tym, który wraz z Bogiem, współtworzy, udoskonala, przekształca.

Darujmy sobie wszelkie komentarze, a wsłuchajmy się w głos Jana Pawła II rozbrzmiewający od roku 1979 na polskiej ziemi od Bałtyku po Tatr szczyty, od Szczecina i Jeleniej Góry po Suwałki, Lubaczów, Przemyśl.

Rok 1979

Niezapomniane chwile , gdy Papież - Polak stanie po raz pierwszy na polskiej ziemi - stanie jako Jan Paweł II. Z pewnością wszystkie pielgrzymki, również i te w późniejszych latach są niezapomniane, jak zresztą każde inne spotkanie z Nim. Ta jednak z pewnością szczególna, bo po raz pierwszy w Polsce jest Papież, a tym bardziej, że jest tym Papieżem Polak. Nie mogło Go nie być na Jasnej Górze i tam 6 VI mówi : ... „ że praca jest podstawowym wymiarem ludzkiego bytowania na ziemi, że przez nią człowiek ma stawać się lepszym, duchowo dojrzałym, bardziej odpowiedzialnym, przez pracę ma spełnić swoje powołanie”... I tu jakby z pewnym zażenowaniem, jak gdyby się tłumaczył, dlaczego w tej sprawie zabiera głos zaznacza: ... „, mówi do was człowiek, któremu leży na sercu polska praca, jej owoce, jej skuteczność, aby Polska stawała się bogata i potężna przez swoją pracę”...

Do tego tematu powróci 8 VI w Nowym Targu, patrząc na tę piękną ziemię, ziemię trudną, kamienistą, przypomni te czasy, w których Polacy musieli upuszczać, ukochany kraj - Ojczyznę i poszukiwać chleba za Oceanem. To właśnie dlatego tu mówi o prawie do ziemi, które jest podstawą zdrowej ekonomii i socjologii, powie : ... „Niech będzie w cenie praca na roli, w cenie i poszanowaniu. Niech nigdy w Polsce nie braknie chleba i pożywienia”...

Rozwijając dalej ten temat podczas tej pierwszej pielgrzymki Jan Paweł II 9 VI w Krakowie przestrzega, że nie może być takich sytuacji, w których człowiek jest spostrzegany jako narzędzie produkcji. Według produkcji, ilości, jakości, wydajności jest oceniany, mierzony i wartościowany. To jest po prostu degradacja człowieka, a na to nie zgodzi się nigdy Chrystus, nie zgodzi się Kościół i o tym musi pamiętać człowiek - pracownik, człowiek – pracodawca, ustrój pracy, system płac, Państwo i Naród.

To właśnie dlatego wobec tak skomplikowanej trudnej rzeczywistości w Ojczyźnie na Placu Zwycięstwa w Warszawie w dzień Zesłania Ducha Świętego Jan Paweł II woła donośnym głosem trzykrotnie: ... „ Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi - tej Ziemi ”...

Trudno było wówczas w roku 1979 przewidzieć to co w Polsce wydarzy się za kilka lat, a jednak stało się...

Rok 1983

Pokój Tobie Polsko - Ojczyzno moja. To myśl przewodnia kolejnej drugiej pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczystej ziemi w 1983. Podczas tej pielgrzymki Jan Paweł II tematowi pracy poświęca również wiele miejsca. 18 VI w Niepokalanowie swoje słowa kieruje do tych, co pracują na roli. Następnego dnia 19 VI na Jasnej Górze przypomina, że chrześcijańska nauka o pracy podkreśla z jednej strony solidarność ludzi pracy, ale też i solidarność z ludźmi pracy.

20 VI w Poznaniu stając w obronie ludzi pracy zaznacza, że istnieje konieczność zmniejszenia olbrzymich dysproporcji pomiędzy poziomem życia, stopą życiową ludności miast i wsi. Tu w tej dziedzinie jest a pewnością wiele do zrobienia, należy przyczynić się do tego, aby mieszkańcy wsi, ludzie pracujący na roli nie czuli się upośledzeni w porównaniu z innymi, aby oni, żyjąc na wsi, też mogli poprzez swoją pracę, rozwijać osobowość i spokojnie patrzeć w przyszłość.

Podczas tej pielgrzymki problematyka pracy najwyraźniej pojawia się 20 VI w Katowicach. Papież Jan Paweł II zaznacza, że praca ludzka stoi pośrodku całego życia społecznego, poprzez nią kształtuje się sprawiedliwość i miłość społeczna, jeżeli całą dziedziną pracy rządzi właściwy ład moralny. Jeżeli jednak tego ładu zabraknie, to w miejsce sprawiedliwości wkrada się krzywda, w miejsce miłości nienawiść. Praca - zaznacza dalej Jan Paweł II - posiada swą zasadniczą wartość dlatego, że jest spełniana przez człowieka. Na tym właśnie opiera się jej godność, bez względu na rodzaj i charakter pracy, bo tę pracę wykonuje człowiek i przez to samo wyciska na niej znamię - osoby, obraz i podobieństwo Boga samego.

Praca jest powinnością człowieka zarówno wobec Boga jak i wobec ludzi, wobec własnej rodziny, wobec narodu, do którego należy. Tej jednak powinności, czyli obowiązku pracy - odpowiadają też uprawnienia człowieka pracy, które widzieć należy w szerokim kontekście praw człowieka. Tu więc Papież przypomina o sprawiedliwości społecznej, o prawie do sprawiedliwej zapłaty, sprawiedliwej, czyli takiej, która starcza na utrzymanie rodziny, o prawie do zabezpieczenia w razie wypadków, o prawie do wypoczynku.

Jakże wymowne są słowa Jana Pawła II skierowane do ludzi pracy 22 VI w Krakowie: ... „ pragnę włożyć w Wasze ręce Chrystusową Ewangelię pracy. Niech ona będzie Dobrą Nowiną Waszego życia. Niech przez Was staje się Dobrą Nowiną dla współczesnego świata”... „ Ażeby człowiek przemysłu, człowiek współczesnej cywilizacji technicznej, odnalazł w niej siebie, swoją godność swoje prawa”...

W dniu następnym ponownie 23 VI na lotnisku w Balicach podczas ceremonii pożegnania mówi : ... „ swoim wzrokiem i sercem ogarniam świat pracy, wielkie obszary polskiej pracy, staję przy każdym warsztacie pracy, małym i dużym, na roli i w przemyśle, wszędzie tam, gdzie pracuje człowiek i życzę, aby w tę pracę był wpisany cały właściwy tej dziedzinie życia ludzkiego ład moralny, aby wszyscy, pełni wewnętrznego pokoju, przy zabezpieczeniu praw, poszanowaniu godności człowieka, jego pracy, we wzajemnym zaufaniu mogli odnajdywać i zgłębiać sens tego podstawowego powołania człowieka, jakim jest praca” .

Rok 1987

Gdy Jan Paweł II przyjedzie po raz kolejny w 1987 r. do ojczystej ziemi znów przypomni w odmienionej Polsce, niby odmienionym ludziom podstawowe prawa i zasady, gdy powie 8 VI w Warszawie: ... „ Tylko wówczas naród żyje autentycznie

własnym życiem, gdy w całej organizacji życia państwowego stwierdza swoją podmiotowość, stwierdza, że jest gospodarzem w swoim domu, że przez swoją pracę, poprzez swój wkład pracy współstanowi "... i dalej przypomni to, co jest najistotniejsze, że: ... „ człowiek zawsze jest pierwszy, że ekonomia i praca jest dla człowieka, a nie odwrotnie, że tylko w ten sposób można budować ekonomiczny postęp” .

Przybywając 10 VI do Tarnowa upomni się o polskie trudne rolnictwo, która od wielu lat skazane jest na walkę o przetrwanie, któremu należy się pomoc ze strony państwa. 12 VI w Gdańsku Jan Paweł II w interesie ludzi pracy upomni się o właściwe wzajemne relacje pomiędzy pracodawcami a pracownikami w zakresie umowy o pracę, ale równocześnie i słusznego wynagrodzenia, i sprawiedliwej zapłaty za pracę. Praca - to znaczy człowiek, człowiek pracujący. Trzeba tu widzieć więc przede wszystkim człowieka, wszystkie jego prawa w związku z jego pracą i wszystkim czynić zadość. Praca - mówi Jan Paweł II - nie może być nigdy i nigdzie traktowana jako towar, bo człowiek dla człowieka nie może być towarem, ale musi być podmiotem. W pracę, wchodzi on poprzez, całe swoje człowieczeństwo i całą swoją podmiotowość. Jest oczywiste, że za pracę ludzką trzeba zapłacić, ale równocześnie na pracę człowieka nie sposób odpowiedzieć samą zapłatą, gdyż jako osoba jest on nie tylko wykonawcą, ale współtwórcą dzieła, ma więc prawo do współdecydowania o swoim warsztacie pracy, zakładzie pracy. Co więcej, jako współtwórca dóbr wspólnych dla całego narodu ma prawo do współdecydowania w sprawach dotyczących całego społeczeństwa. Tu w Gdańsku Papież przypomni raz jeszcze, że jednym z podstawowych zadań państwa - jest troska o to, aby każdy obywatel mógł poprzez pracę rozwijać siebie, swoje powołanie, swoją osobowość, państwo winno się troszczyć przede wszystkim o to, aby każdy miał możliwość pracy. To w tym samym jeszcze dniu podczas Apelu Jasnogórskiego, wspomina wszystkich tych, którzy w Polsce doznają niedostatku, którzy nie mają pracy, którzy nie mogą realizować swoich planów życiowych, słusznym aspiracji, którzy nie mogą rozwijać swoich talentów.

Spotkanie 13 VI w Łodzi w Zakładach Włókienniczych jest sprzyjającą okazją, aby raz jeszcze powrócić do naszych trudnych polskich problemów, powrócić dlatego, że jak sam powie : „ leży mi na sercu prawdziwe dobro moich rodaków, moich rodaczek, mojej Ojczyzny, gdyż leży mi na sercu to, aby życie ludzkie , wszędzie, na całym świecie i u nas stawało się życiem coraz bardziej godnym człowieka"... Mówi więc tam w Łodzi o ciężkiej pracy kobiet, kobiet pracujących na zmiany, pracujących w zakładach nieraz bardzo daleko oddalonych od rodzinnych domów, co zazwyczaj odbija się negatywnie na trwałości związków małżeńskich oraz wychowywaniu dzieci. Jest tu równocześnie okazja do tego, aby raz jeszcze przypomnieć o roli i zadaniach rodziny, o roli i zadaniach kobiety w rodzinie, o tej wielkiej, doniosłej pracy domowej, rodzinnej, jako żony i matki. To jest wielka praca, odpowiedzialna praca i jak powie Jan Paweł II, nie może być ona społecznie deprecjonowana, ale musi być stale dowartościowywana, jeżeli społeczeństwo nie chce działać na własną szkodę.

Rok 1991

W roku tym ma miejsce kolejna, pielgrzymka, to rok w którym w Polsce dokonują się reformy gospodarcze, podczas tej pielgrzymki Jan Paweł II niejednokrotnie w trosce o

dobro wspólne tego Narodu, swoich rodaków przestrzega przed dawnymi przyzwyczajeniami, nawykami, wadami.

4 VI w Łomży przestrzega, że przeprowadzając reformy całego systemu gospodarczego, nie można pomijać i nie dostrzegać trudnych spraw polskiego rolnictwa, które szczególnie wymaga ochrony, współpracy wielu środowisk i ich solidarności. Trzeba jak powie: ... „, aby był słyszany w Państwie, słyszany i respektowany gospodarski głos rolnika”.

Wydawać by się mogło, podczas tej pielgrzymki, że Papież w tym roku nie będzie miał okazji do zabierania głosu w sprawach pracy, gdyż była to pielgrzymka, podczas której przeprowadzał katechezę wokół 10 przykazań wokół dekalogu - a jednak !

5 VI w Białymstoku mówi, że dobra materialne służą nie tylko używaniu, ale także wytwarzaniu nowych dóbr, że człowiek ma do tego prawo, co więcej ma moralny obowiązek wytwarzania nowych dóbr dla siebie i dla drugih, aby całe społeczeństwo stawało się zasobniejsze, aby mogło żyć w sposób coraz to godniejszy ludzkich istot. Najistotniejszym zadaniem na dziś dla Polski - powie Jan Paweł II - jest to, aby przewyciężając następstwa ustroju, który okazał się ekonomicznie niewydolny, co więcej etycznie szkodliwy, aby rozpocząć budowę nowego ładu, ładu sprawiedliwego, w którym nie będą się marnowały ludzkie talenty, a całość życia społecznego gospodarczego odzyska równowagę. W tych jednak swoich dążeniach do kształtowania nowej gospodarki, nowych, zdrowych układów ekonomicznych nie możemy próbować iść drogą na skróty, drogami z pominięciem zasad moralnych i etycznych. Muszą być przestrzegane zasady sprawiedliwości. Musi się człowiek liczyć nie tylko z interesem własnym, ale przede wszystkim społecznym. Musi się w tych wszystkich działaniach widzieć ludzi najuboższych i najbardziej potrzebujących. I tu jest duża rola dla władzy, dla państwa, która winna przestrzegać tych podstawowych norm i zasad.

Nie kradnij, to nie znaczy nie posiadaj, nie wytwarzaj nowych dóbr, które służą także i społeczeństwu. Nie kradnij tzn. nie nadużywaj twojej władzy nad własnością tak, że przez to inni, stają się nędzarzami. Z pewnością, zaznacza Jan Paweł II, reformy przeprowadzane w naszym kraju są rzeczą ważną, ale najważniejszą reforma jest reforma moralna, musimy nauczyć się, posiadać i wytwarzać, musimy nauczyć się tworzyć przy założeniach wolnego rynku sprawiedliwe społeczeństwo.

7 VI w Płocku zaznaczy, że pieniądź, bogactwo, różne wygody tego świata przemijają, nie mogą być celem ostatecznym człowieka. Osoba ludzka jest zawsze ważniejsza niż rzecz, dusza ważniejsza niż ciało, dlatego nigdy i nikomu nie wolno dążyć do dóbr materialnych gwałcąc, nie licząc się z prawami drugiego człowieka, nie widząc potrzeb drugiego człowieka.

W Warszawie, żegnając się ze swoją Ojczyzną z rodakami przypomni raz jeszcze, iż pomimo wcześniejszych lat, które nauczyły nas pewnych postaw, zachowań, nawyków i z którymi ciężko jest niejednemu rozstać się z dnia na dzień, to jednak : „Ducha nie gaście” to znaczy, nie pozwólcie się zniewolić różnym odmianom materializmu, który pomniejsza pole widzenia wartości i pomniejsza też pole widzenia człowieka.

Rok 1997

Podczas tej pielgrzymki, która rozpoczęła się 1 VI we Wrocławiu, już na samym wstępie Jan Paweł II zaznacza: ... „, Ziemia jest Boża, a wszystkie jej bogactwa Bóg dał w ręce człowieka, ażeby on używał ich w sposób sprawiedliwy, by służyły dobru wszystkich. I powie: ... „, W czasie Kongresu Eucharystycznego nie może zabraknąć

naszego solidarnego wołania o chleb w imieniu tych wszystkich, którzy cierpią głód ... to wołanie kierować należy przede wszystkim do ludzi polityki i ekonomii, na których spoczywa odpowiedzialność za sprawiedliwy rozdział dóbr.

Ten wątek braku chleba, braku pracy coraz to większej liczby ludzi bezdomnych rozwija później 2 VI w Legnicy i zaznacza, że jest obowiązkiem tych, którzy sprawują władzę, tak zarządzać dobrem wspólnym, takie stanowić prawa, tak kierować gospodarką kraju, aby te zjawiska eliminować, aby takie bolesne zjawiska życia społecznego znalazły swoje właściwe rozwiązanie. Nawiązuje tu do wydanej przez siebie encykliki „Sollicitudo rei socialis”, w której to tego typu zjawiska bezrobocia nazywa niedorozwojem społecznym i gospodarczym państw i w której mówi, że trzeba zrobić wszystko, co możliwe, aby temu zapobiec. I dalej znowu przestrzega przed traktowaniem człowieka jako narzędzia produkcji, wyzysku. Co więcej, tu po raz pierwszy występuje w obronie tych, których pracodawcy zatrudniają na zasadach tymczasowości i zmuszani są do wykonywania wszystkiego, co im pracodawca poleci w obawie przed zwolnieniem, przed utratą pracy. Taki człowiek - jak mówi Jan Paweł II - pozbawiony jest wszelkiej wolności w podejmowaniu decyzji. Co więcej, tu ponownie upomina się o sprawiedliwe wynagrodzenie dla pracowników o prawo do odpoczynku, o zabezpieczenia dla nich świadczeń w zakresie opieki zdrowotnej, ubezpieczeń, apeluje do pracodawców, aby nie ulegali pokusie szybkiego, natychmiastowego zysku kosztem innych. Tu również zwraca się do pracujących, aby podejmując wszelką pracę, podejmowali ją w poczuciu odpowiedzialności za pomnażanie dobra wspólnego, które ma służyć nie tylko temu pokoleniu, ale i wszystkim tym, którzy w przyszłości zamieszkiwać będą ziemię.

Gdy 10 VI przybędzie do Krosna mówiąc o trudnej pracy rolnika, o trudnej sytuacji w polskim rolnictwie nawiązuje do dawnej tradycji, gdy rolnik pracę rozpoczynał i kończył znakiem krzyża, gdy rozbrzmiewało to piękne polskie pozdrowienie „Szczęść Boże” i prosi o zachowanie tej pięknej prastarej tradycji. Tu na ziemi podkarpackiej, ziemi bieszczadzkiej jest również okazja, aby podjąć temat braku pracy.

W tym samym dniu, żegnając się z Rodakami na lotnisku w Balicach, wyraża nadzieję i przekonanie, że Polacy znajdą w sobie dość mądrości i wytrwałości w budowaniu Polski sprawiedliwej, która zagwarantuje godne życie dla wszystkich obywateli.

Rok 1999

Wydawać by się mogło, że praktycznie wszystko już zostało powiedziane, że to już powinno wystarczyć, a jednak podczas tej pielgrzymki w 1999 r., roku kończącego wiek i tysiąclecie już 8 VI w Ełku Jan Paweł II woła: ... „Starajmy się tak postępować, i tak żyć, by nikomu w naszej Ojczyźnie nie brakło dachu nad głową i chleba na stole”. To chyba właśnie - rzecz dziwna - ale podczas tej pielgrzymki Jan Paweł II poświęca najwięcej czasu dla tych właśnie tematów i mówi, a raczej raz jeszcze przypomina, że:

- rozwój ekonomiczny kraju musi uwzględniać wielkość, godność i powołanie człowieka
- rozwój gospodarczy nie może dokonywać się kosztem człowieka, uszczuplania jego podstawowych wymogów
- rozwój i postęp nie może dokonywać się za wszelką cenę, bo nie będzie wtedy godny człowieka
- dobre materialne są po to, aby służyły drugiemu, zwłaszcza tym którzy znajdują się w potrzebie

11 VI w Warszawie ma miejsce najbardziej doniosłe i historyczne spotkanie przed Zgromadzeniem Narodowym. Ojciec Święty przestrzega bardzo wyraźnie:

- Służba Narodowi musi być zawsze ukierunkowana na dobro wspólne, które zabezpiecza dobro każdego obywatela i winna być realizowana przez wszystkich
- Wykonywanie władzy politycznej powinno być ofiarną służbą człowiekowi i społeczeństwu, a nie szukaniem własnych czy grupowych korzyści z pominięciem dobra wspólnego całego Narodu
- Wyzwania stojące przed demokratycznym państwem domagają się solidarnej współpracy wszystkich ludzi dobrej woli, niezależnie od opcji politycznej czy światopoglądu
- Wszelkie przemiany ekonomiczne mają służyć kształtowaniu świata bardziej ludzkiego i sprawiedliwego.
- Władza nie może szczędzić sił w budowaniu takiego państwa, które otacza troską rodziny, życie ludzkie, dba o wychowanie młodego pokolenia, respektuje prawo do pracy, jest wrażliwe na potrzeby człowieka, szczególnie dba o ubogich i słabych.

12 VI w Zamościu Jan Paweł II porusza sprawy związane z pracą na roli, mówi o poszanowaniu ziemi, trudnej pracy w rolnictwie. W dobie przemian społecznych, gospodarczych, które wiążą się z wieloma trudnymi problemami, które nękają polską wieś trzeba aby w procesie tych reform sprawy rolników były dostrzegane i rozwiązywane w duchu sprawiedliwości społecznej.

14 VI w Sosnowcu przemawiając do ludzi pracy zaznaczy: ... "Na początku dziejów, Bóg powierzył ludziom ziemię, aby czynili ją sobie poddaną. Człowiek zastał ziemię, jako teren do twórczego zagospodarowania. Stopniowo zmieniał jej obraz... Nie możemy zapomnieć o tej Bożej perspektywie współtworzenia, które nadaje wszelkim ludzkim wysiłkom właściwy sens i godność. Bez tego praca łatwo może być pozbawiona swego podmiotowego wymiaru. Wówczas przestaje być ważny człowiek, który ją wykonuje, a liczy się jedynie wartość materialna. Człowiek nie jest traktowany jako sprawca, twórca, ale jako narzędzie produkcji... W naszym kraju można dostrzec symptomy takiego zjawiska... Pojawiają się one wszędzie tam, gdzie w imię praw rynku zapomina się o prawach człowieka" Rachunek ekonomiczny nie może - jak mówi Papież - usprawiedliwiać pozbawienie kogoś pracy, kto wraz z nią traci wszelkie perspektywy na utrzymanie siebie i rodziny. Zwiększenie produkcji, mówi, nie może być powodem odmówienia pracownikowi prawa do odpoczynku, prawa do troski o rodzinę, prawa do wolności w podejmowaniu decyzji.

Wartość pracy, mówi dalej, nie może być oceniana według ceny produktu, ale przede wszystkim przez wysiłek człowieka. Praca nie może zdominować życie człowieka, do tego stopnia, że przestanie on dostrzegać potrzebę troski o zdrowie, o rozwój własnej osobowości, o szczęście najbliższych. Tu, w Sosnowcu Jan Paweł II podejmuje też temat bezrobocia, zaznaczając raz jeszcze, że bardzo leży mu na sercu, aby w naszej Ojczyźnie i na całym świecie rozwój ekonomiczny szedł w tym kierunku, aby „wszyscy ludzie pracując, ze spokojem, własny chleb jedli. " / II Tess. 5,12 /. To tu w Sosnowcu Jan Paweł II przestrzega, aby w tak skomplikowanej i trudnej sytuacji w naszym kraju szczególnie być wrażliwym na ludzką biedę i cierpienie, zachęca wszystkich do różnorodnych form pomocy tym wszystkim, którzy znajdują się w trudnej sytuacji, często są to ludzkie dramaty, którym musimy zaradzać.

15 VI w Gliwicach Jan Paweł II ponownie poruszy ten problem. Mówi : ... „Wiem o waszych trudnościach, obawach i cierpieniach, jakie przeżywa świat pracy w tej diecezji i na całym Śląsku. Zdaję sobie sprawę, z zagrożeń z tym związanych. Wzywa tu ponownie, aby ciągle i wytrwale szukać dróg sprawiedliwego rozwoju dla wszystkich, aby życie ludzkie uczynić po prostu bardziej ludzkim. To przede wszystkim miłość i sprawiedliwość winna się rozprzestrzeniać wśród nas, w naszym kraju, bo tylko one

mogą przynosić owoce w życiu społeczeństwa. Tylko dzięki nim miłości i sprawiedliwości, ta ziemia może stać się szczęśliwym domem.

17 VI przy pożegnaniu z Ojczyzną z Rodakami w Balicach przypomni raz jeszcze, że troska o dobro wspólne jest najważniejszą rzeczą. Że za dobro wspólne są odpowiedzialni wszyscy, a przede wszystkim ci, którzy sprawują władzę. Że dobro wspólne jest tą wartością, wokół której winni jednoczyć się wszyscy, bez względu na różnorodność przekonań i politycznych wizji. Na końcu wyraża nadzieję i przekonanie, że w Polsce przy zgodnej współpracy wszystkich - wszelkie trudności zostaną pokonane.

Zgodna współpraca wszystkich. Miłość i sprawiedliwość. Dobro wspólne, a nie własne czy grupowe interesy. Jakże jeszcze wciąż jest to dla nas tak dalekie. Jak jeszcze wciąż od nas są dalekie te wszystkie sprawy, o których tak często w kontekście pracy mówił do nas Jan Paweł II Papież Polak.

16-19 VIII 2002 r.

Ostatnia Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski

Jak każda dotychczasowa Pielgrzymka do Ojczyzny, jak każde inne spotkanie z Ojcem Świętym, dostarczyło nam wiele bogatych przeżyć i wzruszeń. Słuchaliśmy Jego wskazań rad i pouczeń z zapartym tchem, aby niczego nie uronić, nie pominąć. Z wielkim wzruszeniem obserwowaliśmy, jak coraz trudniej jest Mu poruszać się czy mówić, a w tym wszystkim podziwialiśmy Jego heroiczną walkę z chorobą, słabością, cierpieniem i bólem. To jedna z krótszych Pielgrzymek obejmująca praktycznie Kraków i okolice - Łagiewniki, Kalwarię Zebrzydowską, Błonia Krakowskie i to przesłanie; „*Bóg bogaty w Miłosierdzie*”. Jak wiele było różnego rodzaju komentarzy, domysłów w prasie światowej i nieraz lokalnej. Czy przyjedzie, czy będzie miał zdrowie i siły, czy wytrwa, czy podola, a może ...

I wreszcie nadszedł ten czas, ten moment, na który czekali wszyscy. Stał na Ojczystej Ziemi, ziemi do której zawsze powraca myślami, modlitwą, spojrzeniem, a w przeciągu swego pontyfikatu dał wiele dowodów tego, czym dla Niego jest Polska, Ojczysta Ziemia, czym dla Niego jest ten naród, Jego rodacy.

Dziś, gdy pozostaliśmy po tych kilku dniach, ale jakże Wielkich dniach wspólnej radości, wspólnego świętowania nie silmy się na żadne komentarze po tej pielgrzymce, bo nikt nie jest w stanie tego wszystkiego skomentować, podsumować, ale przypomnijmy sobie te ważne chwile, te słowa, które kierował do nas. Słowa, które są nam zadane, słowa, które winne być naszym programem na dziś i jutro. To już podczas powitania na lotnisku w Balicach przedstawiając cel i program swej Pielgrzymki zaznaczył to co najważniejsze, co jest hasłem wiodącym, hasłem „*Bóg bogaty w Miłosierdzie*” i doda, że to „*Miłosierdzie* Boże znajduje swoje odzwierciedlenie w miłosierdziu ludzi, a przykładem takiej postawy, wzorem do naśladowania są kolejne beatyfikacje, które podczas tej pielgrzymki będą miały miejsce. Życzę ażeby ci błogosławieni, którzy dali przykład posługi miłosierdzia przypominali nam o wielkim darze miłości Boga do człowieka i usposabiali do praktykowania miłości na co dzień”.

To właśnie dlatego już na tym pierwszym etapie, na lotnisku upomni się o tych wszystkich, którzy żyją w niedostatku: nie można budować szczęśliwej przyszłości społeczeństwa na ludzkiej biedzie, na krzywdzie człowieka, na cierpieniu brata nie może być nam obojętny los tych, którzy pozostają bez pracy, żyją w coraz to większym ubóstwie bez perspektyw poprawy swojego losu i losu swych dzieci. Jan Paweł II upomina się

właśnie w duchu miłosierdzia, upomina się o polskie rodziny, zwłaszcza rodziny wielodzietne, o bezrobotnych, o ludzi w podeszłym wieku, które przede wszystkim ponoszą koszty przemian społeczno-gospodarczych. „Ta moja Pielgrzymka, mój pobyt w Ojczyźnie niech obudzi w nas głęboką wiarę w moc miłosierdzia Bożego. Niech zjednoczy nas jeszcze bardziej w miłości, niech pobudzi nas do odpowiedzialności za życie każdego człowieka i za jego codzienność, niech usposabia ku dobru, ku wzajemnemu zrozumieniu byśmy stali się jeszcze bardziej sobie bliscy w duchu miłości i miłosierdzia”. Jakże wymowne są słowa homilii wygłoszonej przez Jana Pawła II w Łagiewnikach podczas konsekracji Świątyni Miłosierdzia Bożego: „Jezu ufam Tobie! To wyznanie, w którym wyraża się ufność na wszechmocną miłość Boga to wezwanie jest szczególnie potrzebne w naszych czasach, w których człowiek doznaje zagubienia w obliczu wielorakich przejawów zła. Trzeba aby wołanie o Boże miłosierdzie płynęło z głębi serc ludzkich pełnych cierpienia, niepokoju i zwątpienia, poszukujących niezawodnego źródła nadziei... Jak bardzo dzisiejszy świat potrzebuje Bożego Miłosierdzia! Na wszystkich kontynentach z głębin ludzkiego cierpienia zdaje się wznosić wołanie o miłosierdzie. Tam, gdzie panuje nienawiść, chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, która koi ludzkie umysły, serca i rodzi pokój. Gdzie brak szacunku dla życia i godności człowieka potrzeba miłosiernej miłości Boga, w której w świetle odsłania się niewypowiedziana wartość każdego ludzkiego istnienia. Potrzeba miłosierdzia, aby wielka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy. Dlatego dziś, w tym sanktuarium chcę dokonać uroczystego aktu powierzenia świata Bożemu Miłosierdziu... W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście.

Boże Ojcze Miłosierny

Tobie zawierzamy dziś losy świata

i każdego człowieka

Ojcze przedwieczny

dla bolesnej męki i zmartwychwstania

Twojego Syna miej miłosierdzie

dla nas i całego świata.

Ten wątek miłosierdzia rozwija się bardzo mocno w homilii wygłoszonej podczas Mszy św. na Krakowskich Błoniach. Tę homilię rozpoczyna słowami Ewangelii św. Jana „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali tak jak Jezus was umiłował”. Chrystusowe wezwanie do miłości wzajemnej, na wzór Jego miłości, wyznacza nam wszystkim tę samą miarę. Doznajemy niejako przynaglenia, abyśmy korzystając z daru miłosiernej miłości Boga, sami z dnia na dzień oddawali życie, czyniąc miłosierdzie wobec braci. Uświadamiamy sobie, że Bóg okazując nam miłosierdzie, oczekuje, że będziemy świadomi miłosierdzia w dzisiejszym świecie. Zwracając się ze słowami pozdrowienia do całej Polski, Jan Paweł II w szczególny sposób zwraca się do ludzi którzy dotknięci są chorobą i cierpieniem, doświadczonych wielorakimi trudnościami, zwłaszcza bezrobotnych, bezdomnych, ludzi w podeszłym wieku, samotnych, rodziny wielodzietne.

Kościół od początku swego istnienia, podkreśla Jan Paweł II, naucza o miłosierdziu Bożym, mówiąc: ... „Dziś jednak jest to wezwanie szczególne, bo dziś szczególnie jawią się nowe perspektywy rozwoju, ale też i nowe niespotykane dotąd zagrożenia. Dziś człowiek nierzadko żyje tak, jakby Boga nie było, a nawet stawia samego siebie na jego miejscu. Uzurpuje sobie prawo Stwórcy do ingerowania w tajemnicę życia ludzkiego, usiłuje decydować o jego zaistnieniu, wyznaczać jego kształt przez manipulacje genetyczne i w końcu określać granicę śmierci. Odrzucając Boże prawa i zasady moralne, otwarcie występuje się przeciw rodzinie. Na wiele sposobów usiłuje się zagłuszyć głos

Boga w ludzkich sercach, a jego samego uczynić „wielkim nieobecnym”... „Tajemnica nieprawości” wciąż wpisuje się w rzeczywistość świata. To powoduje lęk człowieka przed przyszłością, przed pustką, przed cierpieniem, przed unicestwieniem. Dlatego właśnie Orędzie Bożego Miłosierdzia Kościół pragnie niestrudzenie głosić żarliwym słowem i żarliwą praktyką. Dlatego też nieustannie ukazuje wspaniałe przykłady tych, którzy w imię miłości Boga i człowieka „szli i owoc przynosili”, jak ci którzy dzisiaj zostali beatyfikowani:

- x arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński
- x Jan Beyzym
- x Jan Balicki
- s. Sancja Janina Szymkowiak

Trzeba spojrzenia miłości, aby dostrzec obok siebie brata, który wraz z utratą pracy, dachu nad głową, możliwości godnego utrzymania rodziny i wykształcenia dzieci doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei. Potrzeba „wyobraźni miłosierdzia”, aby przyjść z pomocą dziecku zaniedbanemu duchowo i materialnie, aby nie odwracać się od chłopca czy dziewczyny, którzy zagubili się w świecie różnorodnych uzależnień lub przestępstwa, aby nieść radość i pocieszenie duchowe i moralne, wsparcie tym, którzy podejmują walkę ze złem. Potrzeba tej wyobraźni wszędzie tam, gdzie ludzie w potrzebie wołają do Ojca miłosiernego „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj”. Oby dzięki bratniej miłości Tego chleba nikomu nie brakowało” ... Pomóżcie współczesnemu człowiekowi zaznawać miłosiernej miłości Boga! Niech w jej blasku i cieple ocala swoje człowieczeństwo”...

Pod koniec pielgrzymki nawiedzając Sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej z okazji Obchodów 400-lecia jej istnienia, Jan Paweł II polecając się opiece Matki Bożej, zawiera też tej opiece nasz naród, naszą Ojczyznę. To właśnie tu przed Kalwaryjską Madonną prosi o łaskę jedności: „Przybywam dziś jako pielgrzym, tak jak przychodziłem tu jako dziecko i w wieku młodości. Stoję przed obliczem Kalwaryjskiej Madonny, jak wówczas, gdy przyjechałem tu jako biskup z Krakowa, aby zawierzyć jej sprawy archidiecezji i tych, których Bóg powierzył mojej pasterskiej pieczy. Przychodzę tu i jak wtedy mówię;

Witaj Królowo, Matko Miłosierdzia
... Maryjo upraszaj jedność wiary
jedność ducha i myśli
jedność rodzin jedność społeczną.
Matko Kalwaryjska spraw, byśmy byli między sobą jedno z Tobą.
Wejrzyj, łaskawa Pani, na ten lud,
który od wieków pozostawał wierny Tobie i Synowi Twemu
Wejrzyj na ten naród,
który zawsze pokładał nadzieję w Twej matczynej miłości.
Wejrzyj, zwróć na nas swe miłosierne oczy,
wypraszaś to, czego dzieci Twoje najbardziej potrzebują.
Dla ubogich i cierpiących otwieraj serca zamożnych.
Bezrobotnym daj spotkać pracodawcę.
Wyrzucanym na bruk pomóż znaleźć dach nad głową.
Rodzinom daj miłość,
która pozwala przetrwać wszelkie trudności.
Młodym pokazuj drogę i perspektywę na przyszłość.
Dzieci otocz płaszczem swej opieki,

aby nie ulegały zgorszeniu.

Matko Najświętsza, Pani Kalwaryjska,
wypraszaj także i mnie siły ciała i ducha,
abym wypełnił do końca misję,
którą mi zlecił Zmartwychwstały.
Tobie oddaję wszystkie owoce mego życia
i posługi;
Tobie zawierzam losy Kościoła;
Tobie polecam mój naród;
Tobie ufam i Tobie raz jeszcze
Totus Tuus, Maryjo !
Totus Tuus. Amen.

I byliśmy, tak jak zawsze w trakcie Papieskich Odwiedzin - Pielgrzymek pełni zapału, postanowień a rzeczywistość jakże zupełnie inna. Kilka dni po pożegnaniu media podały informację. W jednej z miejscowości w woj. świętokrzyskim z wycieńczenia, głodu zmarła 50-letnia matka wraz z 16-letnim synem, a Papież Jan Paweł II mówił o miłości, o, miłosierdziu, o jedności. Takich przykładów z pewnością można by przytoczyć o wiele więcej, może nie aż tak drastycznych. Cytowaliśmy słowa Papieża Jana Pawła II z ostatniej Pielgrzymki, powtórzmy raz jeszcze: *„Oby dzięki bratniej miłości tego chleba nikomu nie brakowało”*.

Zapewne padło i padnie jeszcze wiele komentarzy nt. tej Pielgrzymki, jednak żadne słowa nie potrafią oddać tego co przeżywał Ojciec Święty i co działo się w sercach wielu Jego Rodaków. Pozostawił nam „Orędzie Bożego Miłosierdzia”. Pozostawił nam program ... zadania ... Powiedział: „Bóg jest Miłosierny”, a więc będziemy i my miłosierni wobec siebie. To zadanie dla społeczności całego świata.

Na ostatnią pielgrzymkę do Ojczystej Ziemi Papieża Jana Pawła II spojrzeć należy z pewnością w kontekście tych wszystkich dotychczasowych pielgrzymek. To właśnie dlatego na wstępie zostały one przypomniane, gdyż tak naprawdę to przecież niejednokrotnie prosił i nawoływał niemal podczas wszystkich Pielgrzymek o jedność, o miłość wzajemną, życzliwość, uczciwość. To przecież w roku 1979, gdy na Placu Zwycięstwa wołał „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi - tej ziemi” pozostaje ciągle wołaniem, które jest aktualnym w zakresie zmian, aby nikomu nie brakowało chleba na stole i dachu nad głową. To tamto donośne wołanie jest nadal aktualnym, aby to społeczeństwo umiało się dzielić chlebem z tymi, którzy go nie mają, lub mają go mniej od nas, bowiem na każdym z nas ciąży odpowiedzialność za ten niesprawiedliwy stan rzeczy.

To wielkie wołanie o odnowienie oblicza ziemi jest ciągle aktualne za tworzenie, przy założeniach wolnego rynku, sprawiedliwego społeczeństwa. I tak można by odnosić tamto wołanie do wielu, wielu innych dziedzin życia w sferze ekonomii, polityki, kultury, nauki, wychowania i tak samo odnosić do poszczególnych grup społecznych, zawodowych, dzieci i młodzieży, matek i ojców, do wszystkich mieszkańców tej ziemi, tego świata... A wszystko to w zasadzie tylko po to, aby świat uczynić bardziej ludzkim, sprawiedliwym, życzliwszym, aby życie człowieka było godne życia takiego, do jakiego go powołał Bóg - w miłości, sprawiedliwości i prawdzie.

Te wszystkie słowa Jan Paweł II kieruje do nas, tych słów nie odnośmy do innych, wskazując palcem to oni są winni, to oni powinni się poprawić, ale zacznijmy od siebie, odnieśmy te słowa przede wszystkim do siebie. I pamiętajmy zawsze słowa Chrystusa;

„ Miłujcie waszych nieprzyjaciół
dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą
błogosławcie tym, którzy was przeklinają
módlcie się za tych, którzy was oczerniają.
Jak chcecie, żeby ludzie wam czynili,
podobnie wy im czyńcie.
Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni
nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni
odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone.
Dawajcie, a będzie wam dane,
Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny. por. Łk 27-39

„Bądźcie miłosierni.”

LITANIA DO BŁOGOSŁAWIONEGO JANA PAWŁA II

Kyrie eleison, Christe eleison, Kyrie eleison.
Chryste usłysz nas, Chryste wysłuchaj nas.
Ojcie z nieba, Boże - zmiłuj się nad nami.
Synu Odkupicielu świata, Boże - zmiłuj się nad nami.
Duchu Święty, Boże - zmiłuj się nad nami.
Święta Trójco, Jedyny Boże - zmiłuj się nad nami.
Święta Maryjo - módl się za nami.

Błogosławiony Janie Pawle, módl się za nami
Zanurzony w Ojcu, bogatym w miłosierdzie,
Zjednoczony z Chrystusem, Odkupicielem człowieka,
Napełniony Duchem Świętym, Panem i Ożywicielem
Całkowicie oddany Maryi,
Przyjacielu Świętych i Błogosławionych,
Następco Piotra i Sługo sług Bożych,
Stróżu Kościoła nauczający prawd wiary,
Ojcie Soboru i wykonawco jego wskazań,
Umacniający jedność chrześcijan i całej rodziny ludzkiej,
Gorliwy Miłośniku Eucharystii,
Niestrudzony Pielgrzymie tej ziemi,
Misjonarzu wszystkich narodów,
Świadku wiary, nadziei i miłości,
Wytrwały Uczestniku cierpień Chrystusowych,
Apostole pojednania i pokoju,
Promotorze cywilizacji miłości,
Głosicielu Nowej Ewangelizacji,
Mistrzu wzywający do wypłynięcia na głębie,
Nauczycielu ukazujący świętość jako miarę życia,
Papieżu Bożego Miłosierdzia,
Kapłanie gromadzący Kościoł na składanie ofiary,
Pasterzu prowadzący owczarnię do nieba,

Bracie i Mistrzu kapłanów,
Ojcze osób konsekrowanych,
Patronie rodzin chrześcijańskich,
Umocnienie małżonków,
Obrońco nienarodzonych,
Opiekunie dzieci, sierot i opuszczonych,
Przyjacielu i Wychowawco młodzieży,
Dobry Samarytaninie dla cierpiących,
Wsparcie dla ludzi starszych i samotnych,
Głosicielu prawdy o godności człowieka,
Mężu modlitwy zanurzony w Bogu,
Miłośniku liturgii sprawujący Ofiarę na ołtarzach świata,
Uosobienie pracowitości,
Zakochany w krzyżu Chrystusa,
Przykładnie realizujący powołanie,
Wytrwały w cierpieniu,
Wzorze życia i umierania dla Pana,
Upominający grzeszników,
Wskazujący drogę błędzącym,
Przebaczający krzywdzicielom,
Szanujący przeciwników i prześladowców,
Rzeczniku i obrońco prześladowanych,
Wspierający bezrobotnych,
Zatroskany o bezdomnych,
Odwiedzający więźniów,
Umacniający słabych,
Uczący wszystkich solidarności,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata -
przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata -
wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata -
zmiłuj się nad nami.

Módl się za nami błogosławiony Janie Pawle, abyśmy życiem
i słowem głosili światu Chrystusa, Odkupiciela człowieka.

Módlmy się:

Miłosierny Boże, przyjmij nasze dziękczynienie za dar apostolskiego życia i posłannictwa
błogosławionego Jana Pawła II i za jego wstawiennictwem pomóż nam wzrastać w miłości
do Ciebie i odważnie głosić miłość Chrystusa wszystkim ludziom. Przez Chrystusa, Pana
naszego. Amen.

*(modlitwa posiada imprimatur Metropolity Krakowskiego,
kard. Stanisława Dziwisza, z 12 kwietnia 2011 r.)*



Spis Treści

Tego zapomnieć nie można	
Życiorys Błogosławionego Jana Pawła II	
Papieski dorobek.....	
- Podróże Apostolskie.....	
- Podróże do Ojczyzny.....	
- Encykliki.....	
- Listy Apostolskie.....	
- Adhortacje Apostolskie.....	
- Konstytucje Apostolskie	
Posumowanie Ogólne Pontyfikatu	
Uroczystości Pogrzebowe	
Proces beatyfikacyjny	
Beatyfikacja na Placu Św. Piotra w Rzymie	
Homilia Benedykta XVI.....	
Zintensyfikować wiedzę o Janie Pawle II.....	
Polskie Pielgrzymki	
Jan Paweł II o godności człowieka	

Jan Paweł II o rodzinie i do rodzin	
Jan Paweł II Kultura – nauka – wychowanie	
Jan Paweł II troska o Ojczyznę, Naród, Państwo.....	
Jan Paweł II – problematyka społeczna i gospodarcza....	
Referaty	
Jan Paweł II Orędownik Pokoju	
Jan Paweł II o Pokoju	
Jan Paweł II o pracy	
Ostatnia Pielgrzymka do Polski 2002 r.	
Litania do Błogosławionego Jana Pawła II	